ISSN 0867-261X

Senat

Rzeczypospolitej Polskiej

IX kadencja

Sprawozdanie Stenograficzne

z 40. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniach 26 i 27 kwietnia 2017 r.

Warszawa
2017 r.

ISSN 0867-261X

Senat

Rzeczypospolitej Polskiej

IX kadencja

Sprawozdanie Stenograficzne

z 40. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniach 26 i 27 kwietnia 2017 r.

Warszawa
2017 r.

Porządek obrad

40. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniach 26 i 27 kwietnia 2017 r.

1. **Ustawa** o zmianie ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz niektórych innych ustaw.
2. **Odwołanie** przewodniczącego Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.
3. **Ustawa** o biegłych rewidentach, firmach audytorskich oraz nadzorze publicznym.
4. **Ustawa** o inwestycjach w zakresie budowy lub przebudowy toru wodnego Świnoujście – Szczecin do głębokości 12,5 metra.
5. **Ustawa** o czasie pracy na statkach żeglugi śródlądowej.
6. **Ustawa** o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz ustawy o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw.
7. **Ustawa** o zmianie ustawy o ochronie przyrody.
8. **Ustawa** o zmianie ustawy o wspieraniu rozwoju obszarów wiejskich z udziałem środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020.
9. **Ustawa** o zwalczaniu dopingu w sporcie.
10. **Ustawa** o zmianie ustawy o systemie informacji oświatowej oraz niektórych innych ustaw.
11. **Ustawa** o zmianie ustawy o kinematografii oraz niektórych innych ustaw.
12. **Ustawa** o ustanowieniu Krzyża Zachodniego.
13. **Ustawa** o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Kazachstanu o readmisji osób, podpisanej w Warszawie dnia 22 sierpnia 2016 r.
14. **Drugie** czytanie projektu opinii o niezgodności z zasadą pomocniczości projektu dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wspólnych zasad rynku wewnętrznego energii elektrycznej (wersja przekształcona) COM (2016) 864.
15. **Drugie** czytanie projektu opinii o niezgodności z zasadą pomocniczości projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wewnętrznego rynku energii elektrycznej (wersja przekształcona) COM (2016) 861.
16. **Ustawa** o zmianie ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa oraz ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa oraz niektórych innych ustaw.
17. **Wybór** przewodniczącego Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Oświadczenia senatorów są składane na końcu posiedzenia, po wyczerpaniu porządku obrad.

Obecni senatorowie: *według załączonej do protokołu listy obecności.*

Obecni goście i przedstawiciele urzędów:

Ministerstwo Edukacji Narodowej	– podsekretarz stanu Marzenna Drab
Ministerstwo Energii	– podsekretarz stanu Andrzej Piotrowski
Ministerstwo Finansów	– sekretarz stanu Wiesław Janczyk
Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej	– sekretarz stanu Jerzy Materna
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego	– podsekretarz stanu Paweł Lewandowski
Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego	– sekretarz stanu Aleksander Bobko
Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej	– podsekretarz stanu Marcin Zieleniecki
Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi	– podsekretarz stanu Ryszard Zarudzki
Ministerstwo Sportu i Turystyki	– minister Witold Bańka
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji	– sekretarz stanu Jacek Skiba
Ministerstwo Spraw Zagranicznych	– podsekretarz stanu Marek Ziółkowski
Ministerstwo Środowiska	– podsekretarz stanu Andrzej Szweda-Lewandowski

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 00)

(Posiedzeniu przewodniczą marszałek Stanisław Karczewski oraz wicemarszałkowie Maria Koc, Bogdan Borusewicz i Michał Seweryński)

Marszałek Stanisław Karczewski:

Otwieram czterdzieste posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej IX kadencji.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy posiedzenia wyznaczam pana senatora Rafała Ambrozika oraz pana senatora Roberta Dowhana. Listę mówców prowadzić będzie pan senator Rafał Ambrozik.

Jest pan senator Dowhan? Jest.

Wobec niewniesienia zastrzeżeń do protokołów trzydziestego szóstego i trzydziestego siódmego posiedzenia stwierdzam, że protokoły tych posiedzeń zostały przyjęte.

Państwo Senatorowie, projekt porządku obrad został wyłożony na ławach senatorskich.

Proponuję rozpatrzenie punktu czwartego projektu porządku obrad, pomimo że sprawozdanie Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej zostało dostarczone w terminie późniejszym niż określony w art. 34 ust. 2 Regulaminu Senatu. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Wysoka Izba przyjęła przedstawioną propozycję.

Wobec braku głosów sprzeciwu stwierdzam, że Senat przedstawioną propozycję przyjął.

Państwo Senatorowie, proponuję uzupełnienie porządku obrad o punkty: ustawa o zmianie ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz niektórych innych ustaw – i rozpatrzenie go jako punktu pierwszego; odwołanie przewodniczącego Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji – i rozpatrzenie go jako punktu drugiego; ustawa o zmianie ustawy o wspieraniu rozwoju obszarów wiejskich z udziałem środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020 – i rozpatrzenie go jako punktu ósmego, po punkcie dotyczącym ustawy o zmianie ustawy o ochronie przyrody; ustawa o zwalczaniu dopingu w sporcie – i rozpatrzenie tego punktu jako punktu dziewiątego; ustawa o zmianie ustawy o systemie informacji oświatowej oraz niektórych innych ustaw – i rozpatrzenie tego punktu jako punktu dziesiątego; ustawa o zmianie ustawy o kinematografii oraz niektórych innych ustaw – i rozpatrzenie tego punktu jako jedenastego; drugie czytanie projektu opinii o niezgodności z zasadą pomocniczości projektu dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wspólnych zasad rynku wewnętrznego energii elektrycznej, druk nr 482 – i rozpatrzenie tego punktu jako punktu czternastego, po punkcie dotyczącym ratyfikacji umowy z rządem Republiki Kazachstanu; drugie czytanie projektu opinii o niezgodności z zasadą pomocniczości projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wewnętrznego rynku energii elektrycznej, druk nr 481 – i rozpatrzenie tego punktu jako piętnastego. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Wysoka Izba przyjęła przedstawione propozycje.

(*Głos z sali*: Jest zgłoszenie…)

Proszę bardzo.

Senator Antoni Szymański:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ja oczywiście się nie sprzeciwiam, ale chciałbym poddać pod rozwagę uzupełnienie programu…

(*Marszałek Stanisław Karczewski*: Ale to nie teraz, Panie Senatorze, bo w tej chwili…)

Nie? Dobrze.

(*Marszałek Stanisław Karczewski*: To z rytmu wybija. Na razie chodzi o te propozycje…)

Dobrze. To proszę pamiętać, że będę wnosił o uzupełnienie programu.

Marszałek Stanisław Karczewski:

Ja jeszcze raz zadaję pytanie: czy ktoś z państwa, pań i panów senatorów jest przeciwny przedstawionej propozycji?

(*Senator Jerzy Fedorowicz*: Ja.)

Proszę, pan senator Fedorowicz.

Senator Jerzy Fedorowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Sprzeciwiam się wprowadzeniu punktu jedenastego, bo to jest robione w ekstraordynaryjnym tempie. Wszystko zapadło bardzo szybko…

(*Marszałek Stanisław Karczewski*: Jedenasty, dobrze, okej.)

…i wyrażam w tej sprawie swój sprzeciw. Dziękuję bardzo.

Marszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator…

(*Senator Jan Dobrzyński*: Ja zgłaszam sprzeciw przeciwko…)

Ale nie, to już… To był sprzeciw wobec mojej propozycji i to już nie wymaga sprzeciwu pana senatora.

Czy są jeszcze jakieś głosy z sali? Bardzo proszę. Nie.

W takim razie głosujemy. Co do pozostałych punktów, to nie usłyszałem sprzeciwu. Głosujemy więc nad moim wnioskiem o wprowadzenie punktu dotyczącego ustawy o zmianie ustawy o kinematografii oraz niektórych innych ustaw i o rozpatrzenie tego punktu jako jedenastego.

Kto jest za jego wprowadzeniem?

Kto jest przeciwko wprowadzeniu go?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 75 senatorów, 48 było za, 26 – przeciw, 1 się wstrzymał. (**Głosowanie nr 1**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Wysoka Izba te wszystkie propozycje podane przed chwilką przyjęła.

Ponadto proponuję łączne rozpatrzenie punktu czternastego, tj. drugie czytanie projektu opinii o niezgodności z zasadą pomocniczości projektu dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wspólnych zasad rynku wewnętrznego energii elektrycznej, oraz punktu piętnastego, tj. drugie czytanie projektu opinii o niezgodności z zasadą pomocniczości projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wewnętrznego rynku energii elektrycznej. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, to uznam, że Wysoka Izba przyjęła propozycję.

Wobec braku głosów sprzeciwu stwierdzam, że Senat przedstawioną propozycję przyjął.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zabrać głos w sprawie przedstawionego porządku obrad?

Proszę bardzo, pan senator.

Senator Antoni Szymański:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Proponuję uzupełnienie porządku obrad o ustawę o zmianie ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa oraz ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa oraz niektórych innych ustaw, druk nr 497. Ustawa nie budzi żadnych kontrowersji i wydaje się, że rozpatrywanie punktu będzie bardzo krótkie, a jest ważne, żeby jak najszybciej ta ustawa została przyjęta. Komisja opiniowała…

(*Marszałek Stanisław Karczewski*: Panie Senatorze, pan proponuje, żeby który punkt to był?)

To może być nawet ostatni punkt.

Marszałek Stanisław Karczewski:

Ostatni punkt? Dobrze, to ustalamy, że ostatni.

Czy ktoś jest przeciwny tej propozycji? Druk jest przygotowany, jest to zgodne z regulaminem, możemy dopisać ten punkt do porządku obrad.

Wobec braku głosów sprzeciwu uznaję, że Wysoka Izba propozycję pana senatora przyjęła.

Czy jeszcze ktoś z państwa pragnie zabrać głos w sprawie porządku? Nie.

Stwierdzam, że Senat zatwierdził porządek obrad czterdziestego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej IX kadencji.

Informuję, że do rozpatrzenia punktu trzeciego, tj. ustawy o biegłych rewidentach, firmach audytorskich oraz nadzorze publicznym, przystąpimy jutro po godzinie 16.00.

W przypadku odwołania przewodniczącego Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz przedstawienia przez komisję kandydata na przewodniczącego komisji porządek obrad zostanie uzupełniony o punkt: wybór przewodniczącego Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Informuję, że głosowania w sprawie punktów pierwszego oraz drugiego porządku obrad zostaną przeprowadzone bezpośrednio po ich rozpatrzeniu. Jeśli będą poprawki, to oczywiście będzie przerwa i głosowania będą po przerwie.

(*Senator Piotr Zientarski*: Ale które, przepraszam…)

Już raz czytałem, Panie Senatorze.

(*Senator Piotr Zientarski*: No ale…)

Głosowania w sprawie punktów pierwszego i drugiego, czyli punktów dotyczących stopni naukowych i odwołania przewodniczącego. Pozostałe głosowania odbędą się pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu pierwszego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz niektórych innych ustaw.

(marszałek S. Karczewski)

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 486, a sprawozdanie komisji – w druku nr 486 A.

Bardzo proszę sprawozdawcę Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, pana senatora Kazimierza Wiatra, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Komisja Nauki, Edukacji i Sportu rozpatrzyła ustawę o zmianie ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz niektórych innych ustaw, druk senacki nr 486.

Bardzo ważnym elementem tej ustawy jest wzmocnienie współpracy nauki z gospodarką. Głównym elementem tego wzmocnienia współpracy jest tzw. doktorat wdrożeniowy. W art. 13 ust. 1 ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki intensywnie wzmocniono zapis w tym zakresie poprzez dodanie po stwierdzeniu, że rozprawa doktorska stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, sformułowania „lub oryginalne rozwiązanie problemu w oparciu o opracowanie projektowe, konstrukcyjne, technologiczne". Spowoduje to większą współpracę nauki z gospodarką, a dzięki temu także wzrost innowacyjności polskiej gospodarki.

W art. 13 ust. 3 tej ustawy, określającym, co może stanowić rozprawę doktorską, po słowach „praca projektowa, konstrukcyjna, technologiczna" dopisano: „wdrożeniowa", pod warunkiem że odpowiada zapisom ust. 1. Trzeba tutaj zaznaczyć, że procedura przeprowadzania przewodów doktorskich zasadniczo pozostaje bez zmian, ale te nowe, mocne akcenty związane z działalnością badawczo-wdrożeniową i rozwojową są ważnym wskazaniem dla…

(*Rozmowy na sali*)

Nie wiem, czy ja nie przeszkadzam, bo taki straszny szum…

(*Marszałek Stanisław Karczewski*: Proszę państwa, bardzo proszę o wyciszenie rozmów, a jeśli ktoś chce rozmawiać, to poza salą obrad. Bardzo proszę, Panie Senatorze.)

Zapisy te są istotnym wskazaniem dla komisji i rad naukowych, które przeprowadzają przewody doktorskie.

Ponadto studia doktoranckie mogą być prowadzone we współpracy z otoczeniem społeczno-gospodarczym, w tym z przedsiębiorcami. Mówi o tym zmodyfikowany art. 195 ust. 5a ustawy o szkolnictwie wyższym.

Kolejnym elementem wzmocnienia współpracy nauki z gospodarką jest dopuszczenie, jako opiekuna pracy doktorskiej, osoby z 5-letnim doświadczeniem w zakresie prac badawczo-wdrożeniowych.

Ponadto ustawa dopuszcza ustanowienie programu „Doktorat wdrożeniowy". Jest to modyfikacja art. 5 ustawy o finansowaniu nauki, dodawany jest pkt 10b, który dopuszcza… I potem w kolejnych przepisach, w art. 26 obszernie się to opisuje: „Minister ustanawia program «Doktorat wdrożeniowy», którego celem jest tworzenie warunków do rozwoju współpracy między środowiskiem naukowym a środowiskiem społeczno-gospodarczym prowadzonej w ramach studiów doktoranckich, o których mowa w art. 195" – już o tym wspominałem. Środki finansowe na ten cel mogą być przyznane, w drodze corocznego konkursu ogłaszanego przez ministra, na dofinansowanie kosztów wykorzystania infrastruktury badawczej w celu realizacji badań naukowych prowadzonych w ramach stacjonarnych studiów doktoranckich oraz na finansowanie stypendium doktoranckiego w okresie odbywania studiów doktoranckich przewidzianym w ich programie, nie dłuższym niż 4 lata. Dalsze zapisy nowelizacji ustawy opisują jednostki, które mogą składać te wnioski, opisują również wartość tych stypendiów, tak że to na pewno są ważne zapisy.

Ustawa wprowadza także zmianę w zakresie wyłaniania przewodniczącego centralnej komisji, stanowiąc, że prezes Rady Ministrów powołuje przewodniczącego centralnej komisji z grona jej członków, w miejsce dotychczasowego przepisu, który stanowił, że prezes Rady Ministrów powołuje przewodniczącego spośród 2 kandydatów przedstawionych przez centralną komisję. W tym zakresie była w czasie posiedzenia komisji przeprowadzona dyskusja. Zgłoszono poprawkę, która nie zyskała poparcia.

Trzeba też jeszcze powiedzieć, że dyskutowano na temat czasu wejścia w życie tej ustawy. Okres ten jest wyjątkowo krótki. Legislator zwracał uwagę, że tego typu postanowienia stosuje się w sytuacjach rzeczywiście ważnych. W art. 8 ustawy mówi się: „Ustawa wchodzi w życie z dniem następującym po dniu ogłoszenia". Chciałbym powiedzieć, że rzeczywiście sprawy regulowane tą ustawą wymagają szybkiego rozstrzygnięcia. Jeśli program „Doktorat wdrożeniowy" miałby zacząć funkcjonować w roku akademickim 2017/2018, to ustawa musi na tyle szybko wejść w życie, aby minister właściwy do spraw nauki i szkolnictwa wyższego mógł szybko wydać akty wykonawcze, ponieważ rekrutacja na te studia odbywa się w krótkim czasie. Także pozostałe sprawy nie potrzebują zwłoki. Dlatego komisja po dyskusji poparła wniosek do Wysokiej Izby o przyjęcie ustawy bez poprawek. Dziękuję bardzo.

Marszałek Stanisław Karczewski:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Pan senator, tak?

(*Senator Piotr Zientarski*: Tak.)

Bardzo proszę, pan senator Zientarski.

Senator Piotr Zientarski:

Panie Przewodniczący, Panie Senatorze, mam takie pytanie. Uważam omawiane tu przedłożenie za słuszne, ale interesuje mnie, czy projektodawcy, ustawodawcy mieli na myśli określone kierunki studiów. Bo, jak rozumiem, to, o czym tu mówimy, dotyczy nauk technicznych. Być może także medycznych. No właśnie, jakich nauk? Jakie wdrożenie… Czy może być np. wdrożenie społeczne związane z jakimiś rozwiązaniami humanistycznymi, czy chodzi tu o stricte techniczne kwestie?

Marszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Czy są jeszcze jakieś pytania do pana senatora sprawozdawcy?

(*Senator Jan Żaryn*: Tak.)

Aha, to bardzo proszę teraz. Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Jan Żaryn:

Panie Senatorze, Panie Marszałku, ja mam pytanie dotyczące tego, co zrobiono w Sejmie. Mianowicie tam w toku prac zrezygnowano z uznania oryginalnych rozwiązań w zakresie zastosowania wyników własnych badań naukowych w sferze gospodarczej za spełniające wymogi rozprawy doktorskiej. Czy wobec tego ten artykuł, który wprowadzono, spowoduje, że samo wdrożenie, bez własnych teoretycznych badań, może być uznane za spełniające wymogi rozprawy doktorskiej, czyli że cudze wysiłki naukowe mogą być podstawą do przyznania doktoratu innej osobie?

Marszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Czy jest trzecie pytanie? Jeśli jest, to bardzo proszę. Nie ma.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Kazimierz Wiatr:

Jeżeli chodzi o odpowiedź na pytanie pana senatora Zientarskiego, to w zasadzie nie dyskutowaliśmy na ten temat w czasie posiedzenia komisji. Ale dodane i przegłosowane przez Sejm sformułowania mogą sugerować, że chodzi tutaj o nauki techniczne. Niemniej jednak sformułowanie „opracowanie projektowe" jest mimo wszystko szerokie. I ja muszę powiedzieć, że przedłożenie rządowe, które zostało skierowane do Sejmu, też było znacznie szersze w wielu miejscach. Ale my, jako organy ustawodawcze – myślę o Sejmie i o Senacie – zawsze staramy się patrzeć na rozwiązania ustawowe z jednej strony poprzez promocję dobra, która w nich następuje, a z drugiej strony z perspektywy ewentualnych nadinterpretacji i złego wykorzystywania tych zapisów.

Rzeczywiście, w przedłożeniu rządowym był zapis, że rozprawa doktorska może stanowić oryginalne rozwiązanie w zakresie zastosowania wyników własnych badań naukowych w sferze gospodarczej lub społecznej. Tego zapisu tutaj nie ma, co nie oznacza, że stosowne komisje doktorskie i stosowne rady naukowe nie mogą rozważać… Bo przecież proszę zwrócić uwagę, że oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oparte na opracowaniu projektowym może być…

Ja podzielę się tutaj własną refleksją – zresztą mówiłem o tym na posiedzeniu komisji, tak więc nie nadużyję roli sprawozdawcy – że nie każdy wynalazca jest naukowcem. Nauka polega jednak na tym, że prowadzimy pewne badania – one mogą być socjologiczne, one mogą dotyczyć nauk podstawowych, nauk technicznych – dokonujemy pewnych odkryć, pewnych ustaleń, i nauką jest dopiero refleksja naukowa nad tym wynikiem badań, nadanie temu pewnego ogólniejszego wymiaru, dopasowanie do pewnych już istniejących teorii naukowych. Niemniej jednak omawiana ustawa jakby wzmacnia… Można powiedzieć, że do tej pory coś takiego też było możliwe. Niemniej jednak są mocne akcenty, żeby działalność projektowa, konstrukcyjna, technologiczna czy wdrożeniowa miały odpowiednią rangę. Żeby nie było tak, że to jest coś gorszego niż badania podstawowe.

Tak że być może ograniczenie wspomnianych zapisów przez Sejm jest pewnym sygnałem, ale nie do końca. Bo rady naukowe w omawianym tu zakresie są w pełni autonomiczne, ich decyzje o przyznaniu doktoratu są ostateczne, więc na pewno takie możliwości są, niemniej jednak główna, że tak powiem, intencja tej zmiany jest nakierowana na zagadnienia, o których mówiłem.

I teraz pytanie pana senatora…

(*Senator Jan Żaryn*: Pośrednio uzyskałem odpowiedź.)

(*Senator Piotr Zientarski*: Odpowiedź już padła.)

Marszałek Stanisław Karczewski:

Już padła odpowiedź?

(*Senator Jan Żaryn*: Pan senator już…)

(marszałek S. Karczewski)

Panie Senatorze, już padła odpowiedź. W jednej wypowiedzi zmieściły się odpowiedzi na…

(*Senator Kazimierz Wiatr*: Bardzo się cieszę, tym bardziej że pan senator uczestniczył wczoraj w posiedzeniu.)

Czy są jeszcze jakieś pytania do pana senatora sprawozdawcy? Nie.

To dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

(*Senator Kazimierz Wiatr*: Bardzo dziękuję.)

Dziękuję bardzo.

Projekt ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister nauki i szkolnictwa wyższego.

Czy przedstawiciel rządu pragnie zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić swoje stanowisko?

Pan minister Aleksander Bobko. Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Aleksander Bobko:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Przede wszystkim chciałbym bardzo serdecznie podziękować za wprowadzenie tego punktu w takim trybie i za rozpatrywanie go jako punktu pierwszego. Szybkie głosowanie może nam umożliwić uruchomienie programu ministra dotyczącego doktoratów wdrożeniowych jeszcze w tym roku, tak aby zaczął on funkcjonować w październiku, czyli w nowym roku akademickim.

No, w zasadzie najważniejsze rzeczy co do intencji ustawodawcy zostały już przedstawione przez pana przewodniczącego, pana senatora Wiatra. Ta ustawa ma właściwie podkreślić wagę współpracy nauki z przemysłem i nazwać wyraźniej to, co de facto było też możliwe do zrobienia poprzednio. Tutaj nie ma jakichś rewolucyjnych zmian. Ostateczne decyzje co do przyznania doktoratu na podstawie oceny dorobku należą do autonomicznych rad wydziału, niemniej jednak to jest tak jakby sygnał, zachęta do tego, aby prace naukowe powstawały także w obszarze współpracy z przemysłem. No i na tego rodzaju aktywność są przewidziane środki w ramach wspomnianego programu „Doktorat wdrożeniowy", programu ministra, który to program jest dość szeroko zakrojony na kolejne lata.

To tyle wstępnych wyjaśnień. Jeżeli będą pytania…

Marszałek Stanisław Karczewski:

Zaraz się dowiemy.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu.

Czy ktoś chce zadać takie pytanie?

Bardzo proszę.

Senator Krystian Probierz:

Panie Ministrze, bardzo dobrze odczytuję intencję ustawodawcy, niemniej jednak mam dwie drobne uwagi, przede wszystkim dotyczące tego doktoratu wdrożeniowego. Pierwsze pytanie: czy będzie on jakoś specjalnie oznakowany? To jest pierwsza sprawa.

Zgadzam się też z wypowiedziami, które tutaj padły. Taka możliwość istniała już za czasów dotychczasowej ustawy. Tutaj tylko jak gdyby nastąpiło odwrócenie pojęć: dotychczas mówiliśmy o wdrożeniu rezultatów doktoratu, a teraz mówimy o doktoracie wdrożeniowym.

Druga uwaga odnosi się do wymagań stawianych opiekunom pomocniczym. Tu jest punkt mówiący o co najmniej 5-letnim doświadczeniu w prowadzeniu działalności badawczo-rozwojowej. Rozumiem to, ale nawet na kursach nauki jazdy instruktor powinien mieć przynajmniej tę samą kategorię prawa jazdy, do której przygotowuje danego delikwenta, adepta. Dziękuję za uwagę.

Marszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Zając. Bardzo proszę.

Senator Józef Zając:

Panie Marszałku! Panie Ministrze, mam pytanie: czy przymiotnik dotyczący tego nowego doktoratu będzie określany a priori, czy a posteriori?

Marszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze jakieś pytania do pana ministra?

Proszę bardzo, pan senator Grodzki.

Senator Tomasz Grodzki:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Mam pytanie odnoszące się do wyboru składu… no, nie tyle składu tej centralnej komisji, ile jej przewodniczącego. Do tej pory premier wybierał go spośród 2 członków zaproponowanych przez tę komisję, a według tej ustawy ma wybierać go ze wszystkich, a tam jest ponad 100 osób.

(senator T. Grodzki)

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Aleksander Bobko*: Ponad 200.)

No, ponad 200 nawet. Proszę mi powiedzieć, jaka była przesłanka wprowadzenia takiej dość radykalnej zmiany.

Marszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.
Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Aleksander Bobko:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ustawa nie przewiduje jakiegoś szczególnego wyróżnienia czy innego oznaczenia doktoratu wdrożeniowego. Będziemy dalej operować terminem „doktorat". To tyle. Pewne, jak można powiedzieć, zróżnicowanie w obrębie tego samego stopnia funkcjonuje i dzisiaj. Inną rangę ma ktoś z doktoratem zrobionym w Harvardzie, inną ktoś z doktoratem zrobionym w jakiejś mniej znaczącej uczelni. I to, i to jest doktorat, ale… Nie ma za bardzo sensu to, żeby ustawodawca na tego rodzaju oznaczenia formalne wpływał.

Uprawnienia opiekuna pomocniczego faktycznie są tutaj zdefiniowane przez jego praktykę, nie przez posiadanie stopnia naukowego, tylko przez praktykę w pracach wdrożeniowych. No, jest to pewien ukłon, powiedziałbym, w stronę osób z doświadczeniem w obszarze współpracy nauka – biznes, osób, które same stopni naukowych nie uzyskały. Tak że traktowałbym to właśnie jako podkreślenie wagi osób o tego rodzaju kompetencjach. A co do wyznaczania tych osób, określania ich faktycznej roli w przewodzie doktorskim, to kompetencje w tym zakresie są po stronie rady wydziału. To rada wydziału czy komisja przeprowadzająca przewód musi zadbać o to, aby wszystko było tak, jak należy.

Pytanie pana senatora Zająca…

(*Rozmowy na sali*)

(*Marszałek Stanisław Karczewski*: Ja przepraszam bardzo. Obliczyłem, ile osób w tej chwili rozmawia jednocześnie i naliczyłem 7 osób. Ja nie będę indywidualnie zwracał uwagi… Bardzo proszę o wyciszenie rozmów, bo to bardzo przeszkadza. Proszę bardzo, Panie Ministrze.)

Dziękuję.

Ja bym powiedział, że ta sprawa będzie rozstrzygana na poziomie rad wydziałów i samych przewodów, chociaż… No, może nie do końca, bo jeżeli ktoś będzie uczestnikiem programu… Bardzo konkretne są te programy, te doktoraty wdrożeniowe. Wejście w taki program, uzyskanie środków na prowadzenie badań przez kilka lat – te środki są przewidziane np. na korzystanie z aparatury badawczej, na jej utrzymanie… Trzeba powiedzieć, że to też jest element wsparcia środkami finansowymi działań w ramach infrastruktury, która powstała w ostatnich latach. Ktoś, wchodząc w ten program, będzie niejako a priori deklarował, że będzie robił doktorat właśnie na podstawie wdrożeń. Potrafię sobie wyobrazić sytuację, że ktoś prowadzi jakieś badania poza tym programem, w którymś momencie zapada decyzja – na poziomie promotora, jakiegoś zespołu badawczego w określonej radzie wydziału czy zespołu, który współpracuje właśnie z otoczeniem gospodarczym – że ten doktorat pasuje bardziej do opisu wdrożeniowego niż klasycznego. Tak że myślę, że obie te formuły są tutaj możliwe i dopuszczalne.

(*Rozmowy na sali*)

I kwestia wyborów. No, proszę państwa, ta nowelizacja jest odpowiedzią na określoną sytuację, która powstała. Sytuacja ta polega na tym, że zgodnie z obowiązującymi zapisami ustawy, procedurą i pewnym zwyczajem – bo to po prostu już się utarło, chyba ponad dekadę tym trybem to szło – tych ponad 200 profesorów wybranych do centralnej komisji na zebraniu plenarnym wskazuje 2 kandydatów, a premier wybiera jednego spośród tych 2. No, pani premier uznała, że nie wskaże żadnej spośród tych 2 osób, z kolei centralna komisja, według mojej wiedzy, nie była skłonna powtórzyć procedury i zaproponować innych kandydatów. W związku z tym pojawiła się tego rodzaju propozycja, która, mam nadzieję, rozwiąże problem i sprawi, że centralna komisja będzie miała przewodniczącego i będzie funkcjonowała normalnie.

Chciałbym podkreślić, że grono osób, z którego pani premier będzie wybierała osobę przewodniczącego… To są osoby o takim samym mandacie, w tym sensie, że są profesorami, czyli mają status akademicki, i zostały demokratycznie wybrane przez środowisko. To nie są polityczni nominaci czy jacyś inni. Każda spośród tych 200 osób uzyskała mandat, została wybrana w procedurze wyborczej przez środowisko na członka centralnej komisji. A więc w tym sensie każda z tych osób ma mandat do reprezentowania środowiska akademickiego – to chciałbym tutaj podkreślić i na to zwrócić uwagę. Tak że ta zmiana proceduralnie jest istotna, ale jeśli chodzi o samą materię czy istotę, to niczego aż tak radykalnie nie zmienia, bo przewodniczący komisji ma mandat nadany także przez środowisko akademickie.

Marszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.
Bardzo proszę.

Senator Waldemar Sługocki:

Bardzo dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze, ja mam pytanie dotyczące programów, o których pan wspomniał. Chodzi mi o kwestie dotyczące tego, czy te programy – jak rozumiem, tak będzie – co roku będzie uruchamiał minister właściwy do spraw nauki i szkolnictwa wyższego. Moje pytanie jest takie: czy pracowaliście już państwo w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego nad ewentualną kwotą, jaka byłaby przekazana na pierwszy, inauguracyjny program, który, mam nadzieję, będzie zbudowany w przyszłym roku po wejściu ustawy w życie?

I drugie pytanie. Są skatalogowane kryteria, które taki potencjalny doktorant musi spełnić, w związku z czym mam takie pytanie, Panie Ministrze: czy będą jakieś preferencje, jeśli chodzi o dziedziny nauki, które będą wybierane? Bo co się wydarzy w takiej sytuacji, w której liczba potencjalnych doktorantów będzie zdecydowanie za wysoka, biorąc pod uwagę wartość programu w danym roku? Jakie merytoryczne kryteria będą przesądzać o tym, że Jan Kowalski, a nie Tadeusz Nowak będzie objęty tymże programem?

I już ostatnie pytanie, trzecie. Mianowicie co się stanie, kiedy doktorant korzystający ze wsparcia w ramach programu nie obroni doktoratu na ostatnim roku studiów doktoranckich? Bo jest o tym mowa. Czy będzie zobowiązany do zwrotu środków, jakie uzyska w ramach wsparcia z programu? Dziękuję bardzo.

Marszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.
Czy są jeszcze pytania do pana ministra? Nie ma.
Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Aleksander Bobko:

Tak, wysokość przewidzianych środków została określona w ustawie jako maksymalny pułap i w mojej ocenie jest on bardzo optymistyczny, zwłaszcza jakby im dalej… To jest trochę taki mechanizm, że im dalej planujemy, tym większymi jesteśmy optymistami, jeśli idzie o wysokość środków. No, są to poważne kwoty, co pokazuje, w mojej ocenie, wagę i rangę tego całego przedsięwzięcia mającego na celu to, aby pobudzić środowisko do badań, do współpracy i aktywności w tym obszarze: nauka – otoczenie. A więc tutaj na 2017 r. jest przewidziane maksymalnie ponad 5 milionów, na 2018 r. – 26… To znaczy liczba tych osób, beneficjentów programu, będzie wzrastała, bo są to 4-letnie programy, czyli nastąpi kumulacja liczby osób.

Jeśli idzie o dziedziny, to jest takie metazałożenie, że nasze projekty i plany są w jakiś sposób skorelowane ze Strategią na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju Ministerstwa Rozwoju i pana premiera Morawieckiego, a więc na pewno rokrocznie będzie dyskusja i będzie zapadać jakaś decyzja o skierowaniu większej puli środków na taką bądź inną dziedzinę, obszar naukowy czy obszar współpracy nauka – przemysł, który z punktu widzenia strategicznych celów państwa jest szczególnie ważny. To oczywiście w ustawie nie jest zapisane, nie musi być i nawet chyba nie powinno być, ale to będzie niejako element wykonawczy, związany z działaniem ministra, który rokrocznie, wydając rozporządzenie, będzie tego rodzaju program uruchamiał.

A wszystkie kłopoty, trudności związane z procedowaniem, z wyłanianiem beneficjentów, z rozliczaniem beneficjentów to tutaj nie jest nic nowego. W przypadku wielu programów jest tak, że osoby podejmują określone zobowiązania i pojawia się problem, co będzie, jeżeli z tych zobowiązań się nie wywiążą. Prawda? Tak że w tym sensie to nie jest nic nowego, nic specjalnego się tu nie pojawia.

Marszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Nie widzę więcej chętnych do zadania pytań. Zatem dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Piotra Wacha.

Senator Piotr Wach:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Jeżeli chodzi o doktorat wdrożeniowy, to wydaje mi się, że właściwie nie powinniśmy mieć tu zastrzeżeń. Doktorat taki jest dopuszczalny, jest zapewne pożyteczny, i doktorat o takim profilu, ale bez szczególnego wyróżnika, występuje w wielu krajach, a co najważniejsze, to w przypadku tzw. doktoratu wdrożeniowego wszelkie procedury pozostają takie jak dotąd. To jest normalny doktorat. Nastąpiło czy następuje poszerzenie definicji tego, co uznaje się za pracę doktorską. Jak słusznie tu ktoś, zadając pytania, zaznaczył, do tej pory także było to możliwe, ale nie było wyrażone explicite, tak wprost. Dodatkową sprawą, istotną i chyba korzystną, jest wprowadzenie tego programu i naboru doktorantów o takim profilu.

(senator P. Wach)

W pytaniach pojawił się również inny problem. To jest istotny problem. Byłby on jeszcze ważniejszy przy habilitacji, ale na szczęście tzw. habilitacja wdrożeniowa, która była w pierwotnym projekcie, upadła i nie będę się nad tym rozwodził. Wydaje mi się, że dobrze się stało. W każdym razie pan prof. Żaryn podniósł istotny problem, zapytał, czy tu można wdrażać wyniki cudzych badań. To jest pytanie bardzo istotne, a jeszcze ważniejsze byłoby przy habilitacji. Powiedziałbym tak: właściwie to w przypadku większości nauk wdrażamy wcześniejsze osiągnięcia, począwszy od zasad dynamiki Newtona. Ale jest pytanie: które rzeczy ludzkość przyjęła, uznała za swoje i używa ich zawsze, a które rzeczy są na tyle świeże, że można by mówić, że używamy cudzych wyników dla własnych korzyści, aby zdobyć tytuł, aby zdobyć stopień naukowy doktora? Tutaj nie ma innego wyjścia jak pozostawić to decyzji rady wydziału, recenzentów, gremium, które to opiniuje, bo zawsze i wszędzie są zapożyczenia, są zwyczaje i wymagania, zasady dotyczące tego, jak z tych zapożyczeń, szczególnie dosłownych lub prawie dosłownych, wyjść za pomocą cytatów. Tutaj zawsze jest pewna uznaniowość i to uprawnione gremium podejmuje decyzje, czy dany dorobek, w tym przypadku o charakterze wdrożeniowym, spełnia kryteria pracy naukowej, a więc daje wkład, który powinien być premiowany stopniem naukowym doktora.

Moje wystąpienie chciałbym też w części poświęcić drugiej kwestii, której dotyczyło jedno pytanie, a mianowicie wyłanianiu przewodniczącego centralnej komisji. Do tej pory przewodniczący centralnej komisji był wyznaczany przez premiera spośród 2 kandydatów przedstawionych przez centralną komisję. Wybory do centralnej komisji odbyły się dość dawno. Przewodniczący nie został wyznaczony, ponieważ premier nie zgadzał się z wyborem przedstawionych mu kandydatów i nie zdecydował się na wyznaczenie przewodniczącego spośród 2 przedstawionych osób. I właściwie powstał pat, który prowadzi do zaległości m.in. w nadawaniu tytułu naukowego doktora, obecnie dla znacznej już liczby osób. Można dyskutować, można debatować, czy ta sytuacja nie jest wymuszona przez premiera rządu, dlatego że premiera nic nie zmusza do tego, żeby kogoś wyznaczył. Tak że ta zmiana prawa może być rezultatem wymuszenia politycznego. Być może tak jest. Ale nie o tym chcę mówić.

Ja w poprawce – zgłaszałem ją na posiedzeniu komisji, ale nie została ona przyjęta, bo komisja przyjęła ustawę bez poprawek – proponuję kompromis, który jest rozsądnym kompromisem i dawałby możliwość wyjścia z tej sytuacji bez zmiany zasady. A mianowicie w poprawce proponujemy, łącznie z kolegami, kolegą Sługockim i Grodzkim, aby komisja przedstawiała 3 kandydatów. Zmiana niby niewielka, ale miałaby swoje konsekwencje i stwarzałaby dodatkowe możliwości. Ponadto chodzi o to, żeby utrzymać to, co jest zawarte w art. 5 ustawy, a mianowicie jakby unieważnienie dotychczas zgłoszonych kandydatur i ponowny termin na wyznaczenie przewodniczącego spośród tym razem 3 kandydatów. Proszę państwa, tego typu kompromis miałby moim zdaniem ogromne zalety. Mianowicie zostałaby zachowana podmiotowość grona centralnej komisji, które przedstawia kandydatów na swojego przewodniczącego, ale jednocześnie byłoby jakby nowe rozdanie, tzn. kandydaci dotąd zgłoszeni… Właściwie przyjęcie tej poprawki wymuszałoby jakby powtórne zgłoszenie tym razem 3 kandydatów. Dlatego bardzo promujemy przyjęcie tej poprawki, ponieważ ona satysfakcjonowałaby środowiska naukowe, centralną komisję, pozostawiałaby znaczną autonomię tej grupy osób – to jest 228 osób – a jednocześnie stwarzałaby pole do kompromisu. Gdy są 3 osoby, można na najróżniejsze sposoby ten kompromis osiągnąć, jeżeli oczywiście wcześniej nieoficjalnie rozmawia się na temat potencjalnych rozwiązań w tej sprawie. Byłby to dobry kompromis, a nie taka sytuacja, kiedy właściwie jest całkowicie otwarte pole… Oczywiście pan minister, odpowiadając tutaj na pytanie, ma rację, że w tej chwili właściwie to grono 228 osób, które wchodzą w skład centralnej komisji, to są osoby wybrane, że to jest w jakimś sensie kwiat polskiej nauki i że wybory do centralnej komisji są w pełni akceptowane przez środowisko. Ale środowisko jest zaniepokojone i źle przyjmuje propozycję, którą rząd zawarł w ustawie. Jeszcze raz powtarzam: nie jest wykluczone, że zmiana prawa, która tutaj następuje, nie jest… jest wymuszona przez rząd poprzez brak akceptacji 2 kandydatów. Tak że byłoby to nowe otwarcie. Ja co prawda nie mam złudzeń… Ale apelowałbym o przyjęcie tej poprawki. Niestety przyjęcie tej poprawki oczywiście przeciągnie całą sprawę, bo spowoduje, że ustawa – gdyby ta poprawka została przyjęta – musiałaby wrócić do Sejmu. Ale moim zdaniem warto to zrobić i o to apeluję. I zgłaszam poprawkę w imieniu wymienionych wcześniej osób. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Maria Koc)

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Dziękuję bardzo.

O zabranie…

(*Rozmowy na sali*)

Bardzo proszę o ciszę. Szanowni Państwo, bardzo proszę o ciszę.

O zabranie głosu poproszę pana senatora Grodzkiego.

Bardzo proszę.

Senator Tomasz Grodzki:

Pani Marszałek! Szanowni Goście! Panie i Panowie Senatorowie!

Zmiany, które proponuje rząd, generalnie, jeśli idzie o doktoraty wdrożeniowe, nie budzą szczególnych kontrowersji, pod warunkiem że będziemy przestrzegać jakości tych doktoratów, bo jeżeli uczynimy z nich farsę, to będą traktowane tak jak habilitacje marcowe i będziemy mówili o doktoratach kwietniowych. Mam nadzieję, że tak się nie stanie. Wydaje się, że ustawa zabezpiecza tutaj kryteria jakościowe.

A odnosząc się do sposobu wyboru przewodniczącego centralnej komisji kwalifikacyjnej, muszę powiedzieć, że dla tych, którzy są poza światem nauki, jest to może zmiana trochę niezrozumiała lub trochę obca, ale dla ludzi nauki jest ona niezwykle ważna. Pan minister Bobko bardzo elegancko to przedstawił, ale powiedzmy sobie wprost, że od 6 miesięcy jest pat. Pani premier nie zdecydowała się wybrać spośród 2 zaproponowanych kandydatów. Powoduje to, że CKK od 6 miesięcy nie ma przewodniczącego, jest wakat na tym stanowisku. To oznacza, że nie wykorzystano szans na dialog, nie wykorzystano szans na rozmowę. I to w związku z tym zmienimy ustawę.

Chcę państwu uświadomić, że dajemy pani premier Szydło większe prerogatywy niż Ojcu Świętemu. Bo przypomnę, że jak Ojciec Święty ma wybrać kandydata na biskupa tu czy ówdzie…

(*Senator Jerzy Fedorowicz*: O Jezus, Maria!)

…to otrzymuje tzw. tertio, otrzymuje od episkopatu 3 nazwiska…

(*Senator Jan Żaryn*: Terno.)

Terno, przepraszam. Ale tak czy owak to są 3 nazwiska. Terno. To są 3 nazwiska z całego składu episkopatu. I też nie ma pełnej swobody, co jest wyrazem szacunku dla autonomii i mądrości episkopatu danego kraju.

(*Rozmowy na sali*)

I tak samo jest w centralnej…

(*Wicemarszałek Maria Koc*: Przepraszam, Panie Senatorze. Szanowni Państwo, bardzo proszę o ciszę, bo to przeszkadza panu senatorowi. Proszę o skupienie.)

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek. Dzisiaj rzeczywiście… nie wiem, czy pogoda to powoduje, ale tu jest cały czas taki szmer jak w ulu – i to podczas nie tylko mojego wystąpienia, ale również pana prof. Wiatra.

Kompromis zaproponowany przez pana senatora, pana prof. Wacha, jest kompromisem, który pozwala wszystkim wyjść z tego impasu z twarzą. Z jednej strony CKK zachowuje swoją autonomię i niezależność, a z drugiej strony pani premier może mieć większy wybór i w końcu podjąć decyzję. Bo nie można w przypadku ciała tak ważnego dla świata nauki pozostawiać nieobsadzonej funkcji przewodniczącego. To jest jakaś taka niedobra tradycja. Od półtora roku nie mamy głównego inspektora farmaceutycznego i stąd robi się problem z aptekami. Nie można tak postępować. Rozumne, roztropne rządzenie wymaga tego, abyśmy ciała wybieralne konstruowali w sposób rozumny, rozsądny, z poszanowaniem ich autonomii, a jednocześnie, co oczywiste, z zabezpieczeniem interesów świata nauki i interesów państwa polskiego.

Nie dziwcie się państwo, że naukowcy traktują tę zmianę – która wcale nie jest taka nieistotna, ona jest fundamentalna – jako próbę zamachu na świat nauki. Trzeba to sobie jasno powiedzieć. I dlatego propozycja zgłoszona przez pana senatora Wacha wydaje się rozsądnym, akceptowalnym dla obu stron wyjściem z tej sytuacji. Dlatego bardzo państwa proszę o poważne rozpatrzenie tej poprawki. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

O zabranie głosu poproszę pana senatora Jana Żaryna.

Senator Jan Żaryn:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Wysoka Izbo!

Na marginesie: papież oczywiście otrzymuje 3 nazwiska w ramach tzw. terno, ale władza w rozumieniu nauki Kościoła pozwala papieżowi także odejść od tej reguły.

(*Senator Tomasz Grodzki*: Ale nie łamiąc…)

Nie łamiąc… ponieważ ma do tego prawo, żeby odejść od tej reguły. Ale to oczywiście na marginesie.

(*Senator Tomasz Grodzki*: I nigdy tego nie złamał.)

Ale coś jest na rzeczy w kilku kwestiach, które tu były poruszane zarówno przez jedną, jak i drugą stronę naszej Izby – przynajmniej z mojej perspektywy. Jeśli chodzi o wybór przewodniczącego centralnej komisji kwalifikacyjnej, to ja rozumiem, że jest tu zapis zmierzający do rozwiązania problemu. Bo rzeczywiście problem jest, gdy przez 6 miesięcy nie ma tegoż przewodniczącego. Jednak ja bym bardzo mocno apelował o to, by ta osoba wybrana przez panią premier natychmiast wdrożyła projekt zmiany ustawy będący w tym punkcie kompromisem, o którym powiedział pan senator Grodzki. Bo niewątpliwie w kontekście autonomii świata naukowego jest różnica między wyborem pomiędzy 2 osobami a wyborem spośród 220 osób. I wszyscy to, rzecz jasna, rozumiemy. Wydaje mi się, że taki gest byłby jak najbardziej wskazany. W tej chwili trzeba wyjść z tej sytuacji i wydaje się, że to rozwiązanie jest najbardziej właściwe, choć nie jest to rozwiązanie na wieczność. To tyle, jeśli chodzi o ten punkt.

(senator J. Żaryn)

Moje pytanie było oczywiście intencjonalne – bardzo dziękuję panu prof. Wachowi, że podniósł sensowność mojego pytania – ponieważ świat nauki przeżywa także różne słabości, o których doskonale wiemy. Jedną z tych słabości jest to, co jest bardzo trudne do udowodnienia – a w zasadzie poza sferą moralności nie ma takiego przepisu prawnego, który by w sposób jednoznaczny ustalał tę kwestię – czyli problem plagiatu. Problem plagiatu jest, i nie mamy co udawać, że go nie ma. I trzeba się zastanowić, czy nowe rozwiązania prawne nie utrudniają rozwiązania tego problemu, a nawet czy – wręcz odwrotnie – nie tworzą nowych zagrożeń. Moje pytanie było zaś intencjonalne w tym sensie, żeby rzeczywiście… Jak wiadomo, rady wydziałów będą o tym decydowały, tu ścieżki są jak najbardziej wypracowane przez dziesięciolecia i nie ma co tego zmieniać. Ale trzeba być świadomym tego, że może istnieć bardzo wyraźny problem związany z napięciem między autorem doktoratu wdrożeniowego a teoretycznym zapleczem naukowym, które w danym przypadku zawsze się składa z konkretnych nazwisk. Te osoby mogą poczuć się wykorzystane do pracy, nad którą już nie mają panowania, a której wyniki są wdrażane wbrew ich intencjom i ich logice myślenia. Sformułowanie „plagiat" jest bowiem bardzo pojemne i trzeba, wydaje mi się, przynajmniej być świadomym tego zagrożenia.

Chciałbym także poprzeć stwierdzenie pana prof. Wacha, że bardzo dobrze się stało, iż ta procedura nie została rozszerzona na następny stopień w strukturze awansu naukowego, czyli na habilitację. Mamy bowiem dzisiaj jako świat nauki wrażenie – oczywiście ono może być mylne, bo wypływa z doświadczenia starszej generacji wobec młodszej, co zawsze powoduje pewną niedoskonałość oceny, ale niewątpliwie mamy takie wrażenie jako świat nauki – że wartość naukowa doktoratów, z różnych powodów, obniżyła się, a także zwiększyła się niejako dostępność osiągnięcia tego stopnia naukowego. Stąd tym większa powinna być dbałość o to, by habilitacja nie stanowiła przestrzeni, w którą może się przemknąć, mówiąc kolokwialnie, osoba niepowołana, bo jak wiadomo, ona, mając stopień doktora habilitowanego, będzie współtworzyć polską naukę. Trzeba więc oczywiście zachować taki próg, który byłby, o ile to możliwe, gwarancją nieobniżania poziomu nauki polskiej.

Za tym sformułowaniem się kryje, rzecz jasna, pewna obawa – będąca wynikiem pewnej nowości, która jest zawarta w tym zapisie ustawowym – że dopiero w praktyce zobaczymy, czy te doktoraty wdrożeniowe rzeczywiście staną się jakością tak dobrą, że wpłyną na rozwój polskiej gospodarki, i wtedy będziemy mogli powiedzieć o sukcesie, czy też staną się zrelatywizowaną formą doktoratu, pomiędzy teorią a praktyką, które to „pomiędzy" będzie w gruncie rzeczy mało skuteczne z punktu widzenia celu, tzn. rzeczywistej wdrożeniowości. Wszystko, co jest pomiędzy, rodzi bowiem podejrzenie, że będzie służyło de facto, że tak powiem, obniżeniu w skutkach wspomnianego intencjonalnego zapisu ustawowego, w którym mówi się o doktoracie wdrożeniowym. Tak więc gwarancja jakości niech pozostanie nadal po stronie nauki, naukowców i rad wydziałów. Ale trzeba sobie powiedzieć, na przykładzie – wracam do początku – ustaw dotyczących plagiatów, praw autorskich, że prawo może albo pomagać, albo, niestety, bardzo przeszkadzać w tym, żeby naukowcy i rada wydziałów mogli poradzić sobie w praktyce z przypadkami nierzetelnego uprawiania nauki. I moim zdaniem trzeba będzie sprawdzić, czy omawiana tu ustawa w praktyce nie wpisuje się w kategorię takich właśnie utrudniaczy dla rad wydziałów. A niestety rady wydziałów nie składają się z samych świętych, bywa, że składają się z osób, które z różnych powodów nie chcą widzieć plagiatu, nawet jeżeli coś naprawdę nim jest. Dziękuję.

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana prof. Kazimierza Wiatra. Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Kazimierz Wiatr:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Szanowne Panie i Panowie Senatorowie!

Chciałbym przedstawić parę myśli, w części polemicznych, w części uzupełniających moją wypowiedź jako sprawozdawcy komisji.

Pan senator podnosił tutaj sprawę wdrażania cudzych wyników. Odpowiedziałbym: tak i nie. Proszę państwa, przede wszystkim, jak rozumiem, rada wydziału czy instytutu prowadząca przewód czy komisja badają przede wszystkim wartość dodaną. To jest ważne. To nie jest tak, że ktoś buduje jakąś wiedzę od zera. Nasza cywilizacja, można powiedzieć, konsumuje dorobek poprzedników. Następuje kumulacja wiedzy. Przywołany był tutaj Newton, można by przywoływać innych. Zresztą była nawet taka wypowiedź, bodajże Einsteina, że jest jakaś mała chmurka, że czegoś brakowało, jakiegoś drobiazgu do teorii, i nagle się okazywało, że ten drobiazg przerastał całą teorię. No, tak to jest, że prowadząc badania naukowe, rozwijamy wiedzę. I wydaje się, że przede wszystkim trudność wdrożenia… Są takie wdrożenia, które nie wiążą się z żadnymi trudnościami. Nie wiem, czy to się zdarza często. Może rzadko. Ale jakie problemy rozwiązano, wdrażając? I często jest tak, że pojawiają się jakieś małe fragmenciki, które nagle, jak

(senator K. Wiatr)

się okazuje, urastają do wielkich teorii. I ja muszę powiedzieć, że wiem to z własnego doświadczenia. Miałem w doktoracie jakiś mały problem eliminacji zakłóceń w systemach komputerowych i przy okazji rozwinąłem taką myśl CoDesign, Hardware/Software CoDesign, który dzisiaj jest w ogóle osobną dziedziną wiedzy. A wtedy w zasadzie nikt o tym nie mówił. Tak że to są bardzo, bardzo ciekawe zagadnienia związane i z naukami technicznymi, i z pozostałymi naukami, szczególnie podstawowymi, a także z metodologią nauki. Bo my wchodzimy tutaj też jakby w obszar procedowania stopnia naukowego doktora i to też będą jakieś doświadczenia. Myślę, że te zapisy, które dzisiaj wprowadzamy… że ta dyskusja ma też ewentualnie ubogacić przyszłych konsumentów tych zapisów. Myślę, że to są osoby doświadczone i dadzą sobie z tym radę.

Sprawa kolejna to plagiaty. Ja muszę powiedzieć, że z pewnym dystansem patrzę na te zagadnienia. Oczywiście forum akademickie prowadzi taką rubrykę, obszerną. Ona czasami jest nawet taka dość agresywna. Wiemy, że z każdą patologią trzeba walczyć, trzeba się temu przeciwstawiać. Mam takie wrażenie, że w naukach technicznych – bo to przede wszystkim tutaj te wdrożenia będą miały miejsce – plagiaty są dużo trudniejsze do popełnienia i są one łatwiejsze do identyfikacji. Przede wszystkim w ostatnim czasie bardzo rozbudowano narzędzia informatyczne wyszukujące plagiaty. No, ale to dotyczy głównie plagiatów w zakresie treści, bo porównujemy tu teksty, a wiemy, że w nauce, szczególnie w naukach podstawowych czy technicznych, dużo ważniejsze jest samo odkrycie, samo badanie naukowe. W obszarze nauk technicznych obrona pracy dyplomowej czy doktorskiej koncentruje się na opisie, jednak gdzieś przed tym jest dane zjawisko czy urządzenie, które należało zbudować, badania, które należało przeprowadzić. I tutaj jest trudniej, bo systemy antyplagiatowe tu nie działają – prawda? No, ale mamy patenty, są publikacje, są treści… Jest ochrona własności intelektualnej i można próbować to porównywać. Oczywiście zdarza się, że w różnych miejscach świata dwie różne osoby wymyślą to samo, są takie przykłady. Nasz wybitny naukowiec, fizyk Smoluchowski równolegle z Einsteinem, co Einstein szanował, zbadał… A więc to się zdarza.

Kolejna sprawa. Ważne jest podkreślenie – o tym pan minister tu już mówił, ale ponieważ w dyskusji to wypłynęło, to ja też chcę to podkreślić – że to będzie doktorat bez żadnych dodatków, że to będzie taki doktorat jak wszystkie inne, ale następuje pewne poszerzenie, wzmocnienie akcentów dotyczących działalności projektowej, wdrożeniowej, konstrukcyjnej. Oczywiście ten dyplom będzie w jakimś sensie ocenny, tak jak dyplom magisterski. Każdy na niego patrzy i pyta: a z jakiej uczelni, a jaki był program tych studiów, jakie oceny miał ten absolwent i jaka była tematyka pracy dyplomowej? Tak będzie też z pracą doktorską. I dla niektórych to będzie wada, a dla innych to będzie zaleta. Mam nadzieję, że ten doktorat wdrożeniowy będzie na równie wysokim poziomie jak dotychczasowe doktoraty, że będzie uznanie środowiska naukowego dla tego typu działalności, a przede wszystkim uznanie środowiska gospodarczego, bo wiemy, że obecnie w gospodarce mamy drastycznie mało naukowców. Jest potrzeba… Muszę powiedzieć, że byłem na takiej konferencji, na której jeden z mówców postulował, żeby profesorów przenosić z nauki do gospodarki. Jednak problem polega na tym, że w nauce też nie ma tutaj nadmiaru, a poza tym w gospodarce jest potrzebny inny typ naukowca, z innym nachyleniem. A więc myślę, że jest to właśnie krok w tym kierunku – wyszukujemy czy promujemy osoby o dodatkowych kwalifikacjach, które spowodują jakby ożywienie w zakresie innowacji. Co więcej, należy zwrócić uwagę, że my w ogóle mamy niezwykle mało osób pracujących w obszarze badawczo-wdrożeniowym i naukowym w przeliczeniu na 1 tysiąc mieszkańców, jesteśmy pod tym względem w ogonie Europy.

Jeśli chodzi o poziom doktoratów, bo to zostało podniesione, to myślę… Był taki moment, kiedy Polska rozpoczęła wdrażanie systemu bolońskiego, a tam się pojawił trzeci stopień kształcenia. No, był to wyraźny sygnał, że tych doktoratów ma być więcej. A jeśli ma być ich więcej, to muszą być na niższym poziomie – to jest normalne zjawisko. Myślę, że tak to poszło, mówiąc kolokwialnie, to był taki impuls, ale to wcale nie oznacza… Wiele rad naukowych wydziałów czy instytutów pilnuje tego poziomu. Ja się zawsze boję, czy my nie obrażamy tych, którzy mają bardzo dobre doktoraty, bo tych, którzy mają słabe, to może to nie dotyczy. Prawda? Moja rada wydziału już parokrotnie odmówiła nadania stopnia doktora habilitowanego, więc to jest…

Przy tej okazji chciałbym powiedzieć o ogromnej roli rad naukowych wydziałów czy komisji, one mają absolutny wpływ na te doktoraty i habilitacje. Ważna jest tu autonomia, ale… Te dyskusje, które są przy okazji ustawy 2.0, żeby te uprawnienia dotyczyły uczelni, a nie wydziału, trochę mnie niepokoją. Wiemy, że w świecie akademickim bardzo ważne jest pojęcie środowiska naukowego. To są ludzie, którzy ze sobą współpracują. Przykładowo rada wydziału jest ważnym środowiskiem naukowym. To nie jest ciało administracyjne, tam się prowadzi dyskusję naukową, formację naukową. Czasami zakres tematyczny obejmuje kilka obszarów, niemniej jednak one są bardzo zbliżone, a te wszystkie przewody doktorskie czy habilitacyjne to okazja do dyskusji

(senator K. Wiatr)

naukowej. Wielokrotnie zasiadałem w komisji doktorskiej i wiem, że taka dyskusja często wykracza poza kwestie z doktoratu. Głównie uczestniczą w niej przedstawiciele komisji, ale włączają się też osoby zaproszone, bo to są zawsze przewody otwarte. A więc ta rola rad naukowych, rola środowiska, w którym dyskutuje się na poziomie bardzo, bardzo merytorycznym, jest niesłychanie ważna.

No i ostatnia myśl. Przywołano tutaj przykład papieża i Kościoła, pragmatyki Kościoła. Chciałbym, żeby te przykłady częściej nas inspirowały, i to w takim bardziej holistycznym ujęciu, a nie tylko ze względu na jeden wyjęty fragmencik, bo wiemy, że to zawsze zaburza obraz całości. Chciałoby się zaczerpnąć z tego więcej, szczególnie w obszarze systemu wartości i nauki społecznej Kościoła, czego sobie i państwu życzę. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

O zabranie głosu proszę pana senatora Grzegorza Peczkisa. Proszę bardzo.

Senator Grzegorz Peczkis:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Szanowni Państwo!

Chciałbym zaprotestować, Panie Ministrze. Chciałbym zaprotestować przeciwko sformułowaniu, że Polska nauka jest przeciwna i że polscy naukowcy wyrażają sprzeciw. To jest tylko pewien wąski wycinek. W moim głębokim przekonaniu jest to wyraz sympatii danej osoby, danego grona reprezentowanego przez tę osobę, ale nie jest to głos polskiej nauki, bo polska nauka wbrew pozorom składa się z całej rzeszy naukowców, również tych, których nie ma w centralnej komisji i którzy nie mieli wpływu na tę wypowiedź, o której pan senator, mój poprzednik, mówił.

Jeżeli zaś chodzi o te zmiany, które zostały tu zaproponowane, to ja osobiście – a pracuję w dziedzinie nauk technicznych, nauk przemysłowych – bardzo się cieszę i z radością witam te zmiany. One są bardzo potrzebne z tego prostego względu, że nie ma możliwości rozwijania nauki technicznej, jeżeli ona nie służy gospodarce, np. wdrażaniu nowych maszyn. W tym względzie osoby, które wdrażały, produkowały bądź konstruowały maszyny… No, w nauce było to do tej pory postrzegane jako coś gorszego. Mówię to z pełnym przekonaniem, dlatego że ludzie ci, nie zajmując się nauką podstawową, tylko konstruowaniem maszyn, byli postrzegani jako rzemieślnicy. Niestety z takiej rzemieślniczej pracy, nawet jeśli ma się kilkadziesiąt patentów, nic nie wynika, dlatego że patenty nadal są w Polsce postrzegane jako coś zupełnie gorszego niż publikacja na liście filadelfijskiej za 30–40 punktów. Patent jest w tej hierarchii zdecydowanie niżej, tymczasem to patent, a nie publikacja na liście filadelfijskiej, jest uznaniem wyjątkowości w skali światowej. Oczywiście rozumiem, że trudno jest mówić o patentach w naukach humanistycznych – to jest prawie niemożliwe. W naukach przyrodniczych też jest to bardzo trudne, niemniej jednak ta dotychczasowa specyfika nie dawała szans naukowcom technicznym, którzy angażowali się w rzeczywistą zmianę obecnej gospodarki, w szczególności w budowę maszyn.

Ubolewam nad tym, że ta zmiana zatrzymała się na doktoracie, dlatego że jest mnóstwo doskonale wykształconych doktorów, którzy… Poznałem takie osoby na swojej uczelni. To są fachowcy absolutnie wyjątkowi w skali Polski, unikalni w danej dziedzinie konstrukcji, którzy nigdy nie zostaną profesorami właśnie dlatego, że zajmują się realnym wdrażaniem nowoczesnych rozwiązań do przemysłu. A w tej sytuacji, Szanowni Państwo, nie ma czasu – oni fizycznie go nie mają – na to, żeby zajmować się pozyskiwaniem publikacji filadelfijskich. To jest bardzo często sztuka dla sztuki. Uzyskanie dostępu do wysoko punktowanego czasopisma bez zaangażowania się w to na kilka miesięcy jest dla osoby z zewnątrz praktycznie niemożliwe, bo wstęp do tego środowiska musi być poprzedzony… Inaczej: w czasopismach wysoko punktowanych są umieszczane publikacje osób, które już mają wysoki indeks. Nie da się do tego środowiska po prostu wskoczyć tak nagle. I w związku z tym albo ci doktorzy zajmowali się konstrukcją i byli tzw. rzemieślnikami, albo zajmowali się naukami podstawowymi i wtedy, niestety, nie mają kompletnie pojęcia o rzeczywistości. Skończyło się to tak, że po likwidacji kolejnych zakładów – bo taki jest ciąg zdarzeń – brakuje, o czym była tu mowa, tych profesorów technicznych. Likwidowane są kolejne zakłady, niestety profesorowie teoretycy wypierają w naukach technicznych profesorów praktyków. No, niestety, stwierdzam to z przykrością, tak jest na uczelniach technicznych. Efekt jest taki, że jak pojawiają się zlecenia bądź propozycje zleceń na rozwiązania techniczne, to naprawdę nie ma komu ich robić. A osoby, które mogłyby je robić, mają za słabe tytuły, żeby zdobyć finansowanie. I to jest pułapka, w którą wpadliśmy, pułapka będąca pokłosiem ostatnich 20 lat zaniedbań. To znaczy tej nauki praktycznej… Tych praktyków, którzy potrafili coś zrobić, wykosiliśmy, jako Polska.

Jestem przekonany, że ta zaproponowana zmiana to krok w bardzo dobrym kierunku. Szkoda, że tylko doktorat, szkoda, że to nie poszło dalej, na wdrożenie… Zastanawiałem się, co z tym zrobić w dzie-

(senator G. Peczkis)

dzinie habilitacji w naukach technicznych. Nad tym ubolewam… Wiem, że ci profesorowie teoretycy nie są w stanie zaproponować przemysłowi żadnego rozwiązania konkretnego, bo oni się po prostu tym nie zajmowali, oni zajmowali się wysoko punktowanymi, teoretycznymi artykułami w czasopismach z listy filadelfijskiej.

I uwaga w odniesieniu do sposobu zmiany wyboru przewodniczącego. Skoro w największej demokracji na świecie, uznanej, bardzo często przywoływanej w minionym roku, demokracji amerykańskiej, przy okazji wyboru następcy sędziego Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych po śmierci sędziego Scalii trzeba było ponad roku na to, żeby wybrać następcę, a żeby wybrać następcę, trzeba było zmienić prawo wyboru… Zupełnie bym się więc nie przejmował tym, że dokonujemy zmiany po to, żeby wybrać przewodniczącego. To jest, myślę, bardzo analogiczna sytuacja. I Senat Stanów Zjednoczonych Ameryki dokonuje zmiany sposobu wyboru, żeby dokonać wyboru. Jeżeli ten wybór był blokowany, no to jakakolwiek metoda, która urzeczywistni możliwość dokonania zmiany, jest według mnie uprawomocniona. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję.

I poproszę o zabranie głosu pana senatora Tomasza Grodzkiego.

Senator Tomasz Grodzki:

Pani Marszałek! Panie i Panowie!

Ja tylko krótko, w formie wyjaśnienia. Ja ani razu nie powiedziałem, że polska nauka protestuje. Mówiłem o tym, że niektórzy odbierają to jako zamach na polską naukę, mówiłem o niezależności, ale ani przez moment nie mówiłem o proteście.

Chciałbym podziękować koledze senatorowi Peczkisowi za poruszenie ważnego tematu, jakim jest generalnie konstrukcja i organizacja świata nauki w Polsce. Tyle że to nie jest przedmiotem tej partykularnej ustawy. Ale rzeczywiście taka duża debata na temat kształtu nauki polskiej być może nas jeszcze czeka.

Przypomnę tylko taką łacińską maksymę, która w nauce się bardzo przydaje, *Amicus Plato, sed magis amica veritas*, którą można luźno przetłumaczyć tak, że przyjacielem może być duży autorytet, ale najważniejszym przyjacielem naukowca jest prawda. I jak tego się będziemy trzymać, to na pewno polska nauka będzie się miała dobrze. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Informuję też, że wnioski o charakterze legislacyjnym na piśmie złożyli panowie senatorowie Piotr Wach, Waldemar Sługocki i Tomasz Grodzki.

Zamykam dyskusję.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Aleksander Bobko*: Czy można jeszcze?)

(*Rozmowy na sali*)

Panie Ministrze, za chwileczkę, ja zamykam dyskusję, a ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, mam pytanie do pana ministra: czy zechce się pan ustosunkować się przedstawionych wniosków? Rozumiem, że tak.

Zapraszam, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Aleksander Bobko:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Słowo wyjaśnienia, uzupełnienia do tej dyskusji na temat zmiany dotyczącej sposobu wyboru przewodniczącego. Chciałbym zwłaszcza zdementować… ale i uspokoić pana senatora, pana prof. Grodzkiego, którego bardzo cenię za pewne wyważenie w wypowiedziach. No, słowo „zamach" jest kompletnie nie na miejscu. No, nie przesadzajmy, niczego takiego nie ma. Chciałbym podkreślić, że ta nowelizacja ma charakter incydentalny, jest w takim duchu, o jakim mówił pan senator Peczkis. Sytuacja jest taka, że wybory przewodniczącego centralnej komisji w tym trybie dokonują się chyba po raz ostatni. Pracujemy nad nową ustawą i planujemy inną konstrukcję tego gremium. Będziemy mieć wtedy czas na szerszą debatę na temat usytuowania tych ciał akademickich versus gremia polityczne. Tak że to jest niejako zmiana jednorazowa i dobrze byłoby ją zrobić sprawnie. Faktycznie nie jest dobrze, że od 4 miesięcy – nie od pół roku, ale od 4 miesięcy, bo w styczniu były tamte wybory, tamte wskazania – przewodniczącego nie ma. W tej chwili jest szansa na to, żeby to zrobić dość sprawnie i bez jakiegoś głębokiego uszczerbku na autonomii środowiska akademickiego.

Co do kwestii związanych z doktoratem wdrożeniowym, to mieliśmy tutaj przedsmak bardzo ciekawej dyskusji, która przed nami i która będzie miała miejsce przy okazji planowanej nowej ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym. W przyszłym roku będzie nas czekało jej procedowanie. Ja bym tylko powiedział, że zamiary ustawodawcze trochę zweryfikuje życie i praktyka na poziomie rad wydziałów, w przestrzeni współpracy między instytucjami

(sekretarz stanu A. Bobko)

naukowymi i podmiotami prowadzącymi wdrożenia. Intencja ustawodawcy jest jednoznaczna i właściwie podzielana przez większość. Jest jednak niepokój czy pewne znaki zapytania co do tego, jak to zafunkcjonuje w życiu. A tutaj pewne niespodzianki, także niespodzianki in minus, pewnie są możliwe.

Jeśli idzie o tę bardzo ciekawą kwestię, którą pan senator Żaryn podniósł, że to może zwiększyć pole działania dla – szukam jakiegoś eleganckiego słowa – jakichś kombinatorów, którzy mogliby chcieć… Ja tego raczej bym nie widział w ten sposób. Myślę, że bardziej od problemu plagiatu w grę wchodzi kwestia własności intelektualnej, a kwestia własności intelektualnej to dzisiaj bardzo skomplikowana dziedzina, bardzo skomplikowany problem, regulowany zresztą innymi ustawami. Tak że ja raczej nie dostrzegam tego, abyśmy mieli w wyniku tej nowelizacji mieć większy problem z plagiatami. Chociaż, no, Polak potrafi… Dobrze, to tyle. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję, Panie Ministrze.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Nauki, Edukacji i Sportu o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone po półgodzinnej przerwie, którą za chwilę ogłoszę.

Ogłaszam przerwę do godziny…

(*Senator Rafał Ambrozik*: Komunikat.)

A, bardzo proszę, komunikat. Bardzo proszę pana sekretarza o odczytanie.

Senator Sekretarz Rafał Ambrozik:

Posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu w sprawie rozpatrzenia poprawek zgłoszonych do ustawy o stopniach naukowych odbędzie się bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w sali nr 176.

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję i ogłaszam przerwę do godziny 12.50. Dziękuję bardzo.

(Przerwa w obradach od godziny 12 minut 19 do godziny 12 minut 50)

Marszałek Stanisław Karczewski:

Wznawiam obrady.

Powracamy do rozpatrywania punktu pierwszego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz niektórych innych ustaw.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, która ustosunkowała się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowała sprawozdanie w tej sprawy. Znajduje się ono w druku nr 486 Z.

Bardzo proszę sprawozdawcę, pana senatora Kazimierza Wiatra, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Senatorowie!

Komisja Nauki, Edukacji i Sportu rozpatrywała poprawki zgłoszone w trakcie debaty nad ustawą o zmianie ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz niektórych innych ustaw i po krótkiej dyskusji wnosi do Wysokiej Izby o przyjęcie tej ustawy bez poprawek. Dziękuję bardzo.

Marszałek Stanisław Karczewski:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Czy senatorowie wnioskodawcy chcą jeszcze zabrać głos?

Wnioski w trakcie dyskusji zgłosili pan senator Waldemar Sługocki, pan senator Tomasz Grodzki i pan senator Piotr Wach.

Nie. Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek, a następnie, w wypadku odrzucenia tego wniosku, nad przedstawionymi poprawkami.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Nauki, Edukacji i Sportu o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 75 senatorów, 50 – za, 25 – przeciw. (**Głosowanie nr 2**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz niektórych innych ustaw.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu drugiego porządku obrad: odwołanie przewodniczącego Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

(marszałek S. Karczewski)

Informuję, że pan senator Michał Seweryński złożył rezygnację z pełnienia funkcji przewodniczącego Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Wniosek o odwołanie senatora Michała Seweryńskiego z funkcji przewodniczącego Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji został pozytywnie zaopiniowany przez Konwent Seniorów.

Projekt uchwały, przygotowany przez Komisję Regulaminową, Etyki i Spraw Senatorskich, zawarty jest w druku nr 500.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich, senatora Sławomira Rybickiego. Bardzo proszę.

Senator Sprawozdawca Sławomir Rybicki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Komisja Regulaminowa, Etyki i Spraw Senatorskich na posiedzeniu w dniu dzisiejszym jednogłośnie przyjęła projekt uchwały i rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie projektu uchwały, który odczytam, w sprawie odwołania przewodniczącego Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

§1: Senat Rzeczypospolitej Polskiej, na podstawie art. 13 ust. 2 Regulaminu Senatu, odwołuje senatora Michała Seweryńskiego z funkcji przewodniczącego Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

I §2: Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Dziękuję.

Marszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zabrać głos w tej sprawie? Nie.

Przystępujemy zatem do głosowania w sprawie odwołania przewodniczącego Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Zgodnie z art. 53 ust. 6 Regulaminu Senatu głosowanie w sprawie odwołania przewodniczącego komisji w przypadku złożenia przez niego marszałkowi Senatu pisemnej rezygnacji z pełnionej funkcji jest jawne.

Przystępujemy do głosowania.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 76 senatorów, wszyscy byli za. **(Głosowanie nr 3)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie odwołania przewodniczącego Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Bardzo serdecznie dziękuję panu przewodniczącemu, prof. Michałowi Seweryńskiemu, za prowadzenie komisji. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

(*Rozmowy na sali*)

Przypominam, że punkt trzeci porządku obrad, tj. ustawa o biegłych rewidentach, firmach audytorskich oraz nadzorze publicznym, zostanie rozpatrzony jutro po godzinie 16:00.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu czwartego porządku obrad: ustawa o inwestycjach w zakresie budowy lub przebudowy toru wodnego Świnoujście – Szczecin do głębokości 12,5 metra.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 469, a sprawozdanie komisji – w druku nr 469 A.

Bardzo proszę sprawozdawcę Komisji Infrastruktury oraz Komisji Środowiska, senatora Jacka Włosowicza, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Bardzo proszę.

(*Rozmowy na sali*)

Senator Sprawozdawca Jacek Włosowicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoka Izbo, na zeszłotygodniowym posiedzeniu…

(*Rozmowy na sali*)

(*Marszałek Stanisław Karczewski*: Przepraszam bardzo, Panie Senatorze. Proszę państwa, my prowadzimy obrady. Przepraszam bardzo. Bardzo proszę, Panie Senatorze.)

Dziękuję.

Na zeszłotygodniowym posiedzeniu połączonych Komisji Infrastruktury i Komisji Środowiska omawiana była ustawa o inwestycjach w zakresie budowy lub przebudowy toru wodnego Świnoujście – Szczecin do głębokości 12,5 metra. Jest to projekt rządowy. Izba niższa naszego parlamentu uchwaliła tę ustawę na trzydziestym dziewiątym posiedzeniu.

(*Rozmowy na sali*)

Warto podkreślić, że 445 posłów poparło tę inicjatywę, tylko 1 poseł był przeciw. Inwestycja ta będzie finansowana z Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko" na lata 2014–2020. Ustawa ta jest potrzebna m.in. po to, żeby zdążyć w tym terminie tę inwestycję zrealizować i skorzystać z dofinansowania. Dofinansowanie ze środków unijnych jest przewidziane na poziomie 85%. Cały koszt inwestycji to 1 miliard 385 milionów zł, więc 85% dofinansowania to 1 miliard 177 milionów zł, a wkład

(senator sprawozdawca J. Włosowicz)

własny Polski sprowadza się do kwoty 207 milionów zł.

Połączone komisje rekomendują przyjęcie ustawy. Dziękuję, Panie Marszałku.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Bogdan Borusewicz)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze Sprawozdawco.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Już widzę, pan senator Grodzki. Proszę bardzo.

Senator Tomasz Grodzki:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Senatorowie!

Ja mam pytanie. To jest inwestycja wieloletnia zapoczątkowana parę dobrych lat temu i długo konstruowana. Czy te plany, tak jak przypuszczam, wpisują się w kontynuację tego, co zostało zapoczątkowane za poprzedniego rządu, czy to są nowe plany? I jak na posiedzeniu komisji się do tego odnoszono? Dziękuję.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Jacek Włosowicz:

Panie Senatorze, jest to oczywiście kontynuacja prac, które były przeprowadzone wcześniej. Tak jak powiedziałem, ustawa służy temu, żebyśmy skończyli prace do roku 2020, żeby w pełni zmieścić się w obecnej perspektywie unijnej i wykorzystać środki, które mamy do dyspozycji.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Komarnicki. Proszę bardzo.

Senator Władysław Komarnicki:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, mam takie pytanie: czy jest kompletny projekt budowlany i czy jest on zatwierdzony, jeżeli chodzi o władze miasta Świnoujścia?

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Jacek Włosowicz:

Panie Senatorze, tak szczegółowych informacji na posiedzeniu komisji nie omawialiśmy, ale wiem, że pan minister takie informacje posiada. Tak więc proponuję zadać to pytanie panu ministrowi, bo cały plan rozpisany na miesiące jest w dyspozycji ministerstwa.

(*Senator Władysław Komarnicki*: Dziękuję bardzo.)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Sługocki. Proszę bardzo.

Senator Waldemar Sługocki:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie Senatorze Sprawozdawco, pewnie też nie będzie pan znał odpowiedzi na to pytanie… choć nie wiem, sprawdzę to. Skoro nie rozmawialiście państwo na posiedzeniu komisji o gotowej dokumentacji, to czy cezura czasowa, w ramach której miałby być ten projekt realizowany, i środki finansowe, montaż finansowy były może przedmiotem prac komisji, czy nie? Czy tego wątku państwo nie dotykaliście? Dziękuję.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo.

Senator Jacek Włosowicz:

Tak jak wcześniej mówiłem, o szczegółach nie mówiliśmy, ale ogólnie ustawa jest przygotowana po to, żeby zdążyć do roku 2020.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Jackowski. Proszę bardzo.

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Mam takie pytanie. Proszę powiedzieć, jakie są dotychczasowe głębokości tego toru wodnego. Bo, jak rozumiem, ma być on pogłębiony do 12,5 m. Jakie są dotychczasowe głębokości i jak duże to pogłębienie będzie w stosunku do stanu obecnego? Dziękuję.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Proszę bardzo.

Senator Jacek Włosowicz:

Odpowiem troszeczkę jakby z drugiej strony, ponieważ te dane nie były podawane. Czemu służy to pogłębienie? Na przykład do tej pory na odcinek Świnoujście – Szczecin mogą wpływać statki o wyporności 16 tysięcy t, a po pogłębieniu do 12,5 m będą mogły wpływać statki o wyporności do 40 tysięcy t, jeżeli chodzi o masowce. Jeżeli chodzi np. o statki wycieczkowe, to zamiast promów, które mogą pomieścić tysiąc osób, będą mogły wpływać promy o pojemności 3 tysięcy pasażerów.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dobrze.
Pan senator Wcisła.

Senator Jerzy Wcisła:

Panie Senatorze, mówił pan przed chwilą, że ideą było takie procedowanie nad tą ustawą, aby ta inwestycja mogła zostać zrealizowana do 2022 r. A co takiego się wydarzy w 2022 r., że…
(*Senator Waldemar Sługocki*: …do 2022 r.)
Do 2022 r.
Czym ta data graniczna jest uzasadniona? Dlaczego 2022 r.? Dlaczego będzie to np. 31 grudnia 2021 r., a nie 1 lipca 2022 r.?

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo.

Senator Jacek Włosowicz:

Ta data zdeterminowana jest trwaniem Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko", który kończy się w 2020 r.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Pan senator Sługocki.

Senator Waldemar Sługocki:

Bardzo dziękuję.
Panie Senatorze Sprawozdawco, jak domniemywam, ta ustawa jest specustawą, czyli ta inwestycja zostanie potraktowana jak inwestycja celu publicznego, a więc ustawa umożliwia szybkie procedowanie nad inwestycją czy szybką realizację.

Senator Jacek Włosowicz:

Tak.
(*Senator Waldemar Sługocki*: Bardzo dziękuję.)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Teraz ja mam pytanie. Czy Nord Stream przechodzi przez ten obszar pogłębiania, czy nie?

Senator Jacek Włosowicz:

Nie, z tego, co myśmy omawiali na posiedzeniu komisji, wynika, że nie, ponieważ jest to dopiero od Świnoujścia do Szczecina, a Nord Stream jest przed tym odcinkiem, na obszarze morskim, a nie na obszarze zalewu.
(*Wicemarszałek Bogdan Borusewicz*: Czyli on nie powoduje jakichś problemów?)
Nie, nie ma tutaj jakichś kolizji czy to prawnych, czy to technicznych.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Więcej chętnych do zadawania pytań nie widzę.
Dziękuję, Panie Senatorze.
(*Senator Jacek Włosowicz*: Dziękuję, Panie Marszałku.)
Projekt ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej.
Czy pan minister Jerzy Materna pragnie zabrać głos w sprawie tej ustawy?
(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna*: Tak.)
Proszę bardzo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna:

Panie Marszałku! Wysoka Komisjo!
Dziękuję za możliwość zabrania głosu.
Chciałbym jeszcze raz podkreślić, że ten rządowy projekt ustawy ma na celu usprawnienie przygotowania i realizacji projektu inwestycyjnego w zakresie dostępu do portu morskiego w Szczecinie pod tytułem „Modernizacja toru wodnego Świnoujście – Szczecin". Koszt ogólny tego przedsięwzięcia jest pokrywany z Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko".

(sekretarz stanu J. Materna)

85% to są środki unijne w kwocie 1 miliarda 177 milionów zł, a koszt państwa to 207 milionów 75 tysięcy zł. Powiem tak: w styczniu… Jest już decyzja ministra rozwoju i finansów o finansowaniu z budżetu państwa, czyli państwo już zabezpieczyło środki na tę inwestycję. Tu chodzi o jedno, o to, żebyśmy jak najszybciej wdrożyli – mamy harmonogram, mogę go przedstawić – tę inwestycję, żeby zakończyć ją przed 2022 r., ponieważ z jednej strony mamy Brexit, a z drugiej strony Ministerstwo Rozwoju mówi nam, żeby jak najszybciej wdrażać tę procedurę i żeby rzeczywiście ją skończyć. W 2020 r. jest koniec perspektywy i zasady n+2. Chcemy, żeby ostatnia rata, która wynosi koło 340 milionów, a 290 milionów przypada z Unii Europejskiej… Nie chcemy tego stracić, bo wtedy te 290 milionów musielibyśmy wyłożyć z budżetu państwa.

Ta specustawa dotyczy tylko procedury wydania opinii środowiskowej, bez planu zagospodarowania. Powtarzam, wszystkie inne rzeczy są, będą w procedurze, oprócz planu zagospodarowania. Wczoraj gmina Szczecin wydała plan zagospodarowania, ale nie ma go jeszcze gmina Goleniów. Chcemy uniknąć tych procedur, bo może być długi okres oczekiwania. Przede wszystkim chcemy, żeby ta inwestycja, która jest strategiczna dla bezpieczeństwa naszego państwa – mówimy o odcinku od Świnoujścia do Szczecina… Nord Stream nie ma z tym nic wspólnego, to jest inna głębokość, tam jest koło 14 m. My mówimy o głębokości do 12,5 m, żeby można było, tak jak pan senator sprawozdawca mówił… Dotychczas mogły tam pływać statki o pojemności 16 tysięcy t, teraz, jeżeli zostanie pogłębiony ten tor, będą mogły to być statki przewożące do 40 tysięcy t. Gdy mówimy o statkach pasażerskich, to dotychczas było to około 1 tysiąca pasażerów, teraz będzie można przewozić do 3 tysięcy. Kontenerowce, które pływały, miały do 1 tysiąca 800 kontenerów, a będą mogły mieć pojemność 4 tysięcy. To są ważne sprawy dla rozwoju naszej żeglugi śródlądowej.

Jak państwo wiecie, za chwilę też rusza odrzańska droga. Przedstawiliśmy ten program. Naprawdę nam chodzi… To jest kontynuacja pracy poprzednich rządów. Przypomnę, że lata 2001–2004 to był pierwszy etap modernizacji, lata 2007–2013 to był drugi etap, a teraz jest trzeci etap, dotyczący pogłębienia do 12,5 m. To jest kontynuacja pracy poprzednich rządów. To było omawiane w Sejmie, w Senacie na posiedzeniu komisji i jest ogólna zgoda.

Bardzo proszę Wysoką Izbę o przyjęcie tej bardzo ważnej dla naszego państwa specustawy. Naprawdę chodzi tylko o przyspieszenie przygotowywania planów zagospodarowania. Reszta, pozostałe procedury są tu zachowane i nie chcemy tutaj… Obawiamy się o to, że moglibyśmy stracić 290 milionów, więc chyba warto to zrobić.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu.

Pan senator Jackowski. Proszę bardzo.

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, ja bym powtórzył to pytanie, które zadawałem panu senatorowi sprawozdawcy. Ten tor wodny, o ile pamiętam, bo nim wielokrotnie pływałem, to jest kilka odcinków, jest tam Kanał Piastowski, który prowadzi…

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna*: … Obejmuje cały.)

…od morza do Zalewu Szczecińskiego, później jest odcinek na Zalewie Szczecińskim, i później, tak w uproszczeniu, jest trzeci odcinek, to jest rozlewisko Odry i ten fragment, który prowadzi bezpośrednio do wejścia do portu w Szczecinie. Jak rozumiem, cała inwestycja, pogłębienie do 12,5 m dotyczy całego toru wodnego…

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna*: Na długości 67 km, całego odcinka, od Szczecina do Świnoujścia.)

Tak jest, dobrze.

Ale proszę powiedzieć, czy mam dobre informacje. Jeśli dobrze pamiętam, dotychczasowa głębokość tego toru, przynajmniej toru piastowskiego, Kanału Piastowskiego, to jest w granicach 8,5 m…

(*Senator Waldemar Sługocki*: Nie, jest głębiej.)

Czy ja mam dobre informacje, czy jest inaczej?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna:

Dotychczas były możliwości dla statków wymagających głębokości 9,5 m, tor miał głębokość koło 10 m i wiadomo, że co roku trzeba było go pogłębiać. Wieloletni plan pogłębiania toru to jest jedna rzecz. To nie ma nic wspólnego z tym, co teraz chcemy robić, czyli z pogłębianiem do 12,5 m. Celem jest, tak jak powiedziałem, osiągnięcie wyporności 40 tysięcy, przejście od 16 tysięcy t do 40 tysięcy t, od 1 tysiąca pasażerów do 3 tysięcy i zwiększenie liczby kontenerów z 1 tysiąca 800 do 4 tysięcy. A doroczne pogłębianie toru wodnego to jest odrębna sprawa. Te inwestycje są niezależne, bo pogłębiania ten odcinek

(sekretarz stanu J. Materna)

wymaga co roku, a jeśli chodzi o większe pogłębienie, to właśnie przewiduje to ten projekt.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Ministrze, wspominał pan o Brexicie. W związku z tym zapytam: co Brexit ma wspólnego z tą ustawą?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna:

Panie Marszałku, wszyscy wiemy, że mogą być obawy, że może nastąpić szybsze wyjście Anglii… Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej. Dlatego my… Ministerstwo Rozwoju cały czas apeluje, prosi wszystkich, i marszałków, i ministrów o to, żeby przyspieszać realizację wszystkich programów po to, żeby nie stracić żadnego euro, jeśli chodzi o programowanie, jakie jest przewidziane na lata 2014–2020 z perspektywą plus 2 lata. Według harmonogramu na koniec kwartału tego roku przewidziane jest rozpisanie konkursu na wyłonienie wykonawcy w formule „projektuj i buduj"… Pan senator pytał, w jaki sposób to będzie realizowane. Czyli będzie projekt i budowa. Ten etap skończy się w I kwartale 2018 r. i nastąpi kolejny etap, już realizacja robót, których koniec jest przewidziany na III kwartał 2022 r. I chcemy, żeby ten harmonogram nie uległ zmianie, bo każdy kolejny miesiąc może spowodować utratę środków, a nie chcemy tego. Chyba wszyscy tutaj myślimy o tym, żeby wydać każde euro, które mamy zaprogramowane. Tylko dlatego… To jest kontynuacja projektu poprzedniego rządu, państwa rządu, rządu Platformy Obywatelskiej i PSL. My chcemy tylko przyspieszyć prace, bo się boimy, że różne rzeczy – np. jeśli chodzi o wydanie decyzji w przypadku gminy Goleniów – opóźnią cały proces, a potem może być różnie. Dlatego chcemy trzymać się harmonogramu, który mamy, i chcemy go zrealizować. Bo to jest ważna – jeszcze raz powtarzam – inwestycja dla naszego państwa, dla żeglugi, ma wpływ na podniesienie rangi portu Szczecin… To tyle.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Rozumiem. Czyli jest obawa, że Wielka Brytania…

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna*: Lepiej jest zapobiec nić stracić…)

…wyjdzie z pieniędzmi, wyjdzie ze swoimi pieniędzmi. Tak?

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna*: Proszę?)

Jest obawa, że Wielka Brytania wyjdzie ze swoimi pieniędzmi. Tak?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna:

Ja jestem informowany przez Ministerstwo Rozwoju, że sytuacja… Jak państwo wiecie, w zeszłym roku było mało złożonych… środków wykorzystanych, w tym roku to oczywiście już się zmienia. My też jako resort chcemy pilnować, żeby po prostu zdążyć na czas, żebyśmy to wykonali. I to tylko tyle. Ja nie wchodzę głębiej, jeśli chodzi o to, kiedy Wielka Brytania wyjdzie z Unii, chciałbym, żeby wyszła jak najpóźniej, a najlepiej, żeby Wielka Brytania w ogóle nie wyszła… Ale to już nie ode mnie zależy. Wszyscy wiemy, co się dzieje i nie znamy terminu, ale my musimy walczyć o nasze środki.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze. Sprawa jest jasna.
Pan senator Komarnicki. Proszę bardzo.

Senator Władysław Komarnicki:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Częściowo, Panie Ministrze, już wyjaśnił mi pan pewną kwestię, prezentując harmonogram. Moje pytanie jest podyktowane tylko troską. Jak zapewne pan wie lub się domyśla, niejeden projekt źle uzgodniony lub uzgodniony w niewłaściwym czasie położył wiele inicjatyw i potraciliśmy pieniądze. I bardzo się cieszę, że – tak zrozumiałam wypowiedź pana ministra – ten projekt jest realizowany zgodnie z harmonogramem i że wszystkie uzgodnienia projektowe mamy za sobą lub jesteśmy w terminie. Czy tak, Panie Ministrze?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna:

Tak. Mogę to potwierdzić. Do końca IV kwartału chcemy rozpisać przetarg na wykonawstwo w formule „projektuj i buduj". Skończymy tę fazę w I kwartale 2018 r. i przystąpimy do realizacji kolejnego etapu, który będzie od I kwartału 2018 r. do III kwartału 2022 r. Tak jest przewidziane w harmonogramie. Oczywiście rożne rzeczy się mogą zdarzyć, ale chcemy tego uniknąć.

Senator Władysław Komarnicki:

Dlatego zwracałem na to uwagę, bo to jest bardzo ważne i subtelne… Ale korzystając z tego, że zabrałem głos – dziękuję, Panie Marszałku – chcę podziękować panu ministrowi za to, że jest pan pierwszym ministrem w Senacie od półtora roku, który przypomina sobie, że to jest kontynuacja poprzednich rządów. Zaczyna mnie to bardzo cieszyć…

(*Senator Waldemar Sługocki*: I niepokoić.)

…że zaczynają się pojawiać takie głosy po stronie PiS. Bardzo dziękuję, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna:

A ja dodam, że może jestem w takim ministerstwie, gdzie mogę właśnie mówić ponad podziałami, bo wszystkie ustawy, które robimy, są zgodnie popierane przez państwa i przez rządzących. I o to chodzi, żeby czasami tam, gdzie można, ponad podziałami to realizować. No, taka jest moja rola.

(*Senator Władysław Komarnicki*: Dlatego na to zwróciłem uwagę.)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

(*Senator Marek Borowski*: Tylko żeby się pan utrzymał w tym rządzie.) (*Wesołość na sali*)

Dziękuję, Panie Ministrze.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna*: To już nie ode mnie zależy. Staram się, jak mogę, wykonywać…)

Panie Senatorze Borowski, ja panu nie udzieliłem głosu.

(*Senator Marek Borowski*: A, to przepraszam. Ja tak emocjonalnie…)

Może pan zadać pytanie w tej kwestii.

Pan senator Grodzki. Proszę bardzo.

(*Senator Waldemar Sługocki*: To były życzenia.)

Senator Tomasz Grodzki:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! To jest rzeczywiście strategiczny plan dla Polski, szczególnie dla Szczecina, który, obok Polic, mam zaszczyt reprezentować. Dlatego dołączam się do tych podziękowań za pana słowa. Wierzę, że ta inwestycja zostanie dokończona w terminie. Można z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuścić, że dzisiaj przejdzie to jednogłośnie.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna*: Liczę na to.)

Proszę mi powiedzieć, tak na roboczo, czy widzi pan minister jakieś zagrożenia w samej realizacji. Stronę prawną Senat panu zabezpieczy w tej ustawie i pewnie w innych, jeżeli będą takie potrzeby. A czy od strony inżynieryjno-technicznej są jakieś realne zagrożenia, czy raczej nie musimy się tego obawiać?

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna:

Panie Senatorze, na ten moment wszystko idzie zgodnie z planem, ale zawsze może pojawić się coś nieprzewidywalnego. Trudno deklarować, że wszystko pójdzie ładnie jak po sznurku. Chcemy, ale różnie bywa. Firma zgodnie z procedurą wygra, rozpocznie działania, a na końcu może się okazać… Byłem 11 lat w Komisji Infrastruktury w Sejmie i wiem, że były duże projekty, firmy padały, były opóźnienia. Do 2012 r. miały być wykonane pewne projekty drogowe, a do dzisiaj ich nie ma, bo są opóźnienia. Nasze ministerstwo robi wszystko, żeby dokończyć to w terminie. Każda złotówka, jaką pozyskujemy z Unii Europejskiej, jest dla nas cenna, bo została wywalczona w wielkim trudzie. Chcemy to po prostu zrealizować.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Teraz pan senator Wcisła.

Senator Jerzy Wcisła:

Panie Ministrze, w ślad za panem senatorem Komarnickim chciałem pana pochwalić, ale po wysłuchaniu ostrzeżenia marszałka Borowskiego nie zrobię tego, życząc panu, żeby się pan utrzymał w rządzie.

Mam pytanie, które związane jest z pana wypowiedzią. Powiedział pan, że powodem realizowania tej inwestycji za pomocą specustawy są problemy z brakiem planów przestrzennego zagospodarowania. Ja to mogę zrozumieć, ale ta specustawa upraszcza, zmniejsza możliwość przeprowadzenia konsultacji społecznych – są tu zapisy, które ograniczają udział społeczeństwa w konsultacjach społecznych.

(senator J. Wcisła)

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna*: Nie.)

No przecież…

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna*: Mogę odpowiedzieć: nie. To tylko dotyczy…)

…główny legislator…

(*Wicemarszałek Bogdan Borusewicz*: Niech pan senator dokończy, a potem…)

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna*: Dobrze.)

To proszę mi powiedzieć, czy są takie ograniczenia w specustawie, które pozwalają inwestorowi wykonywać tę ustawę, nie sugerując się wszystkimi wynikami konsultacji, traktując je tylko jako opinię.

I od razu drugie pytanie. Czy w trakcie przygotowywania tej ustawy – ja to pytanie zadawałem panu ministrowi podczas posiedzenia komisji, ale pan nie odpowiedział – zgłaszane były przez środowiska ekologów problemy ekologiczne związane z tą inwestycją? Czy ekolodzy zwracali uwagę na takie problemy?

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna:

Dziękuję za pytania. Jeszcze raz powtarzam: ta specustawa dotyczy tylko ominięcia wydania przez gminę planu, jeśli chodzi o planowanie przestrzenne, tylko i wyłącznie. Jeśli chodzi np. o ogródki działkowe, to urząd morski negocjuje. Wiem, że się dogadali. Oczywiście jest jeszcze sprawa wysokości odszkodowań, ale w razie czego jest druga instancja, czyli wojewoda. Jeżeli urząd morski nie dogada się z działkowiczami, to będzie można sięgnąć po to drugie narzędzie, iść do wojewody. Chodzi o to, żeby ten proces inwestycyjny nie został przesunięty. Jak mówię, nam zależy na tym, żeby to skończyć terminowo. Taki jest cel.

Jeśli chodzi o ekologów, to oni zawsze protestowali i będą protestować. To pogłębienie… Hamburg ma do 14 m, Rostock czy inne… My robimy tylko do głębokości 12,5 m. To ma służyć nam, rozwojowi Szczecina. Także ci państwo, którzy nie są ze Szczecina, chyba życzą sobie tego, żeby cały kraj równomiernie się rozwijał. Ekolodzy zawsze protestowali i będą protestować. Ale jest pytanie, czy to jest zasadne. No, to już zostawiam.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję Panie Ministrze.
Pan senator Czerwiński, proszę bardzo.

Senator Jerzy Czerwiński:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, Panie Ministrze, w specustawach, na przykład o budowie autostrad czy urządzeń przeciwpowodziowych, jest taka specjalna krótka ścieżka, nazwałbym ją: wywłaszczeniowa. Czy w tej ustawie ona też jest potrzebna, czy nie jest potrzebna? Bo nie ma jej tutaj, o ile się orientuję. To jest pierwsze pytanie.

(*Wicemarszałek Bogdan Borusewicz*: Nie ma tam…)

I drugie pytanie: skąd te 12,5 m? Port w Gdańsku ma zanurzenie maksymalne bodajże 15 m. Te 12,5 m… Port w Szczecinie powinien konkurować z portami niemieckimi, tak rozumujemy. Jest to szczególnie ważne w odniesieniu do udrożnienia Odry. Jakie są maksymalne możliwości portów niemieckich położonych nad Bałtykiem? I skąd właśnie te 12,5 m? Czy to jakoś koreluje… Czy to ewentualnie nie powinno być więcej?

No, i ostatnie pytanie: jakie statki, o jakim zanurzeniu, mogą w ogóle wpływać na Bałtyk?

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna*: Dziękuję.)

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna:

Panie Senatorze, jeśli chodzi o 12,5 m, to był projekt… Tak jak mówię, kontynuujemy projekt poprzedników. Jeżeli mówimy o głębszym, o innym… No, to by były potężne środki, to by wymagało jeszcze większej ingerencji. Bo każdy 1 m głębiej oznacza potrzebę poszerzenia. I to są potężne, gigantyczne koszty.

Poprzednicy rozpoczęli trzeci etap, do 12,5 m, więc szanujemy… Tu nie ma czasu na to, żeby jeszcze debatować nad tym, czy 14 m… Oczywiście, Hamburg ma głębokość do 14 m, Rostock podobnie, nie wiem, czy nie do 16 m nawet. Nasz projekt zakłada głębokość do 12,5 m. Tak jak powiedziałem, 40 tysięcy… Będą mogły statki do 220 m… Jeśli chodzi o liczbę kontenerów, to będzie ona podwojona. Jeśli

(sekretarz stanu J. Materna)

chodzi o liczbę przewożonych pasażerów, to będzie można ją potroić. Tak więc to jest to, co my dzisiaj kontynuujemy. Już nie ma możliwości rozszerzenia. Chciałoby się, ja też bym chciał, żeby to było np. do 16 m, no, ale realia są takie, jakie są. Przecież jeżelibyśmy mówili o 16 m, to trzeba by jeszcze patrzeć… Przed Świnoujściem mamy przecież słynny kabel Nord Stream, który jest położony na głębokości 14 m. Tak więc niezasadne byłoby robienie dzisiaj toru wodnego o głębokości 16 m, gdy w Świnoujściu jest tylko do 13 m. To tyle, ile mogę powiedzieć.

(*Wicemarszałek Bogdan Borusewicz*: Panie Ministrze, tam było jeszcze pytanie…)

(*Senator Jerzy Czerwiński*: O wywłaszczenia.)

(*Wicemarszałek Bogdan Borusewicz*: …jakie statki mogą wchodzić na Bałtyk, to znaczy jaka jest głębokość w cieśninach.)

Jeśli chodzi o wywłaszczenia, to mówiłem, że jest procedura. Wiem że urząd żeglugi morskiej dogadał się, jeśli chodzi o ogródki działkowe. W trakcie są… Jest zawarte porozumienie. I teraz kwestia odszkodowań i ilości… Rzeczywiście, zawsze ktoś, kto nie zgadza się z daną kwotą, może odwołać się do sądu, jest przecież taka procedura, jest druga instancja, wojewoda. Tak więc tutaj… Jak mówię, chcemy przede wszystkim przyspieszyć termin, nie czekając na plan zagospodarowania. A inne sprawy, jeśli chodzi o wywłaszczenia, są już dogadane.

(*Wicemarszałek Bogdan Borusewicz*: Tam było jeszcze pytanie, jakie statki, do jakiego zanurzenia, mogą wchodzić na Bałtyk, przez cieśninę.)

(*Senator Waldemar Sługocki*: Nie na Bałtyk, tylko do portu.)

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna*: Do portu?)

(*Wicemarszałek Bogdan Borusewicz*: Nie, pytanie pana senatora dotyczyło także wejścia na Bałtyk.)

(*Senator Jerzy Czerwiński*: To był skrót oczywiście. Chodziło o niemieckie porty bałtyckie.)

No, to mówiłem, że w Rostocku jest chyba między 14 m a 16 m. Nie chciałbym się tu pomylić, ale to jest taki rząd wielkości.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dobrze, dziękuję bardzo. Dziękuję bardzo.
Pan senator Jackowski.

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku, Panie Ministrze, ja też zadam pytanie dotyczące tej słynnej dyskusji na temat niezrealizowanego dotąd projektu – myślę o tunelowym połączeniu lewo- i prawobrzeżnej części Świnoujścia. Jak omawiana inwestycja będzie się miała do projektu tego tunelu? No, bo siłą rzeczy on będzie musiał być głębszy itd., bo pogłębiony będzie ten odcinek Świny, czyli odnogi Odry, który przepływa przez Świnoujście. I teraz mam pytanie, czy jest jakaś korelacja między wspomnianymi projektami i czy coś bliżej wiadomo na temat tego tunelu. Bo chodzi tu o lata, w których, jak była mowa, jego projekt może ewentualnie nabrać jakichś realnych kształtów. Ja wiem, że ten projekt nie będzie bezpośrednio podlegać pana resortowi, tylko, zdaje się, resortowi infrastruktury, ale myślę, że pan minister siłą rzeczy ma jakąś wiedzę na ten temat. Dziękuję.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Proszę bardzo.

Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna:

Dziękuję za pytanie.

Jeśli chodzi o Świnoujście, to oczywiście jest podpisane… Unia Europejska przeznaczyła na ten cel chyba 400… nie pamiętam końcówki… 430 czy 450 milionów euro i oczywiście ten projekt będzie realizowany. Ale na pewno nie będzie kolidował z tym, co zamierzamy zrobić, czyli z przebudową do 12,5 m głębokości. To na pewno nie będzie… Bo wszyscy wiemy o tym, że środki dla Świnoujścia na budowę tego tunelu zostały przyznane dosłownie niedawno. I on będzie realizowany.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Pan senator Komarnicki. Proszę bardzo.

Senator Władysław Komarnicki:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, ja naprawdę już ostatni raz zabieram głos. Czy byłby problem, gdybym poprosił o wspomniany harmonogram na piśmie? Bo wiele osób o to pyta, Panie Ministrze. A pan wie, że Ziemia Lubuska jest bardzo mocno związana z tym regionem.

Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna:

Dziękuję za pytanie. Na pewno wyślemy ten harmonogram, cały… Nie ma problemu, to jest jawne.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Napieralski.

Senator Grzegorz Napieralski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, to ja też poproszę o ten harmonogram, jeżeli mogę się dołączyć.

Ja chciałbym wrócić do pytania, moim zdaniem bardzo istotnego, które zadał pan senator Grodzki. Otóż zdarzyło się już tak, że w czasie pogłębiania, chyba właśnie niedaleko Świnoujścia, znajdywano niewybuchy, niewypały czy… nie wiem, jak to fachowo się nazywa, proszę mi wybaczyć. Stąd takie pytanie: czy są przewidziane w ministerstwie takie procedury albo czy ta ustawa bądź jakieś rozporządzenie dadzą takie możliwości, że… Kiedy np. jest inwestor, firma ze Szczecina, Warszawy czy Wrocławia, który pracuje, pogłębia, i nagle zdarza się coś takiego, co powoduje bardzo duże opóźnienie prac, no bo wchodzą w grę te wszystkie przepisy bezpieczeństwa, wtedy ten harmonogram bardzo mocno się zmienia. I teraz pytanie: czy są takie przepisy, żeby móc od razu zmienić ten harmonogram, pomóc tej firmie? Bo tak naprawdę to nie jest jej wina, że nagle znalazł się gdzieś w okolicach np. Szczecina, portu w Szczecinie potężny niewypał czy niewypały, które trzeba bezpiecznie wyciągnąć, przetransportować, a to jest olbrzymia… Czy są przygotowane, przewidziane takie procedury, dzięki którym inwestor nie miałby żadnych problemów i wszystko mogłoby w miarę sprawnie się potoczyć?

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.
Proszę uprzejmie.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna:**

Dziękuję za pytanie.

Oczywiście, wszystko może się wydarzyć, ale na pewno inwestor, który przystępuje do realizacji inwestycji, musi wpierw sprawdzić cały teren i musi liczyć się z tym, że mogą tam być niewypały. I oczywiście to może w pewnym sensie wstrzymać pewne sprawy, ale to jest przewidziane raczej w każdym harmonogramie budowy i nie widzę możliwości jakichś nieprzewidywalnych opóźnień z tego tytułu, bo to jest przewidziane. A każde pogłębianie wymaga sprawdzenia i bez względu na to, czy jest to związane z rzekami, czy tym bardziej z torem morskim, jest taka procedura, sprawdzenie tego, czy jest to bezpieczne.

(*Senator Grzegorz Napieralski*: Mogę dopytać, Panie Marszałku, Panie Ministrze?)

Proszę bardzo.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo.

Senator Grzegorz Napieralski:

Przepraszam, że tak trochę niezgodnie z regulaminem, ale… Ja wiem, Panie Ministrze… Bo taka sytuacja miała już miejsce w naszym regionie i były bardzo duże spory między urzędem morskim a firmą, która wykonywała prace, w związku z tym, że ona nie dotrzymywała terminów. Chodzi o to, że nawet jeżeli sprawdzimy i uznamy, że np. nie ma niewypałów albo że jest taka… Ten problem może po prostu się powiększyć. I chodzi mi o to, żeby te regulacje były na tyle przygotowane, żeby jednak pomóc w tej kwestii. No bo tam w końcu były prowadzone olbrzymie działania wojenne w czasie II wojny światowej i obawiam się, że możemy po drodze natrafić na taki problem, a wtedy znowu będzie to problem po stronie inwestora. Chodzi o to, żeby właśnie resort… czy żeby dodatkowe przepisy lub regulacje były przygotowane z myślą o takich właśnie sytuacjach.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna:**

Dziękuję za pytanie.

Ja postaram się panu senatorowi odpowiedzieć dokładnie na piśmie, tak żeby to było wyjaśnione fachowo pod względem merytorycznym, deklaruję to. I mam nadzieję, że to będzie wystarczające.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.
Pan senator Peczkis.

Senator Grzegorz Peczkis:

Panie Ministrze, europosłowie niemieccy z landów wschodnich zabiegają – mówią o tym w europarlamencie – o projekt portu morskiego dla Berlina. Czy ten odcinek wpisuje się w ten program i czy coś panu wiadomo o planowanym porcie morskim dla Berlina?

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna:

Dziękuję za pytanie. Postaram się dokładnie odpowiedzieć na piśmie. Nie wiem nic, ale postaram się odpowiedzieć na piśmie panu senatorowi.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Grodzki, proszę.
(*Senator Tomasz Grodzki*: Ja już pytałem…)
Aha, już było pytanie, tak?
To pan senator Sługocki.
Pan senator Sługocki, proszę bardzo.

Senator Waldemar Sługocki:

Bardzo dziękuję, Panie Marszałku.

Mimo ciekawego spostrzeżenia pana marszałka Borowskiego chcę powiedzieć, że ewidentnie jest to zmiana jakościowa. I gratuluję, i dziękuję, Panie Ministrze; bardzo ważne jest to, co pan powiedział. Poruszę jednak jeszcze kilka ważnych wątków. Odnoszę się do pańskiej wypowiedzi nie tylko w kontekście kontynuacji, choć było to niezwykle istotne, cenne i szczere z pańskiej strony. Bardzo mi odpowiada też odpowiedzialność, która emanowała z pańskiego wystąpienia – myślę tutaj o kontekście Brexitu. Musimy mieć świadomość, że 85% środków przekazanych na tę inwestycję pochodzi z Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko". Musimy też wiedzieć, że budżet wspólnotowy będzie rekonstruowany, że będą deficyty w związku z wyjściem Wielkiej Brytanii z Unii. Nie wiemy dokładnie, jak ten proces będzie się kształtował, więc to też jest objaw odpowiedzialności, że z pana emanuje… Naturalnie za to też dziękuję.

Jedna uwaga, Panie Ministrze; bardzo przepraszam, że tak na forum Senatu ją uczynię. Zasada n+3 w tej perspektywie, n+2 w 2004–2006, w 2007–2013… Do roku 2011 łącznie – n+2, od roku 2012 do końca perspektywy – n+3, w tej perspektywie też n+3. Ten roczny bufor jest bardzo cenny i dobrze, że jesteście państwo zdeterminowani, żeby zrealizować inwestycje do końca roku 2020, zachowując sobie ewentualnie ten rok na te kwestie, na które wielu moich kolegów zwracało tutaj uwagę.

Mam też jedno pytanie, myślę, że wcale niebezzasadne. Panie Ministrze, czy nie obawiacie się… Wiem, że w IV kwartale tego roku chcecie państwo zrealizować postępowanie przetargowe. Czy nie obawiacie się, Panie Ministrze, takiej sytuacji – w związku z tym, że jest to bardzo złożona inwestycja i w sensie inżynierskim, i w sensie finansowym, wymagająca zaangażowania technologii – że nie zgłosi się żaden podmiot, który mógłby to zrealizować? W mojej ocenie jest to, niestety, bardzo realne zagrożenie. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.
Proszę…

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna:

Słuszne spostrzeżenie. No, musi się odbyć przetarg, zobaczymy wynik i dopiero będziemy mogli reagować. Dlatego, jeżeli będzie taka możliwość, trzeba szybciej przystąpić do tego przetargu.

Jeśli chodzi o n+2 czy n+3, to ja tu też nie ukrywam, że kiedy pytam jednych, to słyszę, że obowiązuje n+2, a inni mówią… Na przykład w przypadku mojej inwestycji na Odrze mówi się o zakończeniu w 2023 r. Umówmy się: lepiej zrobić to zgodnie z n+2 niż n+3, lepiej to skończyć szybciej i mieć pewność… A więc tutaj też są rozbieżności. Wiem, że z ostatnich informacji pana ministra rozwoju, pana premiera wynika, że obowiązuje n+3. I kiedy rozmawiałem w moim akurat departamencie, do spraw żeglugi śródlądowej, to słyszałem właśnie o n+3, a z kolei kiedy rozmawiałem z departamentem żeglugi morskiej, to była mowa o n+2. Ale, jak mówię, lepiej to zrobić szybciej niż wolniej.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Pan senator Sługocki jeszcze raz.

Senator Waldemar Sługocki:

Ja to akceptuję i zgadzam się absolutnie z panem, Panie Ministrze, że im szybciej, tym lepiej, jednak okres kwalifikowalności reguluje rozporządzenie ogólne dotyczące wydatkowania Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, Funduszu Społecznego i Funduszu Spójności. I w tej perspektywie, która rozpoczęła się w sensie programowym 1 stycznia 2014 r., a zakończy się w sensie programowym ostatniego dnia grudnia roku 2020, obowiązuje zasada n+3, czyli, że tak powiem, ostatni „n", ostatni

(senator W. Sługocki)

dzień podpisania umowy na realizację jakiegokolwiek zadania upływa z końcem grudnia 2020 r., podczas gdy rzeczowo i finansowo musimy zakończyć zadania z końcem grudnia 2023 r. Rozporządzenie też sankcjonuje oczywiście to, jak będą przebiegać płatności dla tych inwestycji. One będą de facto kończyć się – chodzi o ostatnie całkowite płatności, o zamykanie projektów – w roku 2017. Bardzo dziękuję… Przepraszam, w roku 2024. Powiedziałem o roku 2017, bo jestem do tego przyzwyczajony, kiedy mówię o perspektywie 2007–2013. Bardzo przepraszam.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dobrze…

Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna:

Dziękuję, Panie Senatorze, Panie Ministrze. Wiem, że pan ma dużą wiedzę na ten temat, bo był pan przecież sekretarzem stanu w ministerstwie rozwoju i tę wiedzę posiada. Dziękuję. Najważniejsze, żeby to zrobić, i najlepiej wcześniej.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Jackowski, proszę.

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, ja bym jeszcze dopytał o wejście do Świnoujścia. Tutaj pan marszałek Borowski… przepraszam, Borusewicz o to pytał, częściowo pan senator Czerwiński… Chodzi mi o to… Jeżeli pan minister nie udzieli mi teraz odpowiedzi, to prosiłbym o szczegółową odpowiedź na piśmie.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna*: Dobra.)

Jaka dokładnie jest głębokość nad Nord Stream I? Bo na ten temat w przestrzeni publicznej pojawiają się różne informacje. Jak to w rzeczywistości wygląda, czyli, innym słowy, na ile Nord Stream I ogranicza nam możliwość, nie wiem, adaptacji portu w Świnoujściu, żeby mogły tam wejść np. jednostki o zanurzeniu 16 m? Do samego Świnoujścia, nie mówię już… Bo jest pewien zespół portów Świnoujście – Szczecin, nie mówię, że do… Chociażby jeżeli chodzi o gazowce, z których będziemy pozyskiwać do gazoportu surowiec. Prosiłbym o taką szczegółową informację, łącznie z tym, jak na tym odcinku, przez który prowadzi szlak żeglugowy do portów w Szczecinie i w Świnoujściu, przebiega Nord Stream I, na jakiej głębokości faktycznie, i w jakim stopniu to utrudnia stronie polskiej swobodne kreowanie gospodarki morskiej. Dziękuję.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna:

Na pewno na ten moment przede wszystkim nie mamy… Wiemy wszyscy, że niedawno był duży transport ropy do Gdańska i musiał być jeszcze przed kanałem rozładowany, po to, żeby mógł dalej płynąć na Bałtyk. O ile wiem z nieoficjalnych źródeł, ten kabel, który jest… to znaczy ta rura, która była pierwotnie na 13,5 m, się obniżyła. Dzisiaj jest na głębokości ponad 14 m, koło 15 m. Jest taki proces, że ona się jakby osadziła w piasku i jest głębiej… Ale, jak mówię, to są sprawy niezwiązane z tą ustawą. Oczywiście na piśmie przekażemy szczegółowe informacje na ten temat.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Grodzki, proszę bardzo.

Senator Tomasz Grodzki:

Ja tylko w komentarzu… Do gazoportu już wpływają gazowce. Jak mieliśmy wizytę w Katarze, to rozmawialiśmy z wiceministrem do spraw energii i wiemy, że ten duży Al. Nuaman, który najczęściej wizytuje gazoport, nie wymaga odlichtunku przed wpłynięciem na Bałtyk. Jest po prostu tak załadowany, że zanurzenie ok. 13,5 m pozwala mu spokojnie na wejście do portu.

Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna:

Tak, tak, to na pewno, potwierdzam, tylko ja mówiłem o dostawie…

(*Senator Tomasz Grodzki*: Ropy.)

…ropy do Gdańska, gdzie były chyba 2 miliony baryłek… No, wiem, że był problem i transport musiał

(sekretarz stanu J. Materna)

być częściowo rozładowany wcześniej, przed tymi krytycznymi…

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dobrze.

Panie Ministrze, ja mam pytanie. Zapytam przy okazji, ale to dotyczy innej ustawy. Jak pan będzie chciał odpowiedzieć, to proszę bardzo. Przekop Mierzei Wiślanej. Czy pan nie uważa, że… Ponieważ tam jest bursztyn, na Mierzei Wiślanej jest dużo bursztynu i to są konkretne pieniądze, to jest też możliwość pracy naszych rzemieślników. Bursztyn jest ściągany w tej chwili przede wszystkim z Kaliningradu. Czy nie sądzi pan, że najpierw trzeba byłoby to przebadać i wydobyć ten bursztyn? Wystarczy to podzielić w odpowiednim czasie i dać koncesję na wydobycie, podzielić to na działki itd. Czy pan nie sądzi, że tego typu działanie powinno wyprzedzać budowę? Bo jak się wykopie, wyrzuci i w zasadzie, jak rozumiem, częściowo zatopi się w morzu, to ten bursztyn zostanie utracony już bezpowrotnie.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna*: Panie Marszałku, no ale…)

Czy myśleliście o tym?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna:

Panie Marszałku, jeśli chodzi o przekop mierzei, o tę w specustawę, to ona przed chwilą była tutaj, w Senacie. Z tego, co wiem, to ona przeszła, pan prezydent ją podpisał, no i będzie realizacja. To jest ważne dla naszego bezpieczeństwa. Powiem tak: jeśli chodzi o drogę S70 – mówimy o żegludze śródlądowej – to jest możliwość dostarczania z Tczewa przez ten przekop…

(*Wicemarszałek Bogdan Borusewicz*: Ja to wszystko rozumiem. Rozumiem więc, że ustawa tego nie obejmowała, nie obejmuje…)

Tylko tyle mogę powiedzieć na ten temat. Zobaczymy, jak będziemy realizować… Mam wątpliwości, że tam będzie ten słynny bursztyn. Jak mówię, ta ustawa tutaj była i państwo senatorowie na pewno na ten temat debatowali.

(*Wicemarszałek Bogdan Borusewicz*: Bo ja nie chciałem wam mieszać po prostu w sprawach kanału…)

To nie moja działka, szczerze mówiąc, bo ja się zajmuję żeglugą śródlądową…

(*Wicemarszałek Bogdan Borusewicz*: Dobrze.)

…i to chcę realizować. Przyszło mi dzisiaj w zastępstwie pana ministra Gróbarczyka, który jest dzisiaj w Brukseli, mówić właśnie o torze wodnym, o pogłębieniu…

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna*: Proszę bardzo.)

Rozumiem. Akurat ten resort nie jest od wydobycia, w związku z tym nie myśli o tym. Polska jest resortowa.

Dziękuję, Panie Ministrze.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna*: Proszę.)

Więcej pytań nie ma.

Dziękuję bardzo.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna*: Dziękuję.)

Informuję, że przedstawiciel rządu zobowiązał się do udzielenia pisemnej odpowiedzi na pytania zadane przez panów senatorów Komarnickiego, Napieralskiego i Jackowskiego.

(*Senator Rafał Ambrozik*: I Peczkisa.)

Pan senator Peczkis też? Nie słyszałem, żeby pan senator Peczkis prosił o informację na piśmie.

(*Głos z sali*: Pan senator Peczkis prosił…)

No dobrze. Proszę bardzo. Nie ma senatora Peczkisa, ale na wszelki wypadek go dopisuję do listy.

Otwieram dyskusję.

I proszę o zabranie głosu Jana Marię Jackowskiego.

Senator Jan Maria Jackowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Bardzo się cieszę, że ta ustawa jest dzisiaj procedowana w Senacie. Jest to ustawa potrzebna, ustawa, która nie wzbudza kontrowersji i co do swoich celów jest oczywista.

Bardzo dobrze się stało, że obecny rząd – i tu bym chciał pochwalić rząd – realizuje działania w obszarach, które, co tu dużo mówić, przez minione 28 lat miały różne… Mówię tutaj o rozwoju gospodarki morskiej. Nie chciałbym wchodzić w historyczne dyskusje, ale był taki moment, kiedy mówiono, że transport kołowy rozwiąże nam cały problem i nie ma sensu inwestować w transport wodny. W tej chwili to się zmienia. I chwała Bogu, ponieważ te tradycyjne formy transportu, które były i są – mam nadzieję, że będą – znakomicie się sprawdzają.

Chciałbym powiedzieć, że w tej konkretnej ustawie należy dostrzegać element całego ciągu pewnej

(senator J.M. Jackowski)

nowej polityki gospodarczej czy morskiej państwa polskiego. Wiemy, że jest bardzo intensywny program – tym się akurat pan minister Materna zajmuje – modernizacji szlaków wodnych śródlądowych. Myślę tutaj przede wszystkim o programie dla Odry, programie dla Warty – o koordynacji tych szlaków wodnych z europejskimi szlakami śródlądowymi. To ma kapitalne znaczenie dla rozwoju gospodarczego naszego kraju i jest elementem wykorzystywania tego, co z kolei ze względów politycznych w naszej historii było pewnym obciążeniem, przynajmniej w niektórych momentach naszej historii. Myślę tutaj o położeniu geopolitycznym. W tym przypadku, jeżeli jest pokojowe współistnienie, nasze położenie na skrzyżowaniu szlaków północ – południe oraz wschód – zachód stwarza ogromne możliwości rozwoju gospodarczego i społecznego naszego kraju. Również z tego punktu widzenia należy spojrzeć na te duże projekty infrastrukturalne.

Cieszę się również, że mieliśmy okazję kilka tygodni temu procedować w tej Izbie nad ustawą o kanale na Mierzei Wiślanej, który czasami wzbudza pewne wątpliwości, zwłaszcza w środowiskach ekologów, ale z punktu widzenia społeczno-gospodarczego, przede wszystkim gospodarczego, z punktu widzenia rozwoju naszego kraju, ma bardzo istotne znaczenie. I cieszę się, że ten szlak wodny Świnoujście – Szczecin, który jako żeglarzowi wielokrotnie przyszło mi pokonywać jednostką pływającą, będzie po prostu modernizowany, pogłębiany do 12,5 m, ponieważ zespół portowy Szczecina i Świnoujścia – swego czasu istniało takie pojęcie – był kiedyś największym portem przeładunkowym w basenie Morza Bałtyckiego. No, były lata, kiedy gospodarka morska była po prostu wizytówką polskiej gospodarki. Jest to szczególnie ważne w kontekście naszego położenia geograficznego. Myślę przede wszystkim o zainteresowaniu tymi portami chociażby ze strony Czech i innych krajów środkowoeuropejskich, które bezpośredniego dostępu do morza nie mają. Dzięki modernizacji szlaków wodnych na Odrze i modernizacji infrastruktury drogowej to połączenie tranzytowe, ten transport na odcinku północ – południe, może się znakomicie rozwijać. Cieszę się też, że przy okazji nastąpi modernizacja całego oznakowania nawigacyjnego tego szlaku. Jest bardzo ważne, żeby te standardy, które są obecnie obowiązujące, były w tym zakresie przestrzegane i żeby to wszystko zostało w pełni zmodernizowane. Tym, co wydaje mi się istotne, jest też przebudowa umocnień brzegowych oraz budowli hydrotechnicznych wraz z przylegającą infrastrukturą. To też jest obszar, który w znacznym stopniu – podkreślam: w znacznym stopniu – nie był modernizowany od czasów, kiedy Szczecin nie był jeszcze częścią terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. To jest potrzebne, bo lata mijają, a ta cała infrastruktura nadbrzeżna na trasie tego toru wodnego, który ciągnie się, jak pan minister podkreślił, 67 km, ma po prostu kluczowe znaczenie, również dla mieszkańców tego regionu, a zwłaszcza dla tych mieszkańców, którzy zamieszkują w bezpośrednim sąsiedztwie Odry, Zalewu Szczecińskiego czy Świny.

Panie Ministrze, tak trzymać. Myślę, że Senat jednomyślnie lub prawie jednomyślnie tę ustawę przyjmie. Należy życzyć rządowi, żeby jej realizacja przebiegała bez problemu, tak abyśmy mogli za jakiś czas powiedzieć, żeśmy wspólnie wykonali kawał dobrej roboty. Dziękuję.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

I poproszę o zabranie głosu pana senatora Jerzego Wcisłę. Proszę bardzo.

Senator Jerzy Wcisła:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Panie Ministrze!

Ponieważ ta rozmowa z panem ministrem zakończyła się na kwestii kanału na Mierzei Wiślanej, pozwolę sobie do tego właśnie nawiązać. Bo o ile dobrze pamiętam, w specustawie dotyczącej kanału na mierzei jest zapis, który mówi, że ta specustawa wyłącza działanie ustawy o kopalinach. I to jest związane z ewentualnym wydobyciem bursztynu, który znajduje się na trasie kanału, gdziekolwiek będzie on budowany. Tak że muszę ustawodawcę pochwalić za to, że pomyślał o tym, aby nie zmarnował się ten bursztyn, który tam zalega. Zresztą moim zdaniem całą mierzeję, tak jak pan marszałek sugerował, należałoby podzielić na wieleset działek. Powinniśmy w sposób uregulowany wydobyć ten bursztyn i całą mierzeję zrekultywować po tym wydobyciu. Uniknęlibyśmy w ten sposób niszczenia mierzei przez nocnych kopaczy.

Wracając do ustawy i budowy toru wodnego Świnoujście – Szczecin, chciałbym powiedzieć, że ta ustawa chyba nie budzi u nikogo kontrowersji. Ona jest potrzebna, nasze porty potrzebują dróg dostępowych od strony morza. Świnoujście – Szczecin, obok Gdańska i Gdyni, jest najważniejszym ciągiem transportowym, więc ten tor wodny musi tam być zapewniony. Oczywiście docelowo mogłoby być 16 m, ale 12,5 m… To można porównać nie z autostradą, ale z drogą ekspresową.

Proszę państwa, jest taki mit w Polsce, który mówi, że drogi wodne kosztują dużo więcej niż drogi dla transportu kołowego. Tu jest 68 km drogi wodnej, która zapewnia dobry transport do portu. Możemy to

(senator J. Wcisła)

porównać np. do 70 km drogi kołowej, która jest w tej chwili modernizowana, drogi między Gdańskiem a Elblągiem. Ta droga kołowa – nie w górach, nie w jakimś strasznie trudnym otoczeniu, chociaż są to Żuławy, tereny trudne do inwestycji – kosztuje ok. 3 miliardów zł, czyli 2 razy więcej niż ta droga wodna.

Niepokój mój budzi jednak pewien – jak się wydaje – już styl przyjęty przez Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, przynajmniej w przypadku tych 2 sztandarowych inwestycji. Dotyczy to zarówno budowy kanału przez mierzeję, jak i tej inwestycji, budowy toru wodnego Świnoujście – Szczecin. Otóż obydwie te inwestycje są realizowane za pomocą specustaw, czyli de facto z wyłączeniem pewnych rozwiązań prawnych, które uznajemy za potrzebne, normalne i zasadne. Po przyjrzeniu się problemom, które specustawa pozwoli nam ominąć, nie znajduję uzasadnienia dla tej specustawy.

Problemów własnościowych wielu nie ma. Są jakieś problemy z brakiem planów przestrzennego zagospodarowania, no ale, na Boga, w przypadku każdej inwestycji są jakieś problemy. Nie możemy omijać prawa, bo mamy jakieś problemy.

Pan minister też zarzeka się, że nie ma problemów środowiskowych i ta specustawa nie służy temu, by nie procedować właściwie nad sprawami środowiskowymi. Otóż to mi się nie zgadza z faktami. Bo art. 5 proponowanej ustawy mówi wyraźnie, że do inwestycji nie stosuje się artykułów ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko. A więc ta ustawa ogranicza jednak możliwość udziału środowisk ekologicznych w opiniowaniu ustawy i w zgłaszaniu uwag do niej.

Szanowni Państwo, zajmuję się inwestycjami wodnymi i drogami wodnymi od kilkunastu już lat i wiem, jak trudno jest rozmawiać ze środowiskami ekologicznymi. Ale to nie zmienia faktu, że trzeba z nimi rozmawiać. Trzeba wycinać doktrynerstwo, ale trzeba ich słuchać, bo czasami mówią oni o rzeczach ważnych. Jeżeli nie będziemy słuchali tych środowisk, nie będziemy nastawieni na udzielanie im odpowiedzi, to możemy popełnić błąd, który będzie nas bardzo drogo kosztował.

Gdy czytam w uzasadnieniu, że zastosowanie specustawy pozwoli zaoszczędzić nam pół roku w całym procesie inwestycyjnym, to też nie znajduję w tym usprawiedliwienia dla przyjęcia specustawy. O ile dobrze pamiętam, to pierwsza specustawa dotycząca tych 2 inwestycji była planowana jako łączna ustawa, dotycząca jednej i drugiej inwestycji, i o niej już mówiono, i w podobnym zarysie była ona już przygotowana pod koniec ubiegłego roku. Czyli samo procedowanie nad tą ustawą w ministerstwie, nim doszła do parlamentu, zajęło prawie pół roku, to pół roku, którego ponoć ma nam brakować.

Chodzi też o samo myślenie o tworzeniu prawa. Otóż jeżeli zaczniemy myśleć tak, że musimy ominąć pewne rozwiązania prawne, bo nie mamy czasu na stosowanie pewnych procedur, to najlepiej zlikwidujmy demokrację, bo demokracja wydłuża proces tworzenia prawa. W tym parlamencie to jest stosowane. W wielu sferach naszego życia omija się procedury demokratyczne. Mam nadzieję, że ministerstwo gospodarki morskiej nie ma takich pomysłów, żeby robić coś, co będzie omijało procedury demokratyczne. Bo gdybyśmy już szli tropem takiego myślenia, to najlepiej byłoby demokrację zastąpić technokracją, czyli powiedzieć, że fachowcy mają patent na dobre rozwiązania i nie potrzebujemy tych rozwiązań podejmowanych z udziałem społeczeństwa, czy to społeczeństwa reprezentowanego przez wybranych posłów i senatorów, czy społeczeństwa w postaci organizacji środowiskowych i każdych innych organizacji społecznych, które mają prawo opiniować różnego rodzaju projekty.

Konkludując, Panie Ministrze, powiem, że uważam, iż realizowanie inwestycji transportowych w Polsce za pomocą specustaw jest złą praktyką, a już szczególnie inwestycji w środowisku wodnym, w transporcie wodnym, który w Europie jest uznany za transport przyjazny środowisku, ekologiczny i tańszy pod względem ekonomicznym. I wydaje mi się też… To jest taki postulat pod adresem głównie właśnie Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Otóż w Europie wielu tematów, wielu wątków w przypadku inwestycji wodnych, a przede wszystkim śródlądowych nie podejmuje się, bo tam jest głębokie przekonanie właśnie o tym, o czym mówiłem, że jeżeli dobrze policzymy koszty transportu drogowego, a Europa jest dzisiaj zdominowana tą formą transportu, i transportu wodnego, łącznie z kosztami zewnętrznymi, z kosztami wypadkowości – ponad 4 tysiące ludzi ginie, co powoduje różnego rodzaju koszty – z kongestią, zniszczeniem środowiska, bo trzeba wycinać lasy, drogi przechodzą przez różne środowiska, z zanieczyszczeniem powietrza… Jeśli te wszystkie koszty zostaną dodane, to okaże się, że transport drogowy jest dużo droższy niż transport wodny. W Polsce jest potrzebny dokument, który powie o tym, że są zrobione badania, że wiemy o tym, że transport drogowy jest transportem, który trzeba ograniczać, wprowadzać w jego miejsce transport wodny i transport kolejowy, bo one są bardziej ekologiczne i bardziej ekonomiczne.

I tym akcentem, tą sugestią chciałbym zakończyć. Oczywiście ja i, jak sądzę, senatorowie Platformy Obywatelskiej będziemy popierali ten projekt, ale

(senator J. Wcisła)

sugeruję, byśmy pomyśleli o tym, aby znaleźć kompleksowe rozwiązanie dla kierunków rozwojowych transportu w Polsce. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Tomasza Grodzkiego.

Senator Tomasz Grodzki:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Senatorowie!

Nie wykorzystam swoich 10 minut, ale nie mogłem nie zabrać głosu jako senator reprezentujący Szczecin, miasto wolności, w którym miało miejsce wiele istotnych wydarzeń zarówno w najnowszej historii Polski, jak i w starszej historii, historii Pomorza Zachodniego, Księstwa Pomorskiego. Historia tego miasta jest niezwykle ciekawa i niezwykle skomplikowana. Mogę długo o tym opowiadać, ale zachęcam po prostu do odwiedzin naszego grodu.

Dla Szczecina zawsze ważny był port, mimo że miasto leży 65 km od linii brzegowej. W momencie, kiedy Kopenhaga przestawiła się z węgla na inne źródła energii i upadł most węglowy Szczecin – Kopenhaga, na którym kursy odbywały się regularnie, kiedy tor wodny zaczął się spłycać, ranga portu zaczęła spadać, nie tylko z powodu głębokości, ale i z powodu zaniedbań w terminalu kontenerowym itd. Dlatego niezwykle ważne, niezwykle istotne jest to, żeby dla północnozachodnich rubieży Polski, które są tak samo ważne jak każda inna rubież Rzeczypospolitej, zapaliło się kolejne zielone światło. Bo tor wodny jest ważny dla strategicznego interesu Rzeczypospolitej, ale jeszcze ważniejszy dla strategicznego interesu Szczecina, gdyż możliwość przypływania większych statków to większe przeładunki w porcie, możliwość przypływania większych statków pasażerskich to większy ruch turystyczny w mieście, to większy port, to większe zatrudnienie, co jest szczególnie ważne wobec problemów, które dotykały drugi największy zakład naszego miasta, czyli zakład branży stoczniowej.

Dlatego w imieniu mieszkańców Szczecina i Polic, których mam zaszczyt reprezentować, chciałbym podziękować ministerstwu za to, że kontynuuje dobre dzieło zaczęte poprzednio, i chcę prosić panie i panów senatorów, abyśmy poparli tę ustawę. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję. Dziękuję, Panie Senatorze.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu…

(*Rozmowy na sali*)

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu piątego porządku obrad: ustawa o czasie pracy na statkach żeglugi śródlądowej.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 478, a sprawozdanie komisji – w druku nr 478 A.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Michał Seweryński)

(*Oklaski*)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Panie i Panowie Senatorowie, podejmując po raz pierwszy ten zaszczytny obowiązek, chciałbym prosić o wyrażenie zgody na wprowadzenie niewielkiego gadżetu łagodzącego obyczaje wtedy, kiedy prowadzący obrady chciałby poprosić o ciszę…

(*Dźwięk dzwonka*)

Tego dzwoneczka… (o*klaski*) To jest gadżet niezwykły, ponieważ to jest miniatura dzwonu odlanego na 1050-lecie chrztu Polski, o nazwie „Mieszko i Dąbrówka". Może jak państwo to zaaprobują, to i inni marszałkowie się przyzwyczają…

Przystępujemy teraz do następnego punktu.

Proszę sprawozdawcę Komisji Infrastruktury oraz Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej, pana senatora Jana Hamerskiego, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Jan Hamerski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie rządowy projekt ustawy o czasie pracy na statkach żeglugi śródlądowej. Ustawa ta ma na celu wdrożenie do polskiego porządku prawnego przepisów dyrektywy unijnej z grudnia 2014 r. Ustawa uzupełnia przepisy uwzględniające specyfikę pracy w branży żeglugowej.

Sejm uchwalił ustawę na trzydziestym dziewiątym posiedzeniu w kwietniu bieżącego roku. Przekazano ją do Senatu, a marszałek skierował ją do Komisji Infrastruktury oraz Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej. 19 kwietnia odbyło się posiedzenie połączonych komisji, które wnoszą do Wysokiej Izby o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Dziękuję panu senatorowi.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do pana senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie? Nikt się nie zgłosił.

Dziękuję panu senatorowi.

(*Senator Jan Hamerski*: Dziękuję.)

Projekt ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej.

Czy przedstawiciel rządu pragnie zabrać głos w tej sprawie?

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna*: Tak.)

Jeżeli tak, to bardzo proszę na trybunę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna:

Panie Marszałku – mam to szczęście pierwszy raz wobec pana marszałka zabierać głos – i Wysoka Izbo!

Ustawa o czasie pracy na statkach żeglugi śródlądowej ma na celu implementację dyrektywy Rady 2014/112/EU wykonującej umowę europejską dotyczącą niektórych aspektów organizacji czasu pracy w transporcie śródlądowym, zawartą przez Europejskie Stowarzyszenie Żeglugi Śródlądowej, Europejską Organizację Kapitanów i Europejską Federację Pracowników Transportu. To jest, można powiedzieć, bardzo ważna dyrektywa, która wyszła niejako z dołu i dopiero potem uzyskała rangę dyrektywy Rady. Głównym celem przedmiotowej dyrektywy jest zapewnienie wysokiego poziomu ochrony pracowników zatrudnionych w transporcie wodnym śródlądowym. Była szeroko konsultowana publicznie. Do najważniejszych regulacji wprowadzonych projektem ustawy należą: zaliczanie gotowości do wykonywania pracy do czasu pracy; wprowadzenie 12-miesięcznego okresu rozliczeniowego dla pracodawców; wprowadzenie limitów czasu pracy dla pracowników wykonujących prace na statkach żeglugi śródlądowej; zapewnienie odpowiednich dni odpoczynku dla pracowników zatrudnionych na statkach żeglugi śródlądowej; wprowadzenie obowiązku prowadzenia przez pracodawcę ewidencji czasu pracy na statku żeglugi śródlądowej.

Reasumując, podsumowując, należy zauważyć, że projekt ustawy implementuje dyrektywę będącą wynikiem umowy społecznej pomiędzy europejskimi związkami pracodawców i pracowników, których członkiem jest Związek Polskich Armatorów Śródlądowych. W związku z tym, zgodnie z wymogami dyrektywy, regulacje projektu ustawy odpowiadają praktyce wykonywania pracy w sektorze transportu wodnego, a tym samym nie powinny budzić w przypadku zastosowania wątpliwości interpretacyjnych.

Bardzo proszę Wysoką Izbę o przyjęcie tej bardzo ważnej dla pracowników, dla armatorów ustawy. Dziękuję.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu, związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać pytanie?

Pan senator Kleina. Proszę bardzo.

Senator Kazimierz Kleina:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać, czy przyjęcie tej ustawy jakoś w sposób istotny zmieni prawa pracownicze naszych, polskich pracowników pracujących pod naszą banderą, ale także pod innymi banderami – bo dzisiaj Polacy pracują pod wieloma innymi banderami. Czy generalnie te przepisy, bo to jest implementacja przepisów europejskich, obowiązują także te inne bandery niż polska, te tzw. tanie bandery? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna:

Panie Marszałku! Panie Senatorze! Oczywiście ta ustawa… Przyjęcie tej dyrektywy powoduje to, że ona obowiązuje w całej Unii i oczywiście przede wszystkim niesie większe możliwości zapewnienia, można powiedzieć, bezpieczeństwa pracownikom wykonującym tę pracę, honorowania wszystkich ich uprawnień. Bo powiedzmy szczerze, że w wielu przypadkach na statkach pasażerskich wiele rzeczy wykonuje się nie podczas rejsu, tylko podczas… Na przykład jest zakup biletów czy są naprawy, czy inne działania związane z tym i często mogło być tak, że nie wliczało się tego do czasu pracy. Dzięki właśnie tej ustawie, tej dyrektywie tego unikamy i przede wszystkim zapewniamy pracownikom mocniejsze

(sekretarz stanu J. Materna)

prawa. I to właśnie spowodowane jest tym, że zostało to uzgodnione wpierw przez pracowników i przez pracodawców, by następnie była dyrektywa Rady na forum Unii Europejskiej.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pan senator chciałby dopytać. Proszę bardzo.

Senator Kazimierz Kleina:

Chciałbym jeszcze dopytać. Przepraszam, że tak pogłębiam to pytanie.

Czy ta dyrektywa, a w związku z tym także nasza ustawa, obowiązuje tylko i wyłącznie tych marynarzy, tych pracowników pracujących na statkach, którzy pracują pod banderami krajów Unii Europejskiej, czy także innych pracowników? Na przykład taka sytuacja: jeżeli statek pod inną banderą, która nie jest banderą unijną, wpływa do portu Unii Europejskiej, to czy te przepisy obowiązują? A na tym statku są pracownicy pochodzący z krajów Unii Europejskiej, tak często bywa… Czy oni także mogą uważać, że te przepisy ich dotyczą?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna:

Przede wszystkim, Panie Senatorze, mówiłem o żegludze śródlądowej…

(*Senator Kazimierz Kleina*: A, śródlądowej.)

…śródlądowej, nie morskiej. Śródlądowej. Generalnie dzisiaj jest 600 takich pracowników, nie jest to duża grupa. Mam nadzieję, że dzięki temu, co chcemy zrobić w przyszłości – a mówimy o perspektywie 15 lat – będzie ich więcej. My stawiamy też na szkolnictwo, w naszym resorcie jest departament nauki, przejmujemy szkoły, technika i chcemy, żeby w tych zawodach było coraz więcej pracowników. Generalnie chodzi o to, że ta dyrektywa, ta ustawa pozwoli na to, żeby te prawa były bardziej szanowane, oczywiście w całej Unii Europejskiej. Mówimy o naszych żeglugach, o drogach śródlądowych… To jest ustawa dotycząca marynarzy śródlądowych, nie morskich.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Dziękuję.

Teraz pytanie zadaje pan senator Grabowski.

Senator Arkadiusz Grabowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, mam 3 pytania. W zależności od odpowiedzi może jeszcze jakieś inne pytania będę miał.

Pierwsze pytanie dotyczy terminu wejścia w życie ustawy. Termin 31 grudnia 2016 r. nie został dochowany. Czy mógłby pan powiedzieć parę słów o tym, czy były aż takie problemy przy konstrukcji tego aktu prawnego? Z czego wynika to opóźnienie, że dopiero w końcu kwietnia tego roku tę ustawę procedujemy?

Drugie pytanie jest dość szerokie. Zapewne w trakcie posiedzeń komisji, ale i wcześniej ministerstwo znało treść opinii Biura Legislacyjnego Senatu. Biuro Legislacyjne Senatu podnosi kilka dość istotnych wątpliwości co do zazębiania się przepisów wprowadzanych tą ustawą z kodeksem pracy. Tu jest choćby kwestia 12-miesięcznego okresu rozliczeniowego, który w ocenie Biura Legislacyjnego może być… Jest on, że tak powiem, sztywno przyjęty w tej ustawie, podczas gdy wg kodeksu pracy jest to 4-miesięczny okres rozliczeniowy, który może być jeszcze skracany. Jest też szereg wątpliwości Biura Legislacyjnego co do rozliczania czasu pracy. Czy może pan kilka słów o tym powiedzieć?

Czy nie uważa pan, że taka puenta Biura Legislacyjnego – oby nie była trafna – iż wprowadzenie, wdrożenie tych przepisów w związku z przepisami kodeksu pracy może spowodować, iż skomplikują się relacje pomiędzy pracownikami a pracodawcami, i że niektóre zapisy są nieprecyzyjne… Chciałbym, żeby też do tego się pan odniósł.

I trzecia kwestia, którą chciałbym poruszyć, też w zasadzie pytanie… Pan minister słusznie tu podniósł, że chodzi tu o zapewnienie ochrony pracowników i pracodawców, taka jest intencja tej ustawy. O ile dobrze usłyszałem, ustawa dotyczy 600 osób. Pytanie moje brzmi następująco: czy wprowadzenie zapisów tej ustawy, która reguluje w sposób w niektórych miejscach bardziej precyzyjny, w niektórych miejscach – w ocenie Biura Legislacyjnego – mniej precyzyjny, a nawet rozmydlający istotę sprawy, wprowadzenie ograniczeń co do czasu pracy, dni wolnych, nie spowoduje konieczności zwiększenia zatrudnienia na statkach żeglugi śródlądowej? Czy to nie będzie miało wpływu? Bo jeżeli wprowadzamy jakieś obostrzenia co do czasu pracy, to, że tak powiem, pokłosiem tego może być konieczność zatrudnienia większej liczby pracowników. Dziękuję.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna:

Panie Senatorze, jeśli chodzi o opóźnienia, to wyjaśnialiśmy to już zarówno w Sejmie, w komi-

(sekretarz stanu J. Materna)

sjach, jak i tutaj… To jest właśnie kwestia uzgadniania, konsultowania się m.in. z Ministerstwem Finansów, Ministerstwem Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej… W trakcie prac pojawiły się też takie sugestie, żeby dotyczyło to również pracowników delegowanych. Ustaliliśmy w końcu, że to wymaga dłuższego czasu, w związku z tym zostało to wyłączone. Oczywiście będziemy dalej próbowali tę sprawę rozstrzygnąć, ale żeby dochować terminu… Jesteśmy cały czas w kontakcie z Radą Europy, oczywiście wszystkie wyjaśnienia będą tego typu, że jest opóźnienie, można powiedzieć, 4 miesięcy, ale wymagały tego właśnie te konsultacje. Przeciągnęło się to w RCL, bo było jeszcze wiele różnych zapytań. W związku z tym mamy małe opóźnienie, ale informujemy o tym Komisję i zgadzamy się co do tego wszystkiego, co do tego terminu.

Jeśli chodzi o Senat, o opinię Senatu, to była duża polemika, ale generalnie skończyła się ona konkluzją, że jest to do przyjęcia. Tak naprawdę w praktyce dopiero wyjdzie, czy ta ustawa jest doskonała, czy ewentualnie potrzebne są jakieś poprawki.

Generalnie mówimy o 12-miesięcznym czasie rozliczenia i w tym czasie można to wszystko usprawnić. Nie ma tzw. godzin nadliczbowych, dlatego ustanawiamy dłuższy okres. Jeśli chodzi o rozliczenie, to wynika to z art. 85 ustawy i trzeba to honorować. Każdy przedsiębiorca, który prowadzi taką działalność, musi do dziesiątego dnia każdego miesiąca przedstawić listę płac i rozliczyć ten okres. Ten zapis mówi jasno, że to musi być przestrzegane. Tu jest taki zapis, że do dziesiątego dnia każdego miesiąca pracodawca musi przedstawić listę niezależnie od tego, czy ma 1 statek, czy 10 statków. To jest obowiązek wynikający z ustawy. To tyle.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pan minister wyczerpał temat. Tak?

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna*: Tak.)

Pytanie zadaje pan senator Rybicki. Proszę.

Senator Sławomir Rybicki:

Dziękuję, Panie Marszałku.

W nawiązaniu do wypowiedzi pana ministra chciałbym zauważyć, że drugą stroną jest pracodawca, czyli z reguły armator. Chciałbym zapytać, ilu tych armatorów w Polsce jest i jakie będą skutki finansowe wprowadzenia tej ustawy właśnie dla tych przedsiębiorstw, które trudnią się… No, są to z reguły przedsiębiorstwa armatorskie posiadające jedną jednostkę lub dwie jednostki. Jakie będą skutki finansowe dla tych przedsiębiorców, często bardzo drobnych?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna:

Panie Senatorze, jeśli chodzi o skutki finansowe dla budżetu, to ta ustawa żadnych skutków nie powoduje.

(*Senator Sławomir Rybicki*: Pytałem o skutki finansowe dla przedsiębiorcy.)

Jeżeli chodzi o armatorów, to z tego, co wiem, jest 500 przedsiębiorców, którzy mają statki. Tak jak mówiłem, ta ustawa jest konsensusem wypracowanym zarówno przez armatorów, jak i pracowników. Ona jest po prostu uzgodniona. I uszanujmy to, bo to jest inicjatywa oddolna. Zanim wdrożyliśmy dyrektywę Rady, zostało to wypracowane na niższym poziomie, w związku z tym uhonorujmy to, co wywalczyli pracownicy. Wiadomo, że oznacza to większe zobowiązania dla pracodawców, ale uszanujmy to, co zostało wypracowane. Wiem, że próbowano i w Sejmie, i tutaj, w Senacie… Mogę powiedzieć, że jeden z kapitanów w sposób, można powiedzieć, lobbystyczny próbował zgłosić poprawki, które były niezasadne wobec całego wypracowanego kompromisu. Nie możemy osłabiać pracowników. Ta ustawa przede wszystkim rozszerza i gwarantuje wywalczone prawa pracownicze i dlatego te poprawki, które były zgłaszane wpierw na forum Sejmu, gdzie wycofano je po dłuższej dyskusji… Wiem, że potem ten kapitan próbował też lobbować w jakiś sposób w Senacie, ale uważam, że to naprawdę nie miejsce ani czas na to. Szanujmy to, co zostało wypracowane w postaci konsensusu między armatorami a pracownikami.

(*Senator Sławomir Rybicki*: Panie Marszałku, chciałbym dopytać.)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Bardzo proszę.

Senator Sławomir Rybicki:

Ja oczywiście szanuję ten kompromis, szanuję tę dyrektywę i nie mam pytań o poprawki. Mam jedynie pytanie o skutki finansowe dla przedsiębiorstw, bo jak patrzę na te proporcje – 600 pracowników, 500 pracodawców – to myślę, że te koszty zostały oszacowane i że pewnie są znane panu ministrowi i rządowi. Jakie będą skutki finansowe dla przedsiębiorców, dla armatorów?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna:**

Jeżeli chodzi o to pytanie, to mogę odpowiedzieć na piśmie, bo nie mam takiej wiedzy. Opiszemy to panu senatorowi, udzielimy informacji na piśmie.

(*Senator Sławomir Rybicki*: To ja poproszę o odpowiedź na piśmie. Dziękuję bardzo.)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Czerwiński.

Senator Jerzy Czerwiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ta ustawa jest jakby pisana z punktu widzenia pracownika i kodeksu pracy.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna*: Tak.)

Mam pytanie, czy są tu jakieś przepisy związane z bezpieczeństwem. Są przepisy związane z długością pracy kierowcy czy maszynisty, bardzo ściśle przestrzegane. A barka to też jest pewnego rodzaju środek transportu i też można narobić nim szkód, gdy jest się przemęczonym. Czy są takie przepisy? Jeśli są, to w której ustawie są one umieszczone? A jeśli nie, to mam pytanie: dlaczego? Czy dajemy tu zupełnie wolną rękę? Czy można płynąć barką tak długo, jak długo słońce pozwoli, jeśli jest dobra widoczność?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna:**

Panie Senatorze, jeśli chodzi o bezpieczeństwo… Gdy pojawiają się zagrożenia, wtedy oczywiście nie działają pewne, można powiedzieć, uzgodnione, wypracowane w tej ustawie… Wiadomo, że gdy przychodzi zagrożenie, to wtedy trzeba przede wszystkim ratować pracowników i cały dobytek. Tutaj nie można mówić o przepisach.

Senator Jerzy Czerwiński:

Myśmy się chyba nie zrozumieli, Panie Ministrze. Ja pytam o ograniczenie czasu pracy człowieka prowadzącego barkę. Nie wiem, jak się go nazywa. Szyper – tak?

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna*: Tak.)

Pytam o pracę szypra na barce i względy bezpieczeństwa. On na pewno nie może prowadzić barki bez przerwy przez 12 godzin, bo to by raczej nie należało do bezpiecznych zajęć. Czy są w tym zakresie jakieś przepisy w prawodawstwie polskim?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna:**

Mówiłem o tym, uzasadniając wprowadzenie ustawy. Są wprowadzone pewne uwarunkowania, jeżeli chodzi o rozliczenie 12-miesięczne. Czas pracy wynosi w jednym dniu 11 godzin, a rozliczenie jest robione w pewnym czasokresie. W związku z tym tutaj nie ma jakichś zagrożeń czy… Jeśli chodzi o to, co mówił pan senator, to jest to w ustawie o żegludze śródlądowej. Czyli wszystko, co dotyczy bezpieczeństwa… Przepraszam, są to pewne szczegóły, których niestety… Mamy od tego specjalistów, którzy nam podpowiadają. Dziękuję.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Teraz pytanie zadaje pan senator Grabowski. Proszę.

Senator Arkadiusz Grabowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, ja ponowię pytanie, bo jest to pytanie, które niejako wpisuje się w pytanie zadane przez senatora Rybickiego. Pan senator Rybicki pytał o kwestie finansowe. W domyśle moje pytanie o liczbę pracowników… Obecnie pracuje 600 pracowników, ale wprowadzenie przepisów dotyczących ograniczenia czasu pracy spowoduje, jak rozumiem, konieczność zatrudnienia dodatkowych pracowników na 500 podmiotów, 500 firm. Czy ministerstwo ma takie informacje, szacunki? Ile to będzie osób? Skoro jest 500 podmiotów i 600 pracowników – jak rozumiem, te barki pływają – to wiadomo, że średnio wychodzi jeden z ułamkiem pracownik na jedną barkę. Tak? I teraz pytanie: o ile będzie musiało być zwiększone zatrudnienie w przypadku tych podmiotów po wprowadzeniu omawianych przepisów?

Jeszcze jedna kwestia, Panie Ministrze. Prosiłbym, żeby pan mi odpowiedział. Rozumiem, że jeśli chodzi o pracowników w żegludze śródlądowej, to oni pracują obecnie na podstawie kodeksu pracy.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna*: Tak.)

Czyli kodeks pracy też reguluje tutaj pewne sprawy. Wnioski Biura Legislacyjnego były takie, że część zapisów ustawy jest niejako powtarzana z kodeksu pracy. To jest kwestia techniki legislacyjnej. Nie powinno tak być. Ustawa odsyła w sprawach nieure-

(senator A. Grabowski)

gulowanych do kodeksu pracy, ale są tu też pewne powtórzenia.

Ponawiam pytanie. Proszę o odpowiedź, jeżeli nie z mównicy, to w formie pisemnej. Jak ministerstwo szacuje: czy będzie konieczność zwiększenia liczby pracowników po wejściu w życie tych przepisów? Dziękuję. Chyba że jest pan w stanie odpowiedzieć teraz.

Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna:

O ile wiem, nie przewiduje się, że będzie większe zatrudnienie, bo jak mówię, ta ustawa tak to reguluje, że można sobie właśnie w okresie 12-miesięcznym czy w innym okresie tak to kształtować, żeby… Bo wiadomo, że dzisiaj transport żeglugowy tak jest ograniczony, że praktycznie nie widzimy barek na drogach śródlądowych, a jeśli chodzi o transport pasażerski, to też odbywa się on w określonym cyklu, czyli, powiedzmy, od wiosny do jesieni. To wszystko można uregulować właśnie w tym okresie wydłużonym. I uważam, że tu naprawdę nie ma tego problemu, że trzeba więcej pracowników. Przede wszystkim większość tych właścicieli prowadzi własną działalność i nie zatrudnia pracowników. Jak mówię, na razie skala tego jest bardzo mała, ale oczywiście to wszystko będzie się rozwijało i jeżeli będą jakieś problemy, to będziemy reagować. Przede wszystkim chcemy to wprowadzić i oczywiście będziemy to monitorować, a jeżeli będzie jakieś zagrożenie, to przecież jest szansa, żeby wrócić do tego i polepszyć rozwiązania. Ale dajmy te prawa, które wywalczono, a to przede wszystkim pracownicy je wywalczyli. Cieszmy się z tego wszystkiego i szanujmy to, co pracownicy wywalczyli, a na co armatorzy się zgodzili.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Czy pan senator jest usatysfakcjonowany odpowiedzią, czy oczekuje uzupełnienia na piśmie?

(*Senator Arkadiusz Grabowski*: Wystarczy. Dziękuję.)

Wystarczy.

Pytanie zadaje pan senator Kleina.

Senator Kazimierz Kleina:

Panie Ministrze, chciałbym zapytać o tę liczbę armatorów. Bo pan powiedział, że jest 600 pracowników i około 500 armatorów, czyli to oznacza w praktyce, że na większości tych statków pracują tylko właściciele…

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna*: Tak.)

…i w związku z tym ich te przepisy nie dotyczą. Tak by z tego wynikało – prawda?

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna*: Tak, przepisy nie dotyczą…)

Czyli ta kwestia…

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna*: … własnej działalności.)

No więc właśnie. Czyli to de facto dotyczy jakiejś absolutnie niewielkiej liczby armatorów. Swoją drogą to jest smutna sprawa, że właściciela przedsiębiorstwa nie dotyczą żadne przepisy prawa pracy, pracuje 24 godziny na dobę, po prostu nie ma czasu na nic, a my tak lekko przechodzimy nad tym do porządku dziennego. Prawda? A często traktujemy tych prywatnych przedsiębiorców jako tych, którzy żyją kosztem innych. Na to też trzeba by pewnie trochę zwrócić uwagę. Ale jaka jest liczba tych przedsiębiorców, którzy zatrudniają co najmniej 2 lub więcej pracowników na jednostkach pływających?

A jeszcze pan mówi: ceńmy to, co zostało wywalczone… Tak jakby to był element jakiejś walki…

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna*: Nie, nie.)

No, chyba nie o to tu chodzi – prawda?

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna*: Po prostu złego słowa użyłem.)

Raczej mimo wszystko, patrząc na tych naszych przedsiębiorców, widzimy, że to są mali przedsiębiorcy, którzy mają swoje poważne kłopoty, a my im tutaj dodajemy kolejne obowiązki, kolejne wydatki i to na pewno na tym polega. Podejrzewam jednak, że my tu implementujemy dyrektywę unijną, a to są jednak – czy tak jest? – uzgodnienia nie na poziomie polskim. Może się okazać, że polscy przedsiębiorcy – i stąd akcja tego przedsiębiorcy na posiedzeniu komisji – w ogóle w tych procedurach uzgodnieniowych nie uczestniczyli. Czy polscy przedsiębiorcy uczestniczyli w tworzeniu tej dyrektywy?

Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna:

Potwierdzam: polski związek armatorów uczestniczył w tym całym przedsięwzięciu i jest też pozytywna opinia, jeśli chodzi o wszystkie związki. Konsultacje trwały bardzo długo, byli przedstawiciele związków na poszczególnych posiedzeniach komisji. I to naprawdę

(sekretarz stanu J. Materna)

jest jakiś konsensus. Oczywiście jest tak, że dzisiaj pracodawca, który ma własną działalność, wykonuje nieraz pracę 24 godziny na dobę. Taka jest sytuacja. No, mam nadzieję, że przede wszystkim to, co chcemy jako ministerstwo żeglugi śródlądowej zrobić w przyszłości z rzekami – bo te szlaki główne o znaczeniu międzynarodowym chcemy doprowadzić do IV klasy – spowoduje, że więcej będzie zapotrzebowania na przewóz towarów i że armatorzy, widząc te duże zamówienia, po pierwsze, będą zatrudniać, po drugie, będą zamawiać statki w stoczniach i nakręci się pewna koniunktura. Dzisiaj jest taki stan, jaki jest. Niestety, nie widzimy dzisiaj statków, które pływają po rzekach.

No, jest taki statek, który w ramach EMMA wystartował z Gdańska, statek kontenerowy, który płynie do Warszawy. Jutro będziemy uczestniczyć w tym badawczo-promocyjnym przedsięwzięciu. Ale generalnie dzisiaj na polskich rzekach nie ma statków, pojawiają się doraźnie. Nieraz robi się akcję z jednym statkiem, żeby więcej wody było spuszczane. To wszystko dzisiaj jest takie trochę niezawodowe, ale od czegoś trzeba zacząć. Chcemy to robić, żeby w przyszłości było to na wyższym poziomie. Kilka tysięcy… Przecież otwieramy technika, jak wcześniej powiedziałem, jest u nas departament nauki, przejmujemy wiele szkół i chcemy tworzyć nowe zawody. W związku z tym za kilka lat sytuacja na pewno będzie inna. Zależy nam na tym, żeby to było ważne dla naszej gospodarki.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Rybicki.

Senator Sławomir Rybicki:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Jeszcze jedno pytanie, Panie Ministrze, wydawałoby się, że może błahe, bo spytam, dlaczego tak krótki jest okres na wprowadzenie ustawy, na jej wdrożenie, 2 tygodnie vacatio legis. Z punktu widzenia ustawodawcy to jest być może praktyka powszechna, ale z punktu widzenia przedsiębiorcy to jest dramatycznie krótki czas na przygotowanie się do wprowadzenia nowych procedur. To jest chyba jednak lekki objaw braku szacunku do przedsiębiorców, żeby nie powiedzieć: arogancji. Jakie to dramatyczne racje stoją za tym, żeby to vacatio legis było tak krótkie, żeby nie zostało wydłużone?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna:

Panie Senatorze, odpowiadam. Konsultacje trwały ponad rok, zaczęły się jeszcze przed rozpoczęciem rządów Prawa i Sprawiedliwości. Były one prowadzone bardzo długo, wszechstronnie i armatorzy naprawdę mogli się do tego przygotować, wiedzieli o tym, jaka jest sytuacja, o wypracowanej dyrektywie unijnej, o tym, że ją wprowadzamy. Konsultacje trwały naprawdę bardzo długo, nawet po terminie, po upływie tych 3 miesięcy staraliśmy się negocjować, rozmawiać, dyskutować i to spowodowało właśnie ten krótki okres. Chcemy tę ustawę jak najszybciej wprowadzić, bo i tak przekroczyliśmy już czas, można powiedzieć, spóźniamy się o 4 miesiące i już musimy się z tego tłumaczyć.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Czy ktoś z państwa senatorów jeszcze pragnie zadać pytanie?

Jeżeli nie, to dziękuję panu ministrowi.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna*: Dziękuję.)

Przypominam, że pan minister zobowiązał się do udzielenia na piśmie odpowiedzi na pytanie pana senatora Rybickiego.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna*: Tak.)

Dziękuję, Panie Ministrze.

Otwieram dyskusję.

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do głosu.

Zatem zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu szóstego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz ustawy o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 471, a sprawozdanie komisji – w druku nr 471 A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej, panią senator Bogusławę Orzechowską, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Bogusława Orzechowska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo!

Na posiedzeniu Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej, które odbyło się w 3 etapach, bo pierwsza część posiedzenia odbyła się 19 kwietnia, następna była wczoraj, a dzisiaj zakończyliśmy prace nad tym punktem obrad, omawialiśmy ustawę o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecz-

(senator sprawozdawca B. Orzechowska)

nych oraz ustawy o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw.

Były projekty rządowy i poselski. W Sejmie ostatecznie został przyjęty projekt rządowy ustawy. Celem i przedmiotem tej ustawy jest wprowadzenie indywidualnych rachunków składkowych dla płatników składek. Ma tam wpływać jedna wpłata dotycząca wszystkich należności, do poboru których jest zobowiązany ZUS. Uregulowania te zmierzają do ustanowienia jednolitego standardu identyfikacji płatnika składek na ubezpieczenie społeczne, zdrowotne, Fundusz Pracy i Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, a także Fundusz Emerytur Pomostowych. Ten numer będzie nowym identyfikatorem płatnika składek. Ustawa umożliwi płatnikom zmniejszenie liczby wpłat, a wpłaty będą dokonywane jednym przelewem.

W trakcie posiedzenia komisji były wypowiedzi różnych osób, wypowiadali się senatorowie, wypowiadali się również przedstawiciele przedsiębiorców poszkodowanych w tak zwanej aferze outsourcingowej. Senatorowie zgłosili kilka poprawek do ustawy. Zostały wniesione poprawki sprowadzające się właściwie do poprawek legislacyjnych, które zostały poparte przez pana ministra, oraz poprawka senatorów mniejszości. Jest to poprawka wniesiona przez senatora Libickiego. Miała ona być zabezpieczeniem, żeby nie było wątpliwości co do pktu 21^1, który miałby rzekomo umożliwić ZUS-owi pobieranie świadczeń od pracodawców.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Dziękuję, Pani Senator.

Proszę teraz sprawozdawcę mniejszości Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej, pana senatora Jana Filipa Libickiego, o przedstawienie wniosków mniejszości komisji.

Senator Sprawozdawca Jan Filip Libicki:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Pozwalam sobie przedstawić wniosek mniejszości składany wraz z panem senatorem Augustynem. Ten wniosek mniejszości nie uzyskał – natura wniosku mniejszości na to wskazuje – poparcia większości komisji. To jest propozycja zgłoszona w trakcie prac naszej komisji przez pracodawców, którą przejąłem. Dotyczy ona kwestii ozusowania umów zleceń. Mieliśmy do czynienia z sytuacją, w której zafunkcjonowały dwie umowy-zlecenia, jedna była mniejsza i ozusowana, a druga, większa, już nie pociągała za sobą składek na ubezpieczenia społeczne. I bardzo często występowała sytuacja, w której ta mniejsza ozusowana umowa była tak naprawdę umową fikcyjną. Co do tego, że takie sytuacje należy ścigać, nie ma tutaj wątpliwości. Chodziło jednak o to, aby Zakład Ubezpieczeń Społecznych mógł decydować, jaka tak naprawdę jest sytuacja i aby tego narzędzia używać rzeczywiście w przypadkach, w których mamy do czynienia z poważnym podejrzeniem wystąpienia takiej właśnie sytuacji. Chodzi o to, żeby Zakład Ubezpieczeń Społecznych nie mógł używać tego narzędzia dość dowolnie w przypadku sytuacji, w której jest rzeczą oczywistą i pewną, że ta mniejsza umowa, od której składki na ubezpieczenia społeczne były odprowadzane, rzeczywiście miała miejsce i kiedy to, co było przedmiotem tej umowy-zlecenia, rzeczywiście zostało wykonane.

Jak mówiłem, taką poprawkę przejąłem od przedstawicieli pracodawców i jako wniosek mniejszości przedstawiam ją Wysokiej Izbie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę jeszcze chwilę pozostać na mównicy…

(*Senator Jan Filip Libicki*: Tak, tak.)

…ponieważ teraz senatorowie będą mogli zgłaszać pytania do senatorów sprawozdawców.

Czy są pytania do pana senatora sprawozdawcy mniejszości?

Pan senator. Proszę bardzo.

Senator Jarosław Duda:

Panie Senatorze, chciałbym dopytać, czy znane są panu stanowiska pracodawców – obojętnie jakiego związku pracodawców czy korporacji – którzy popieraliby zmiany wprowadzone w konsekwencji dołożenia po konsultacjach społecznych i międzyresortowych… Chodzi o stanowisko popierające to, co tą poprawką razem z senatorem Augustynem chcecie wyeliminować?

Senator Jan Filip Libicki:

Mogę powiedzieć tak: stanowisko pracodawców, przedstawicieli wybranych organizacji, którzy byli obecni na posiedzeniu komisji, było jednolite. Taką poprawkę zaproponowali właśnie pracodawcy, jednolicie, bez różnic zdań. I dlatego myśmy ją przejęli z panem senatorem Augustynem.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Czy są jeszcze inne pytania do pana senatora sprawozdawcy?

(wicemarszałek M. Seweryński)

Widzę, że jest zapisany pan senator Augustyn. Ma pan pytanie do pana senatora Libickiego. Tak?

Senator Mieczysław Augustyn:

Tak.

Korzystam z okazji, żeby naświetlić sytuację za pomocą pytania. Na posiedzeniu rzeczywiście podnoszone były kwestie, o których mówił pan senator Libicki. W tej sprawie nie było różnic między pracodawcami. Ale podnoszona była też inna kwestia, a mianowicie sytuacji, w której znaleźli się pracodawcy, do których kierowani byli pracownicy przez agencje pracy tymczasowej. Dzisiaj ci pracodawcy są obciążani niezapłaconymi składkami, chociaż w ich opłacie dla agencji pracy tymczasowej zawierana była składka na ZUS. Moje pytanie odnosi się troszeczkę do mojego wniosku postawionego na posiedzeniu komisji. Jest to pytanie retoryczne, bo spodziewam się, jaka będzie odpowiedź. Proponowana poprawka nie załatwia do końca tej kwestii, Panie Senatorze, prawda?

Senator Jan Filip Libicki:

Nie. Ta poprawka nie załatwia do końca tej kwestii. Jeśli mam, że tak powiem, zrelacjonować posiedzenie komisji w tym fragmencie, o który pyta pan senator, to mogę powiedzieć, że było wśród nas przekonanie co do tego, że powinniśmy monitorować sytuację i badać, na ile będzie można pomóc pracodawcom, którzy się w niej znaleźli. Relacje, które były nam prezentowane na posiedzeniu komisji, były rzeczywiście często bardzo trudne dla przedsiębiorców, powiedziałbym, dramatyczne. Ta sprawa na pewno wymaga monitorowania.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Następny jest pan senator Dobrzyński.

Ma pan pytanie do pana senatora sprawozdawcy mniejszości?

(*Senator Jan Dobrzyński*: Tak.)

Bardzo proszę.

Senator Jan Dobrzyński:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, pan się powołuje na pracodawców. Jaka była liczba osób, które prezentowały takie stanowisko? Czy to byli przedstawiciele, przewodniczący jakichś organizacji, czy to byli poszczególni przedsiębiorcy, którzy uczestniczyli w posiedzeniu komisji?

Senator Jan Filip Libicki:

Na etapie, na którym była zgłoszona poprawka… Ona została zaproponowana ze strony pracodawców przez pana Warskiego, który jest wiceprzewodniczącym Rady Dialogu Społecznego. Z całą pewnością na naszym posiedzeniu były reprezentowane 2 takie organizacje, a być może nawet 3. Szczerze powiem, że nie jestem do końca pewien, czy były to 2, czy 3.

(*Senator Jan Dobrzyński*: Panie Marszałku, tylko sekundkę.)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Bardzo proszę.

Senator Jan Dobrzyński:

Rozumiem, że na podstawie opinii 3 osób, przedsiębiorców, którzy uczestniczyli w posiedzeniu komisji, panowie przygotowali taką poprawkę. Tak to zrozumiałem. Czy dobrze?

Senator Jan Filip Libicki:

Ja mogę powiedzieć tak: powtórzę, że na posiedzeniu komisji byli przedstawiciele 2 bądź 3 organizacji. Pan Warski, będący jednocześnie wiceprzewodniczącym Rady Dialogu Społecznego i reprezentantem BCC, zgłosił taką propozycję poprawki i myśmy ją przejęli.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Szymański. Jak rozumiem, jest to pytanie również do pana senatora Libickiego. Tak?

Senator Antoni Szymański:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, Panie Ministrze, tak. To jest pytanie związane z informacją senatora sprawozdawcy, że wszyscy reprezentanci pracodawców opowiadali się za tą poprawką. Ja tymczasem pamiętam, że rzeczywiście tę propozycję prezentował i uzasadniał zaproszony gość, pan Warski, ale dwaj przedstawiciele pokrzywdzonych przedsiębiorców, chociaż dostrzegali problem, nie byli przekonani, czy wspomniana poprawka rozwiązuje ten problem, który oni sami prezentowali. Tak że ta zgodność nie była pełna. Tylko to chciałem stwierdzić. Ewentualnie proszę pana senatora sprawozdawcę o stwierdzenie, czy mam rację.

Senator Jan Filip Libicki:

Ja mogę powiedzieć, że tak, rzeczywiście, tak było, jak pan senator mówi. Z tym że ci przedstawiciele przedsiębiorców, którzy uważali, że wspomniana poprawka nie rozwiązuje ich problemów, odnosili się raczej do tego, o czym w swoim pytaniu mówił pan senator Augustyn. Według nich poprawka nie rozwiązuje tego problemu, że oni raz zapłacili agencji pracy za udostępnienie pracowników, a teraz muszą ponosić konsekwencje tego, że ta agencja pracy, firma, którą zatrudnili, okazała się firmą nierzetelną.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Dziękuję.
Czy są pytania do pani senator Orzechowskiej?
Pan senator Duda, proszę.

Senator Jarosław Duda:

Bardzo dziękuję.
Pani Senator Sprawozdawczyni, gdyby pani była łaskawa powiedzieć w kilku takich odsłonach, czego tak naprawdę pracodawcy się boją… Czy pani zdaniem z tej dyskusji, która toczyła się przecież w naszej komisji przez dwie, że tak powiem, odsłony, wynika, jaka jest ich główna obawa? Czy nie obawiają się tego, że przepisy wprowadzone, podkreślam, już po uzgodnieniach, w ostatnim momencie, będą skutkowały tym, że funkcjonowanie ich firm będzie zagrożone, a w konsekwencji będzie to skutkować zwolnieniami?

Senator Bogusława Orzechowska:

Pracodawcy w informacji, którą nam przedstawiali, twierdzili, że mogą być poszkodowani, bo mogą rzeczywiście być pozwani do płatności, mimo że ktoś inny – właśnie tak jak w przypadku wspomnianej afery outsourcingowej – powinien te płatności wnieść. Pan minister mówił jednak wyraźnie, że takiego zagrożenia nie ma, że nie powinno być takich sytuacji. Jeżeli pracodawca jest uczciwy i firma outsourcingowa jest uczciwa, to nie powinno być takich sytuacji. A sprawa nieuczciwych firm to już jest sprawa prokuratorska, sprawa dochodzenia własnych wierzytelności.
(*Senator Jarosław Duda*: Pan senator… Przepraszam bardzo, Panie Marszałku mogę dopytać?)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Tak, proszę.

Senator Jarosław Duda:

Pan senator Dobrzyński próbował jakby pokazać, że 3 pracodawców było na posiedzeniu i zgłosiło poprawkę, tzn. prosiło o przyjęcie przez senatorów poprawki. No, ja będę jednak chciał o to dopytać, bo w moim odczuciu i rozumieniu – a z omawianą tu kwestią miałem do czynienia przez ostatnie tygodnie… Ja nie znalazłem żadnego związku pracodawców w Polsce, który by akceptował wspomniane rozwiązania. I nie wiem, czy państwo czytaliście, pewnie nie, ale w „Rzeczpospolitej" był bardzo, powiedziałbym, emocjonalny artykuł szefa Pracodawców RP, pana Malinowskiego. Wskazywał on na to, że środowisko jest jednak bardzo mocno zaniepokojone. I dlatego chciałbym dopytać, czy ta poprawka, którą my zaproponowaliśmy – oczywiście to nie jest wprost do pani – mogła zdaniem pani senator sprawozdawczyni uspokoić tę sytuację i nie budzić tych emocji, które będą teraz, w moim przekonaniu, narastały? Dziękuję.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę bardzo.

Senator Bogusława Orzechowska:

Trudno jest mi powiedzieć, bo to będzie tylko i wyłącznie moja opinia, a nie opinia, która została wypracowana na posiedzeniu komisji. Myślę, że ta poprawka nie rozwiązuje problemu.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Augustyn, proszę.

Senator Mieczysław Augustyn:

Pani Senator, jest zadziwiające, że w ostatniej fazie prac nad tym projektem ustawy w Sejmie nagle pojawił się dodatkowy zapis, wcześniej niekonsultowany w Radzie Dialogu Społecznego. Troszkę zabrakło mi w pani sprawozdaniu odniesienia się do tej kwestii, która była tu poruszana i która jest moim zdaniem poważnym zagrożeniem dla tej ustawy, chociażby w kontekście jej prawidłowości, konstytucyjności. Bo pracodawcy – i nie tylko oni – w dyskusji podnosili tę kwestię. Prosiłbym, żeby pani się do tego odniosła.

Senator Bogusława Orzechowska:

Ta sprawa była poruszana na posiedzeniu komisji, ale żadnych jasnych wniosków nie wyciągnięto na tej podstawie.
A jeśli chodzi o ostateczne głosowania komisji, bo o tym akurat nie powiedziałam na początku, to za poprawkami legislacyjnymi byli wszyscy członkowie

(senator B. Orzechowska)

komisji, a więc zostały one przegłosowane jednogłośnie. Za poprawką wniesioną przez mniejszość było 3 członków, przeciwko – 5.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pan senator Duda, proszę.

Senator Jarosław Duda:

Bardzo dziękuję.

Pani Senator, wczoraj, w czasie naszej dyskusji, która toczyła się bez pana ministra – a pani była obecna w czasie tej dyskusji – miałem wrażenie, że przedstawiciele Zakładu Ubezpieczeń Społecznych mieli, nazwijmy to eufemistycznie, ochotę, żeby jednak nad tą poprawką popracować. Czy nie sądzi pani w tej sytuacji, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych mógł jednak tę sprawę wyjaśnić? No, ja przynajmniej miałem takie wrażenie, odczucie. Czy pani myśli podobnie? Czy mogłaby pani nam o tym opowiedzieć? Bo może ja się mylę.

Senator Bogusława Orzechowska:

Jeśli mówimy o swoich odczuciach, to ja nie miałam takiego odczucia.

(*Senator Jarosław Duda*: Rozumiem.)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Czy są dalsze pytania? Nie ma.

Dziękuję, Pani Senator.

(*Senator Bogusława Orzechowska*: Dziękuję bardzo.)

Projekt ustawy został wniesiony przez rząd i posłów. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister rodziny, pracy i polityki społecznej.

Czy przedstawiciel rządu pragnie zabrać głos i przedstawić stanowisko rządu?

Proszę bardzo, pan minister Marcin Zieleniecki, podsekretarz stanu w ministerstwie pracy.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Marcin Zieleniecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Podstawowym celem ustawy uchwalonej przez Sejm, ustawy nowelizującej ustawę o systemie ubezpieczeń społecznych oraz ustawę o zmianie ustawy – Kodeks pracy, jest wprowadzenie jednolitego standardu identyfikacji płatnika składek na ubezpieczenie społeczne, ubezpieczenie zdrowotne, Fundusz Pracy, Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych i Fundusz Emerytur Pomostowych.

Ustawa przewiduje wprowadzenie indywidualnych rachunków składkowych dla płatników składek, na które będzie dokonywana jedna wpłata na wszystkie należności, do poboru których zobowiązany jest Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Krótko mówiąc: w miejsce czterech dotychczasowych odrębnych przelewów płatnik składek będzie zobowiązany dokonać tylko jednego przelewu, a zadanie podziału środków wpłaconych do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przejmie ZUS, który dzięki zastosowaniu specjalnego algorytmu podzieli te środki na 4 bądź też 5 odrębnych funduszy: Fundusz Ubezpieczeń Społecznych, Fundusz Emerytur Pomostowych, Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, Fundusz Pracy, a także Narodowy Fundusz Zdrowia.

Druga z najistotniejszych zmian, które są zawarte w omawianej dzisiaj ustawie, przewiduje wprowadzenie nowego sposobu identyfikacji płatnika składek. W dotychczasowym stanie prawnym płatnik składek, dokonując płatności należności z tytułu składek do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, był zobowiązany do podania tylko jednego wybranego przez siebie identyfikatora numerycznego. Taką funkcję spełniał NIP, REGON, PESEL lub też numer dowodu osobistego. Był zobowiązany również do tego, aby opłacając składkę w dotychczasowy tradycyjny sposób, podać, wskazać okres, za jaki ta składka jest opłacana. Ustawa przewiduje przydzielenie każdemu płatnikowi składek jednego rachunku składkowego, który służyć będzie jedynie do ewidencji wpłat z tytułu składek. Można powiedzieć, że będzie to jedyny sposób identyfikacji płatnika składek.

Ustawa zakłada również zmiany, które określiłbym zmianami uzupełniającymi, doprecyzowującymi niektóre przepisy ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych. Do tej kategorii zmian zaliczyłbym: po pierwsze, uzupełnienie istniejącej definicji płatnika składek o podmioty wypłacające stypendium w okresie szkolenia, stażu lub przygotowania zawodowego; po drugie, zmianę, która była przedmiotem dyskusji, przewidującą zabezpieczenie praw ubezpieczonych w przypadku ustalenia ich nieskutecznego przekazania w trybie art. 23^1 kodeksu pracy; po trzecie, dostosowanie zasad naliczania odsetek za zwłokę ujętych w ordynacji podatkowej do specyfiki ubezpieczeń społecznych; po czwarte, uregulowanie kwestii związanej z przedawnieniem zobowiązań wynikających z decyzji przenoszącej odpowiedzialność podatkową na osobę trzecią. Kolejne zmiany to zmiana zakładająca czy upoważniająca… Kolejne zmiany obejmują: określenie zasad korzystania przez ZUS z Centralnej Bazy Danych RCI PESEL; zmianę zakresu mocy dowodowej

(podsekretarz stanu M. Zieleniecki)

danych udostępnianych przez zakład; zastosowanie stopy referencyjnej NBP jako czynnika bazowego do ustalenia stopy procentowej odsetek płaconych przez zakład w razie nieprzekazania składki do otwartego funduszu emerytalnego; przyjęcie jednolitego modelu rekompensaty opóźnionego przekazania składek do OFE w postaci odsetek ponoszonych przez zakład bez względu na to, czy winą obciążony zostanie Zakład Ubezpieczeń Społecznych, czy też nie; zrównanie pod względem prawnym wydruków elektronicznych wygenerowanych przez uprawnioną osobę z platformy usług elektronicznych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z zaświadczeniami wystawianymi przez zakład w postaci papierowej, np. wówczas, gdy w postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego jest wymagane zaświadczenie o braku zaległości w opłacaniu składek na ubezpieczenia społeczne. Kolejne rozwiązania obejmują: wskazanie terminu, w jakim komornik powinien opłatę uiścić, oraz określenie zasad naliczania odsetek jako konsekwencji niedotrzymania wyznaczonego terminu płatności; zmianę procedury wyboru aktuariusza, który wyda opinię aktuarialną do wieloletniej prognozy kroczącej dochodów i wydatków funduszu emerytalnego; ujednolicenie zasad postępowania organów skarbowych oraz zakładu w procesie wydawania indywidualnych interpretacji. I ostatnia zmiana, która znajduje swój wyraz w nazwie ustawy, w jej tytule… Ostatnie rozwiązanie obejmuje zmiany w maksymalnych rocznych limitach wydatków Funduszu Ubezpieczeń Społecznych z tytułu urlopów rodzicielskich oraz mechanizmu korygującego. Tutaj konieczna była nowelizacja ustawy zmieniającej kodeks pracy.

Ustawa, jeżeli chodzi o przebieg prac, w Sejmie nie budziła specjalnych kontrowersji. Można powiedzieć, że wszystkie kluby parlamentarne tę ustawę poparły – została ona przyjęta prawie jednogłośnie, przy 2 głosach sprzeciwu. Dziękuję.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać pytanie?

Pan senator Szymański. Proszę bardzo.

Senator Antoni Szymański:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Tej tematyki, o której dzisiaj rozmawiamy, dotyczył również raport NIK. Co z rekomendacji jest w tej ustawie uwzględnione? To moje pierwsze pytanie.

Drugie pytanie nawiązuje do tego, o czym mówił pan senator Duda, do artykułu, który pojawił się w „Rzeczpospolitej", a którego autorem jest prezydent Pracodawców Rzeczypospolitej Polskiej, pan Andrzej Malinowski. Zwraca on uwagę właściwie na 5 słów, które jego zdaniem podważają tę nowelizację. Brzmią one następująco: „płatnikowi składek ustalonemu przez Zakład". To są te słowa. Jego zdaniem może to wykończyć polską przedsiębiorczość. To jest cytat: „Co tak naprawdę oznacza ten fragment? To, że ZUS będzie mógł wyznaczyć firmę, która jego zdaniem powinna zapłacić składki za pracownika – nawet jeśli firma tego pracownika nigdy nie zatrudniała!".

Prosiłbym o ustosunkowanie się do tego, tym bardziej że jesteśmy dzisiaj zapewne słuchani również przez pracodawców i pracowników, że to wydaje się newralgiczna kwestia, która była dyskutowana na posiedzeniach komisji i która budziła wątpliwości na tle tej szerokiej przecież nowelizacji ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Marcin Zieleniecki:

Panie Marszałku! Panie Senatorze! Wysoka Izbo! Kontekst czy geneza tej zmiany, która była przedmiotem tak ożywionej dyskusji w trakcie posiedzenia komisji senackiej, sięga raportu Najwyższej Izby Kontroli, który to raport został opublikowany w październiku 2016 r., a dotyczył prawidłowości działań Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i organów podatkowych w zakresie ściągalności i egzekucji składek na ubezpieczenia społeczne i należności podatkowych wynikających z zatrudniania pracowników w ramach umów outsourcingowych. Można powiedzieć, że jeden z wątków – dokument jest dość obszerny, więc, jak myślę, nie mamy czasu na to, aby go przedstawić w sposób bardziej szczegółowy – który pojawia się wśród rekomendacji sformułowanych przez Najwyższą Izbę Kontroli… Pozwolę sobie zacytować ten fragment: „W wyniku wszczętych przez ZUS i urzędy skarbowe kontroli u przedsiębiorców zobowiązani zostali oni do zapłaty zaległych składek i zaliczek na poczet podatku dochodowego, niezależnie od tego, czy podmioty z grupy spółek, z którymi zawarli umowy i porozumienia, zapłaciły składki i zaliczki, czy też nie. Może to prowadzić zdaniem przedsiębiorców, prezentowanym m.in. na

(podsekretarz stanu M. Zieleniecki)

posiedzeniach komisji sejmowych, do podwójnego pobrania składek na ZUS oraz zaliczek na podatek dochodowy".

I tutaj mamy istotę problemu. Można powiedzieć, że propozycja wprowadzenia nowego art. 38a do ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych służy temu, aby przede wszystkim zapobiegać tego typu sytuacjom, tego typu przypadkom nieuczciwego wykorzystywania formuły outsourcingu i obciążania kosztami zawierania tzw. umów outsourcingowych właśnie firm, które zdecydowały się na skorzystanie z oferty takiej nieuczciwej firmy outsourcingowej. Ten przepis, który został zamieszczony w nowym art. 38a ustawy, przewiduje w ust. 4, że składki nienależnie opłacone przez podmiot zgłaszający ubezpieczonych do ubezpieczeń społecznych za okres wskazany w decyzji organu rentowego ZUS zakład zalicza z urzędu na poczet należności z tytułu składek płatnika składek; zakład dokonuje zaliczenia ustalonej do zaliczenia kwoty na poczet zaległych lub bieżących składek. Można powiedzieć, że chodzi o to, aby skutki takich pozornych umów outsourcingowych…

Dziś sytuacja wygląda tak, że umowy zawierane w przeszłości przez przedsiębiorców z nieuczciwymi firmami oferującymi usługi tzw. outsourcingu pracowniczego, bardzo często są dziś uznawane przez sądy za umowy pozorne. Krótko mówiąc: aby Zakład Ubezpieczeń Społecznych mógł dzisiaj określić skutki prawne zawarcia takiej umowy outsourcingowej, musi w pierwszej kolejności wystąpić do sądu o uznanie, o stwierdzenie, że tzw. umowa outsourcingu pracowniczego była umową pozorną, a w konsekwencji umową nieważną. Są to postępowania długotrwałe, postępowania, które po wielu latach przynoszą korzyści tym przedsiębiorcom, którzy padli ofiarami procederu nieuczciwego outsourcingu. Takie bieżące konsekwencje zawierania takich umów outsourcingowych… Zakład Ubezpieczeń Społecznych nie ma kompetencji do tego, żeby przed wydaniem przez sąd orzeczenia móc określić skutki takiej nieważnej umowy outsourcingowej. Taki jest kontekst tego przepisu.

Zapis art. 38a ust. 1, który był przedmiotem dyskusji w trakcie posiedzenia senackiej Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej, w pewnym sensie pełni rolę służebną wobec zapisu zawartego w art. 38a ust. 4. Ten art. 38a ust. 4 pozwala Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych potraktować wpłaty należności opłaconych przez nieuczciwego outsourcera… zaksięgować te wpłaty na poczet należności składkowych, które spoczywają na firmie outsourcingowej w sytuacji, w której umowa outsourcingu została uznana za umowę pozorną. Dziś Zakład Ubezpieczeń Społecznych takich instrumentów nie posiada. W konsekwencji można powiedzieć, że wydanie przez sąd orzeczenia, wyroku stwierdzającego nieważność takiej umowy outsourcingowej, powoduje, iż skutki tego orzeczenia obciążają w całości tego przedsiębiorcę, który padł ofiarą nieuczciwej firmy outsourcingowej. ZUS nie tylko nie może zaksięgować tych wpłat, które zostały dokonane przez nieuczciwego outsourcera, ale wręcz, powiedziałbym, powinien traktować te wpłaty jako nienależnie opłacone składki i zwrócić te środki… no, przestępcy. Prawda? Taka jest intencja tego zapisu. Art. 38a ust. 1 zakłada, że w razie tego typu wątpliwości wymagających przeprowadzenia postępowania wyjaśniającego – chodzi o wątpliwości co do tego, kto jest płatnikiem składek: czy ten podmiot, który zdecydował się na, że tak powiem, przekazanie pracowników firmie zewnętrznej, czy ten podmiot, który przyjął tych pracowników – Zakład Ubezpieczeń Społecznych mógłby wydać decyzję ustalającą, kto jest płatnikiem składek, nie czekając na orzeczenie sądu, którego uzyskanie, jak powiedziałem, bardzo często wymaga długotrwałego postępowania.

Stąd konieczne stało się wprowadzenie nowego pojęcia do ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, a mianowicie: podmiot zgłaszający ubezpieczonych do ubezpieczeń społecznych. Podmiotem zgłaszającym w sytuacji, w której mamy do czynienia z pozorną, a zatem nieważną umową outsourcingu pracowniczego, jest podmiot, który nie jest płatnikiem, bo ta umowa była nieważna. Prawda? Płatnikiem pozostał dotychczasowy pracodawca. To Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych daje podstawę do tego, aby wydać decyzję. I ta kompetencja ma swoje odzwierciedlenie w art. 83 zmienianej ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, który to artykuł pozwala wydać decyzję dotyczącą ustalenia płatnika składek, czyli, krótko mówiąc, tego, kto jest płatnikiem składek. Chcę powiedzieć, że to nie jest nowa kompetencja. Zakład Ubezpieczeń Społecznych już dziś może wydawać decyzje określające płatnika składek. Tego typu decyzje są wydawane przy okazji postępowań w przedmiocie ustalenia obowiązku ubezpieczenia społecznego. Tego typu decyzje są wydawane również w sytuacji, w której Zakład Ubezpieczeń Społecznych podejmuje decyzję w sprawie obowiązku składkowego, obowiązku opłacenia składek. W ramach tych postępowań mieści się również podjęcie decyzji co do podmiotu, który albo jest zobowiązany do dokonania zgłoszenia do ubezpieczenia, albo jest zobowiązany do zapłaty należnej składki na ubezpieczenie społeczne w sytuacji, w której… W takim kontekście patrzymy na treść proponowanego tutaj zmienionego art. 38a ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych. No, te obawy, które państwo tutaj artykułują, odnośnie do jakiegoś szerszego kontekstu zastosowania czy szerszego zakresu zasto-

(podsekretarz stanu M. Zieleniecki)

sowania tego przepisu, uważam za nieuzasadnione. Tyle, jeżeli chodzi o pierwsze pytanie pana senatora.

Drugie dotyczyło…

Senator Antoni Szymański:

Bardzo dziękuję za odpowiedź. Ona dotyczyła dwóch kwestii, czyli NIK i konsekwencji dla tej ustawy, jak również przepisu, który był tutaj szczególnie dyskutowany. Dziękuję za szeroką odpowiedź.

Mogę tylko zapytać w tym kontekście… Jak rozumiem, dzięki temu przepisowi liczba przedsiębiorców poszkodowanych – w cudzysłowie – przez ZUS nie będzie się powiększała. Tak?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Marcin Zieleniecki:

Zdecydowanie tak, dlatego że to jest przepis adresowany do przedsiębiorców poszkodowanych przez nieuczciwe firmy outsourcingowe. Trudno tutaj mówić o ZUS, o Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, jako o sprawcy szkody.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Dziękuję.

Pytanie zadaje pan senator Duda.

Senator Jarosław Duda:

Bardzo dziękuję, Panie Marszałku.

Szanowny Panie Ministrze, możemy się zapewne zgodzić co do jednego: że ta ustawa była potrzebna. Zresztą, jak pan podniósł w swojej wypowiedzi, przez izbę niższą przeszła prawie jednogłośnie. No, ale tu zaczynają się schody. Dlaczego przeszła jednogłośnie? Ja chciałbym przypomnieć panu ministrowi, również państwu senatorom, że kiedy wspomniana kwestia była dyskutowana, trwało to kilka, może kilkanaście minut. I wedle relacji zarówno opozycja sejmowa, jak i reprezentujący stronę pracodawców chyba lekko wtedy przysnęli. Wtedy został wprowadzony właśnie ten kontrowersyjny, wywołujący dzisiaj tyle emocji art. 38.

Moje pytanie jest następujące. Skoro nie ma kłopotu – bo tak pan minister mówi – i nie będzie jakichś historii związanych z bankructwem firm i zwalnianiem pracowników, to czy mógłby pan dzisiaj zapewnić, złożyć jakieś takie zapewnienie pracodawcom i wieluset tysiącom pracowników, że wspomniany zapis nie będzie powodował tego, czego boją się pracodawcy i firmy, stosowania prawa wstecz, o co będę jeszcze potem pytał, i że to nie spowoduje zachwiania na rynku zatrudnieniowym, ale też po prostu bankructwa czy likwidacji polskich firm? Dziękuję.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Marcin Zieleniecki:

Panie Marszałku, Panie Senatorze, Wysoka Izbo, chcę powiedzieć, że, po pierwsze, ten przepis nie wprowadza żadnego nowego instrumentu prawnego, który, można powiedzieć, mógłby budzić obawy czy mógłby znaleźć zastosowanie wobec przedsiębiorców. Tak jak stwierdziłem, odpowiadając na pytanie pana senatora Szymańskiego, Zakład Ubezpieczeń Społecznych już w ramach obecnie obowiązujących przepisów posiada kompetencje do tego, aby przeprowadzać kontrole w obszarze realizacji obowiązku ubezpieczenia społecznego, jak również w zakresie tego, w jaki sposób pracodawcy, płatnicy składek – trzeba tutaj w szerszym kontekście o tym mówić – realizują obowiązki składkowe. Chcę też powiedzieć, że ta ustawa w żaden sposób nie odnosi się do kwestii okresu przedawnienia zobowiązań z tytułu należności składkowych. Ten okres wynosi 5 lat i on nie jest w żaden sposób zmieniany, a więc mogę…

(*Senator Jarosław Duda*: Skąd obowiązek, Panie Ministrze?)

…uspokoić tutaj środowisko pracodawców. Chcę powiedzieć, że w tym zakresie ten przepis czy ta ustawa jakichkolwiek zmian nie przewidują.

Na pytanie, skąd biorą się obawy przedsiębiorców, szczerze mówiąc, nie potrafię odpowiedzieć, bo słuchając uzasadnienia tej poprawki, która została zgłoszona w trakcie posiedzenia komisji… Można powiedzieć, że ta ustawa w ogóle tej kwestii nie reguluje, to jest po prostu inny temat. To jest temat, który został zresztą, chcę powiedzieć… Jest to regulacja, która została uchwalona jeszcze w poprzedniej kadencji…

(*Senator Jarosław Duda*: To był początek.)

…w roku 2015 i która nie budziła chyba w tamtym okresie jakichś większych kontrowersji.

(*Senator Jarosław Duda*: Wtedy nie, a teraz tak.)

A więc w tym zakresie nic się nie zmienia.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pan senator chciał dopytać. Proszę.

Senator Jarosław Duda:

Panie Marszałku, przepraszam, ale będę miał trochę więcej pytań, a więc nie wiem, czy… Chcę dopytać, dlatego że pan minister z jednej strony uspokaja, a z drugiej strony mamy do czynienia z taką oto sytuacją, że strona pracodawców powołuje się na liczne w ich przekonaniu zasady łamania dialogu społecznego i prowadzenia procesu tworzenia prawa. Chciałbym zapytać pana ministra, czy prawdą jest, że m.in. ten przepis art. 38a został wprowadzony do projektu po zakończeniu konsultacji społecznych i czy to jest teraz kwestia naturalna. Bo przynajmniej w większości tego typu sytuacji, jak mi się wydaje, jeśli nie ma jakiejś ekstraordynaryjnej sytuacji i konieczności, to jednak te konsultacje prowadzi się do końca. A tutaj pracodawcy podnoszą głównie to, że ten przepis został wprowadzony poza konsultacjami i że to była – przepraszam za kolokwializm – swoista wrzutka. Czy tak było?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Marcin Zieleniecki:

Odniosę się do faktów. Kilkakrotnie, i to w formie pisemnej, informowałem zarówno zespół problemowy do spraw ubezpieczeń społecznych Rady Dialogu Społecznego, w szczególności pana przewodniczącego Jana Klimka, reprezentującego notabene środowisko pracodawców w tym zespole, jak i przewodniczących wszystkich organizacji pracodawców reprezentatywnych w rozumieniu ustawy o Radzie Dialogu Społecznego o – można powiedzieć – historii tego przepisu, czyli art. 38a. Projekt ustawy został skierowany właściwie równolegle do przedstawicieli reprezentatywnych central związków zawodowych, reprezentatywnych organizacji pracodawców, a także do Rady Dialogu Społecznego w dniu 25 października 2016 r. Jak wspomniałem dziś na wstępie, w październiku, czyli właściwie równolegle, ukazał się raport Najwyższej Izby Kontroli, w którym wśród rekomendacji sformułowanych przez Najwyższą Izbę Kontroli znalazł się zapis o tym, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych nie posiada czy nie posiadał w przeszłości, w latach poprzednich, instrumentów prawnych, które pozwalałyby na szybką reakcję, na sygnał o możliwym nieuczciwym outsourcingu pracowniczym. Chcę powiedzieć, że reakcja na tę rekomendację została przeprowadzona bardzo szybko, dlatego że w zakresie, w jakim było to możliwe bez potrzeby nowelizacji ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, dokonaliśmy – dokładnie z dniem 1 marca 2017 r. – zmiany rozporządzenia w sprawie określenia wzorów zgłoszeń do ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia zdrowotnego, imiennych raportów miesięcznych i imiennych raportów miesięcznych korygujących, wprowadzając do tego rozporządzenia wykonawczego nowy kod tytułu ubezpieczenia, mający zastosowanie w przypadku wyrejestrowania pracownika w związku z przejściem zakładu pracy lub jego części na innego pracodawcę w trybie art. 23^1. Miało to umożliwić Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych monitorowanie przepływu pracowników, bieżącą kontrolę oraz analizę prawidłowości wywiązywania się z obowiązków w zakresie ubezpieczeń społecznych.

Wedle rekomendacji Najwyższej Izby Kontroli sygnał dla Zakładu Ubezpieczeń Społecznych o możliwym nieuczciwym outsourcingu pracowniczym pojawiał się dopiero wówczas, kiedy nie były realizowane w sposób prawidłowy obowiązki w zakresie opłacania składek na ubezpieczenia społeczne. Firmy tzw. outsourcingowe bardzo często w początkowym okresie po przejęciu pracowników w trybie art. 23^1, po to, aby ukryć swoje prawdziwe intencje, opłacały składki, następnie zdarzało się tak, że te składki były opłacane w niepełnej wysokości, a dopiero po jakimś czasie następowało zaniechanie opłacania składek. Zakład Ubezpieczeń Społecznych reagował, ale reagował z opóźnieniem.

Pierwsza dokonana w tym zakresie zmiana polegała na tym, że płatnik składek, który do tej pory zatrudniał pracowników, a który decydował się na zawarcie umowy outsourcingu pracowniczego, miał obowiązek, wyrejestrowując pracowników, podać Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych odpowiedni kod, tzw. kod 800.

Druga sprawa, która też się wiąże z koniecznością szybkiej reakcji na sygnał o możliwym nieuczciwym, nielegalnym outsourcingu pracowniczym, to jest możliwość dokonania przez organ rentowy oceny, czy tego typu transakcja jest transakcją prawidłową, czy też nie. I czy ta umowa jest umową skuteczną, czy też nie. Jak już dzisiaj wspomniałem, według obecnie obowiązujących przepisów Zakład Ubezpieczeń Społecznych musi poczekać na orzeczenie sądu o tym, że ta umowa outsourcingu była zawarta dla pozoru i w związku z tym była umową nieważną. Chodzi o to, aby organ rentowy ZUS mógł dokonać oceny umowy outsourcingu pracowniczego możliwie najszybciej, po to, aby nie narazić przedsiębiorców, którzy zdecydowali się na zawarcie takiej umowy, na ewentualne szkody związane z tym, że nieuczciwy outsourcer w przyszłości nie będzie realizował obowiązku opłacania składek, a w konsekwencji finansowe i prawne skutki tego typu procederu po prostu spadną na tych przedsiębiorców. Mieliśmy uruchomioną procedurę konsultacji społecznych, również konsultacji międzyresortowych, ale jeszcze na etapie prac w ramach Rady Ministrów, przed posiedzeniem

(podsekretarz stanu M. Zieleniecki)

Stałego Komitetu Rady Ministrów, z uwagi na pilność zagadnienia minister rodziny, pracy i polityki społecznej zdecydował się na skierowanie autopoprawki wprowadzającej kilka przepisów. Chodziło nie tylko o art. 38a ustawy, ale także chociażby o zmianę w art. 83, dodanie tego nowego typu decyzji wydawanej przez organy rentowe, decyzji w sprawie ustalenia płatnika składek.

Chciałbym powiedzieć, że w konsekwencji oczekiwań środowiska pracodawców – które zostały wyrażone również w formie pisemnej dużo wcześniej aniżeli ten list właśnie, podpisany przez przewodniczących 4 organizacji pracodawców, reprezentatywnych w rozumieniu ustawy o Radzie Dialogu Społecznego – z mojej inicjatywy właściwie zostało zorganizowane posiedzenie zespołu do spraw ubezpieczeń społecznych Rady Dialogu Społecznego. Na tym posiedzeniu byli przedstawiciele wszystkich zainteresowanych środowisk, tzn. nie tylko pracodawców, ale także organizacji związkowych. Myślę, że na tym posiedzeniu obszernie, szczegółowo wyjaśniałem i historię, i intencje, i cele, jakie chcemy osiągnąć, zamieszczając ten przepis w ustawie nowelizującej ustawę o systemie ubezpieczeń społecznych. Miałem wrażenie, że moje wyjaśnienia zostały przyjęte ze zrozumieniem. Dziękuję.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Czy pan senator chciałby kontynuować?
(*Senator Jarosław Duda*: Jeśli można…)
Proszę.
(*Senator Jarosław Duda*: Będę miał kilka pytań, więc może pan senator Czerwiński… bo był chyba przede mną i się zgłaszał, więc…)
Proszę dokończyć.

Senator Jarosław Duda:

Tak? Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, z pana wypowiedzi wynika, że nie było kłopotu, ale chciałbym zapytać, jakie było stanowisko Rządowego Centrum Legislacji wobec proponowanych zmian w tym zakresie. Chciałbym powiedzieć, że było ono – o ile ja mam aktualne dane – negatywne. Czyli Rządowe Centrum Legislacji, podtrzymując swoje uwagi, mówi m.in. o tym, że regulacje dotyczące przekazywania informacji o nadaniu i numerze składkowym są nadal niewystarczające. Ale to, powiedzmy…

Najbardziej mnie niepokoi to, że zastrzeżenia natury systemowej budzi rozwiązanie wprowadzone do projektu po uzgodnieniach międzyresortowych, tj. wprowadzenie możliwości wydawania przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych decyzji administracyjnej w razie sporu dotyczącego ustalenia płatnika składek. Kwestie sporne nie mogą być przedmiotem decyzji administracyjnej, a ocena tego, czy doszło do zmiany płatnika na skutek przejęcia pracowników w trybie art. 23^1 kodeksu pracy, należy do wyłącznej kompetencji sądu. Decyzja ZUS nie może zatem w żadnym wypadku zastąpić orzeczenia sądu. Co pan na to, skoro, jak rozumiem, Rządowe Centrum Legislacji nie podzielało stanowiska Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej w tej kwestii?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Marcin Zieleniecki:

Panie Senatorze, myślę, że warto podać informację na temat dalszych losów tego stanowiska Rządowego Centrum Legislacji, dlatego że w trakcie posiedzenia Komitetu Stałego Rady Ministrów zdecydowano się na przedstawienie tego zagadnienia komisji prawniczej. Ta wersja art. 38a ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, która została przedłożona Sejmowi, zwiera już przeredagowaną propozycję, tak że być może uwagi, które pan senator tutaj przedstawił w odniesieniu do art. 38a, dotyczą poprzedniej wersji, tej, która została skierowana na posiedzenie Komitetu Stałego Rady Ministrów.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę.

Senator Jarosław Duda:

Dziękuję, Panie Marszałku.

No ale czy tak diametralnie zmieniła się w komisji prawniczej ocena sytuacji, a mianowicie że zdaniem RCL decyzja ZUS nie może zatem w żadnym wypadku zastąpić orzeczenia sądu…

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Marcin Zieleniecki:

Panie Senatorze…
(*Senator Jarosław Duda*: No?)
Nie dostrzegam tutaj elementu spornego. Tutaj jest właściwie taka kwestia, że są 2 podmioty, z których każdy aspiruje do tego, żeby występować w roli płatnika składek na ubezpieczenie społeczne. Właściwie rolą organu rentowego w tym przypadku jest po prostu rozstrzygnięcie tej wątpliwości. Nie widzę tutaj elementu sporu.

(podsekretarz stanu M. Zieleniecki)

Z drugiej strony zauważcie państwo, że zarzut, że tutaj droga sądowa w jakiś sposób została zastąpiona drogą postępowania administracyjnego i wydaniem decyzji administracyjnej, uważam za pozbawiony racji, dlatego że, jak wiemy, decyzje wydawane przez organy rentowe podlegają kontroli sądowej. Każdy podmiot będący adresatem takiej decyzji może się od niej odwołać do sądu powszechnego. To rozwiązanie, ta procedura w żaden sposób nie zamyka drogi sądowej, możliwości kontroli prawidłowości wydawanych przez organy rentowe decyzji. To jest kolejny argument, który, można powiedzieć, powinien działać uspokajająco na środowisko pracodawców. Dziękuję.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Czy pan senator ma dalsze pytania?

(*Senator Jarosław Duda*: Tak, jeśli można.)

Jeżeli niewiele, to może od razu wszystkie pan zada. Dobrze?

(*Senator Jarosław Duda*: Dziękuję.)

Proszę.

Senator Jarosław Duda:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, jest tu zapis, który mówi – przynajmniej ja tak go rozumiem – że ZUS otrzymuje kompetencje, powiedziałbym, sprzeczne z podstawami prawa cywilnego, bo zakład uzyskuje możliwość częściowego stwierdzenia nieważności takiej umowy. Czy nie wydaje się panu, Panie Ministrze, że organ administracji publicznej, czyli Zakład Ubezpieczeń Społecznych, nie może samodzielnie stwierdzać nieważności lub pozorności umowy cywilnoprawnej? Czy to jednak nie powinna być domena sądów? Obawy są związane z tym, że na poziomie ZUS w trybie dosyć szybkim zostanie wskazana firma, określone koszty związane z błędami, które być może były popełnione, a w efekcie niejako z niekorzyścią dla pracodawcy zostanie rozwiązany problem. Myślę, że stąd jest ta główna obawa i niepokój, że to spowoduje kłopoty pracodawców.

Jeśli mogę jeszcze, Panie Marszałku…

(*Wicemarszałek Michał Seweryński*: Tak, tak.)

Środowiska pracodawców zgłaszały mi… Czy naprawdę uważa pan, Panie Ministrze, że w tym przypadku nie ma tej bardzo niedobrej zasady działania prawa wstecz? Oni podnoszą, że to będzie działanie prawa wstecz. Chodzi o ten zapis, ten artykuł.

I być może ostatnia kwestia, którą chciałbym poruszyć. Czy może pan ocenić… Niektórzy twierdzą, że to będzie łatanie dziury w ZUS, że to po prostu będzie pomysł na to, żeby środki pozyskać od pracodawców, a inni… Przy tej kwocie zaległości wynikających wedle pracodawców z nowej interpretacji prawa przez ZUS nie ma możliwości zapłacenia stawek zgodnie z interpretacją zakładu, czyli wstecz. Czy taka zmiana przepisu nie doprowadzi do kłopotów związanych z kwotami, które mogą być egzekwowane? Dziękuję.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Panie Ministrze, proszę. Były 3 pytania, a potem będą dalsze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Rodziny,
Pracy i Polityki Społecznej
Marcin Zieleniecki:**

Panie Marszałku! Panie Senatorze! Wysoka Izbo! Zgodzę się z panem senatorem, że umowa tzw. outsourcingu pracowniczego należy do kategorii umów cywilnoprawnych. Ona wywołuje różnorakie skutki prawne – skutki o charakterze cywilnoprawnym, a także skutki w obszarze prawa pracy, co wynikało z moich wcześniejszych uwag, bo zmienia się podmiot będący pracodawcą. Ona wywołuje również skutki w obszarze prawa ubezpieczeń społecznych. Chcę pana senatora zapewnić, że władza Zakładu Ubezpieczeń Społecznych nie sięga tak daleko, aby skutkiem wydania przez organ rentowy decyzji dotyczącej płatnika składek w tej właśnie wątpliwej sytuacji – w sytuacji, w której ważność umowy tzw. outsourcingu pracowniczego… To jest umowa właściwie nienazwana, tego typu kategorii umów w kodeksie cywilnym nie ma. Ta kompetencja ZUS dotyczy tylko i wyłącznie skutków ubezpieczeniowych, i to tylko i wyłącznie tej kwestii, która odnosi się do tego, kto jest płatnikiem składek, na kim spoczywa obowiązek ubezpieczenia. Na pewno Zakład Ubezpieczeń Społecznych nie będzie chciał wyręczać sądów w zakresie np. wzajemnych rozliczeń pomiędzy nieuczciwą firmą outsourcingową i przedsiębiorcą, który padł ofiarą takiego nieuczciwego outsourcera. Zakład Ubezpieczeń Społecznych na pewno do tej roli nie aspiruje.

Jeżeli chodzi o drugie pytanie, to czy można byłoby powtórzyć…

(*Senator Jarosław Duda*: Moje drugie pytanie dotyczyło właśnie… kompleksowo… Główny zarzut, który jest podnoszony, czyli…)

(*Wicemarszałek Michał Seweryński*: Działanie prawa wstecz.)

(*Senator Jarosław Duda*: Tak, dokładnie, działanie prawa wstecz. Czy nie będzie z tym związany…)

Panie Senatorze, ja na to pytanie już odpowiadałem. Przepisy ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych przewidują, że okres…

(podsekretarz stanu M. Zieleniecki)

(*Senator Jarosław Duda*: 5 lat, ja wiem.)

…przedawnienia wynosi 5 lat, i w tym zakresie nie ma jakichkolwiek zmian. Trudno mi cokolwiek więcej powiedzieć. Zarzutu działania prawa wstecz…

(*Senator Jarosław Duda*: Nie dostrzega pan.)

Nie dostrzegam naruszenia zasady *lex retro non agit*.

(*Wicemarszałek Michał Seweryński*: Ostatnie, trzecie pytanie. Jedźmy do trzeciego pytania.)

Czy pan senator mógłby przypomnieć?

Senator Jarosław Duda:

Tak, już… To było drugie pytanie, a trzecie musiało być… Chodziło o ten przepis, który daje kompetencje sprzeczne z podstawami prawa cywilnego, o którym pan wprawdzie mówił, ale… Czy to nie jest tak… Myślę o art. 199a ordynacji podatkowej, zapewne pan go nie pamięta, ale ja go przytoczę: „Jeżeli z dowodów zgromadzonych w toku postępowania, w szczególności zeznań strony, chyba że strona odmawia składania zeznań, wynikają wątpliwości co do istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, z którym związane są te skutki podatkowe, organ podatkowy występuje do sądu powszechnego o ustalenie istnienia lub nieistnienia tego stosunku prawnego lub prawa". Czyli…

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Marcin Zieleniecki:

Tych przepisów jest trochę więcej, Panie Senatorze.

(*Senator Jarosław Duda*: Ale ja…)

Kodeks postępowania cywilnego, art. 189, możliwość wystąpienia z powództwem o ustalenie istnienia albo nieistnienia stosunku prawnego, jeżeli chodzi o te skutki, o których rozmawialiśmy, skutki z obszaru prawa cywilnego. Powtórzę jeszcze raz to, o czym mówiłem: ten przepis odnosi się tylko i wyłącznie do kwestii ubezpieczeniowych. Jeżeli chodzi o specyfikę materii czy właściwie działu prawa, jakim jest prawo ubezpieczeń społecznych, to naturalnym elementem tej gałęzi prawa jest po prostu wydawanie decyzji przez organy rentowe i, można powiedzieć, ta propozycja czy ten przepis, o którym dzisiaj dyskutujemy, w te kanony prawa ubezpieczeniowego się wpisuje. Organ rentowy wydaje decyzje, które można byłoby traktować jako decyzje o charakterze odrębnym, o charakterze ubezpieczeniowoprawnym, wydaje te decyzje na podstawie przepisów, szeroko rozumianej procedury administracyjnej. Można powiedzieć, że te zasady zostają zachowane, ale mamy do czynienia z dość specyficzną drogą odwoławczą, dlatego że odwołania od decyzji organów rentowych w różnych sprawach ubezpieczeniowych są rozpatrywane na drodze postępowania cywilnego przed sądem pracy i ubezpieczeń społecznych. Szczerze mówiąc, nie widzę tutaj jakiegoś odstępstwa od zasad, które obowiązują w prawie ubezpieczeń społecznych. Prawo podatkowe też rządzi się swoimi specyficznymi zasadami. Dziękuję.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

To była seria pytań pana senatora Dudy. Teraz pytanie zadaje pan senator Czerwiński. Proszę.

Senator Jerzy Czerwiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze, ja przysłuchuję się tej dyskusji – bo to właściwie jest dyskusja, już może mniej seria pytań – i przestaję pewne rzeczy rozumieć. Mianowicie państwo powinno chronić przede wszystkim ład prawny, czyli wszelkie metody obejścia prawa powinny być przez państwo blokowane, to po pierwsze, a po drugie, powinno chronić tych najsłabszych. Panie Ministrze, czy to nie jest tak, że ten przepis, to znaczy art. 38a i związany z tym wprowadzany pkt 1a w art. 83, ma właśnie takie zadanie? Przede wszystkim powinien chronić pracownika, jak rozumiem, i uczciwych przedsiębiorców. A czy my powinniśmy rzeczywiście przejmować się problemami nieuczciwych firm outsourcingowych? Czy to nie jest właśnie rola państwa, żeby tak uszczelniać system?

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Marcin Zieleniecki:

Panie Marszałku, Panie Senatorze, dokładnie w tym kierunku zmierza ta ustawa. Myśmy to zjawisko outsourcingu pracowniczego analizowali, badali. Można powiedzieć, że jeżeli chodzi o ochronę interesów pracowników, których dotyczy problem outsourcingu pracowniczego, czyli pracowników, którzy w trybie takiej umowy pozornej, nieważnej zostali przekazani do nowego pracodawcy, to interes tych pracowników jest chroniony już poprzez dziś obowiązujące przepisy. Zakład Ubezpieczeń Społecznych ma obowiązek zapisywać na kontach ubezpieczonych kwoty składek należnych, nawet jeśli nie zostały one opłacone. Ten przepis służy ochronie…

(podsekretarz stanu M. Zieleniecki)

powiedziałbym nawet, że ograniczeniu skutków strat poniesionych przez pracodawców, przedsiębiorców, którzy zdecydowali się na podpisanie takiej umowy outsourcingowej, która następnie okazała się umową nieważną, gdyż była obarczona wadą pozorności. W żaden sposób ta ustawa nie chroni interesu nieuczciwej firmy outsourcingowej. Można powiedzieć, że istotą tego przepisu jest umożliwienie Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych zaksięgowania wpłat poczynionych przez nieuczciwego outsourcera na poczet ubezpieczenia społecznego przejętych pracowników i traktowania tych wpłat jako wpłat dokonanych przez przedsiębiorcę, który stał się ofiarą nieuczciwego outsourcera. Uważam, że standardy, o których pan senator wspomniał, w przypadku tego przepisu są zachowane. Takie są cele naszej ustawy.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Dziękuję.
Teraz pytanie zadaje pan senator Mróz.

Senator Krzysztof Mróz:

Panie Ministrze, ja zgłaszam pewien problem, który sygnalizowali przedsiębiorcy, szczególnie drobni, tacy, którzy… Gdy jeszcze nie obniżyliśmy składki zusowskiej – wiem, że to w jakiejś perspektywie, zgodnie z zapowiedziami pana premiera Morawieckiego, ma nastąpić… Chodzi głównie o tych przedsiębiorców, którzy prowadzą jednoosobową działalność gospodarczą. Po tej zmianie przepisów, kiedy to będzie jeden przelew… To bardzo ułatwi życie, uprości. Nie trzeba będzie chociażby tych kilku druków, blankietów wypełniać. Pojawia się jednak problem dla pewnej marginalnej części takich osób. Niektórzy ludzie po prostu zbierają sobie na ZUS i często wpłacają na ten ZUS w 2, nieraz w 3 ratach w miesiącu. Po prostu nie wyrabiają się, żeby pełen ZUS w terminie wpłacić. I pojawia się pewien problem z ubezpieczeniem chorobowym. Kilka lat temu zmieniły się przepisy, co spowodowało, że przedsiębiorcy sami mają deklarować, czy chcą być objęci ubezpieczeniem chorobowym, czy nie. Często było tak, że jak komuś nie starczyło na cały ZUS, to najpierw płacił składkę chorobową, żeby mieć prawo do ubezpieczenia chorobowego, a później… Warunkiem bycia objętym ubezpieczeniem chorobowym jest wpłacenie całości składki w terminie. Teraz będziemy wpłacali jedną kwotę, która według algorytmu dzielona będzie na te wszystkie fundusze. Jeżeli ktoś nie będzie miał w terminie pieniążków na zapłacenie pełnego ZUS i wpłaci, nie wiem, 3/4 tej kwoty, no to w 3/4 zostanie to rozliczone na te wszystkie konta. Wówczas taki przedsiębiorca na 90 dni wypadnie z systemu ubezpieczenia chorobowego. Czy ten problem był jakoś sygnalizowany? Czy pan minister widzi ten problem i widzi możliwość jego rozwiązania? Dziękuję.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Marcin Zieleniecki:

Problem oczywiście znam. Problem tak naprawdę dotyczy ubezpieczenia chorobowego tych płatników składek, którzy płacą składki sami za siebie, czyli m.in. osób prowadzących pozarolniczą działalność, którzy, tak jak pan senator wspomniał, podlegają dobrowolnemu ubezpieczeniu chorobowemu. Inaczej jest w obszarze ubezpieczenia emerytalnego chorobowego i wypadkowego, gdzie takie osoby są objęte obowiązkiem ubezpieczenia. Rzeczywiście jest tak, że ta ustawa wprowadza nową zasadę, mianowicie zasadę, że należności z tytułu składek opłacone przez płatnika składek w sytuacji, w której występuje zaległość, są księgowane na poczet najstarszych nieprzedawnionych zaległości składkowych. Ja o tym wspominałem, charakteryzując na początku projekt ustawy. Mówiłem o tym, że zmieniają się standardy. To znaczy do tej pory było tak, że opłacając składkę na ubezpieczenie społeczne, płatnik składek sam wskazywał okres, za który opłaca składkę na ubezpieczenie społeczne. I można powiedzieć, że bardzo często mieliśmy do czynienia z taką sytuacją – mówię o przypadku osób, które nie płacą czy nie płaciły składek regularnie – że właśnie ten okres, za który składka była opłacana, wskazywany przez ubezpieczonego, po prostu dotyczył należności bieżących z tytułu składek. A nie uiszczano składek, które, można powiedzieć, mają dłuższy okres przedawnienia – nie wiem, czy to jest dobre określenie – tych, które są objęte po prostu dłuższą zaległością, licząc na to, że być może dojdzie do przedawnienia tych należności składkowych, co po prostu następuje po upływie 5 lat od powstania takiego zobowiązania składkowego.

A więc wydaje mi się, że w obszarze ubezpieczenia chorobowego rozwiązanie polegające na tym, że w razie nieterminowego albo nieprawidłowego opłacenia składki to dobrowolne ubezpieczanie, na które, dajmy na to, ja się zdecydowałem, mimo że nie mam takiego obowiązku, po prostu ustaje, jest rozwiązaniem jednak dyscyplinującym do tego, żeby terminowo opłacać składkę i wpłacać tę składkę na poczet bieżących należności, bieżących zobowiązań składkowych. I właściwie po analizie tego problemu doszliśmy do wniosku, że od tej zasady nie chcielibyśmy odstępować.

(podsekretarz stanu M. Zieleniecki)

Tak jak mówię, jest to ubezpieczenie dobrowolne, osoba nie jest zobowiązana przez ustawodawcę do tego, żeby podlegać temu ubezpieczeniu, żeby opłacać składkę. Jeżeli dobrowolnie decyduje się na objęcie ubezpieczeniem, to znaczy, że dostrzega korzyści wynikające z takiego ubezpieczenia. Ale też musi być ona świadoma, że z tymi korzyściami wiąże się obowiązek ponoszenia pewnych kosztów – które jednak nie są największymi kosztami, jeśli weźmie się pod uwagę składki na ubezpieczenia społeczne, dlatego że składka na ubezpieczenie chorobowe wynosi 2,45% procent podstawy wymiaru. Dziękuję.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Komarnicki.

Senator Władysław Komarnicki:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, jako 25-letni przedsiębiorca, który nie spóźnił się ze składką ZUS ani jeden dzień, mam moralne prawo zadać panu kilka pytań podyktowanych troską o przyszłych przedsiębiorców, bo chciałbym, żeby podobnie robili jak ja dotychczas.

Moje pierwsze pytanie dotyczy wprowadzonej w ekspresowym tempie zmiany w art. 83 obecnej ustawy. Zastanówmy się: co tak naprawdę dziś wiemy? Wiemy, że ZUS otrzymuje tutaj kompetencje do wydawania decyzji, kto będzie płatnikiem składek, i że w projekcie brakuje przepisów przejściowych.

(*Głos z sali*: Tu mamy.)

A więc te decyzje będą mogły zapadać wstecz. Jak rozumiem, ma to być recepta na nielegalne unikanie składek. Znów nie krytykuję intencji. Wątpię jednak, czy dobraliście właściwe narzędzie. To będzie ogromna władza urzędników ZUS i niepewność dla przedsiębiorców – tak to widzę. Czy ten zapis według pana nie wprowadzi tylko większego chaosu?

Teraz drugie pytanie. Pierwsza niewiadoma dotyczy algorytmów, zgodnie z którymi środki będą kierowane na poszczególne fundusze. Z zapowiedzi wynika, że dokonywane wpłaty będą teraz zaliczane na poczet najstarszych należności. Rząd nie przedstawił niestety projektu rozporządzenia. Nie wiemy więc, jak to rozwiązanie funkcjonować będzie w praktyce, a od tych szczegółowych zapisów, których jeszcze nie znamy, będzie zależała sytuacja ubezpieczonych. Świadczenia krótkookresowe, takie jak zasiłki chorobowe czy macierzyńskie, zależą od składek bieżących w przypadku osób prowadzących działalność gospodarczą i tych, które same za siebie odprowadzają składki. Czy zasada rozliczania najstarszych należności nie pozbawi ich w tej sytuacji prawa do świadczeń? I czy pomyłka w płatności, np. o 1 gr, nie spowoduje odebrania prawa do zasiłku?

I ostatnie, trzecie pytanie. Do tej pory, Panie Ministrze, przedsiębiorca decydował, czy reguluje bieżące składki, czy też spłaca zaległości wobec ZUS. Zgodnie ze zmianami spłata zaległości będzie się odbywać automatycznie, a zasady tych spłat mają być uregulowane dopiero w rozporządzeniu. Niektóre firmy mogą nawet nie wiedzieć, że będą miały nowe długi w bieżących rozliczeniach, a to jest kluczowa sprawa, np. gdy startują w przetargach. Ja reprezentuję budownictwo i wiem, że to był zawsze najważniejszy dokument decydujący o dostaniu się do przetargów. Stąd moje pytanie: czy przepisy nie powinny być tak skonstruowane, żeby nakazywały ZUS informowanie o tych zaległościach, a płatnikowi składek pozostawiały możliwość decydowania o kolejności zaliczania jego wpłat? Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Bogdan Borusewicz)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Marcin Zieleniecki:

Panie Marszałku! Panie Senatorze! Może zacznę od ostatniego pytania. Można powiedzieć, że ta ustawa wręcz ułatwia przedsiębiorcom zadanie uzyskania zaświadczenia o niezaleganiu z opłacaniem składek, dlatego że tym zmianom, o których wspominałem – zmianom, które przewidują ustanowienie indywidualnego numeru rachunku płatnika składek – towarzyszy umożliwienie przedsiębiorcy dostępu do konta płatnika składek i, można powiedzieć, bieżącego monitorowania stanu swoich zobowiązań związanych z szeroko rozumianymi ubezpieczeniami społecznymi. Co więcej, przedsiębiorca nie będzie musiał udawać się do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych po to, aby uzyskać tradycyjne, papierowe zaświadczenie o niezaleganiu z opłacaniem składek, bo będzie mógł wykorzystać system teleinformatyczny Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i wygenerować sobie tego typu wyciąg, tego typu wydruk. I ten wydruk będzie w myśl przepisów ustawy o zamówieniach publicznych traktowany na równi z takim tradycyjnym zaświadczeniem o niezaleganiu ze składkami.

Czy pan senator mógłby mi przypomnieć pierwsze pytanie? Chętnie odpowiem, ale…

(*Senator Władysław Komarnicki*: Bardzo dziękuję za odpowiedź na to trzecie pytanie. To wiele wyja-

(podsekretarz stanu M. Zieleniecki)

śnia przedsiębiorcom. To jest bardzo istotne, szczególnie, tak jak mówiłem, w kontekście przetargów. Może przypomnę to pierwsze pytanie, bo ono też jest istotne. Otóż wprowadzona w ekspresowym tempie zmiana w art. 83 obecnej ustawy… Czy mam dalej czytać to pytanie?)

Już wiem, o co chodzi.

Najpierw chciałbym pogratulować tej wzorowej postawy i braku jakichkolwiek opóźnień, jeżeli chodzi o realizację obowiązku opłacania składek na ubezpieczenia społeczne.

Odpowiadając na pytanie pana senatora, chciałbym się odwołać do tego, o czym dzisiaj wspominałem. My w art. 83 ustawy przewidujemy wprowadzenie nowej kategorii decyzji wydawanych przez organy rentowe Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, decyzji dotyczącej ustalenia płatnika składek, ale to nie jest nowa kompetencja ZUS, bo Zakład Ubezpieczeń Społecznych – myślę, że co do tego się zgodzimy – już dziś ma dość skuteczne mechanizmy czy kompetencje, jeżeli chodzi, po pierwsze, o stwierdzanie w drodze decyzji organu rentowego obowiązku ubezpieczenia, po drugie, o stwierdzanie obowiązku składkowego. Można powiedzieć, że w tym zakresie żadne zmiany nie są w tej ustawie przewidywane.

Art. 83 pkt 1a, wprowadzający nową kategorię decyzji, musimy czytać w kontekście tych wyjaśnień, które przedstawiłem w odniesieniu do art. 38a ustawy systemowej w zmienionym brzmieniu, to znaczy do problemu outsourcingu pracowniczego i chęci przyspieszenia zmiany, ograniczenia negatywnych skutków podpisania nieuczciwej umowy outsourcingowej dla przedsiębiorców, którzy tego typu umowę podpisali. Chodzi o to, żeby reakcja ZUS była jak najszybsza i żeby szkody w postaci jakiegoś nagłego zwiększenia zobowiązań z tytułu nieopłaconych składek w sposób lawinowy nie narastały. Tak że taka jest intencja.

I jeszcze drugie pytanie. Przepraszam, ale…

(*Senator Władysław Komarnicki*: Ja przypomnę, Panie Ministrze. Pierwsza niewiadoma dotyczy algorytmu…)

Kwestia rozporządzenia. Otóż projekt rozporządzenia jest gotowy. Czekamy tak naprawdę na zakończenie prac legislacyjnych, bo dopóki ustawa nie zostanie uchwalona, nie wejdzie w życie, dopóty nie ma podstawy do tego, aby tego typu rozporządzenie mogło zostać podpisane, prawda? Więc czekamy. To rozporządzenie określa bardzo techniczne kwestie, związane właśnie z algorytmem rozdziału środków pomiędzy, tak jak wspomniałem, te 4 fundusze, niekiedy 5 funduszy, na zobowiązania, w związku z którymi dokonywana jest ta jednolita wpłata szeroko rozumianych składek na ubezpieczenia społeczne.

Jeżeli chodzi o kwestię zaliczania wpłat dokonywanych przez płatnika składek na poczet najstarszych nieprzedawnionych należności składkowych, to nawiążę do odpowiedzi na pytanie pana senatora Mroza. Mianowicie intencja jest taka, aby starać się ograniczyć zjawisko przedawnienia tych zobowiązań, które nie są w sposób permanentny opłacane, w sytuacji, w której płatnik decyduje się na opłacanie składek na bieżąco. Myślę, że jest to rozwiązanie, powiedzmy, uczciwe i uzasadnione.

(*Senator Władysław Komarnicki*: Bardzo dziękuję za odpowiedź. Chodziło mi właśnie o to, żeby wreszcie nacisnąć na tych cwaniaków, którzy uważają, że są przedsiębiorcami, a są zwykłymi oszustami i złodziejami.)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Pytanie zadaje pan senator Mróz.

Senator Krzysztof Mróz:

Panie Ministrze, ja jeszcze dopytam, bo pan trochę w innym kierunku poszedł. Pan poszedł w kierunku takim, że ktoś przez wiele miesięcy nie płaci ZUS, narastają mu zaległości i oczywiście to jest pewna konsekwencja. Tymczasem ja mówiłem o takich przedsiębiorcach, którzy z miesiąca na miesiąc płacą ZUS i tylko niekiedy nie wyrabiają się w terminie, bo po prostu na ten ZUS najpierw muszą zarobić. Tak? I dzisiaj, jak mam zapłacić, powiedzmy – strzelam – 1 tysiąc zł na ZUS, a mam 800 zł, no to zrobię tak: wpłacę na fundusz chorobowy, bo jeżeli tego nie zapłacę w 100%, to wypadnę z ubezpieczenia chorobowego, no i wpłacę jeszcze na jakiś fundusz, na który mi wystarczy pieniążków, a pod koniec miesiąca nazbieram i dopłacę, plus zapłacę przecież niewielkie odsetki, które narosły. I tacy przedsiębiorcy będą wypadali jakby obligatoryjnie z ubezpieczenia chorobowego, bo jeżeli przedsiębiorca nie wpłaci kwoty w terminie i w należytej wysokości – nawet gdyby brakowało choćby 2 zł – to wypadnie… I pan minister tutaj w jakimś zakresie ma rację, że to jest dobrowolne, mówi, że to jest mała kwota. Ja mam świadomość tego, że to jest mała kwota, bo to jest 2 z kawałkiem… Ale generalnie jeżeli to jest ujęte całościowo, to ja muszę mieć na cały ZUS, już nie mogę sobie tej kwoty rozbić, wybrać, na który fundusz chcę wpłacić. I konsekwencje tego są bardzo, bardzo poważne – tak? Ja uważam, że błędem było wprowadzanie kilka lat temu rozwiązania dobrowolnego ubezpieczenia chorobowego, bo gdyby tego mechanizmu nie było, no to powstałaby pewna zaległość, ale ja bym nie tracił prawa, tylko najwyżej by mi rosły zobowiązania, musiałbym płacić odsetki, ewentualnie byłaby windykacja ZUS…

(senator K. Mróz)

W momencie, kiedy wprowadziliśmy obligatoryjność i jeszcze przepisy uszczegóławiające typu: musisz to zapłacić bezwzględnie w terminie, bo jak się spóźnisz 1 dzień, to od razu wypadniesz z systemu… No, to są bardzo duże restrykcje, chociaż oczywiście dla pewnej grupy przedsiębiorców. Ale jeżeli ktoś ciuła na ZUS, z miesiąca na miesiąc, zastanawia się, na co tu wydać, to po wprowadzeniu tej zmiany może być tak, że tacy ludzie będą masowo wypadali z systemu ubezpieczenia chorobowego – tak?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Marcin Zieleniecki*: Dwie uwagi, Panie Senatorze…)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Marcin Zieleniecki:

To jest kwestia, która nie jest regulowana… Na poziomie ustawy regulowane są dwie zasady: pierwsza, o której wspominałem, że składki są zaliczane na poczet najstarszych nieprzedawnionych należności składkowych; i druga, że kwota tego jednolitego przelewu jest dzielona przy zastosowaniu algorytmu. Jeżeli chodzi o szczegóły algorytmu, to, tak jak wspomniałem, będzie to przedmiotem regulacji na poziomie rozporządzenia. Mogę obiecać, że te argumenty weźmiemy pod uwagę.

Jeżeli chodzi o zjawisko czy problem, czy w ogóle system ubezpieczenia chorobowego, to wydaje mi się, że to jest temat na odrębną dyskusję, bo mamy, można powiedzieć, pewne przemyślenia dotyczące systemu ubezpieczenia chorobowego, funkcjonowania również dobrowolnego ubezpieczenia chorobowego. Tak więc, jak mówię, właściwie jest to temat na odrębną dyskusję.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Pan senator Duda.

Senator Jarosław Duda:

Przepraszam, Panie Ministrze, ostatnie pytanie… oczywiście ostatnie moje pytanie. Przepraszam. Chciałbym, żeby pan rozwiał wątpliwość i raz jeszcze wyjaśnił – mnie i tym, którzy się do mnie z tym zwracali – pewną kwestię. Czy Zakład Ubezpieczeń Społecznych nie stanie się jednak sędzią we własnej sprawie? Otóż art. 24 ust. 5e omawianej ustawy o ubezpieczeniach społecznych brzmi: „Bieg terminu przedawnienia zawiesza się, jeżeli wydanie decyzji jest uzależnione od rozstrzygnięcia zagadnienia wstępnego przez inny organ lub sąd". Tak on brzmi. Czy nie wydaje się panu, że zakład poprzez taki zapis… w związku z tym zapisem nie został upoważniony w żadnym przepisie do badania ważności stosunków cywilnoprawnych – już pan o tym wspominał – i czy nie jest również upoważniony do orzekania w sprawach cywilnych? I czy zgadza się pan z tym, że tak naprawdę jedyną kompetencją Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w tym wymiarze jest badanie prawidłowości naliczenia i odprowadzenia składek w istniejącym stanie fizycznym i prawnym? Jeżeli ZUS chciałby ten stan zakwestionować, powinien skierować w tej sprawie wniosek do sądu. Tak? To po pierwsze. Czy to nie spowoduje, że on stanie się sędzią we własnej sprawie? To są pytania tych moich rozmówców, którzy tego się obawiają. Bo mamy tam jeszcze taką możliwość interpretacji, że sporne przepisy są próbą obejścia problemu sprzeczności z konstytucją – tak twierdzą zainteresowani – poprzez przyjęcie założenia, że każda taka decyzja zakładu będzie przedmiotem badania sądu w wyniku odwołania złożonego przez strony. W art. 38a mówi się wręcz o prawomocnej decyzji. Czy to jednak nie jest błędne rozwiązanie? Bo uzależnia ono legalność działania organów państwa od aktywnych działań stron zwalczających wyniki postępowania, gdyż tak to można interpretować. Organ nie może z góry traktować się jako strona postępowania zainteresowana prowadzeniem go w określonym kierunku, jest to sprzeczne z podstawowymi zasadami postępowania administracyjnego. Chciałbym, żeby pan to skomentował, uspokoił mnie i tych, którzy mają takie wątpliwości.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Marcin Zieleniecki:

Ja właściwie powtórzę, Panie Senatorze, może w trochę innym kontekście, te uwagi o charakterze właśnie uspokajającym, które wcześniej przedstawiałem. To jest rozwiązanie, które nie stanowi jakiegoś novum w obszarze prawa ubezpieczeń społecznych, dlatego że organy rentowe Zakładu Ubezpieczeń Społecznych już dziś mają kompetencje do tego, żeby wydawać decyzje określające skutki ubezpieczeniowoprawne umów o charakterze cywilnoprawnym. Myślę, że zgodzimy się co do tego, że umowa-zlecenie jest umową cywilnoprawną. Myślę,

(podsekretarz stanu M. Zieleniecki)

że zgodzimy się co do tego, że umowa o dzieło jest umową cywilnoprawną. Myślę, że zgodzimy się co do tego, że organ rentowy ZUS już dziś, bez potrzeby zmiany tych przepisów, które są zawarte w dziś dyskutowanej ustawie, może w drodze decyzji określić skutki ubezpieczeniowoprawne różnych umów cywilnoprawnych, które zostały zawarte pomiędzy dwoma podmiotami. I myślę, że zgodzimy się co do tego, że odwołania od takich decyzji organów rentowych mogą być kierowane do sądu powszechnego i sąd powszechny ma kompetencje do tego, żeby te decyzje pod kątem ich prawidłowości, legalności po prostu ocenić i ewentualnie je uchylić. Taka jest moja odpowiedź.

(*Senator Jarosław Duda*: Panie Marszałku, mogę?)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę uprzejmie.

Senator Jarosław Duda:

Bo to jest naprawdę istotne z punktu widzenia tych wszystkich, którzy w tej kwestii mocno się niepokoją. No ale mógłbym zapytać: skoro dzisiaj to wszystko istnieje, to po co to zmieniamy? Jeszcze o to dopytam…

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Marcin Zieleniecki*: To, Panie Senatorze…)

…żeby było wiadomo do końca, po co to zmieniamy. Bo emocje naprawdę są duże.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Marcin Zieleniecki:

Już wyjaśniam, powiem jeszcze raz to, o czym wspominałem wcześniej.

(*Senator Jarosław Duda*: Tak jest.)

Ta zmiana jest podyktowana tym, że nie chcemy, aby przedsiębiorca, który padł ofiarą nieuczciwej firmy outsourcingowej, musiał czekać latami na orzeczenie sądu, który stwierdzi pozorność umowy cywilnoprawnej tzw. outsourcingu pracowniczego. Skutkami takiego orzeczenia jest obciążenie zobowiązaniami z tytułu należności składkowych takiego przedsiębiorcy i jest to obciążenie uwzględniające odsetki, które powstały w okresie trwania tego wielomiesięcznego, a być może wieloletniego postępowania. Chodzi nam o to, żeby te negatywne konsekwencje ograniczyć. Dziękuję.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

(*Senator Jarosław Duda*: To jeszcze ostatnie…)

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Jarosław Duda:

Naprawdę przepraszam, Panie Ministrze, bo wiem, że na pewno pan też już jest zmęczony, ale chciałbym dopytać w takim razie o kwestię, którą gdzieś tam w trakcie naszych spotkań w tym zakresie już pewnie poruszaliśmy. Czy nie było sposobu, żeby właśnie po to, aby nie budzić tych emocji, uregulować tylko wycinek dotyczący outsourcingu, tak żeby nie było to tak powszechne, a przez to nie wzbudzało tych emocji? Czy nie było takiej możliwości? Bo może ja…

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Marcin Zieleniecki:

Panie Senatorze, to też właściwie wynika z raportu Najwyższej Izby Kontroli. Otóż pojęcie outsourcingu pracowniczego nie występuje w języku prawnym, takiego pojęcia nie ma, to jest język publicystyczny. Tak więc wpisanie do przepisu…

(*Senator Jarosław Duda*: Ale na czym to się opiera?)

…pojęcia, które po prostu jest pojęciem występującym w innym obszarze, jest, można powiedzieć, po prostu błędem legislacyjnym. Po prostu na tego typu zabieg na pewno byśmy się nie zdecydowali i byśmy nie rekomendowali tego typu rozwiązań.

Jeżeli pan senator pyta o moją ocenę poprawki, która została zgłoszona w trakcie posiedzenia komisji senackiej, to chciałbym powiedzieć, że po prostu ta poprawka… Ja może przytoczę treść tej poprawki. Według tej propozycji nowy przepis art. 38a ust. 1 powinien brzmieć w sposób następujący: jeżeli nastąpiło przejście pracownika do innego pracodawcy w trybie art. 23^1 kodeksu pracy, a w związku z przeprowadzonym postępowaniem wyjaśniającym lub kontrolą wykonywania przez płatników składek obowiązków z zakresu ubezpieczenia społecznego zachodzi konieczność wydania decyzji stwierdzającej obowiązek zgłoszenia do ubezpieczenia społecznego przez właściwego płatnika składek i określającej należne składki, zakład wydaje taką decyzję podmiotowi, który zgłosił ubezpieczonych do ubezpieczeń społecznych, oraz płatnikowi składek ustalonemu przez zakład.

Ta propozycja na samym wstępie jest obarczona błędem. Mówię o fragmencie, który brzmi w sposób następujący: jeżeli nastąpiło przejście pracownika do innego pracodawcy w trybie art. 23^1 kodeksu pracy.

(podsekretarz stanu M. Zieleniecki)

Starałem się wyjaśnić, że mamy do czynienia z sytuacją, w której z mocy prawa… Musimy pamiętać o tym, że przepis art. 23^1 kodeksu pracy to jest przepis, który wywołuje skutki ex lege. To nie jest przepis, który, można powiedzieć, jest konsekwencją jakiejś czynności prawnej – on wywołuje skutki wynikające z faktu dokonania pewnej czynności, tak jak pan senator wspominał, o charakterze cywilnoprawnym. Można powiedzieć, że to są skutki ex lege. Problem związany jest z tym, że dotychczasowa praktyka sądów zmierzała w kierunku traktowania tzw. umów outsourcingowych, które po prostu były zawierane w sposób niezgodny z przeznaczeniem, jako umów pozornych, a w konsekwencji nieważnych. A więc my nie możemy w normie prawnej zapisać przejścia pracownika do innego pracodawcy w trybie art. 23^1, bo takie przejście nie nastąpiło. To jest, jak mówię, propozycja, która jest obarczona błędem już na samym początku. W związku z tym nie mogliśmy tej propozycji rekomendować.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Więcej pytań nie ma.

Dziękuję, Panie Ministrze.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Marcin Zieleniecki*: Dziękuję.)

Otwieram dyskusję.

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do głosu.

Dla porządku informuję, że pan senator Łuczak złożył swoje przemówienie w dyskusji do protokołu*.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu siódmego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o ochronie przyrody.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 475, a sprawozdanie komisji w druku nr 475 A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Środowiska, pana senatora Zdzisława Pupę, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Zdzisław Pupa:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przedmiotem dyskusji jest ustawa o zmianie ustawy o ochronie przyrody zawarta w druku nr 475. To jest ustawa z 7 kwietnia 2017 r. Dokonuje ona m.in. następujących zmian regulacji dotyczących usuwania drzew i krzewów. Ustawa nakłada na osoby fizyczne obowiązek dokonania zgłoszenia zamiaru usunięcia drzew mających obwód powyżej 100 cm w przypadku gatunków szybkorosnących i 50 cm w przypadku pozostałych gatunków. Ponadto ustawa wprowadza obowiązek dokonania oględzin takiego drzewa przez organy gminy i możliwość wniesienia sprzeciwu wobec usunięcia, jeżeli: nieruchomość jest wpisana do rejestru zabytków; nieruchomość jest chroniona w planie zagospodarowania przestrzennego; nieruchomość jest na terenie obszarowych form ochrony przyrody, jak np. park narodowy, rezerwat przyrody, park krajobrazowy, obszar chronionego krajobrazu Natura 2000, albo gdy drzewo spełnia kryteria do objęcia go ochroną jako pomnik przyrody. Sprzeciw będzie oznaczał konieczność uzyskania zezwolenia na usunięcie drzewa w normalnym trybie.

Ustawa wprowadza regułę przeciwdziałającą usuwaniu drzew z nieruchomości mającemu przygotować ją pod inwestycje komercyjne. Zgodnie z nią jeżeli w okresie 5 lat od momentu oględzin wystąpi się o wydanie pozwolenia na budowę, która będzie miała związek z prowadzeniem działalności gospodarczej na części nieruchomości, na której rosło drzewo, konieczne będzie uiszczenie opłaty za jego usunięcie.

Ustawa wprowadza administracyjne kary pieniężne za działania niezgodne z wymienionymi regulacjami w zakresie usunięcia drzewa pomimo sprzeciwu albo bez dokonania zgłoszenia.

Wspomniana ustawa przywraca obowiązek uzgodnienia z regionalnym dyrektorem ochrony środowiska zezwolenia na usunięcie drzewa w pasie drogowym drogi publicznej.

Wprowadza się też obowiązek wydania w terminie 6 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy przez ministra właściwego do spraw środowiska rozporządzenia dotyczącego stawek opłat za usuwanie drzew i krzewów oraz rozporządzenia dotyczącego kryteriów uznania drzew za pomniki przyrody.

W trakcie dyskusji zostały zgłoszone poprawki, które są poprawkami doprecyzowującymi, i poprawkami wprowadzającymi korelację ustawy z aktami wykonawczymi; chodzi np. o termin wejścia w życie ustawy.

Trzeba powiedzieć wprost, że kary za usunięcie drzew nie uległy zmianie.

Myślę, że wprowadzenie ustawy, która została tu przedstawiona, doprowadzi do sytuacji, w której na nowo będzie sprawowana kontrola nad wycinką drzew, co nie pozwoli na masowe ich wycinanie. Usuwanie drzew w opinii społecznej było traktowane jak niekontrolowana, nieuzasadniona wycinka.

Apeluję, proszę o przyjęcie ustawy, która została przedłożona i do której zostały przyjęte poprawki

* Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator sprawozdawca Z. Pupa)

w komisji senackiej. Mam nadzieję, że ustawa znajdzie uznanie i zrozumienie wśród państwa senatorów. Dziękuję.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Pan senator Komarnicki, proszę bardzo.

Senator Władysław Komarnicki:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Mam pytanie do pana senatora sprawozdawcy. Chciałbym zapytać, kto tak naprawdę będzie kwalifikował, co jest drzewem, a co krzewem. Jestem ciekawy, w jaki sposób gmina będzie post factum udowadniała, że w lesie np. łęgowym wycięto leszczynę, która zgodnie z prawem jest krzewem, a nie drzewem. Takie działanie też już nie będzie zgodne z prawem. Ustawa według tych, którzy się na tym znają, jest tutaj nieprecyzyjna. To moje pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Ustawa nakłada duże obowiązki na samorządy, bo to samorządy będą ją realizować. Czy ta ustawa była w ogóle konsultowana, np. z takimi organizacjami jak związki gmin? Jakie koszty związane z tą konkretną ustawą będą ponosiły gminy? Czy były przeprowadzane analizy finansowe w związku z wprowadzeniem ustawy? Jej funkcjonowanie będzie przynosić określony koszt.

I ostatnie pytanie. Chciałbym spytać jeszcze tak konkretnie, jak państwo wyobrażacie sobie pilnowanie po 5 latach, czy ktoś kiedyś nie wyciął na danym terenie drzewa. Przecież te zapisy ustawy będą kompletnie martwe. Przecież nikt nie dopilnuje tego, żeby ktoś zapłacił karę, jeżeli po 5 latach coś wybuduje albo jeszcze, nie daj Boże, zacznie tam działalność gospodarczą.

Projekt ustawy nic nie reguluje, tylko według samorządowców buduje administrację w samorządach, w gminach. Przecież nie tylko trzeba będzie złożyć wniosek o wycinkę drzew, ale też trzeba będzie to przez 5 lat monitorować. Inaczej mówiąc: urzędnicy będą musieli tam jeździć, sprawdzać, czy jest prowadzona działalność. To jest fatalne w skutkach i według ludzi…

(*Wicemarszałek Bogdan Borusewicz*: Panie Senatorze, proszę o pytanie.)

…nierealne do nadzoru. To było moje pytanie. Dziękuję.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Zdzisław Pupa:

Panie Senatorze, jeżeli chodzi o sprawę tego, kto to będzie kontrolował – tak od końca zacznę – to myślę, że organ, który będzie wydawał zezwolenia na wycinkę drzew, powinien to sprawdzić przed wydaniem pozwolenia na budowę jakiegoś obiektu czy na prowadzenie działalności gospodarczej na tym terenie. To jest akurat proste, bo praktycznie w tym samym urzędzie to działanie będzie się dokonywało, czyli w urzędzie gminy.

Środkowe pytanie: czy ustawa była konsultowana? Chcę zwrócić uwagę na fakt, że jest to projekt poselski, nie jest to projekt rządowy, i szedł on tzw. szybką ścieżką poselską. Jeżeli projekt idzie taką ścieżką poselską, to nie wymaga konsultacji społecznych. Dlatego nie wiem, czy był konsultowany. Myślę jednak, że było to oczekiwane ze względu na medialne zachowania, na informacje, które się ukazywały, jak również na to, co robiło pańskie ugrupowanie. Przecież pamięta pan, że był mocny protest przeciwko tej ustawie, że była informacja, że masowo wycina się drzewa.

Wobec tego myślę, że moja formacja polityczna robi wszystko, aby wychodzić naprzeciw również oczekiwaniom społecznym i uwagom, które są zgłaszane. I to chyba należy potraktować jako właściwą konsultację.

Poza tym pan mówi o krzewach w lasach. Myślę, że ta ustawa w ogóle nie dotyczy krzewów w lasach, gdyż dotyczy tylko działek indywidualnych, działek prywatnych, które posiada osoba fizyczna, a nie – prawna.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pan senator Florek. Zapraszam.

Senator Piotr Florek:

Ja wracam myślami do Sali Kolumnowej, gdzie projekt poselski poprzedniej ustawy został przyjęty. I przypominam sobie, jak to było przedtem. Jak ktoś chciał wyciąć drzewo, to trzeba było to zgłosić do gminy, przyszła komisja, sprawdziła i generalnie była zgoda na wycięcie drzewa. Jeżeli to było na działce osoby fizycznej, to nie płaciło się opłat. Kiedy nowelizacja weszła w życie, mieliśmy taką sytuację, że osoby fizyczne – prawne nie – mogły na swojej działce wycinać wszystko, co chciały. Tak doszczętnie można było wszystko wyciąć. No i, co pan spra-

(senator P. Florek)

wozdawca powiedział, szum się zrobił troszeczkę. Wszędzie widzieliśmy, jak to wygląda. A teraz ma to być jakieś wyjście z sytuacji.

A moje pytanie jest takie. Przedtem było tak, że trzeba było to wszystko zgłaszać. Niech pan wytłumaczy, czy po tej zmianie w przypadku każdego drzewa, które będziemy wycinać, musimy zrobić zgłoszenie, czy nie każdego. I jeżeli zrobię zgłoszenie… To jest oczywiście związane tylko i wyłącznie z działalnością gospodarczą. Chodzi o to, żeby przez te 5 lat nie można było nic wybudować. Jak wybudujesz, to patrz, musisz zapłacić zgodnie z ustawą. I w związku z tym teraz tak… Jeżeli przedtem zgłaszałem, to przychodziła komisja i widziała, co ja na tej działce mam. Jak teraz zgłoszę, to nie wiadomo, czy przyjdzie, czy nie przyjdzie, może nie przyjdzie, ale to będzie wszystko ewidencjonowane i przez 5 lat komisja może przyjść i zobaczyć. Na podstawie jakiego dokumentu? Na podstawie dokumentu, czyli albo szkicu, albo mapki – tak jest zapisane w ustawie. Ja rozumiem, że jak to było złożone od razu i komisja przyszła, to sprawa była jasna. Ale jak po 5 latach dostanie taką mapkę w skali 1:5000, to nie będzie szans na to, żeby można było ustalić, w którym miejscu to drzewo było. Jest więc pytanie, czy to nie będzie przepis martwy, czy nie udajemy, że chcemy być restrykcyjni, że chcemy, żeby te kary były, jednak egzekucja tego nie będzie możliwa. Jest pytanie: czy to nie będzie przepis martwy?

(*Senator Jan Dobrzyński*: Nie, nie będzie – powiedz.)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo.

Senator Zdzisław Pupa:

Panie Senatorze, było miło, gdy pan gościł na posiedzeniu senackiej Komisji Środowiska, wtedy kiedy była omawiana ta ustawa. Był pan gościem na całym posiedzeniu komisji, pan zna przebieg posiedzenia komisji, tak że pan wie, że akurat ten temat nie był poruszany na tym posiedzeniu komisji. Ale chcę pana zapewnić, że ten przepis w mojej ocenie nie będzie martwy.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dobrze, teraz ja mam pytanie do pana, Panie Senatorze. Czy ta ustawa była konsultowana, czy nie była konsultowana? Bo pan przedstawił sytuację prawną, to, że projekty poselskie nie muszą być skonsultowane.

(*Senator Zdzisław Pupa*: Tak.)

Ale czy była ona konsultowana, czy nie?

Senator Zdzisław Pupa:

Ja nie otrzymałem informacji, że była konsultowana.

(*Wicemarszałek Bogdan Borusewicz*: Rozumiem.)

Na posiedzeniu komisji o tym nie…

(*Wicemarszałek Bogdan Borusewicz*: Czy pan uważa…)

Na posiedzeniu komisji o tym nie dyskutowaliśmy.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Rozumiem, nie dyskutowaliście.

Były pewne sugestie, które pan zawarł w swojej odpowiedzi. Czy to, że nie była konsultowana, było wynikiem opozycji…

(*Senator Zdzisław Pupa*: Proszę?)

…działania opozycji? To było działanie opozycji…

Senator Zdzisław Pupa:

Nie, myślę, że było oczekiwanie społeczne.

(*Wicemarszałek Bogdan Borusewicz*: Dobrze.)

I to wszystko.

(*Senator Jan Dobrzyński*: Społeczne czy opozycji, Panie…)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo.

Senator Jan Dobrzyński:

Panie Marszałku! Panie Senatorze! Oczekiwanie społeczne? Nie zauważyłem, żeby społeczność naszego kraju była przeciwna tej ustawie. To raczej kwestia krzyków opozycji, która dzisiaj się wypowiada marnie i nie na temat.

Senator Zdzisław Pupa:

Ja o tym wspomniałem, Panie Senatorze. Dziękuję za przypomnienie.

(Senator Jan Dobrzyński: Dziękuję.)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję za postawienie kropki nad „i" panu senatorowi Dobrzyńskiemu. Właśnie o to mi chodziło.

Czy są jeszcze jakieś inne pytania do pana senatora? Nie ma.

(wicemarszałek B. Borusewicz)

Dziękuję, Panie Senatorze.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez posłów.

Czy przedstawiciel rządu pragnie zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy? Czy pan minister Andrzej Szweda-Lewandowski chciałby zabrać głos?

Proszę uprzejmie, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Andrzej Szweda-Lewandowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Odnosząc się do propozycji zmiany ustawy o ochronie przyrody, należy przede wszystkim stwierdzić, że w świetle dokonanego ustawą z dnia 16 grudnia 2016 r. zwolnienia osób fizycznych z obowiązku poddawania się procedurom administracyjnym dotyczącym usuwania drzew i krzewów nałożenie na te osoby ponownie obowiązków i wprowadzenie możliwości wymierzenia dotkliwych kar za ich naruszenie jest pewnym krokiem wstecz, zdaniem resortu środowiska. Regulacje wynikające z ubiegłorocznej nowelizacji naszym zdaniem wprowadziły słuszne rozwiązania, przywracające obywatelom prawo do gospodarowania zielenią znajdującą się na ich nieruchomości i eliminujące zbędne, kosztowne procedury administracyjne i możliwość nakładania wysokich kar za nielegalną wycinkę drzew. Z tego względu Ministerstwo Środowisko krytycznie podchodzi do proponowanych zmian.

Wprowadzone 1 stycznia bieżącego roku zmiany ujawniły przede wszystkim słabość systemu planowania przestrzennego, brak inwentaryzacji zieleni na poziomie gminnym, słabą kontrolę służb samorządowych nad przestrzeganiem przepisów ustawy o ochronie przyrody i inne wieloletnie zaniedbania władz lokalnych w tym zakresie. Podkreślić należy również, że sprawy dotyczące terenów zieleni i zakrzewień, zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym, należą do zadań własnych gminy. Jednocześnie art. 78 ustawy o ochronie przyrody mówi o tym, że gmina jest odpowiedzialna za tworzenie i utrzymanie terenów zieleni. Przepisy, które obowiązywały przed 1 stycznia, co pokazało ich uchylenie, faktycznie przerzucały obowiązki dotyczące utrzymania zieleni na barki zwykłych obywateli. Dziękuję.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Panie Ministrze, jeszcze moment, bo są pytania do pana, tak że…

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Andrzej Szweda-Lewandowski*: Do mnie?)

Pan senator Florek.

Senator Piotr Florek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! No, świetnie pan wybrnął, Panie Ministrze, mówiąc, że to władze lokalne są odpowiedzialne za wszystko. Pamiętamy, jak było przed nowelizacją, jak działały przepisy i jak to wszystko funkcjonowało. Oczywiście własność jest święta i tutaj można by dyskutować, jednak to, co się stało, ta masowa wycinka drzew, to jest coś niepojętego.

Panie Ministrze, czyli pan powiedział, jak rozumiem, że jeżeli chodzi o nowelizację, to rząd uważa – nie znałem stanowiska rządu, ale z tego, co pan przed chwilą powiedział, tak wynika – że ta pierwsza nowelizacja była właściwa, dobra, czyli ta… Tak jak pan minister Szyszko powiedział, właściwie ta nowelizacja, o której dzisiaj mówimy, praktycznie nic nie wnosi.

Ale, Panie Ministrze, pytanie moje jest takie – bo byłem rzeczywiście na tym posiedzeniu komisji… Pan mówił o tym, jakie są formy ochrony przyrody, o tych 10 pktach. Mówił pan o pktach 1–5, o parkach narodowych itd., że to wszystko jest chronione, jednak mówiliśmy, że w tej ustawie nie ma pktów 6–10, czyli dotyczących pomników przyrody, stanowisk dokumentacyjnych, użytków leśnych. Pan powiedział, że to jest gdzieś w innych ustawach i że te użytki, to wszystko jest chronione. Rozumiem, że parki narodowe, rezerwaty są chronione w innych ustawach, ale nie doszukałem się nigdzie tego, gdzie te stanowiska dokumentacyjne, użytki ekologiczne itd… Rozumiem, że jeżeli chodzi o pomniki przyrody, to jest rozporządzenie, które, jak pan mówi, w przeciągu pół roku zostanie wydane, i tam zostanie to uregulowane. Jednak w ustawie nie ma właśnie tych następnych pktów 6–10. Pytanie: gdzie to jest chronione, gdzie jest mowa o tym, że gmina będzie mogła odmówić zgody, wnieść sprzeciw? Tego w ustawie nie ma, więc w gminie będą szukać, sprawdzać gdzieś te dokumenty, a będzie mało czasu na to, żeby wnieść sprzeciw. Dlaczego tego nie ma w ustawie? Dziękuję.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Andrzej Szweda-Lewandowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Senatorze! Jest to projekt poselski i jest to przede wszystkim

(podsekretarz stanu A. Szweda-Lewandowski)

pytanie do projektodawców, ale analizując ustawę o ochronie przyrody, należy jasno stwierdzić, że aby uchwalić te formy ochrony przyrody, które nie są wymienione w cytowanym przez pana artykule, musi być uchwała rady gminy. W tej uchwale rady gminy muszą być wymienione literalnie zakazy, które obowiązują w przypadku niewymienionych form ochrony przyrody, czyli stanowiska dokumentacyjnego, użytku ekologicznego, i wśród tych zakazów dotyczących tych form ochrony przyrody jest wymieniony literalnie zakaz usuwania drzew. W związku z tym drzewa na tych obszarach chronionych, niewymienionych tutaj, o których mowa w pktach 6–10 w ustawie o ochronie przyrody, są literalnie chronione na podstawie aktu, który je powołuje. Dziękuję.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.
Pani senator Rotnicka. Proszę bardzo.

Senator Jadwiga Rotnicka:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Jestem oczywiście członkiem komisji i wypowiem się na temat tej ustawy. Jednak chciałabym jeszcze od pana usłyszeć odpowiedź na pytanie, które mi zadawano, i głębsze wyjaśnienie. U podstaw tych zmian legło coś takiego jak prawo własności. Jeden zapis mówi, że istnieje prawo do bezpłatnego przywracania gruntów do stanu użytkowania rolniczego. Tak? Powiedzmy, że jest grunt porośnięty drzewami, który nie ma nazwy „las", ale są na nim już takie dosyć X-letnie drzewa. I teraz tak: czy to przywrócenie do działalności rolniczej sprowadza się do tego, że można wszystko wyciąć bez zgody i bez pozwolenia? I pytanie: czy jeżeli rolnik w takiej sytuacji, przywracający grunt do użytkowania rolniczego i będący rolnikiem czy prowadzący działalność gospodarczą, na swoim terenie wybuduje szklarnię albo założy jakieś gospodarstwo wysokoekologiczne… Jakie przepisy będą obowiązywały tego rolnika? Czy będzie on osobą fizyczną, czy osobą, która prowadzi działalność gospodarczą? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Andrzej Szweda-Lewandowski:**

Działalność rolnicza przede wszystkim nie jest działalnością gospodarczą…

(*Senator Jadwiga Rotnicka*: Nie jest?)

Jest.

(*Senator Jadwiga Rotnicka*: Jest.)

Jest działalnością gospodarczą, tak. Jeżeli drzewo będzie usuwane w celu prowadzenia działalności gospodarczej, to rolnik winien uzyskać – mówimy cały czas o prawie, które obowiązuje w tej chwili – zezwolenie, jednak jeżeli będzie chciał przywrócić zalesiony grunt porośnięty samosiejkami do użytkowania rolniczego, nie musi występować o zgodę na usunięcie drzew i krzewów. Jeżeli chodzi o to zagadnienie, to my w ministerstwie mamy kilkanaście skarg rolników na te przepisy sprzed 1 stycznia, które właśnie mówiły o tym, że rolnik musi uzyskać decyzję na usunięcie takich drzew i jednocześnie ponieść opłatę. Często dla rolnika było to finansowo nie do udźwignięcia. Dziękuję.

(*Wicemarszałek Bogdan Borusewicz*: Dziękuję…)

(*Senator Jadwiga Rotnicka*: Żebym dobrze zrozumiała…)

(*Wicemarszałek Bogdan Borusewicz*: Tak, proszę.)

(*Senator Jadwiga Rotnicka*: Czyli nie ma tego wymogu dla rolnika, jeśli chodzi o odpowiednie parametry określające grubość drzew. Tak? Jak będzie miało powyżej 100 cm…)

Zgodnie z obecnie obowiązującym prawem: nie.

(*Senator Jadwiga Rotnicka*: A zgodnie z tym, które przyjmujemy?)

No to proszę pytać projektodawcę ustawy. Trzeba zajrzeć do tej ustawy, gdzie są poprawki… Ja myślę, że może pan poseł sprawozdawca odpowie na to pytanie…

(*Głos z sali*: Pan poseł nie może…)

(*Wicemarszałek Bogdan Borusewicz*: Czas pana posła sprawozdawcy się skończył.)

Ten przepis, zdaje się, został. Ja tu czytam tak na szybko… Tak że ten przepis został, czyli rolnik cały czas będzie mógł usunąć drzewo w celu przywrócenia gruntu do produkcji rolnej bez zezwoleń…

(*Senator Jadwiga Rotnicka*: …mimo że drzewo będzie duże, stare i szerokie.)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Teraz pytanie zadaje senator Stanisławek.

Senator Andrzej Stanisławek:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Na początku chciałbym powiedzieć, że zgadzam się ze stanowiskiem ministerstwa i nie bardzo rozumiem inicjatywę poselską. Mam pytanie do pana ministra co do poprzedniej ustawy, do tej, która jeszcze obowiązuje. Największy krzyk opozycji dotyczył tego, że ktoś wycina drzewa na własnej działce i potem ją sprzedaje… bez konsekwencji finansowych. Ja

(senator A. Stanisławek)

mam pytanie do pana ministra o interpretację art. 83f pktu 3a, który mówi, że jeżeli usuwamy drzewa lub krzewy, które rosną na nieruchomościach stanowiących własność osób fizycznych i są one usuwane na cele niezwiązane z prowadzeniem działalności gospodarczej… Czy to nie jest wystarczająco jasne, że jeżeli wytniemy drzewa na własnej działce i ją sprzedamy, to prowadzimy działalność gospodarczą? Bo dla mnie to jest absolutnie to samo. Czyli wycięliśmy drzewa i sprzedajemy działkę. Wolno nam?

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Andrzej Szweda-Lewandowski:

Sama sprzedaż działki przez osobę fizyczną nie jest prowadzeniem przez nią działalności gospodarczej…

(*Senator Andrzej Stanisławek*: Ale deweloperowi sprzedajemy i to jest działalność, bo jest dochód…)

Jest dochód, ale nie jest to działalność gospodarcza. Sprzedaż pojedynczej nieruchomości nie jest działalnością gospodarczą. Każdy z nas czy… Większość z nas sprzedawała np. mieszkanie, działkę bądź samochód. I czy wtedy prowadziliśmy działalność gospodarczą według przepisów skarbowych? Chyba nie. Dziękuję.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo.

Senator Andrzej Stanisławek:

Czyli nie wystarczyłoby wprowadzić zmiany tylko w tym punkcie?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Andrzej Szweda-Lewandowski*: To pytanie do projektodawców, jeśli chodzi o zmiany…)

No nie wiem… Pan żyje w tym samym kraju, co my – prawda? Była olbrzymia wymiana zdań we wszystkich mediach. Opozycja była oburzona. Część ludzi, zwłaszcza tych, którzy nie mają drzew na własnej działce, była przeciwko wycinaniu drzew, bo jak ktoś nie ma drzewa na własnej działce, to nie rozumie tej ustawy. Ale najwięcej kontrowersji budził ten zapis, czyli chodzi o to, że wycinamy drzewa i sprzedajemy działkę. Czy nie wystarczyłoby zmienić tego jednego punktu i nie robić całego zamieszania?

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Andrzej Szweda-Lewandowski:

Jeżeli pan senator tak uważa, to proszę zaproponować stosowną poprawkę do tej propozycji.

(*Senator Andrzej Stanisławek*: Dziękuję bardzo.)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.
Pan senator Grabowski.

Senator Arkadiusz Grabowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, wiemy o tym, że rząd nie jest projektodawcą tej ustawy, że jest to projekt poselski. Znam też stanowisko – pan je tutaj przedstawił – rządu. Chciałbym, żeby pan potwierdził albo zanegował kilka kwestii – one tutaj poniekąd były podnoszone, choć może nie do końca precyzyjnie – które ta nowelizacja ustawy wnosi. Jakby pan był w stanie mi odpowiedzieć, czy ja dobrze rozumuję… Jest art. 83f ust. 5 – oczywiście mówię o projekcie – który reguluje zgłoszenie zamiaru wycięcia drzewa. Jest tam zapisane, że wnioskodawca przedkłada jako załącznik rysunek albo mapkę określającą usytuowanie drzewa na nieruchomości. Czytam treść projektowanej ustawy, jest tam zapisane dokładnie tak: rysunek. Nie sugeruję… Bo jeden z kolegów senatorów zapytał, czy to będzie musiała być jakaś mapa. Nie, niekoniecznie, nie musi to być mapa, wystarczy, że ktoś narysuje rysunek, tak jak potrafi – jeśli się czyta wprost przepisy. Teraz mam pytanie dotyczące określenia, bo jest potem mowa o karach administracyjnych w przypadku wycinki drzewa… Nie upłynęło 5 lat, przychodzi organ i stwierdza, że drzewo zostało wycięte. W tym samym artykule w ust. 6 jest mowa o tym, że podczas oględzin miejsca ustalana jest nazwa gatunku drzewa, obwód pnia, ale nie ma tu mowy o lokalizacji. Czyli de facto operujemy tylko i wyłącznie rysunkiem albo mapą określającą usytuowanie drzewa. Mam takie pytanie: na jakiej podstawie organ określi po kilku latach, które to dokładnie było drzewo? Bo nie ma tego, ten projekt nie nakłada obowiązku dokładnego określenia usytuowania drzewa. Ja sobie nie wyobrażam sytuacji, w której będzie się to odbywało na podstawie odręcznego rysunku. Tak jak mówię… Któryś z senatorów zadał tutaj pytanie o mapę, o to, czy byłby to wyrys z mapy ewidencyjnej. No, musiałoby być w tej ustawie wpisane to, że ma to być

(senator A. Grabowski)

wyrys z mapy ewidencyjnej. Wtedy trzeba by iść do starostwa powiatowego, taki wyrys pobrać…

(*Senator Jan Dobrzyński*: To podnosi koszty.)

No, podnosi koszty, oczywiście, ale jeśli na podstawie jakiegoś odręcznego rysunku będziemy stwierdzać, w jakiej lokalizacji było drzewo… To jest jeden temat, gdyby pan mógł do tego się odnieść…

Drugi temat też dotyczy art. 83f, mówiącego o decyzji o pozwoleniu na budowę, która ma związek z prowadzeniem działalności gospodarczej i będzie realizowana na części nieruchomości, na której rosło usunięte drzewo. Okej, teoretycznie zapis jest dość zrozumiały. Ale co będzie w sytuacji, kiedy ja, prowadząc jednoosobową działalność, a tego typu firm są dziesiątki, setki tysięcy, np. u siebie w domu, w prywatnym mieszkaniu, pod moim prywatnym adresem, rozpocznę budowę domu, wybuduję ten dom, oczywiście przedtem usunę drzewa, i jedno z pomieszczeń nowo wybudowanego domu przeznaczę na swoją działalność gospodarczą, powiedzmy, na…

(*Senator Jan Dobrzyński*: Np. na biuro.)

…na biuro rachunkowe? I teraz mam pytanie: czy to wycięcie drzewa było związane z prowadzoną przeze mnie działalnością gospodarczą, czy nie? Chciałbym, żeby pan powiedział parę słów, czy jest pan w stanie to ocenić, czy nie. Ja wiem, że nie jest pan projektodawcą tej ustawy. Bo jeżeli w takim przypadku będziemy uznawać, że jest to związane z prowadzoną działalnością gospodarczą, to naprawdę będą dotknięte, mogą być tym objęte dziesiątki, setki tysięcy naszych obywateli. Dziękuję.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Andrzej Szweda-Lewandowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym przede wszystkim podkreślić, że ja nie prezentowałem stanowiska rządu, bo takowego do tego projektu nie ma, prezentowałem stanowisko resortu środowiska, Ministerstwa Środowiska.

Jeżeli chodzi o prowadzenie działalności gospodarczej… Cały czas też podkreślam, że nie chcę tutaj tłumaczyć projektodawców tej ustawy, bo rzeczywiście interpretacja niektórych proponowanych tutaj przepisów może być niejasna. Ale faktem jest to, że pojęcie opłaty za usunięcie drzew na cele niezwiązane z prowadzeniem działalności gospodarczej, którego dokonała osoba fizyczna, obowiązywało już od dawna w ustawie, nie jest to nowe pojęcie. Tak że być może organ, który będzie posługiwał się tymi przepisami, jeżeli one wejdą w życie, będzie posiłkował się wiedzą i interpretacją tych przepisów sprzed 1 stycznia. Tak że trudno jest mi powiedzieć, jak to będzie.

Jeżeli zaś chodzi o tę mapkę czy szkic, to myślę, że – to tak na zdrowy rozsądek – organ podczas wizji lokalnej będzie weryfikował położenie drzew, to będzie należało do kompetencji organów w trakcie wizji lokalnej. Tak to sobie wyobrażam, a bardziej szczegółowo na te pytania nie potrafię odpowiedzieć, proszę o to pytać posła projektodawcę.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Ministrze, niestety poseł sprawozdawca już zakończył swoje wystąpienie.

(*Senator Przemysław Błaszczyk*: Chodziło o wnioskodawcę.)

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Andrzej Szweda-Lewandowski*: Ja mówiłem o wnioskodawcy.)

No tak, ale nie ma wnioskodawców.

Pan senator Dobrzyński, proszę uprzejmie.

Senator Jan Dobrzyński:

Panie Marszałku, mam też oczywiście pytanie do pana ministra, ale najpierw zapytam, czy posłowie zostali zaproszeni na nasze dzisiejsze spotkanie. Mam na myśli przedstawicieli wnioskodawców. Dlaczego ich nie ma?

(*Wicemarszałek Bogdan Borusewicz*: Pan do mnie się zwraca?)

Tak. Czy zostali zaproszeni?

(*Wicemarszałek Bogdan Borusewicz*: Nie wiem. Trzeba zapytać marszałka Karczewskiego.)

Panie Ministrze! Wysoki Senacie!

Otóż jeśli chodzi o pana senatora, który mówił o masowej wycince drzew… Panie Senatorze, pan przecież doskonale wie, że jeśli chodzi o masową wycinkę drzew, to w 90% była to wycinka poza ustawą, po prostu niezgodna z prawem. Ta ustawa nie upoważniała do takiej wycinki drzew, o której pan mówił, i robienie z tego larum… No, nie wierzę, że pan o tym nie wie, po prostu nie wierzę.

Panie Ministrze, pan wspominał o samosiejkach. Pani senator Rotnicka zadała pytanie dotyczące upraw rolnych, ale bardzo wiele jest różnego rodzaju działek, terenów czy obszarów w miastach, które też są porośnięte samosiejkami. Czy w przypadku takiej sytuacji właściciel będzie mógł te samosiejki wyciąć na takiej samej zasadzie jak rolnik?

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Andrzej Szweda-Lewandowski:

Rozumiem, że pan senator pyta o projekt, tzn. o to, co jest zapisane w projekcie, nad którym procedujemy. Sytuacja wygląda tak, że do odpowiednich obwodów na wysokości 130 cm nie będzie wymagane zezwolenie. W przypadku topoli, wierzb, kasztanowca zwyczajnego, klonu jesionolistnego, klonu srebrzystego, robinii akacjowej oraz platanu klonolistnego nie trzeba będzie mieć zezwolenia na usunięcie drzew do 100 cm obwodu, a w przypadku pozostałych – do 50 cm.

(*Senator Jan Dobrzyński*: Króciutko, Panie Marszałku.)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo.

Senator Jan Dobrzyński:

Bardzo przepraszam, mam króciutkie pytanie. Rozumiem, że jeśli chodzi o te wszystkie propozycje Sejmu, które różnią się od tej pierwszej wersji ustawy, to ministerstwo ocenia je negatywnie i nie popiera tych zapisów. Dobrze zrozumiałem, Panie Ministrze? Mam na myśli oczywiście Ministerstwo Środowiska.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Andrzej Szweda-Lewandowski:

No, zdaniem ministerstwa jest to powrót do przepisów, do pewnych postępowań administracyjnych, które zniosła zmiana ustawy z 1 stycznia. Tamta nowela pozbyła się całego bagażu postępowań administracyjnych. Warto też powiedzieć, że z przeprowadzonej przez nas kwerendy, którą robiliśmy na potrzeby stanowiska resortu co do ustawy, która weszła w życie 1 stycznia, wynika, że praktycznie tylko 1–2% decyzji o usunięciu drzew sprzed 1 stycznia było decyzjami negatywnymi. Znakomita większość – można powiedzieć, że prawie wszystkie – to były decyzje pozytywne, a więc była to nadmiernie rozbudowana procedura administracyjna. No, z tego, co powiedziałem, wynika, że nie była ona do końca potrzebna. To samo tyczyło się uzgadniania z regionalnymi dyrektorami ochrony środowiska wycięcia drzew wzdłuż dróg. Otóż 95% tych uzgodnień kończyło się pozytywnie.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Panie Senatorze, jeszcze słowo w sprawie formalnej, o którą pan pytał. Regulamin nie przewiduje obecności przedstawiciela wnioskodawców i zabierania przez niego głosu.

(*Senator Jan Dobrzyński*: I dlatego nikogo nie zaprosiliśmy?)

Ale marszałek ma zawsze możliwość zaproszenia kogokolwiek, jakiegokolwiek gościa, i przekazania mu głosu. Ja myślę, że w tej chwili ta dyskusja pokazuje, że można było zmienić w tym punkcie regulamin, bo jednak sytuacja, w której za wnioskodawców próbują się tłumaczyć wszyscy inni, także pan minister, który nie chce tego robić i się lekko dystansuje, nie jest dobra. Ale to jest kwestia zmiany regulaminu. Nie ma w tej chwili takiego zapisu w regulaminie, żeby wnioskodawcy mogli być zapraszani i żeby mogli zabierać głos.

Teraz przechodzimy do pytań pana senatora Czarnobaja.

Senator Leszek Czarnobaj:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! W związku z tym, że jest to inicjatywa poselska, chciałbym zapytać już nie o samą ustawę, ale o to, co pan minister powiedział, szczególnie w ostatnim zdaniu. Czy mógłby pan minister rozwinąć tezę, którą pan minister zgłosił podczas uzasadniania – że na barki obywateli zostało zrzucone utrzymywanie zieleni? Czy mógłby pan to rozwinąć? To jest pierwsze pytanie. Ja rozumiem, że w czasie działania poprzedniej ustawy, o której pan minister mówił… Czy mógłby pan powiedzieć, jak to dokładnie przebiegało? Pytam, bo chciałbym pogłębić moją wiedzę po 20 latach pracy w samorządzie. Chciałbym też zrewidować pogląd pan ministra. W jaki sposób samorządy przerzucały utrzymanie zieleni na barki obywateli, tak jak pan minister powiedział?

I drugie pytanie. Panie Ministrze, ja nie jestem członkiem komisji, w związku z tym… Pan minister na pewno wie, jak wygląda kwestia ochrony drzew w tego rodzaju sytuacjach w innych krajach Unii Europejskiej. Czy my robimy jak inni, czy idziemy w zupełnie innym kierunku? Bardzo mnie to ciekawi. Jeśli pan minister wie, to bardzo proszę o odpowiedź, a jeśli nie, to może przedstawi pan odpowiedź na piśmie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Andrzej Szweda-Lewandowski:

Panie Senatorze, jeżeli chodzi o drugie pytanie, to bardzo proszę o możliwość udzielenia odpowiedzi na piśmie. Nie chciałbym tutaj przeinaczać pewnych rzeczy, bo w różnych krajach jest to różnie uregulowane prawnie.

Jeżeli chodzi o kwestię przerzucania, to powiem, że krzyk, który się podniósł po 1 stycznia, wybitnie to wszystko pokazał. Ja mówiłem o tym w uzasadnieniu. Art. 78 ustawy o ochronie przyrody mówi jasno, że gmina ma obowiązek zakładać tereny zieleni. Negatywnym przykładem jest tu Warszawa. Jeżeli prywatni właściciele odzyskują działki na terenach zazielenionych, na terenach parków, to dlaczego nie można z nimi porozmawiać i wykupić od nich tych działek, tak żeby cały czas był to ogólnie dostępny teren zielony? Dlaczego nie można tego zrobić? Warszawa tego nie wykonała. Znamy przykład skweru znajdującego się naprzeciwko magistratu urzędu Łodzi… przepraszam, Warszawy Śródmieście. Znamy przykład jeszcze jednego parku – zapomniałem jego nazwę. Jest też przykład sprzed kilku lat, przykład parku Arkadia, gdzie deweloper wykupił działkę położoną praktycznie w środku parku, od osoby, która ją odzyskała.

Takie rzeczy należą do zadań własnych gminy. W momencie, kiedy ustawa z 1 stycznia dała dowolność w gospodarowaniu zielenią na własnej działce, okazało się, że tereny zielone znikają z miast, bo były na gruntach prywatnych. Może zastanówmy się teraz, czy nie wprowadzić przepisów, powiedziałbym, odwrotnych. Stwórzmy takie mechanizmy, aby osobom, które w danych miastach mają zazielenione działki, płacić jakąś rekompensatę za to, że tę zieleń utrzymują. Dziękuję.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

(*Senator Leszek Czarnobaj*: Panie Marszałku?)

Tak?

(*Senator Leszek Czarnobaj*: Można jeszcze jedno zdanie?)

W tej chwili zadajemy pytania.

Proszę bardzo.

Senator Leszek Czarnobaj:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Ostatnia kwestia, o której powiedział pan minister, jest interesująca. Może warto się nad nią zastanowić. To pokazuje, że jak ludzie debatują, a nie tylko przychodzą z gotowymi pomysłami, to czasami coś wymyślają.

Panie Ministrze, wracam do swojego pytania. Niech pan na razie zostawi Warszawę. Nie będę się do tego odnosił, bo to się ma jak piernik do wiatraka. Mówię o tym pana przykładzie. Proszę mi powiedzieć, co pan miał na myśli – mnie to naprawdę zaintrygowało – mówiąc, że na barki obywateli przerzucano utrzymanie zieleni. No, niech pan mi to wytłumaczy, jeśli jest to możliwe. Jeśli nie, to proszę powiedzieć: nie wytłumaczę. Taką odpowiedź też przyjmę.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Andrzej Szweda-Lewandowski:

Panie Senatorze, w momencie, kiedy zgodnie z prawem właściciele zaczęli usuwać drzewa z terenów prywatnych, bo mieli takie potrzeby, okazało się, że w miastach jest coraz mniej zieleni. Tak? Taki był ogólny pogląd, takie głosy płynęły z Krakowa, z Gdańska, z Sopotu…

(*Senator Leszek Czarnobaj*: Ale ja nie o to pytałem.)

Jeżeli krzyczymy… Był ogólny krzyk, że nie należało wprowadzać przepisów, które dają swobodę gospodarowania zielenią na własnych działkach. Ci, którzy podnosili ten krzyk, żądali, żeby ta zieleń tam była, żądali, żeby miasta były zazielenione.

(*Senator Jan Dobrzyński*: Logiczne.)

To jest chyba logiczne.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dobrze. Dziękuję.

Panie Ministrze, może różne rzeczy zdarzały się w kraju, ale w Sopocie akurat nie wycięto ani jednego drzewa…

(*Senator Jan Dobrzyński*: W pień wyrżnęli.)

…ponieważ Sopot jest objęty ochroną. Cały Sopot. Ja tylko…

Ale przy okazji: Panie Ministrze, czy tego, o czym pan mówi, nie dałoby się załatwić poprzez istniejące plany zagospodarowania przestrzennego? Bo pan mówi, że trzeba wykupić od właściciela. Czy tutaj… Czy tutaj nie wystarczy po prostu plan zagospodarowania przestrzennego? Jeżeli tam jest wpisana zieleń, to nie można postawić domu?

Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Andrzej Szweda-Lewandowski:

Bardzo dobre pytanie, Panie Marszałku. To trzeba zapytać – jeszcze raz wrócę do tematu Warszawy

(podsekretarz stanu A. Szweda-Lewandowski)

– dlaczego wszystkie parki miejskie nie są objęte planami zagospodarowania przestrzennego, dlaczego w tych planach nie jest zaznaczone, że jest na tych obszarach zakaz zabudowy, że teren ma być zazieleniony. Cofnijmy się o kilka lat, też bardzo ważna sprawa…

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Ministrze, ja nie chcę z panem polemizować. Ja tylko chciałbym zwrócić uwagę, że plany zagospodarowania, jeżeli są, regulują wspomniane kwestie. Tylko na to chciałem zwrócić uwagę.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Andrzej Szweda-Lewandowski*: No, tak.)

Pan senator Szymański.

Senator Antoni Szymański:

Panie Marszałku, Panie Ministrze, Wysoka Izbo, ja mam 4 pytania. Pierwsze pytanie wynika z tego, co pan wielokrotnie podkreślał: że to nie jest projekt rządowy i w związku z tym w wielu sprawach państwo nie macie opinii. Ale czy nie jest właściwe – i to jest moje pytanie – żebyście państwo właśnie mieli opinię w tej sprawie, niezależnie od tego, czy projekt jest rządowy, czy poselski, dlatego że to, o czym tu mówimy, jest w obszarze państwa zadań, w obszarze państwa żywotnych zainteresowań, jako ministerstwa właściwego? I czy nie powinniście państwo aktywnie pracować podczas posiedzeń komisji zarówno sejmowych, jak i senackich, po to, żeby rozwiązania – nawet jeśli z pewnym kierunkiem się państwo nie zgadzacie – były jak najlepsze? To jest moje pierwsze pytanie.

Drugie pytanie nawiązuje w jakiejś części do tego, o czym mówiła pani senator Rotnicka. Mianowicie czy nie uważa pan, że mamy tutaj do czynienia z pewnym aspektem dyskryminacji osób fizycznych, właścicieli nieruchomości prowadzących działalność gospodarczą w zakresie prawa do usunięcia drzew znajdujących się na ich nieruchomości i uprzywilejowaniem w tym przedmiocie osób prowadzących działalność rolniczą? Kwestia ta w moim przekonaniu wymaga wyjaśnienia chociażby w kontekście konstytucyjnej zasady równego traktowania wobec prawa.

Pytanie trzecie: czy w przypadku drzew martwych albo w razie stanu wyższej konieczności nie byłoby pana zdaniem celowe zastąpienie wymogu uzyskania zezwolenia wymogiem zgłoszenia organowi?

I ostatnie, czwarte pytanie. Czy nie byłoby właściwe, aby odnośnie do wycinania drzew z własnych działek zaproponować ewentualne odszkodowania dla właścicieli gruntów w przypadkach, gdy z uwagi na dobro chronione przepisami prawa, walory przyrodniczo-środowiskowe nie uzyskają zezwolenia na wycinkę drzew i w związku z tym dojdzie do poniesienia przez nich szkody materialnej na skutek np. upadku drzewa?

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Andrzej Szweda-Lewandowski:

Zacznę od końca, Panie Senatorze. Tak było zawsze w przypadku usuwania drzew za zezwoleniem, że organ wydający zezwolenie bądź zabraniający usunięcia danego drzewa ponosi odpowiedzialność. Jest to sprawa jasna. I organ brał to pod uwagę, wydając wspomniane decyzje przed 1 stycznia. I pewnie teraz, kiedy omawiana tu zmiana wejdzie w życie, też będzie to brał pod uwagę.

Jeżeli chodzi o działalność rolniczą, to jest to specyficzna działalność. Grunty rolne w ostatnich latach często były porzucane, nieuprawiane. Teraz ta działalność rolnicza jest intensyfikowana. W związku z tym trudno żądać od rolnika, żeby zapłacił setki tysięcy złotych za to, że chce przywrócić grunt do właściwego i zgodnego z ewidencją gruntów użytkowania. Zresztą w ustawie są zapisane wyjątki, kiedy nie ponosi się opłat za usunięcie drzew, i te wyjątki dotyczą też właśnie przywracania użytkowania gruntu zgodnie z miejscowymi planami i zgodnie z zapisami w rejestrze gruntów. Tak to tutaj wygląda. Myślę, sądząc po echu, jakie właśnie w środowiskach rolniczych wywołał ten zapis mówiący o zwolnieniu rolników z uzyskania decyzji, że był to zapis jak najbardziej oczekiwany i jak najbardziej trafny. Dziękuję.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.
Pan senator jeszcze? Proszę uprzejmie.

Senator Antoni Szymański:

To była kwestia pierwszego pytania w odniesieniu do aktywności resortu w pracach. Wyraziłem opinię, że ona powinna być wysoka ze względu na to, że podlega właśnie resortowi pana ministra. Czy nie uważa pan, że mój pogląd jest słuszny, że ta aktywność powinna być duża? Pan minister prezentuje tutaj opinię, że to właściwie, powiedziałbym, jakaś obca sprawa.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Andrzej Szweda-Lewandowski:

Ja na posiedzeniach komisji...

(*Senator Jan Dobrzyński*: Pan minister mówił, że się nie zgadza.)

…wyrażałem stanowisko co do tych zmian. Tak jak powiedziałem, zdaniem resortu zmiany, które weszły 1 stycznia w życie, były z naszej perspektywy zmianami słusznymi. Tak jak powiedziałem, ten projekt ustawy jest pewnym powrotem do mechanizmów administracyjnych, które, jak pokazała kwerenda, którą przeprowadziliśmy, przed 1 stycznia były często zbędne, bo 99% czy 98% decyzji było decyzjami pozytywnymi.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.
Pan senator Bonisławski, proszę uprzejmie.

Senator Ryszard Bonisławski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, chciałbym uzyskać bardziej precyzyjną odpowiedź. W art. 83a ust. 2a jest coś takiego napisane: zezwolenie na usunięcie drzewa w pasie drogowym drogi publicznej, z wyłączeniem obcych gatunków topoli, wydaje się po uzgodnieniu… Czy usunięcie tych obcych gatunków topoli nie wymaga uzgodnienia jakiegoś? Można je wycinać czy one w ogóle nie podlegają wycince? Bo z tego trudno… Tu od razu trzeba by było zadać pytanie, co z topolami antropofitycznymi, a takich mamy w Polsce bardzo dużo. Gatunków rodzimych topoli, jak pan być może wie, mamy 3, ale one głównie rosną w skupiskach, a nie przy drogach.

Kolejne pytanie dotyczy tego, co jest w ust. 8 art. 83f. Tu jest zapis, że w terminie 14 dni od dnia oględzin samorząd może w drodze administracyjnej wnieść sprzeciw; usunięcie drzewa może nastąpić, jeśli organ nie wniósł sprzeciwu w tym terminie. A dalej jest napisane, że ten sprzeciw może być dostarczony drogą pocztową i liczy się dzień nadania listu. Wiedząc, że poczta bardzo często – sam się o tym przekonuję – dostarcza listy w terminie 16, 23 dni… My możemy to drzewo już wyciąć, a raptem dostaniemy informację, że ono nie powinno być wycinane. To jest drugie pytanie.

Trzecie dotyczy tego, że w terminie 5 lat od dokonania oględzin itd… Jeśli działka będzie kupiona przez kogoś z drugiej ręki, to ten drugi właściciel chyba nie powinien płacić za usunięcie drzewa sprzed 5 lat. Dziękuję.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Andrzej Szweda-Lewandowski:

Panie Senatorze, jeżeli chodzi o zapis o topolach, to jest to zapis, który pojawił się przy nowelizacji ustawy procedowanej przez poprzedni rząd. To nie są zapisy nowe, te zapisy już obowiązywały. Bodajże w roku 2015, kiedy procedowana była przez koalicję PO-PSL zmiana ustawy, ten zapis został wprowadzony.

Jeżeli chodzi o kolejne pytania, to, tak jak mówię, proszę je zadawać autorowi tej zmiany, a nie mnie. Ja też uczę się… Jeżeli ona wejdzie w życie, to będę musiał się nauczyć interpretacji tych przepisów. Dziękuję.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dobrze.
Panie Ministrze, ja już nie będę komentował.
Proszę bardzo, pan senator Pęk.

Senator Marek Pęk:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, ja mam pytanie o skalę tej wycinki, która była tak głośno w mediach komentowana. Czy ministerstwo miało możliwość to oszacować? Czy to rzeczywiście była taka gigantyczna skala, czy to był tylko taki fejk, fakt medialny? To zdjęcie wiewiórki na tym pniu okazało się takim medialnym fejkiem. Czy pan minister mógłby się jakoś do tego odnieść?

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję uprzejmie.

Ja bym dodał, czy ktokolwiek zliczył, ile wycięto drzew, ewentualnie określił areał… Czy próbowaliście to podsumować, żeby dać odpór zarzutom dotyczącym poprzedniej ustawy, to znaczy tej ustawy, która w tej chwili obowiązuje?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Andrzej Szweda-Lewandowski:

Panie Marszałku! Panie Senatorze! Sytuacja wygląda w ten sposób, że my oczywiście zapytaliśmy

(podsekretarz stanu A. Szweda-Lewandowski)

kilku prezydentów miast oraz urzędów marszałkowskich, na terenie których leżą te miasta, a także konserwatorów zabytków funkcjonujących na terenie tych miast, o skalę wycinki drzew. Jeżeli chodzi o wycinkę bez zezwoleń, na którą przyzwala ustawa, to nie dostaliśmy precyzyjnych informacji, ponieważ ustawa nie zmusza gmin do ewidencjonowania tej wycinki, zgodnie z prawem, czyli wycinki drzew, na którą nie jest wymagane zezwolenie. Otrzymaliśmy za to dane mówiące o liczbie drzew, które były wycinane po 1 stycznia w oparciu o decyzje wydane bądź jeszcze w 2016 r., bądź wydane od 1 stycznia 2017 r. Nie mam tych danych. Mogę przedstawić całe konkretne zestawienie. Z tego, co pamiętam, w Warszawie na mocy decyzji usunięto od 1 stycznia około 5 tysięcy drzew. W związku z tym informacje medialne, że tu coś wycięto, tam coś wycięto, oraz informacje, które pojawiały się na portalach społecznościowych, o tym, że przy tej i przy tej ulicy wycięto tyle a tyle drzew, mieszały się. Że tak powiem, ta ewidencja mieszała się z ewidencją drzew, które zostały wycięte zgodnie z decyzjami, wydanymi wcześniej czy później. Jeżeli chodzi o informacje na portalach społecznościowych, to one też były nieprecyzyjne. Kilka sytuacji sprawdziliśmy. Jeden z wpisów na portalu społecznościowym stwierdzał, że usunięto 200 dębów z terenu działki w Łodzi, a tymczasem się okazało, że nie 200, a 20 dębów. Gdybyśmy chcieli zbierać informacje z tych portali społecznościowych, popełnilibyśmy duży błąd, jeżeli chodzi o obliczenia. Dziękuję.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.
Pan senator Florek.

Senator Piotr Florek:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, przekonał mnie pan niewątpliwie, jeżeli chodzi o pkty 6–10, że tu musi być podstawa prawna. Bezwzględnie musimy tu poprawkę wprowadzić. Chciałbym jednak się wypowiedzieć co do pana… Pan Dobrzyński wypowiadał się tutaj w kwestii tej pierwszej wersji ustawy; pan też twierdzi, że ta druga wersja, ta proteza jest niepotrzebna. W związku z tym mam krótkie pytanie, Panie Ministrze. Osoba fizyczna kupiła działkę 20 lutego 2017 r. od osoby prawnej, była to działka zadrzewiona. 5 dni później, 25 lutego wycięła wszystkie drzewa, a następnie wystąpiła o warunki zabudowy, bo nie ma tam planu zagospodarowania przestrzennego. Jeśli dostanie warunki zabudowy i wybuduje tam np. stację benzynową, to będzie musiała przekazać gminie opłatę za wycięcie drzew, czy nie? Bo do tej pory trzeba było zapłacić opłaty itd. Wybuduje stację benzynową, wszystko w świetle prawa. Państwo mówicie, że wszystko jest okej. A więc pytam: czy w związku z tym będzie musiała zapłacić za to wycięcie drzew, czy nie? To jest bardzo proste pytanie, więc myślę…

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Andrzej Szweda-Lewandowski*: Pytanie, na które pan senator…)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Andrzej Szweda-Lewandowski:

…zna odpowiedź.

(*Senator Piotr Florek*: Tak.)

No, skoro zna pan odpowiedź, to… Prawo nie obowiązuje wstecz. Po prostu.

(*Senator Jadwiga Rotnicka*: Czyli nie będzie odpowiedzi.)

(*Senator Piotr Florek*: No nie, chodzi o to… To państwo teraz wiecie, o co chodzi w tym wszystkim. Tnie się na morgi. A kto poniesie konsekwencje?)

(*Głos z sali*: A państwo tniecie i co?)

(*Rozmowy na sali*)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Jasne. Prawo nie obowiązuje wstecz.

(*Głos z sali*: Nie tniecie. Kto? Ja ani jednego nie wyciąłem.)

(*Senator Piotr Florek*: Opłaty nie wpływają…)

Panowie Senatorowie! Wy macie drzewa?

(*Rozmowy na sali*)

No dobrze, ja nie mogę się włączyć, bo nie mam drzew. Dyskutujecie między sobą.

Dobrze. Pan minister odpowiedział.

(*Senator Jadwiga Rotnicka*: Nie, nie odpowiedział.)

(*Rozmowy na sali*)

Odpowiedział, że prawo nie obowiązuje wstecz. Dla mnie to jest…

(*Senator Jadwiga Rotnicka*: Nie, ale nie odpowiedział jasno. Chcemy, żeby było bardziej jasno…)

(*Senator Janina Sagatowska*: Odpowiedział tak, jak odpowiedział…)

(*Rozmowy na sali*)

No dobrze. Pan minister odpowiada tak, jak może odpowiedzieć.

Pan senator Mieczysław Augustyn.

Senator Mieczysław Augustyn:

Panie Ministrze, pewnie to panu nie umknęło, jak nam wszystkim, jak opinii publicznej, że wprowadze-

(senator M. Augustyn)

nie tego nowego prawa, które państwo zaproponowaliście, spowodowało jednak zdecydowany wzrost liczby wycinanych drzew w Polsce. A więc dlaczego pan teraz – to jest moje pytanie – próbuje odpowiedzialność za to przerzucić na samorządy? Prawo dotyczące samorządów obowiązywało wcześniej, a takiej skali wycinki nie było. Państwo daliście ten impuls. I proszę nie przesuwać odpowiedzialności w niczyją stronę, ponieważ przedtem też był czas i takiej skali wycinki nie było. Tak że to jest pierwsze moje pytanie: dlaczego państwo to robicie?

A drugie… Tak troszkę pociągnę ten temat cui bono, kto na tym korzysta, dlaczego to zostało zrobione. Można powiedzieć, że czasem absurdalne prawo prowadzi do absurdu. Moje pytanie jest następujące. Ja znam Tuczno. Znam położenie posesji ministra Szyszki, która podobno nic nie jest warta, a tak na oko to raczej w setkach tysięcy… Tak więc proszę powiedzieć, czy w świetle tego nowego prawa – nie wnikając w to, czy minister o tym wiedział, czy nie wiedział… Bo według mojej wiedzy nie sposób w Tucznie, w tym miejscu, bez zaalarmowania wszystkich sąsiadów wyciąć tych drzew. To jest niemożliwe.

(*Senator Jadwiga Rotnicka*: Piłą!)

To jest niemożliwe. Piłą… Ale załóżmy, że to było bez jego wiedzy. Czy w świetle nowej ustawy tego rodzaju wycinka zrobiona z własnej inicjatywy byłaby możliwa, czy nie?

Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Andrzej Szweda-Lewandowski:

Ja nie rozumiem, co pan sugeruje, Panie Senatorze.

Panie Marszałku, ja myślę, że tu trzeba zareagować, bo tu była ewidentna sugestia ze strony pana senatora.

(*Senator Janina Sagatowska*: Że wycina drzewa.)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze…

(*Senator Jerzy Chróścikowski*: Sugeruje, że pan minister wycina drzewa?)

…jakie było pytanie?

Senator Mieczysław Augustyn:

Pytanie było takie: czy w świetle nowej ustawy właściciel mógłby…

(*Wicemarszałek Bogdan Borusewicz*: Wyciąć…)

Tak, czy mógłby na swojej posesji usunąć drzewa, na tej wysokości, bez ponoszenia opłat, czy nie.

Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Andrzej Szweda-Lewandowski:

Nowelizacja ustawy, która weszła w życie 1 stycznia 2017 r., stanowi, że osoba fizyczna na cele niezwiązane z prowadzeniem działalności gospodarczej może usunąć drzewo bez zezwolenia.

(*Wicemarszałek Bogdan Borusewicz*: Jasne. Pan senator Bonisławski…)

(*Senator Mieczysław Augustyn*: Ale na pierwsze pytanie pan minister nie odpowiedział.)

A mógłby pan powtórzyć to pytanie, bo…

(*Senator Mieczysław Augustyn*: Dlaczego – widząc, jak zdecydowanie skala wycinki drzew wzrosła – próbuje pan przerzucać odpowiedzialność na samorząd?)

Tutaj należy sobie postawić pytanie i zdiagnozować to zagadnienie w następujący sposób. Należałoby zbadać, na ile drzew wyciętych zgodnie z prawem, które weszło w życie 1 stycznia, byłaby wydana bądź nie byłaby wydana zgoda na usunięcie drzewa, jeżeli właściciel by o nią wystąpił. I wtedy byśmy mieli odpowiedź.

(*Senator Mieczysław Augustyn*: Ale tego państwo nie mają.)

Skoro do 1 stycznia w przypadku 99% zgłoszeń decyzje były pozytywne, to należy przypuszczać, że wszyscy ci, którzy wycięli drzewa po 1 stycznia, też by dostali pozytywne decyzje.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

(*Senator Mieczysław Augustyn*: Nie, nie wystąpiliby, bo wiedzieliby, że nie można.)

Panie Senatorze, to jest jasne, minister już odpowiadał, że nie ma takiej statystyki dotyczącej wycinki drzew w czasie obowiązywania nowej ustawy. Powiedział, że jest tylko statystyka wycinania według starej ustawy.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Andrzej Szweda-Lewandowski*: Wydanych decyzji…)

Wydanych decyzji według starej ustawy.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Andrzej Szweda-Lewandowski*: I według nowej też.)

Aha, i według nowej także.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Andrzej Szweda-Lewandowski*: Tak jest.)

Pan senator Sławomir Rybicki.

(*Senator Waldemar Bonkowski*: Ja się zgłaszałem.)

Wpisałem pana, ale pan później się zgłaszał.

Senator Sławomir Rybicki:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, w grudniu 2015 r., po konferencji klimatycznej w Paryżu, pani premier Szydło wraz

(senator S. Rybicki)

z ministrem Szyszko ogłosili sukces, mówiąc, że udało się wpisać do konwencji jeden z postulatów polskich, a mianowicie wykorzystanie lasów i zalesienia jako jednego z elementów ograniczenia, redukcji emisji dwutlenku węgla. Jak w świetle wspomnianej ustawy ocenia pan możliwość realizacji tego zobowiązania? I jak jest z oceną skutków regulacji? Skoro pan minister powiedział, że nie jest w stanie oszacować skali wycięć, to jak możemy odpowiedzialne bronić tego rozwiązania? Wiemy przecież, że las chroni przed wchłanianiem dwutlenku węgla?

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Andrzej Szweda-Lewandowski:

Bardzo słuszne stwierdzenie na końcu, Panie Senatorze. Las chroni, wiadomo. A więc powiem, że tereny leśne, powierzchnia terenów leśnych nie uległa zmniejszeniu w wyniku nowelizacji tej ustawy, bo ta ustawa nie dotyczy terenów leśnych.

(*Senator Sławomir Rybicki*: Drzewa! Drzewa!)

Mamy zalesione około 30% kraju. Rocznie, co roku Lasy Państwowe sadzą miliony drzew. W związku z tym ja tu nie widzę żadnego zagrożenia. Dziękuję.

(*Senator Sławomir Rybicki*: Panie Marszałku, ja bym chciał dopowiedzieć…)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Tak? To bardzo proszę dopytać.

Senator Sławomir Rybicki:

W dyskusji publicznej mówi się o milionach wyciętych drzew, więc nawet jeżeli jest to mocno przesadzone, to nie można powiedzieć, że wycięcie pół miliona drzew nie ma wpływu na emisję dwutlenku węgla. To jest nadmierne uproszczenie i zbyt swobodna interpretacja czy też diagnoza sytuacji.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Czy można tak mówić?
Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Andrzej Szweda-Lewandowski:

Myślę, że usuwane drzewa, usunięcie drzew, które zostało wykonane zgodnie z przepisami ustawy obowiązującej od 1 stycznia, w żaden sposób nie wpłynie na to, co pan senator tu sugeruje.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Bonkowski. Proszę bardzo.

Senator Waldemar Bonkowski:

Ja chciałbym zaprotestować, Panie Senatorze Augustyn. Jest to haniebna insynuacja, sugerująca, jakoby za wiedzą ministra Szyszki zostały wycięte drzewa. To jedna sprawa.

I druga sprawa. Jakie to ma znaczenie, czy ta jego posiadłość ma 100 tysięcy, czy 500 tysięcy? Co to jest? Co to ma znaczyć? Czym się pan kieruje? Jakąś zawiścią? A pan w czym mieszka? Pan w szałasie mieszka? Czy ktoś pytał o wartość pana posesji? Czemu to ma służyć?

Chciałbym się jeszcze odnieść do tej ustawy. Ja się dziwię ministerstwu, bo ja bym tej ustawy w ogóle nie zmieniał. Ta ustawa była pożądana, ludzie czekali na nią od wielu lat. Ja znam… Co innego mówią tacy ludzie, którzy w życiu jednego drzewa nie posadzili. Ja nieskromnie powiem, że ja 60 ha lasu zasadziłem. Ludzie na wsi sadzą drzewa. Jak było trzeba, to je usuwali, jak przeszkadzały, to wycinali i sadzili kolejne. A najwięcej krzyku robią ci, którzy nie posadzili drzewa. Najciekawsze jest to – bo ja znam Polskę powiatową, gminną, rozmawiam z samorządowcami – że spotkało się to z wielką sympatią wszystkich samorządów, a szczególnie samorządowców, którzy są członkami Platformy Obywatelskiej. Bardzo im się to podobało, tyle że jest po prostu podwójna narracja. Oni tego chcieli, oczekiwali i są zadowoleni z tej ustawy, ale publicznie, bo szefostwo partii prowadzi taką narrację i chce w ten sposób otworzyć pole do kolejnego konfliktu i robienia propagandy, muszą mówić, że są przeciw. Wewnątrz są przekonani, że to była bardzo dobra ustawa. I trochę się dziwię, że ministerstwo uległo tej fałszywej narracji, tej propagandzie. To była ustawa, której ludzie oczekiwali, ona miała powszechne przyzwolenie. I to, że my się teraz cofamy…

(*Wicemarszałek Bogdan Borusewicz*: Jakie jest pytanie? Jakie jest pytanie, Panie Senatorze?)

Teraz my się cofamy i to jest błąd. Ja bym prosił, żeby w ogóle wycofać się z nowelizacji tej ustawy.

(*Senator Piotr Florek*: O!)

(*Senator Jadwiga Rotnicka*: O!)

(*Wesołość na sali*)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Czy ministerstwo wycofa się z nowelizacji tej ustawy?

(*Senator Piotr Florek*: Pan minister…)

(wicemarszałek B. Borusewicz)

Jednak te wystąpienia powinny być zakończone jakimś pytaniem.

(*Senator Mieczysław Augustyn*: Panie Marszałku, w formie…)

Pan senator Augustyn, jak rozumiem, w formie sprostowania pytania czy…

Senator Mieczysław Augustyn:

W formie sprostowania czy wyjaśnienia. Ponieważ padło moje nazwisko, skorzystam z tej możliwości. Chciałbym to wyjaśnić.

Pytam o tę wartość czy nawiązuję do niej, bo ta sprawa – jak wiemy, o ile mi wiadomo – jest wciąż w badaniu, ponieważ sam pan minister w oświadczeniu, które wszyscy jesteśmy zobowiązani składać, podał tak śmieszną wartość tej posesji, że budzi to poważne wątpliwości.

(*Senator Piotr Florek*: No właśnie.)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dobrze. Wyjaśnił pan.

Pan senator Chróścikowski. Proszę uprzejmie.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, czy znane są dane, ile to mniej więcej drzew wycinano w Polsce, kiedy potrzebne były pozwolenia? Czy ministerstwo posiada dane z ubiegłego roku, z uprzednich lat? Ile drzew mogło być wycinanych? Ile decyzji zostało wydanych w skali kraju? Bo to po tym najwięcej można powiedzieć.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Andrzej Szweda-Lewandowski:

Konkretnej liczby teraz nie wymienię, ale rocznie na terenie dużych miast były to setki, jeśli nie tysiące decyzji, z których – tak jak już powiedziałem – większość była pozytywna albo wszystkie były pozytywne. Tylko nieduża część to były decyzje zezwalające na częściowe usunięcie, czyli takie, gdy ktoś występował np. o zgodę na wycięcie 12 drzew, a organ stwierdzał, że na 12 to nie, ale na 10 drzew da zgodę. I takich decyzji… Ale to też było niewiele decyzji. Zasada była taka, że każdy wniosek, który zawierał odpowiednie uzasadnienie, czyli po prostu wymieniał powód usunięcia drzew, był załatwiany pozytywnie, oczywiście po przejściu odpowiednich procedur administracyjnych, które były niekonieczne i niezasadne, jeżeli przyjmiemy, że 99% decyzji było decyzjami pozytywnymi.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Więcej zgłoszeń nie widzę.

Dziękuję, Panie Ministrze.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Andrzej Szweda-Lewandowski*: Dziękuję, Panie Marszałku.)

Otwieram dyskusję.

Proszę o zabranie głosu panią senator Jadwigę Rotnicką.

Senator Jadwiga Rotnicka:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Ta ustawa wzbudza bardzo dużo emocji. Może budziłaby mniej emocji, gdyby nie była z przedłożenia poselskiego, a z przedłożenia rządowego, bowiem wówczas poprzedzona by była dość szeroką konsultacją. Jak wynika z wypowiedzi panów senatorów, m.in. Stanisławka, Grabowskiego, Szymańskiego, jest wiele elementów, które mogłyby być przedyskutowane, i wtedy ustawa miałaby może inny, bardziej przyjazny wymiar, a tak jest narzędziem, powiem to wyraźnie, kłótni i niechęci między dwiema stronami.

Uważam, że nowela tej ustawy – która została przyjęta 16 grudnia, a weszła w życie z dniem 1 stycznia – jest, jak to mówi pan minister, powrotem do przeszłości, ale mimo wszystko jest lepsza niż to, co 16 grudnia zostało ustalone. Mimo to uważam, że ona nie rozwiązuje sytuacji, nie uspokoi społeczeństwa, bowiem nadal jest ułomna, dlatego że w niektórych elementach jest tak zwaną przykrywką, ustawą, która tylko pudruje pewne niedoskonałości. Odnosi się to m.in. do 5-letniego okresu karencji na prowadzenie działalności gospodarczej na działkach, na których wycięto drzewa. Powodem jest też to, że ustawa nie precyzuje do końca czy nie zabezpiecza do końca wszystkich form ochrony przyrody, bo z tego zrezygnowano, i że nakłada na ministra środowiska obowiązek wydania rozporządzenia pół roku po tym, jak ustawa wejdzie w życie i będzie stosowana. Czyli jest wiele niedobrego w tej ustawie.

Ja nie będę się szeroko nad tym rozwodzić, dlatego że państwo senatorowie, zadając pytania, uzyskali już wiele odpowiedzi i możemy sobie na ten temat wyrobić pogląd. Wrócę jednak na chwilę do zapisu dotyczącego przywracania gruntów do użytkowania rolniczego.

(senator J. Rotnicka)

Proszę państwa, na obrzeżach miast, zwłaszcza dużych, jest jeszcze sporo gruntów rolnych. To znaczy jest sporo gruntów, które są gruntami rolnymi, ale, no, zakrzaczonymi, zarośniętymi, takimi, że jedni to traktują jako las, drudzy to traktują jako teren jakiegoś nieużytku. Wycinamy te drzewa, rolnik mówi, że będzie prowadził działalność rolniczą, a skoro będzie ją prowadził, to znaczy, że nie będzie drzew. Po roku wystąpi z wnioskiem, on lub grupa osób, o przekształcenie tego gruntu w grunt innego typu – czytaj: np. grunt budowlany – bo to jest gleba kategorii V albo kategorii VI, na obrzeżu wielkich miast, i dostanie tę zgodę. Co zrobi potem? Jeśli dostanie tę zgodę, przekształci ten grunt w grunt inny, podzieli na działki, zarobi… Nie zapłaci niczego do kasy miejskiej i będzie prowadził sobie działalność gospodarczą. I będzie sobie, powiedzmy, wykorzystywał te pieniądze, które na tym gruncie zarobi. Zatem jest tu dużo możliwości obejścia tej ustawy dla ludzi, którzy niekoniecznie chcą się w to prawo wpisywać. W związku z tym uważam, że ta ustawa nie jest dobra, choć jest lepsza niż ta z połowy grudnia, bo trochę tę zieleń chroni.

Mimo to złożę dwie poprawki. Pierwsza ma dać samorządom, czyli tym organom, które wydają decyzję, możliwość wydłużenia czasu na podjęcie decyzji. I proponuję wydłużenie tego okresu na oględziny i sporządzenie protokołu z 2 tygodni do miesiąca. Zgłaszałam tę poprawkę na posiedzeniu komisji. Nie uzyskała ona akceptacji, ale zwracam się z nią do Wysokiej Izby. Nie wiem, może tutaj tę akceptację uzyska.

I druga poprawka zmierza do tego, żeby jednak pozostawić w ustawie ten szeroki zakres form ochrony przyrody. Jeśli urzędnik wydający decyzję ma napisane w ustawie, co ma chronić, to będzie to chronił. Jeżeli to nie jest tam zapisane, to być może nawet nie będzie wiedział, do czego sięgnąć, żeby tę inną ustawę zastosować.

Mówię już w tej chwili w imieniu Platformy Obywatelskiej. Jeżeli przynajmniej te dwie poprawki uzyskają akceptację, to my tej ustawy nie będziemy odrzucać. Jeżeli nie, wyrazimy stanowisko negatywne. Dziękuję państwu bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Pani Senator.

(*Senator Jadwiga Rotnicka*: I zaraz złożę te poprawki.)

Poproszę o te poprawki.

I proszę o zabranie głosu pana senatora Piotra Florka.

Senator Piotr Florek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ta nowelizacja ustawy o ochronie przyrody to projekt poselski, o czym już tutaj była mowa. Poprzednia zmiana została uchwalona w Sali Kolumnowej 16 grudnia – pamiętamy to wydarzenie. I tam zostały otwarte bardzo szeroko drzwi do bezkarnego wycinania drzew. Wielu właścicieli to zrobiło. Skorzystało z tej okazji i zrobiło dobry interes, a gminy straciły pieniądze z kar i opłat. I to wszystko w dalszym ciągu trwa. Ta nowelizacja jest pewną protezą, która ma pokazać, że coś się zmienia, jednak ona nie przyniesie żadnych efektów. Ten projekt nic nie zmienia. Moim zdaniem jest nieudolny i nie zatrzyma tego procederu.

Na czym ta zmiana polega? Na tym, że trzeba będzie zgłosić w gminie, że chce się wyciąć drzewo, ale nie we wszystkich przypadkach. Bo kiedy będę musiał to zgłosić? Ano wtenczas, kiedy na wysokości 130 cm obwód pnia będzie wynosił 100 cm. Ja mam w pasie 90 cm, więc proszę sobie wyobrazić, ile to jest co najmniej 100 cm. Jak drzewo ma więcej centymetrów ode mnie, to znaczy, że trzeba będzie zgłosić wycinkę, a jak mniej, to nie będzie trzeba. Mówię o niektórych gatunkach drzew: topolach, klonach, wierzbach. Inne drzewa trzeba zgłaszać, gdy mają powyżej 50 cm. No i do zgłoszenia należy dołączyć ten, jak mówił tu kolega senator, rysunek albo jakąś mapkę Tak jest napisane – nic więcej.

No i teraz przypomnijmy sobie, jak było przedtem. Jak ktoś zgłosił wycinkę, to przychodziła komisja i wydawała decyzję: albo zgadzała się na wycięcie, albo nie. Tak jak pan minister mówił, nie wszystkie drzewa można było wyciąć. Teraz może nastąpić milcząca zgoda na wycięcie, bo te 2 tygodnie to… Nie wiadomo zresztą. No, 2 tygodnie po oględzinach jest wyrażana milcząca zgoda i można wycinać te drzewa. No i teraz się okazuje, że do 5 lat biedny samorząd – to jest dodatkowe zadanie – ma kontrolować to wszystko, ewidencję prowadzić, a w razie czego pojechać i sprawdzić, czy akurat w tym miejscu, gdzie ktoś chce postawić budynek na użytek działalności gospodarczej, nie stało drzewo. Któryś z panów senatorów pytał, czy jak jeden pokój tylko weźmie… No, trzeba uważać. Może to w tej drugiej części domu było to drzewo i akurat tego pokoju to nie obejmie. No i będziemy dyskutować w takim razie, kiedy obejmie, a kiedy nie obejmie. Jeżeli protokół jest sporządzany od razu, to jest to całkiem inna sprawa, ale jeżeli decyzja zostanie cofnięta za 4 lata – cofnięta w tym sensie, że trzeba zapłacić za wycięcie tego drzewa – to trudno będzie udowodnić… Znam Polaków i wiem, jak to bywa, jak trudno będzie udokumentować to, że akurat to było to drzewo i o tej grubości, i za to zapłacić. Moim zdaniem jest to nierealne i nie do zrobienia.

(senator P. Florek)

Przed chwilą podałem przykład, jak to funkcjonuje, jak to działa, jak to można zrobić: osoba fizyczna kupiła działkę, wycięła drzewa, niczego nie musiała robić, wybudowała stację benzynową – wszystko się odbywa zgodnie z prawem, z obowiązującymi dzisiaj przepisami. Uważacie państwo, że to prawo jest dobre, bo jak jestem osobą fizyczną, to mam prawo wszystko robić na swojej działce, powietrze na mojej działce jest moje, drzewo jest moje, w związku z czym mogę wszystko zrobić tak, jak uważam.

Do tej pory sprawa była jasna: trzeba było zgłosić. Tak jak pan minister mówił, dziewięćdziesiąt parę procent zgłaszających dostawało zgody. Sam zgłosiłem dwa drzewa do wycięcia parę lat temu, nie było żadnego problemu. Ale było to pod jakąś kontrolą. W tej chwili nie ma żadnej kontroli, usuwanie drzew odbywa się na szeroką skalę. Gmina została obarczona tymi kontrolami, tym dodatkowym sprawdzaniem, ma dodatkowe zadanie. Tak to zawsze bywa, że jak coś jest do zrobienia, to warto to do gminy skierować, niech oni to robią, a potem mieć do niech pretensje, że gmina nie dopilnowała. Bo jak tę mapkę ktoś złożył, to może trzeba było dokładnie opisać, że to drzewo jest 150 m od tamtego drzewa, od rowu, od czegoś, a tego w gminie nie zrobiono. No, nikt tego nie wyegzekwuje.

W związku z tym moim zdaniem ustawa jest… No niestety, ta, która została uchwalona 16 grudnia, jest bardzo złą ustawą. Ta nowelizacja nic nie daje. W związku z tym ja składam wniosek o odrzucanie tej ustawy. To jest najdalej idący wniosek. Bo pani senator słusznie zgłosiła poprawki, więc jeżelibyście państwo nie odrzucili ustawy, to w kolejnym wniosku będą poprawki, które pani senator zgłosiła. Ale to jest tylko pewna proteza i nic więcej. Trzeba by wrócić do tego stanu, który był wcześniej, i zacząć rozmawiać.

To nie powinien być projekt poselski, gdyż to ministerstwo, Panie Ministrze, jest odpowiedzialne za to, żeby pilnowało, żeby takie projekty poselskie – jakiś lobbing poselski, który ma miejsce – nie miały miejsca, bo widzimy, jakie z tego tytułu są konsekwencje, i żeby były konsultacje.

Wiele mądrych uwag padło dzisiaj w pytaniach. Pan minister nawet sam odpowiadał… To było bardzo ciekawe. Tylko co z tego, skoro ustawa już jest, ustawa bez konsultacji, poselska, wiadomo, jak to wygląda. Ja wiem, że niektórzy będą zadowoleni z tego, bo zarobili krocie. Nieraz będziemy słyszeć o tym, ile by kosztowała wycinka drzew, gdyby to była osoba prawna. Wystarczy, że sprzedała działkę osobie fizycznej, a ta wycięła wszystko. Wszyscy się spieszą, styczeń, luty to był taki okres, że trzeba było się spieszyć, bo nie wiadomo, czy Sejm i Senat ustawy nie zmienią. Teraz jest okres lęgowy, więc są pewne ograniczenia co do wycinki drzew. No ale rozporządzenie, o którym pan minister mówił, będzie za pół roku, tyle mniej więcej czasu jest na wydanie rozporządzenia. Generalnie w tym rozporządzeniu będzie chodziło o ochronę tylko części, niektórych drzew. W związku z tym proceder, który trwa, będzie trwał dalej, jeżeli my oczywiście nie dokonamy jakichś rozsądnych zmian.

Jednak ta nowelizacja niczego nie zmienia i dlatego składam wniosek o jej odrzucenie, Panie Marszałku. Dziękuję.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Andrzeja Pająka.

Senator Andrzej Pająk:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Ja może nawet nie odniosę się stricte do samej ustawy, do jej przepisów, ale powiem parę uwag na temat tej ustawy i tej sytuacji.

Moje zdanie na temat tej ustawy tej takie, że ta ustawa, która została przyjęta w grudniu ubiegłego roku, była ustawą dobrą i bardzo oczekiwaną przez społeczeństwo, przez zwykłych mieszkańców, którzy na swoich działkach, na swoich terenach mieli drzewa, tam te drzewa rosły. Ja jestem senatorem z największego okręgu w Polsce, który liczy 650 tysięcy wyborców – nikt z państwa nie ma tylu wyborców – i który obejmuje 5 powiatów. Objechałem i nadal jeżdżę po tych terenach wzdłuż i wszerz – a mieszkam w górach – i ja nigdzie nie widzę takiej wycinki, takiej sytuacji, jaka jest pokazywana w telewizji, jaka jest nagłaśniana. Ludzie zwykli zachowują się normalnie. Ja na swojej działce mam sporo drzew, zwłaszcza lubię brzozy, lubię sosny. Czasem utnę ze 4, z 5 brzóz, żeby mieć na rozpałkę do palenia w piecu, ale na ich miejscu rośnie 10–15 następnych młodych drzew, które za jakiś czas urosną i będą… Obserwując powiat suski, wadowicki, myślenicki, można powiedzieć, że nie ma żadnych barbarzyńskich wycinek, nie jest tak, jak jest to pokazywane w telewizji. Nie wiem skąd, nie wiem na ile… Nie wiem, czy rzeczywiście tam, gdzie były wycinki… Czy to nie było tak, że to ktoś prywatnie wyciął, czy to nie były np. lasy, które podlegają zupełnie innej ustawie, czy nie powinno to być ścigane… Nie znam szczegółów, bo, jak mówię, między tym, co pokazuje telewizja, a tym, co dzieje się w rzeczywistości, w życiu, czasem jest rozpiętość 180º.

Proszę państwa, mam takie dwa ciekawe przypadki ze swojej gminy. Notabene syn, który jest wójtem… I on wydał właśnie taką decyzję, którą musiał wydać,

(senator A. Pająk)

bo przyjechała policja… Zostało ucięte drzewo, sąsiad doniósł na policję, policja sporządziła i dostarczyła protokół. No i na podstawie tego naliczyli… Decyzja jest jeszcze z 24 października ubiegłego roku, a wycinka była bodaj w kwietniu ubiegłego roku. I co ten człowiek zrobił? Proszę państwa, uciął olchę o średnicy 32 cm. No i wójtowi nie pozostało nic innego jak tylko naliczyć… Bo policja już przyszła, wszystko przyniosła. I proszę państwa, ten człowiek otrzymał karę – proszę państwa, proszę posłuchać – w wysokości 7 tysięcy 121 zł 43 gr za ucięcie drzewa na swojej działce, olchy o średnicy 32 cm. No, tak to funkcjonowało.

(*Senator Piotr Florek*: Ale mógł wystąpić o zgodę na wycinkę i za darmo… i nie płacić.)

Proszę państwa, to jeden czy drugi, ten, kto ma czas, to chodzi, ale taki zwykły mieszkaniec… Proszę państwa, moje zdanie jest takie, że ta ustawa była dobra. Ale, proszę państwa, 3 lata temu była taka sprawa, która trwa do tej pory, bo sprawa jeszcze jest w sądzie, a może się zakończyła… Mianowicie jeden z wysoko postawionych panów dokonał kradzieży 5 kubików porządnego buka, autentycznego, wartościowego drewna. Sąd po dosyć długo trwającej sprawie – troszeczkę, no… w jakimś zakresie ją umorzyli – kazał mu zapłacić tysiąc zł. To jest prosty rachunek, proszę państwa: w tym kraju bardziej opłaca się ukraść porządne drzewo, przerobić je, zarobić na tym, niż uciąć kawałek zupełnie bezwartościowego drzewa, tylko na opał, i to swojego drzewa, na swojej działce. No, Panowie, gdzie my jesteśmy? Jak na to wszystko patrzeć? A ci, co tak krzyczeli…

Na koniec taka krótka myśl pod rozwagę. Bo niedługo podobno, jak słyszałem, mają być ustawy troszeczkę poprawiające przepisy, jeśli chodzi o to, żeby bardziej szanować psa, zwierzątka, wszystko, wszystko… Tyle szumu, tyle wszystkiego… bo drzewa zostały ucięte. A wielu z tych, co stało za tymi protestami, jakże głośno krzyczało: dajcie nam prawo do aborcji, do zabijania nienarodzonych dzieci! Jak ten kraj… Jak na to wszystko patrzeć i jak to rozumieć, jeżeli tak bronimy drzewa, tak bronimy zwierzątka, a jeżeli idzie o zabicie nienarodzonego dziecka, to cisza, spokój, poszło do kanału, do kubła… Cisza. A tak bronimy drzewa, nawet nie… krzaka, nie drzewa, bo krzaki są niekiedy i takie… Jak na to wszystko patrzeć, jak to zrozumieć?

Ja osobiście, już pomijając to wszystko, jeżeli chodzi o tę ustawę, zagłosuję przeciw. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Poproszę o zabranie głosu pana senatora Jerzego Chróścikowskiego.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Bardzo duża debata wywołana w mediach spowodowała coś, co w moim odczuciu nie jest prawdą. Nie jest prawdą to, że były tak masowe wycinki. Zresztą pan minister wspominał tutaj o możliwych liczbach, podając te statystyki, i z tego wszystkiego wynika, że przecież poprzednio drzewa były tak samo cięte, jak i teraz. Ja nie wierzę w to, że my, obywatele Rzeczypospolitej Polskiej – mogę powiedzieć o swoich kolegach rolnikach – zachowujemy się nieracjonalnie, że mamy w myśli, jak wyciąć wszystko, jak zniszczyć zieleń. A kto dba o tę zieleń? No, popatrzmy na teren Polski. Ile jest obszarów rolniczych? Ile jest terenów zazielenianych? Ile jest lasów? No, przecież największym skupiskiem zieleni są lasy. A jeśli spojrzymy na zazielenienia, to zobaczymy, że nie mamy tak wielkiego ich obszaru w porównaniu z lasami. Nikt więc nie tnie lasów, nikt nie niszczy tego wielkiego zielonego majątku, który posiadamy, tylko wszystko jest robione zgodnie z planem. Nikt się nie czepia ustawy o lasach, nikt nie mówi, że jest złe gospodarowanie. Dajemy nawet takie przykłady, że lasy w Polsce są lasami najlepiej chronionymi w całej Europie. Nie podnosiłbym tu więc w ogóle tak wielkiego tematu, że zniszczyliśmy w Polsce wiele zieleni.

Rolnicy zwracali się przecież wielokrotnie, prosili, żeby dać im szansę przywrócenia gruntów do użytkowania rolniczego. Często wielu z tych rolników przez złą politykę tego państwa, rządu, Unii Europejskiej, różne przepisy nie uprawiało tych gruntów i one zarosły. Czy komuś stała się krzywda, kiedy rosły te maleńkie, nieduże drzewka? Nikomu to nie przeszkadzało, a nawet wszyscy się cieszyli, że powstaje ładny krajobraz. Ale kiedy ten rolnik przejął gospodarstwo albo sprzedał to gospodarstwo drugiemu i ten z kolei chce przywrócić stan… Ja bym tu zadał panu ministrowi pytanie, na które by pewnie odpowiedział ten, kto umie liczyć: ile dwutlenku węgla pochłania np. hektar kukurydzy, a ile te stojące tam pojedynczo drzewka? Czy my, jako rolnicy, przywracając ten grunt do użytkowania rolniczego, nie dajemy większej szansy w związku z problemami z tzw. ociepleniem klimatu, tymi wszystkimi sprawami, o których się mówi? To my, rolnicy, dajemy tę masę zieloną, która rzeczywiście pochłania dwutlenek węgla. I skoro temu rolnikowi w tej chwili nie pozwala się na to i, jak mówię, znowu trzeba mu utrudnić… To ja się pytam, czy ci, którzy wnioskowali, żeby tym rolnikom dać możliwość tego, żeby mogli przywrócić te grunty… To my im znowu dzisiaj mówimy, że nie? Znowu mówimy, że trzeba im opłaty wprowadzić. Wcale nie jest tak łatwo, jak państwo sądzicie, uzyskiwać te zgody na wycinki. To nie jest tak, jak wszyscy mówią. Bo niektóre gminy podchodzą do tego łagodnie, niektóre

(senator J. Chróścikowski)

nie, niektórzy urzędnicy podchodzą do sprawy bardzo ściśle i nie dają zgody na wycinki drzew. Jest różnie. To zależy od urzędnika albo od tego, jak ten występujący o pozwolenie to uzasadni, czy umie opisać to tak, żeby dostać zgodę.

Ja miałem z tym kiedyś do czynienia w praktyce w gminie i wiem, jak to wygląda. Widziałem, jak ludzie potrafili obejść przepisy, które obowiązywały, żeby załatwić sprawę, i gmina musiała wydać pozwolenie, mimo że uważała, że nie powinna wydać pozwolenia. To jest więc wątpliwe, czy my dzisiaj… A szczególnie dziwi mnie strona liberalna, która tyle mówi o wolności gospodarczej, o tych wszystkich działaniach. Mówimy wtedy, że przecież ludzie są odpowiedzialni, ludzie podejmują świadome decyzje. A tym bardziej rolnik czy ten działkowiec, który dba, sadzi. Zobaczcie państwo, ile drzewek ci działkowcy sadzą wokół siebie. Bo nawet jeśli jest duże drzewo, które trzeba usunąć, a oni 10 tuj posadzą… Moim zdaniem one dają więcej pożytku niż to jedno drzewo, które już usycha. To jest racjonalna decyzja, że on zmienia drzewa, bo on przecież sadzi.

Państwo, media wywołaliście taką lawinę, że ci, którzy obawiali się, że teraz będzie zmiana decyzji, powycinali te drzewa. Bo oni się obawiali, że… Bo wszyscy krzyczeli, że zmienimy decyzję. No to co miał zrobić ten jeden z drugim? Poszedł i ciął. Ale nie ciął nad wymiar, tylko tyle, ile sobie zaplanował w ramach zagospodarowania swojego terenu, a może jeszcze bardziej go zadrzewi, niż był zadrzewiony do tej pory.

I ja uważam, że w tej chwili robimy krzywdę, znowu utrudniając życie, każąc temu czy to działkowcowi, czy rolnikowi chodzić, robić biurokrację, pisać, urzędnikom dodając roboty, od nowa liczenia i jeżdżenia w terenie. Koszty niesamowite… To wszystko nic niewarte, moim zdaniem, bo świadomy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, czy to jest działkowiec, czy to jest rolnik, nigdy nie działa na szkodę…

A jedzie się w tej chwili od Lublina do Warszawy… Proszę państwa, prawie 100-kilometrowy odcinek nareszcie będzie robiony, między Lublinem a Warszawą, dokładniej mówiąc, odcinek najtrudniejszy, którym trudno nam jeździć z tamtego terenu. To jest pas ok. 100 km. Proszę pojechać i zobaczyć, że co najmniej 50% na tym odcinku jest wyciętych drzew w pasie o szerokości 50 m czy innym. Jak jedzie ktoś i patrzy, to myśli, że to jest zgroza, że tyle lasu wycięto, tyle przydrożnych drzew. Bo to są przydrożne drzewa, to jest planowana budowa autostrady czy nawet drogi szybkiego ruchu służącej obywatelom; dostali zgodę. Jeśli ktoś na taki krajobraz popatrzy i będzie zdjęcia robił, to powie: jak zniszczyli. No, mnie samemu teraz aż ciężko jechać, bo patrzę, jak jest, gdzie ja się znajduję, bo sobie zawsze marzyłem, że jadę między lasami, a teraz jadę po takiej pustyni. Ale to budowanie autostrad czy dróg szybkiego ruchu ma służyć ludziom, celom gospodarczym. Kiedy widzimy taki krajobraz, to nas to boli, bo nagle znikło. Ale komu to służy? To służy ludziom. Więc przestańmy tak nagłaśniać te wszystkie problemy, bo niejeden rolnik szanuje bardziej niż ci, którym się wydaje, że chronią zwierzątka, chronią lasy, którzy wieszają się na drzewach, udają, że bronią lasów, przypinają się za jakieś pieniądze.

Ja mam wiele uwag do tych tzw. ekologów – czasami nazywałbym ich terrorystami – którzy służą jednym i drugim. Mogę podać przykład, kiedy z panem marszałkiem byliśmy… Walczyliśmy, Panie Marszałku – pamięta pan – o pewne działania dotyczące budowy rurociągu na Bałtyku. Pamięta pan, jak byliśmy na politechnice w Gdańsku i zadał pan wtedy pytanie przedstawicielowi Greenpeace…

(*Wicemarszałek Bogdan Borusewicz*: Nie pamiętam, ale…)

Ale był pan ze mną, bo razem braliśmy udział w takiej konferencji.

(*Wicemarszałek Bogdan Borusewicz*: Ale chodziło chyba… Dobra.)

O rurociąg.

(*Wicemarszałek Bogdan Borusewicz*: Ale…)

O gazociąg, przepraszam.

(*Wicemarszałek Bogdan Borusewicz*: O Nord Stream. No ale on idzie morzem, a nie lasem.)

Przepraszam, ale daję przykład, że tam byliśmy. Pamięta pan, jak wtedy rozmawialiśmy wielokrotnie na naszych posiedzeniach komisji, dlaczego ci, którzy tak bronią tego wszystkiego, morza nie bronią. Kiedy pokazywaliśmy, jakie zagrożenia są w morzu… Pan to też świetnie pokazywał i zadał pan pytanie wtedy różnym tzw. zielonym organizacjom: a dlaczego wy nie bronicie morza przed tym zagrożeniem? Powiem państwu, jaka była odpowiedź: bo nam nikt za to nie płaci. No, skoro takie wypowiedzi padają, to ja też zastanawiam się, co to znaczy, że kto więcej płaci… Temu będziemy robić takie zadymy, będziemy terroryzm robić? No, dla mnie to są czasami… często ekoterroryści, którzy próbują nam wmawiać…

Uważam, że ta ustawa, która została wtedy wprowadzona, spełniła oczekiwania obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, czy to działkowców, czy to rolników. Uważam, że dzisiaj robimy tylko zmianę, która moim zdaniem nawet jest niepotrzebna. Mogłaby funkcjonować ta ustawa, która została przyjęta w grudniu. Myślę, że obywatele doceniliby to bardziej niż to, że teraz to zmieniamy i tworzymy tyle przepisów, z powodu których znowu będą musieli robić dokumentację, znowu będą musieli chodzić, znowu będą musieli jeździć urzędnicy, a efekt będzie żaden z tego tytułu, bo będzie tak, jak było. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Ale teraz sprostowanie. Akurat nie pamiętam tych słów, że dlatego, że płacą… tak więc… Ma pan rację, była tam między mną a nimi kontrowersja, ale nie sądzę, żeby coś takiego…

(*Senator Jerzy Chróścikowski*: Było, Panie Marszałku.)

Było, tak?

(*Senator Jerzy Chróścikowski*: Było.)

Dobrze, to na pana odpowiedzialność.

(*Senator Jerzy Chróścikowski*: Biorę.)

Dziękuję.

Pan senator Bonkowski. Proszę uprzejmie.

Senator Waldemar Bonkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Panie Marszałku, to pana formacja polityczna uprawia Himalaje hipokryzji. Wy doskonale wiecie, że ta ustawa, która została wprowadzona w grudniu, była naprawdę oczekiwana przez wszystkich i ludzie się z niej cieszyli. Wy to doskonale wiecie, ale zrobiliście burzę w szklance wody. Chodziło wam tylko o to, żeby bić pianę, żeby poprawić swoje notowania.

Przez wasze działania uruchomiliście, tak jak tutaj powiedział pan senator Chróścikowski, ekoterrorystów. To są ekoterroryści pokroju tych, których pamiętamy sprzed kliku lat, z wydarzeń nad Rospudą, ludzie, którzy wisieli na drzewach, powiem może brutalnie, jak małpy, a potem okazało się, że mieli płacone za dobę po 200, po 300 zł. Po 2 tygodniach opuścili to miejsce i zostawili po sobie wysypisko śmieci oraz beczki, w których palili ogniska. To są tacy ekolodzy. I takich ludzi teraz wypuściliście, żeby działali.

Padło tutaj stwierdzenie, że przed wprowadzeniem ustawy 90% wydawanych decyzji było pozytywnych. A więc o co jest teraz ta burza? Skoro 90% było… Tylko urzędnicy mieli robotę i utrudnione było życie rolników, tych, którzy chcieli coś robić. Pozostałe 10% być może było, że tak powiem, zakazane na podstawie innych przepisów.

Chcę powiedzieć, że ta ustawa, nazywana teraz szyderczo lex Szyszko… Pod rządami tej ustawy też nie było można wycinać. Wyraźnie jest tam napisane, że można wycinać drzewa na własnej, na prywatnej posiadłości, ale pod warunkiem, że jest to zgodne z innymi przepisami o ochronie środowiska. Czyli jeśli są gdzieś lęgi, jeśli drzewa są objęte ochroną, to i tak nie można tych drzew wycinać.

Masowe wycinanie, które teraz nastąpiło, to wyście sprowokowali. Ludzie, którzy zaplanowaliby to na kilka lat, robiliby to sukcesywnie, tak żeby była w tym jakaś rotacja, którzy wycinaliby jedno drzewo, a drugie sadzili, teraz przyspieszyli, bo bali się, że będzie powrót do poprzedniej ustawy. Chcę powiedzieć, że to wycinanie to jest właśnie wasza wina.

Jeśli ktoś wyciął coś rzeczywiście niezgodnie z prawem, to na mocy ustawy, która weszła w życie w grudniu, można go karać. Można wyciąć drzewo na prywatnej działce, ale nie może być to drzewo pod ochroną i nie może być zabytkiem. Są też inne ustawy. A tu jest wyraźnie napisane, że wycinka nie może być sprzeczna z innymi ustawami, jeśli chodzi o ochronę środowiska. Jeśli ktoś rzeczywiście wyciął drzewo z premedytacją, choć nie powinien, to trzeba go ścigać i karać. I to nie ma żadnego związku z ustawą, która weszła w życie w grudniu.

Ja będę głosował przeciwko tej poprawce. Powinno zostać tak, jak jest, bo tego oczekują ludzie. Dziękuję.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Przeciwko ustawie, a nie poprawce, tak?

(*Senator Waldemar Bonkowski*: Tak. Przeciwko ustawie.)

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Bogdana Klicha.

Senator Bogdan Klich:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Tak zmasowanej krytyki prezesa Kaczyńskiego ze strony senatorów PiS jeszcze nie słyszałem. To przecież prezes Kaczyński powiedział zaraz po pierwszych doświadczeniach z tą ustawą, że to był błąd i że ten błąd będzie naprawiony. I że tamta zła ustawa, która pozwoliła na niekontrolowaną wycinkę drzew od stycznia, będzie znowelizowana. Tymczasem na tej sali padają słowa – cytuję – że zmiany, które teraz robimy, są niepotrzebne i że tamta ustawa była dobra, a także sformułowania, w których zarzuca się nam, opierającym się dewastacji drzewostanu w Polsce, uruchomienie ekoterrorystów.

Czy ekoterrorystą jest senator Platformy Obywatelskiej – mówię tu o swoich doświadczeniach – któremu udaje się przekonać w Krakowie prezydenta miasta, żeby zachować jeden ze starszych drzewostanów i nie robić tam parkingu podziemnego?

Czy ekoterrorystą jest moja żona, której udaje się uratować akację rosnącą przed naszym domem, bo ktoś wymyślił sobie, żeby tę starą, kilkudziesięcioletnią akację zastąpić jakimś nowym drzewem, nową rośliną, która będzie długo rosła?

Czy ekoterrorystami są członkowie naszej wspólnoty mieszkaniowej, którzy uważają, że jesion rosnący na naszym podwórku powinien być chroniony i że nie możemy dopuścić do tego, aby zdarzyła mu

(senator B. Klich)

się krzywda pomimo tego, że osiąga on już taką wysokość, że wszystkim mieszkającym w kamienicy zasłania światło od południa? Czy ekoterrorystą jest mój 90-letni ojciec, który starego orzecha, ponaddziewięćdziesięcioletniego, sadzonego przez swojego ojca, mojego dziadka, co rok, co 2 lata docina tylko po to, żeby mógł on jeszcze żyć, i wynajmuje do tego, jak się śmiejemy, alpinistów, którzy wykonują skomplikowane operacje na martwych pędach, żeby te zdrowe mogły jeszcze pracować?

Mówię o własnych doświadczeniach. Zazwyczaj nie mówię takich rzeczy z mównicy senackiej, ale dzisiaj jest odpowiedni czas do tego, żeby powiedzieć o własnych doświadczeniach. Wszyscy ludzie, którzy piszą, którzy publikują zdjęcia i przysyłają te zdjęcia, pokazują nam własne doświadczenia związane z miejscem, w którym było jakieś drzewo albo były jakieś drzewa, albo, co gorsza, były jakieś drzewostany, a już ich nie ma. To są indywidualne doświadczenia wielu Polaków. Na forach internetowych, na Facebooku sami mieliście państwo okazję oglądać skalę tej katastrofy ekologicznej, skalę tej niekontrolowanej wycinki drzew, na którą pozwoliła nowelizacja ustawy, którą w tej chwili naprawiamy.

W naszym przekonaniu, Panie Marszałku, Wysoki Senacie, w przekonaniu naszego środowiska politycznego, nowelizacja, która została dokonana w Sejmie, nie idzie wystarczająco daleko. Dlatego pani senator Rotnicka nie tylko w swoim imieniu, lecz także w imieniu całej grupy senatorów, złożyła dobre poprawki. Są to poprawki wychodzące poza grę pozorów, którą niejako wprowadza nowelizacja sejmowa. Proponowany zestaw poprawek ma przywrócić tyle, ile się da, z planowania przestrzennego zieleni w mieście i poza nim.

Nasze miasta zamieniają się w betonowe pustynie. Nasze małe miejscowości są stopniowo ogołacane z zieleni. Korytarze, którymi przez większe miejscowości musi iść powietrze, żebyśmy mogli oddychać, są w tej chwili zamykane w wyniku złego planowania przestrzennego. Każdy z nas bez względu na to, czy należy do takiej, czy innej formacji politycznej, jest w stanie wymienić wiele takich przykładów.

My nie możemy i nie zgodzimy się na to, żeby Polska w całości zamieniła się w betonową pustynię w wyniku niekontrolowanego, pozorowanego nadzoru nad planowaniem zieleni i ochroną zieleni w naszych miejscowościach. Dlatego też bardzo państwa proszę, państwa z Prawa i Sprawiedliwości, abyście zastanowili się nie tylko nad tym, co mówicie, ale też nad tym, jak będziecie głosować, i abyście przyjęli poprawki, które przedstawiła pani senator Rotnicka w imieniu naszej grupy senatorów.

Pan senator Florek zaraz zabierze głos. Nie będziemy oczekiwać odrzucenia projektu, który spłynął z Sejmu. Chcemy go naprawiać, chcemy, żeby był lepszy. I chcemy, żeby ustawa, która wyjdzie z Senatu, mogła być podpisana przez pana prezydenta bez drgnięcia jego długopisu czy wiecznego pióra.

Proszę państwa, nie zamieniajmy miejsc, w których mieszkamy, w betonowe pustynie. Brońmy drzew tak, jak bronimy życia ludzkiego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Proszę o zabranie głosu pana senatora Florka.

Senator Piotr Florek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Pan senator Bonkowski mówił, że 90% wniosków, które były składane do gmin, było rozpatrywanych pozytywnie. Ja z tym się zgadzam, zresztą pewnie to było nawet więcej niż 90%. Ale wnioski, które były składane, dotyczyły wycięcia jednego drzewa, dwóch drzew. Każdy to robił na swojej działce, jeżeli miał taką potrzebę. I wszyscy jesteśmy za tym, żeby takie możliwości były. Jednak ta ustawa przyjęta w Sali Kolumnowej spowodowała to, że tu już nie chodzi o jedno drzewo, dwa drzewa, tylko chodzi o masową wycinkę, m.in. przez osoby prawne, tak żeby ominąć opłaty, które były. I ta ustawa jest fatalna, zła, niedobra i ona wymaga poprawienia.

W dyskusji państwo mówiliście… była też mowa o planach zagospodarowania przestrzennego, o tym, co należy zrobić. Pewnie, słusznie. Jakby były plany zagospodarowania… Tylko że my żyliśmy w PRL – proszę sobie to przypomnieć. A skutki uchwalenia planu zagospodarowania przestrzennego… Jeżeli gdzieś tam były tereny budowlane, a my zmienimy je w tereny zielone w tej chwili, to proszę sobie wyobrazić, jakie są skutki uchwalenia takiego planu, ile trzeba płacić, jak to wszystko jest kosztowne. My nadrabiamy zaległości, zaległości, które są od wielu, wielu lat, gdyż nikt nie planował, nikt nie planował tego dobrze, bo nikt o tym nie myślał. Państwo przypominacie sobie, jak dbano o ochronę środowiska w PRL. W związku z tym dużo jest do naprawienia i trzeba to naprawiać.

Jednak ta fatalna ustawa z 16 grudnia niestety wpływa jeszcze bardziej niekorzystnie, choć może w mniejszym stopniu… Bo mówiliśmy o lasach, że w Polsce rzeczywiście mamy już prawie 30% lasów, że warto sadzić lasy, że są dopłaty z tego tytułu, inne historie. Z tym wszyscy możemy się zgodzić. I to jest ważne. Ale nie jest bez znaczenia ilość drzew wyci-

(senator P. Florek)

nanych na terenie miast, na terenach zabudowanych. I z tym trzeba walczyć.

Ale ja słuchałem państwa dyskusji, tego, co państwo mówiliście. Ja mówiłem o protezie, że ta ustawa to jest tylko taka proteza, że jest trudność wyegzekwowania w przeciągu tych 5 lat, że należałoby zrobić dobrą ustawę, która by poprawiła to, co się stało 16 grudnia. No, państwo bierzecie za to odpowiedzialność i jeszcze nieraz będziemy o tym rozmawiać, mówić itd. A tu jest pewna proteza. No i jest kwestia, czy w tej protezie może coś jest lepsze. No, pewnie w paru procentach daje szansę na to, że ewentualnie, jeżeli ktoś wytnie drzewa na dużym obszarze i będzie chciał prowadzić działalność gospodarczą, to uda się w jakiś sposób wyegzekwować te opłaty. Może ewentualnie i kary, ale z karami będzie trudno, bo jak się wytnie drzewo, to udowodnienie, jaki był obwód na wysokości 1,30 m itd… Z karami jest większy problem, bo trzeba udowodnić. Nie będę rozwijał tej myśli, ale tu też jest błąd w ustawie.

Ale, proszę państwa, ta ustawa zmierza w pewnym kierunku. I jeżeliby te poprawki, które pani senator Rotnicka zgłosiła, a tu jest tych sześć punktów, pkty 6, 7, 8, 9 i 10, które ograniczą wycinkę, co jest ważne… Jeżeli te zgłoszone poprawki by przeszły, to ja po wysłuchaniu tej dyskusji – ja słucham, co państwo mówicie – jestem skłonny wycofać wniosek, który złożyłem. Ja go w takim razie wycofam i zobaczymy, jaką państwo w takiej sytuacji podejmiecie decyzję. Bo naprawdę to nie jest tak, że mówimy o tym, czego ta ustawa miała dotyczyć, czyli o tym, żeby każdy z nas, jeżeli ma działkę budowlaną, a przeszkadza mu jedno, dwa drzewa, mógł je wyciąć. Za tym wszyscy jesteśmy i tak powinno być. Jednak ta ustawa poszła zdecydowanie dalej. Ona jest poza jakąkolwiek kontrolą. I w związku z tym będziecie państwo, wcześniej czy później, tę ustawę poprawiać. Ale dzisiaj zróbmy chociaż ten mały kroczek w dobrą stronę. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Maria Koc)

Wicemarszałek Maria Koc:

Dziękuję, Panie Senatorze.

(*Senator Piotr Florek*: Wycofuję swój wniosek.)

Dobrze.

Bardzo proszę, pan senator… pan marszałek Bogdan Borusewicz. Proszę, Panie Marszałku.

Senator Bogdan Borusewicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Działanie tej ustawy, złej ustawy z 16 grudnia ubiegłego roku zapewne wygląda różnie w różnych miejscach. Przede wszystkim cięcia, tak sądzę, dotyczą miast i okolic miast. Ja powiem, że w moim Gdańsku na ul. Słowackiego całe zbocze zostało wycięte, na zrąb. Prawdopodobnie te tereny są zapisane jako tereny rolne. No, ale rosły tam drzewa, sosny itd. Wystarczyło parę lat poczekać, na pewno korzyść z wycięcia byłaby większa. Cały stok jest wycięty. I jeszcze w dwóch miejscach widziałem wycinki, w dwóch miejscach na terenie miasta Gdańska, znacznie mniejsze. Ale widać, że ta ustawa zrobiła swoje. Myślę też, że inaczej jest na wsiach. Przede wszystkim tego nie widać za bardzo, od dróg nieraz jest dalej, a oprócz tego ta gospodarka była chyba prowadzona lepiej i wycinki nie musiały być tak gwałtowne. Tak sądzę, chociaż nie wiem do końca.

Różne są więc oceny i to, co pokazywały telewizje, to nie były obrazy z lasów deszczowych Amazonii. To były obrazy z naszego kraju. I nie były to też na pewno jakieś elementy gry komputerowej, którą mogliśmy oglądać jako rzeczywistość.

I ja muszę powiedzieć, że jestem kompletnie zaskoczony dzisiejszą dyskusją. Ja myślałem, że ta dyskusja jest tylko formalnością, bo przecież to grupa posłów PiS-u zgłosiła projekt nowej ustawy. To prezes PiS-u zaprotestował od razu na początku funkcjonowania tej ustawy z grudnia i, jak rozumiem, to była realizacja tych słów prezesa, chociaż uważam, że żadne takie natychmiastowe realizacje słów jakiegokolwiek prezesa nie są najlepsze, zawsze wcześniej powinna być jakaś refleksja, jakaś dyskusja. Ale jestem kompletnie zaskoczony, bo jest to inicjatywa zmiany ustawy ze strony posłów PiS-u, nie rządowa, ale posłów PiS-u, a minister ochrony środowiska stwierdza, że jest przeciwny tej ustawie, i większość senatorów PiS-u też mówi, że się nie zgadza z tą ustawą. Co się dzieje? Co się dzieje w PiS-ie? Ja nie pytam, co się dzieje w państwie polskim, bo wiem…

(*Senator Maciej Łuczak*: Jest demokracja.)

(*Senator Janina Sagatowska*: Demokracja!)

(*Wesołość na sali*)

(*Senator Jerzy Chróścikowski*: Jest demokracja.)

(*Senator Waldemar Bonkowski*: Nie ma zamordyzmu.)

Jest demokracja, nie ma zamordyzmu, wiem. No, to ja zobaczę, jak będziecie głosować jutro, jak będziecie głosować… No, właśnie zobaczymy, ja zobaczę…

(*Rozmowy na sali*)

(*Senator Waldemar Bonkowski*: Ja też zobaczę, czy się opamiętacie.)

Zdecydujcie się, jeżeli jest demonstra… demokracja…

(*Rozmowy na sali*)

(*Wicemarszałek Maria Koc*: Proszę o ciszę!)

…to jest demokracja. I może nawet przy tej okazji być jakaś demonstracja. To też dobrze świadczy o senatorach.

(senator B. Borusewicz)

Słyszałem też wcześniej takie sugestie: ustawa jest zła, bo Platforma nie brała udziału w głosowaniu i procedowaniu nad tą ustawą, bo zbojkotowała obrady – no, niby-obrady – w Sali Kolumnowej. No, proszę państwa, to znaczy, że co? Jak Platforma nie bierze udziału, to ustawa jest zła?

(*Senator Jan Hamerski*: Gdzie tak jest?)

(*Senator Bogdan Klich*: Musimy być…)

(*Rozmowy na sali*)

To jest bardzo dobra logika. To jest bardzo dobra logika. Ale ja się cieszę, że takie głosy usłyszałem. W tej chwili one nie brzmią, niemniej przypominam to.

Usłyszeliśmy też różne rzeczy. Jeden z panów senatorów, znany mi dość dobrze, mówił, że to znowu wina Platformy, że to Platforma rozkręciła akcję przeciwko tej ustawie i na tej…

(*Senator Bogdan Klich*: Musimy być.)

…brudnej pianie realizuje swoje interesy. Ja jestem członkiem Platformy.

A wcześniej inny pan senator, pan senator Chróścikowski, przypomniał mi taki fakt, o którym kompletnie zapomniałem, czyli jak potykałem się z ekologami – i to na bardzo ostro się potykałem, bo uważałem, że akurat absolutnie nie to, że nie mają racji… W sytuacji, kiedy próbowałem blokować Nord Stream razem z panem senatorem, okazało się, że tutaj nie mamy sojuszników. No, nie mamy sojuszników. Oczywiście to przede wszystkim była kwestia geopolityczna, ale nakładały się na to także problemy ekologiczne. Nie będę przypominał jakie, bo nie o tym dyskutujemy. W każdym razie składowiska broni chemicznej.

Usłyszałem też tutaj od jednego z senatorów, że Rospuda… To znaczy, że na tej brudnej pianie, właśnie ekologicznej, Platforma buduje swoją pozycję. I przypomniał mi pan senator o Rospudzie. A ja panu senatorowi przypomnę, kto tam był i protestował. Protestowali m.in. Joanna i Andrzej Gwiazdowie. Czy oni są albo byli związani z Platformą? Jeżeli robimy tego typu sugestie, to naprawdę musimy znać okoliczności i musimy wiedzieć, jak to jest.

(*Senator Waldemar Bonkowski*: Realizujemy swoje.)

Tak że ja jestem kompletnie skołowany… Ja jestem kompletnie skołowany… Kierownictwo PiS jest za tą ustawą, minister środowiska jest przeciw tej ustawie i znaczna część senatorów jest przeciw tej ustawie. A więc ja wiem, jak będę głosował, ale nie powiem państwu…

(*Wesołość na sali*)

Trochę atmosfery… Nie, nie, nie będziemy za was wyciągali kasztanów z pieca.

(*Senator Waldemar Bonkowski*: Jest okazja się opamiętać i zagłosować.)

Wicemarszałek Maria Koc:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Zapewniam pana, że każdy z nas będzie głosował zgodnie ze swoimi przekonaniami.

Szanowni Państwo, pan senator, pan przewodniczący Andrzej Stanisławek.

Bardzo proszę, Panie Profesorze.

Senator Andrzej Stanisławek:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Najłatwiej wypowiadać się o drzewach ludziom, którzy nie mają drzew na własnej działce.

(*Senator Jan Hamerski*: Tak jest.)

Ja obserwowałem dyskusje i różnego rodzaju komentarze. Najczęściej pretensje o wycinkę drzew mieli mieszkańcy tych osiedli, na których nie ma drzew, a obok na działce prywatnej ktoś wyciął drzewo, ponieważ miał inne plany.

Wiecie państwo, to jest przyczynek do większej dyskusji, i to nie jest dyskusja polityczna, Panie Marszałku. Tu nie chodzi o żadną politykę, tylko o kraj, w którym mieszkamy.

Drzewa są cenne. Ja kocham drzewa, ale jednocześnie starzeję się razem z tymi drzewami. Mam kilka brzóz, które szybciej rosną, niż ja się starzeję. Jeszcze jestem w stanie czyścić rynny, zamiatać, ale za 5 czy za 10 lat te drzewa będą sprawiały mi duży kłopot. Dlaczego w przypadku drzew na mojej działce, drzew, które posadziłem, ja mam iść i pytać jakiegoś urzędnika, czy on mi pozwoli wyciąć moje drzewa?

(*Rozmowy na sali*)

Oczywiście mieszkańcy bloku obok, którzy nie mają drzew, bo nie chce im się nawet posadzić, będą protestowali. Tak, te drzewa rzeczywiście są siedliskiem ptaków, są tam gniazda, jest gniazdo gołębi… Wszystko się zgadza, ale to jest na mojej działce.

Znam ludzi, którzy wydają duże pieniądze, żeby chronić drzewa. Mają własne parki, i to jest bardzo kłopotliwe. I ci ludzie na pewno nie wytną żadnego drzewa, obojętnie, jaka by była ustawa.

Na pewno musimy w zakresie tego, czym jest drzewo, czym jest krajobraz, kształcić społeczeństwo, ale i kształcić samorządy. Na bazie tej ustawy to głównie nie prywatni właściciele wycięli drzewa. Prywatnych właścicieli – ja chodziłem po Lublinie i ja to oglądałem – którzy wycięli drzewa na własnych działkach, było bardzo mało. Ja prawie ich nie widziałem. Wszędzie cięte były drzewa na podstawie zeszłorocznych zezwoleń plus zezwoleń na budowę dróg. To, co pan senator Chróścikowski powiedział… Tak, to budzi przerażenie. Kiedyś jechało się do Warszawy piękną aleją wśród drzew. Można się zastanowić, dlaczego trasa nie poszła nową drogą, a ta nie została jako historyczna aleja wśród drzew. Tak, nad tym

(senator A. Stanisławek)

się możemy zastanawiać, dlaczego niszczymy stare, dlaczego wycinamy… Podobno drzewa są sprawcami wypadków. No, chyba wręcz przeciwnie – drzewo nigdy nie będzie sprawcą wypadku. Ale oczywiście bardzo wielu kierowców mówi: gdyby nie było drzewa, to nie byłoby wypadku.

(*Senator Waldemar Bonkowski*: A gdyby nie było jezior, nie byłoby topielców.)

Tak, tak.

Co jest ważniejsze… Ja nie widzę żadnego problemu co do wycinki drzew na terenach prywatnych, ale widzę olbrzymi, jeśli chodzi o tereny samorządowe. Uważam, że jest bardzo niska kultura kształtowania terenu, kształtowania terenów zielonych i nie jest ona ceniona przez samorządy. Proszę zobaczyć, jak są budowane nowe osiedla. Czy na nowych osiedlach są drzewa? Proszę mi powiedzieć, jak jest interpretowany stosunek zieleni do zabudowy. No, można mieć trawnik na dachu. Tak? Trawnik na dachu i wszystko jest w porządku. Patrzę, wybetonowane nowe osiedle i trawnik na dachu. Ale kto go widzi? Kto ten trawnik tam widzi? Kto chodzi po tym osiedlu? Tam w zasadzie nie ma gdzie wyjść. I ludzie kupują te mieszkania, ponieważ one są tańsze, ale komfort mieszkania w takiej okolicy jest żaden. My możemy płakać, że wycięto ileś drzew. Ale których drzew? W jakim zakresie? Na podstawie jakiej ustawy? Nie tej ustawy, którą przyjęliśmy.

Popieram wypowiedzi senatora Chróścikowskiego i senatora Pająka. Płaczmy nad tym, nad czym powinniśmy płakać, i nie róbmy zamieszania z powodu ustawy, która jest ustawą… Nie ma takiej ustawy, która by była do końca dobra, z czego wszyscy sobie zdają sprawę, opozycja tak samo. Żadna z naszych ustaw – czy państwa poprzednie ustawy, czy te, które my stanowimy w tej chwili – nigdy nie będzie do końca szczelna. Ludzie zawsze znajdą – jeżeli nie zwykli ludzie, to prawnicy – jakąś lukę. I na podstawie tej jednej luki my mamy zmieniać całą ustawę?

Muszę państwu powiedzieć, że po raz kolejny mam zastrzeżenia do ustaw poselskich. Pomijam już fakt, że chyba będziemy musieli wnosić o to, aby wnioskodawcy posłowie byli na sali i mieli prawo do zabierania głosu, ponieważ nie ma z kim dyskutować. Minister nie jest, powiedziałbym, naszym przeciwnikiem lub sprzymierzeńcem ustawodawczym. Żeby on bronił ustawy, której de facto nie broni… Gdzie są posłowie? No, nie mają prawa zabierać głosu.

I tutaj wniosek do pani marszałek – nie wiem, czy mogę wnosić w takiej formie – żeby Regulamin Senatu zmienić tak, żeby w przypadku ustawy poselskiej posłowie wnioskodawcy obowiązkowo byli na sali, mieli prawo zabierać głos i odpowiadać na nasze pytania.

(*Senator Jerzy Chróścikowski*: Chociaż sprawozdawca…)

Jeżeli nie sprawozdawca, to ktoś z komisji. Chodzi o to, żebyśmy mieli z kim dyskutować.

A co ja zrobię? Też nie powiem.

(*Wesołość na sali*)

Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Informuję, że senatorowie Komarnicki i Szymański złożyli swoje przemówienia w dyskusji do protokołu*.

Informuję, że wnioski o charakterze legislacyjnym na piśmie złożyli pan senator Robert Mamątow i pani senator Jadwiga Rotnicka.

Zamykam dyskusję.

Czy przedstawiciel rządu pragnie ustosunkować się do przedstawionych wniosków? Nie.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Środowiska o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Bardzo dziękuję.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu ósmego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o wspieraniu rozwoju obszarów wiejskich z udziałem środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020.

Tekst ustawy zawarty jest…

(*Rozmowy na sali*)

Bardzo proszę o ciszę. Panie Senatorze Mamątow i Panie Senatorze… Proszę o ciszę.

(*Senator Robert Mamątow*: Przepraszam.)

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 492, a sprawozdanie komisji – w druku nr 492 A.

Bardzo proszę sprawozdawcę Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, pana senatora Przemysława Błaszczyka, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Sprawozdawca Przemysław Błaszczyk:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi na posiedzeniu w dniu wczorajszym rozpatrzyła ustawę o zmianie ustawy o wspieraniu rozwoju obszarów wiejskich z udziałem środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020. Zmiana, mimo tytułu ustawy, który jest

* Przemówienia złożona do protokołu – w załączeniu.

(senator sprawozdawca P. Błaszczyk)

dość długi, jest bardzo krótka. Dotyczy ona jednostki centralnej Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich. Zmiana ta ma za zadanie usprawnić system finansowania tej jednostki oraz pozwolić na konsolidację zadań w ramach działania ministra rolnictwa.

Na posiedzeniu komisji ustawa nie wzbudzała kontrowersji, nie było obszernej dyskusji, dlatego moje sprawozdanie też będzie krótkie. Ograniczy się do tego, że w imieniu komisji wniosę o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie? Nie widzę zgłoszeń.

Dziękuję, Panie Senatorze.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister rolnictwa i rozwoju wsi.

Jest dzisiaj z nami pan minister Ryszard Zarudzki, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Czy pan minister pragnie zabrać głos?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Zarudzki*: Tak jest.)

Bardzo proszę, Panie Ministrze. Zapraszam pana.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Zarudzki:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Będzie króciutko. Chodzi o odniesienie się i kilka informacji dotyczących ustawy o zmianie ustawy o wspieraniu rozwoju obszarów wiejskich z udziałem środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020. Jest dosłownie kilka istotnych zmian. Mianowicie chodzi tutaj o uporządkowanie pewnych spraw związanych z ubieganiem się o refundację kosztów. Dotyczy to FAPA, Fundacji Programów Pomocy dla Rolnictwa, ministerstwa rolnictwa i Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich. Tak jak to senator sprawozdawca powiedział, najprościej można będzie to przedstawić w ten sposób, że zmiana ma uprościć system finansowania jednostki centralnej, FAPA, Fundacji Programów Pomocy dla Rolnictwa, oraz umożliwić konsolidację zadań ministra właściwego do spraw rolnictwa, rozwoju wsi i rynków rolnych wokół jednostek sektora finansów publicznych właściwych w tych sprawach, podległych lub nadzorowanych przez tego ministra. Jest to ustawa porządkująca, zgodnie z którą Fundacja Programów Pomocy dla Rolnictwa, realizując zadania jednostki centralnej Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich w ramach programu rozwoju 2014–2020, będzie pokrywać koszty z funduszy własnych, a później będzie składać wniosek o refundację nie do ministerstwa, tylko bezpośrednio do agencji restrukturyzacji. Jest to porządkowanie spraw funkcjonowania sektora finansów publicznych.

Bardzo dziękuję za przyjęcie ustawy bez poprawek i za sprawne procedowanie. To sprawy porządkujące. Dziękuję bardzo. To tyle.

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję, Panie Ministrze.

Proszę zostać, bo obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Kto z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie? Nie widzę chętnych.

Dziękuję, Panie Ministrze.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Zarudzki*: Dziękuję uprzejmie.)

Otwieram dyskusję.

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do dyskusji.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu. Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dziewiątego porządku obrad: ustawa o zwalczaniu dopingu w sporcie.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 496, a sprawozdanie komisji – w druku nr 496 A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, pana senatora Kazimierza Wiatra, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Nie widzę pana senatora.

Ogłaszam 2 minuty przerwy. Czekamy na senatora sprawozdawcę.

(Przerwa w obradach od godziny 18 minut 26 do godziny 18 minut 28)

Wicemarszałek Maria Koc:

Wznawiam obrady

Bardzo proszę, Panie Profesorze, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Kazimierz Wiatr:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie i Panowie Senatorowie!

Występuję tutaj w zastępstwie sprawozdawcy, pana senatora Roberta Gawła, który ma dzisiaj wcześniej uzgodnione spotkanie u ambasadora Japonii. Jako przewodniczący komisji zastępuję pana senatora.

Komisja Nauki, Edukacji i Sportu rozpatrzyła ustawę o zwalczaniu dopingu w sporcie – druk senacki nr 496. Jest to ustawa całkowicie nowa, która zastąpi, jeśli dobrze pamiętam, dotychczasowy rozdział 9 ustawy o sporcie. Oczywiście można się zastanawiać, dlaczego tworzona jest nowa ustawa, a nie rozbudowuje się rozdziału 9. Otóż obszerność zagadnień zwalczania dopingu jest tak duża, że jest to materiał podobnych rozmiarów jak dotychczasowa ustawa o sporcie. Poza tym rząd, ministerstwo, pan minister chcą podkreślić wagę zwalczania dopingu w Polsce. Dlatego wprowadzana jest nowa ustawa.

Posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu rozpoczęło się od tego, że miałem zaszczyt przekazać gratulacje panu ministrowi Bańce, który został przedstawicielem całej Europy w Komitecie Wykonawczym Światowej Agencji Antydopingowej. Szef polskiego sportu będzie reprezentował 47 krajów członkowskich Rady Europy. Kandydatura pana ministra Witolda Bańki została jednogłośnie poparta przez wszystkie państwa reprezentowane w komitecie. Warto tu podkreślić, że jeszcze nigdy żaden Polak nie został wybrany do światowych struktur antydopingowych na stanowisko o takim znaczeniu.

Powtarzam to, co wczoraj w obecności pana ministra miałem okazję wygłosić, ponieważ ma to niezwykle istotny związek z tą ustawą. Trzeba powiedzieć, że zarówno ta ustawa, jak i cała dotychczasowa działalność rządu, pana ministra i ministerstwa mają na celu zaostrzenie walki z dopingiem, profesjonalizację działań w tym zakresie, także edukację, wychowanie. Na pewno jest to zdecydowane powiedzenie „nie" legalizacji dopingu.

Oczywiście nie na całym świecie tak jest. Na posiedzeniu komisji dyskutowaliśmy o tym, że są takie państwa, w których sukces sportowy czasami jest przez władze państwowe tak ceniony, że jakby przymyka się oko na doping czy nie walczy się z nim na wystarczającym poziomie.

Postawa polskich władz jest w tym zakresie bardzo jednoznaczna, nieprzejednana. Za tą wolą idą oczywiście regulacje prawne. Na posiedzeniu komisji dyskutowaliśmy o sytuacji światowej i konkluzja była taka, że Polska może być wzorem w zakresie zwalczania dopingu. Zresztą niejako materialnym dowodem tej konstatacji jest właśnie wybór pana ministra do Komitetu Wykonawczego Światowej Agencji Antydopingowej. Ja nie chcę przytaczać konkretnych przykładów z ostatnich miesięcy, ale rzeczywiście w sytuacjach, kiedy były wątpliwości czy wręcz dowody, postawa pana ministra była bardzo, bardzo jednoznaczna.

Jak to zostało powiedziane na posiedzeniu komisji, warto wyrzucać oszustów ze sportu. Warto też zadać sobie kilka pytań. Czy sport, w którym jest obecny doping, ma sens? Czy wyniki, które są osiągane, to jest dzieło człowieka, czy też innych czynników? Komu zależy na legalizacji dopingu? To były właśnie pytania, które zadawaliśmy sobie, poszerzając krąg rozważań na temat tej ustawy.

Ja może szybko przytoczę pewien fragment ustawy, bo ważne jest to, co ustawa uznaje za doping, jak to precyzuje. Otóż definiuje to tak: obecność substancji zabronionej, jej metabolitów lub markerów w próbce fizjologicznej zawodnika; użycie lub usiłowanie użycia przez zawodnika substancji zabronionej lub metody zabronionej; niewyrażenie zgody na pobranie próbki fizjologicznej, niezgłoszenie się na to pobranie bez ważnego uzasadnienia lub unikanie w inny sposób pobrania próbki fizjologicznej; nieprzedstawienie wymaganych informacji na temat miejsca pobytu zawodnika na potrzeby kontroli antydopingowej; manipulowanie lub usiłowanie manipulowania jakąkolwiek częścią kontroli antydopingowej; posiadanie substancji zabronionej lub przyrządów umożliwiających użycie metody zabronionej; wprowadzenie do obrotu lub usiłowanie wprowadzenia do obrotu substancji zabronionej lub przyrządów umożliwiających użycie metody zabronionej; podanie lub usiłowanie podania zawodnikowi w okresie podczas zawodów substancji zabronionej lub metody zabronionej albo podanie lub usiłowanie podania zawodnikowi w okresie poza zawodami substancji zabronionej; pomocnictwo, podżeganie lub każdy inny rodzaj świadomego współdziałania wiążący się z zachowaniem uznawanym za doping w sporcie lub usiłowaniem takiego zachowania lub naruszeniem warunków kary dyskwalifikacji przez inną osobę; współpracę w ramach obowiązków zawodowych lub innych obowiązków związanych ze sportem z osobą pomagającą w przygotowaniu do współzawodnictwa sportowego, która podlegając przepisom o odpowiedzialności dyscyplinarnej za doping w sporcie, odbywa karę dyskwalifikacji, lub nie podlegając przepisom o odpowiedzialności dyscyplinarnej za doping w sporcie, została skazana lub dowiedziono jej udziału w zachowaniu uznawanym za doping w sporcie w postępowaniu karnym, dyscyplinarnym lub dotyczącym odpowiedzialności zawodowej, lub działa jako przedstawiciel lub pośrednik osób, o których mowa wcześniej.

Warto także powiedzieć, że zostanie powołana tą ustawą Polska Agencja Antydopingowa. Będzie to państwowa osoba prawna z siedzibą w Warszawie,

(senator sprawozdawca K. Wiatr)

nad którą nadzór będzie sprawował minister właściwy do spraw kultury fizycznej. Do zadań agencji będzie należało: określanie zasad i przebiegu kontroli antydopingowej; ustanawianie reguł dyscyplinarnych dotyczących dopingu w sporcie; planowanie i przeprowadzanie kontroli antydopingowej w okresie podczas zawodów oraz w okresie poza nimi; szkolenie i podnoszenie kwalifikacji kontrolerów antydopingowych agencji; przyznawanie zgody na używanie danej substancji zabronionej lub metody zabronionej przez zawodnika; opracowywanie, wdrażanie i wspieranie programów edukacyjnych, informacyjnych i szkoleniowych w zakresie zwalczania dopingu w sporcie; opiniowanie projektów założeń, projektów ustaw, oraz projektów aktów prawnych w zakresie zwalczania dopingu w sporcie; współpraca z zagranicznymi podmiotami właściwymi w zakresie zwalczania dopingu w sporcie; współpraca z organami administracji publicznej i instytutami badawczymi oraz innymi podmiotami właściwymi w zakresie badań wspierających zwalczanie dopingu w sporcie. Zgodnie z tą ustawą zawodnik będzie obowiązany poddać się kontroli antydopingowej przeprowadzanej przez agencję podczas zawodów oraz w okresie poza nimi.

Podsumowując, powiem, że legislator Kancelarii Senatu zgłosił cztery poprawki, ale one nie zmieniają istoty sprawy. Wyjaśnialiśmy już te zagadnienia. Czas wejścia w życie tej ustawy jest o tyle ważny, że łączą się tutaj dwie instytucje. Powstaje nowy podmiot, dlatego każdy dzień jest ważny. Biorąc to wszystko pod uwagę, Komisja Nauki, Edukacji i Sportu przyjęła wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek. Nie zgłoszono żadnych poprawek w trakcie posiedzenia komisji, a za wnioskiem o przyjęcie jej bez poprawek głosowało 6 senatorów, nikt nie był przeciw, nikt się nie wstrzymał. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie? Nie widzę chętnych.

Dziękuję, Panie Senatorze.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister sportu i turystyki.

Jest z nami pan minister Witold Bańka, minister sportu i turystyki. Panie Ministrze, dołączamy się do tych gratulacji, które złożył panu prof. Kazimierz Wiatr.

Mam pytanie: czy pan minister pragnie zabrać głos?

(*Minister Sportu i Turystyki Witold Bańka*: Tak.)

Bardzo proszę.

Minister Sportu i Turystyki Witold Bańka:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie!

Na samym początku chciałbym, tak jak to miało miejsce w Sejmie, bardzo podziękować za gratulacje i przede wszystkim za pozytywne stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o zwalczaniu dopingu w sporcie. To poparcie płynie ze strony wszystkich sił politycznych obecnych w polskim parlamencie. To jest bardzo wyczekiwany w środowisku sportowym projekt, który jest odpowiedzią na zapotrzebowanie środowiska sportowego, a także na światowe trendy w zakresie efektywnej walki z dopingiem – nie tylko w naszym kraju, ale na całym świecie. I można powiedzieć z całą stanowczością, że on bardzo znacząco wzmacnia wizerunek Polski jako państwa, które prowadzi zdecydowaną politykę na rzecz uczciwości w tak niezwykle ważnej sferze życia publicznego, jaką jest sport. Śmiało możemy mówić o tym, że dołączamy do światowej awangardy państw, które wyznaczają trendy w zakresie walki z dopingiem.

Chciałbym tylko pokrótce, tak jak to zrobił pan profesor, pan senator, przypomnieć fundamentalne założenia tego projektu, czyli głównie powołanie Polskiej Agencji Antydopingowej – w skrócie POLADA – ze ściśle wyspecjalizowanym pionem śledczym. To jest rozwiązanie na wzór narzędzi, jakie funkcjonują w brytyjskiej czy amerykańskiej agencji antydopingowej, znacznie rozszerzające zakres możliwości skutecznej walki z dopingiem. Ustawa zakłada ścisłą współpracę ze służbami, takimi jak Policja czy Służba Celno-Skarbowa, a także umożliwia ściganie przez odpowiednie służby przestępstw dopingowych polegających na handlu dopingiem lub sprowadzaniu na terytorium naszego kraju najgroźniejszych substancji zabronionych. Karą grzywny, ograniczenia wolności bądź pozbawienia wolności do lat 3 będzie zagrożone podawanie środków dopingujących osobom małoletnim, podawanie środków dopingujących zawodnikom bez ich wiedzy, a także handel tymi środkami. Czyli dzisiaj karą dyskwalifikacji za doping jest zagrożony nie tylko zawodnik, który stosuje doping, ale także osoba, która ten doping mu podaje. To jest też rozszerzenie tych możliwości i wyjście naprzeciw światowym trendom. Czyli walka z dopingiem będzie na szerszą, niż miało to miejsce dotychczas, skalę.

W agencji będzie funkcjonował niezależny panel dyscyplinarny, który będzie orzekał o karach. To są rozwiązania, które stanowią olbrzymi krok wła-

(minister W. Bańka)

śnie w kierunku budowy silnego systemu i przede wszystkim wiarygodnego systemu antydopingowego w Polsce, rozpoznawalnego na całym świecie. Projekt został także notyfikowany Komisji Europejskiej. W okresie notyfikacji do projektu nie zostały zgłoszone komentarze ani szczegółowe opinie.

Na sam koniec chciałbym podziękować obu Izbom za naprawdę znakomitą pracę, także komisjom sejmowym i senackim, nad tym projektem. Śmiało możemy powiedzieć, że jesteśmy dumni z tego rozwiązania. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję, Panie Ministrze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Pan senator Czesław Ryszka. Bardzo proszę.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, mam takie pytanie: czy w świetle tej ustawy np. doping czy „doping", który stosują biegaczki w Norwegii rzekomo na te swoje dolegliwości… Czy gdyby to było u nas, to byłoby możliwe stosowanie takich lekarstw, które mają wesprzeć organizm? Wiadomo, o co chodzi, jeśli chodzi o biegaczki norweskie.

Wicemarszałek Maria Koc:

Proszę, Panie Ministrze.

Minister Sportu i Turystyki Witold Bańka:

To jest niezwykle trudny problem, Panie Senatorze, ponieważ istnieje coś takiego, jak wyłączenie terapeutyczne, tzw. TUE. Zawodnicy, którzy są chorzy, którzy ulegają jakiejś kontuzji czy jakiemuś defektowi organizmu mają możliwość uzyskania zgody – procedury medyczne są ściśle określone przez Światową Agencję Antydopingową – na, mówiąc kolokwialnie, użytkowanie tegoż konkretnego leku. Czyli jeśli jest jakaś kontuzja, jakaś choroba i zawodnik występuje o zgodę na użycie leku, to taką zgodę – jeśli nie ma innych możliwości medycznych wyleczenia kontuzji czy choroby – może uzyskać. Więc są takie przypadki w sporcie. Także w polskim sporcie są przypadki zawodniczek i zawodników, którzy takie wyłączenie terapeutyczne uzyskiwali i mieli możliwość korzystania z leków, które są na liście substancji zabronionych.

(*Senator Czesław Ryszka*: Dziękuję.)

Wicemarszałek Maria Koc:

Czy są jeszcze pytania?

Pan senator Krzysztof Słoń. Bardzo proszę.

Senator Krzysztof Słoń:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, znalazłem informację, że w budżecie na 2017 r. Komisja do Zwalczania Dopingu w Sporcie ma zapisane ok. 2 milionów 800 tysięcy zł. Czy w związku z wejściem w życie ustawy będą jakieś zwiększone środki w ministerstwie na ten cel?

Minister Sportu i Turystyki Witold Bańka:

Planujemy także cykliczny wzrost środków… tzn. dodatkowych. Poza tym w projekcie nie ma… Jednak planujemy też dodatkowy – jakby wewnątrz tego budżetu, który posiadamy – wzrost środków na walkę z dopingiem.

Trzeba też wspomnieć o tym, że Polska Agencja Antydopingowa po latach będzie miała status państwowej osoby prawnej. Tym samym będzie mogła pozyskiwać środki zewnętrzne, ze środków UNESCO, ze środków WADA, czyli Światowej Agencji Antydopingowej, oraz środki unijne, a także świadczyć usługi na rzecz federacji organizujących na terenie Polski imprezy sportowe. Dzisiaj takiej możliwości nie ma.

Tym samym z góry zakładamy, że budżet w ciągu najbliższych lat, oprócz tego budżetu ministerialnego, będzie się zwiększał, będzie rósł, ponieważ dzięki swojemu statusowi prawnemu agencja będzie miała dodatkowe możliwości pozyskiwania środków zewnętrznych.

Ale też trzeba wspomnieć o tym, że powołanie Polskiej Agencji Antydopingowej, POLADA, likwiduje pewien dualizm prawny, który obecnie funkcjonuje i który nie do końca jest czytelny, czyli komisję do zwalczania dopingu i biuro obsługujące tę komisję. Teraz mamy jedną instytucję w miejsce dwóch.

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję.

Jeszcze pan senator Czesław Ryszka. Bardzo proszę.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, na czym będzie polegała pańska praca w związku z obecnością w tej europejskiej radzie antydopingowej?

Wicemarszałek Maria Koc:

Proszę, Panie Ministrze.

Minister Sportu i Turystyki Witold Bańka:

Jako przedstawiciel Rady Europy w Komitecie Wykonawczym Światowej Agencji Antydopingowej… Można śmiało powiedzieć, że będziemy stanowili o głosie Europy w zakresie szeroko pojętej walki z dopingiem. Komitet Wykonawczy Światowej Agencji Antydopingowej de facto prowadzi politykę WADA, czyli Światowej Agencji Antydopingowej, choćby w takim zakresie jak kwestia ustalania listy substancji zabronionych – tych ustaleń muszą przestrzegać wszyscy sportowcy – czy kwestia przyznawania akredytacji dla laboratoriów antydopingowych bądź odbierania tej akredytacji. W ramach komitetu wykonawczego toczy się też dyskusja na temat wyznaczania kierunków walki z dopingiem na świecie.

Nie ukrywam – w przestrzeni medialnej wielokrotnie to powtarzaliśmy – że staramy się jako Polska o organizację w Katowicach w 2019 r. wielkiego kongresu Światowej Agencji Antydopingowej. To jest wydarzenie, które odbywa się raz na 6 lat, i tam de facto ustanawiane są nowe reguły, wyznaczane nowe kierunki dla całego globalnego sportu w zakresie walki z dopingiem. Naszymi rywalami są Genewa i stolica Omanu, Maskat. Wierzymy głęboko, mamy głęboką nadzieję, że mamy bardzo duże szanse. Byłoby to wielkie wydarzenie dla polskiego sportu, dla Polski, dla Śląska, dla Katowic, gdyby taki kongres udało nam się sprowadzić. Decyzja zapadnie – być może uprzedzę kolejne pytanie – 18 maja podczas posiedzenia WADA w Montrealu, zarządu Światowej Agencji Antydopingowej w Montrealu. Będziemy tam obecni wraz z prezydentem miasta Katowice i będziemy prezentować kandydaturę Katowic.

Wicemarszałek Maria Koc:

Dziękuję.

Pan senator Ryszka chce dopytać. Proszę.

Senator Czesław Ryszka:

Jeszcze mam jedno pytanie. Do kompetencji jakiego gremium należy karanie zawodników za doping? Czy to jest ta instytucja, w której pan jest?

Minister Sportu i Turystyki Witold Bańka:

Światowa Agencja Antydopingowa nie podejmuje takich decyzji. Decyzje odnośnie do dyskwalifikacji należą do narodowych agencji antydopingowych, a także do federacji.

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję.

Więcej pytań nie ma.

Panie Ministrze, bardzo serdecznie dziękuję.

(*Minister Sportu i Turystyki Witold Bańka*: Dziękuję bardzo.)

Otwieram dyskusję.

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do dyskusji.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Panie Ministrze, bardzo serdecznie dziękuję.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dziesiątego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o systemie informacji oświatowej oraz niektórych innych ustaw.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 499, a sprawozdanie komisji – w druku nr 499 A.

Bardzo proszę sprawozdawcę Komisji Nauki, Edukacji i Sportu oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, pana senatora Kazimierza Wiatra, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Kazimierz Wiatr:

Pani Marszałek! Pani Minister! Panie i Panowie Senatorowie!

Dzisiaj pewnie jakiś rekord świata padnie… W przypadku pani senator Małgorzaty Kopiczko, która miała być sprawozdawcą, zaistniała konieczność nagłego wyjazdu, tak że zastępuję panią senator. Z należytą starannością postaram się to zrobić.

Pani Marszałek! Pani Minister! Panie i Panowie Senatorowie!

Komisja Nauki, Edukacji i Sportu oraz Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej rozpatrzyły ustawę o zmianie ustawy o systemie informacji oświatowej oraz niektórych innych ustaw, druk senacki nr 499.

Chciałbym zaznaczyć, że ustawę o systemie informacji oświatowej Senat zmieniał już wielokrotnie. Myślę, choć tego nie liczyłem, że jest to co najmniej czwarta zmiana. Trzeba też zaznaczyć, że przy oka-

(senator sprawozdawca K. Wiatr)

zji uchwalania ustawy pierwotnej było wiele wątpliwości, były protesty, a chodziło o to, że, że tak powiem, w jednym komputerze Ministerstwa Edukacji Narodowej miały być gromadzone dane, dane spersonalizowane, dane osobowe uczniów, w tym opisujące różne deficyty fizyczne i psychofizyczne uczniów. Dużą radość nam sprawiło, kiedy już jakiś czas temu ograniczono zbierane dane. Obecna nowelizacja tej ustawy jest dalszym ograniczaniem tych danych i muszę powiedzieć, że jest to krok jeszcze bardziej radykalny niż wcześniejsze ograniczenia. Warto tylko powiedzieć, że zamiast danych spersonalizowanych zbierane są dane zagregowane dotyczące np. pomocy psychologicznej, zajęć z wychowania do życia w rodzinie, pomocy materialnej, adresów uczniów w przypadku uczęszczania do szkół specjalnych, podręczników. Tak że to jest bardzo duży obszar danych, one w ustawie są nazywane danymi dziedzinowymi. Tego już nie będzie, będą tylko dane zbiorcze. Ta ustawa właśnie to zmienia.

Ponadto znosi się dwa etapy wprowadzania danych. Dotychczas było to wykonywane w sposób określony w ustawie jako sekwencyjne wprowadzanie danych, czyli najpierw wprowadzano numery PESEL, zakładano konta uczniów i dopiero po sprawdzeniu, po założeniu tych kont był drugi etap, kiedy wprowadzano dane szczegółowe, dziedzinowe czy jak je nazwać. Teraz w trybie, że tak powiem, on-line, w jednorazowym dostępie do bazy, która będzie się znajdowała w Ministerstwie Edukacji Narodowej, przez przeglądarkę… Pytaliśmy i jeśli chodzi o wszystkie popularne przeglądarki, z odpowiednimi aktywnymi wtyczkami, będzie możliwość wprowadzania tych danych. Komputer w Centrum Informatycznym Edukacji ma stosowne certyfikaty, aby ta centralna baza danych mogła być tam bezpiecznie gromadzona. Przy okazji każdego, że tak powiem, rozpatrywania tej ustawy te pytania o bezpieczeństwo padały. Uzyskaliśmy informację, że stosowny certyfikat ISO, a także testy penetracyjne przeprowadzone przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego są zapewnione.

Oczywiście podnoszono na posiedzeniu komisji, że bezpieczeństwo systemów informatycznych wymaga ciągłej troski, ponieważ w systemach operacyjnych czy aplikacjach każdego dnia są wykrywane jakieś braki, tzw. dziury, no i hakerzy natychmiast wykorzystują te dziury do automatycznych ataków na wszystkie komputery świata. I do tych, które nie są odpowiednio szybko zabezpieczone, no, następuje włamanie. Więc każdego dnia musi być dbałość o to. Lepiej wtedy wyłączyć komputer, niż pozostawić go… On jest bezbronny po prostu, to jest masowy atak… Tych osób czy instytucji, które takich ataków dokonują, są tysiące na świecie, ale wiemy, że globalna wioska otoczona pajęczyną internetu jest łatwym kąskiem.

Trzeba też powiedzieć, że wiele innych uproszczeń wprowadzono tą ustawą, m.in. uproszczenie upoważnień. Ustawa bezpośrednio precyzuje, kto ma dostęp. Ja może już nie będę tego odczytywał, to wszystko jest w stosownych artykułach tej ustawy zapisane.

Chciałbym tylko powiedzieć, że w czasie posiedzenia komisji nie zgłoszono żadnych poprawek. Legislator z Biura Legislacyjnego Kancelarii Senatu nie zgłosił żadnych zastrzeżeń o charakterze legislacyjnym. Zatem jedynym wnioskiem, jaki przegłosowano, był wniosek o przyjęcie tej ustawy bez poprawek. Wniosek ten poparło 11 senatorów, nikt nie był przeciw, 1 senator się wstrzymał od głosu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję, Panie Profesorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie? Nie widzę chętnych. Dziękuję.

Dziękuję, Panie Profesorze.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister edukacji narodowej.

Jest z nami dzisiaj pani minister Marzenna Drab, podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej.

Czy pani minister pragnie zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Marzenna Drab*: Tak.)

Proszę, Pani Minister, zapraszam.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Marzenna Drab:

Pani Marszałek! Szanowni Państwo Senatorowie!

Chciałabym krótko zabrać głos, ponieważ wszystko to, co najważniejsze, wspaniale przedstawił pan senator w sprawozdaniu. Rzeczywiście, omawiane zmiany to zmiany oczekiwane przez wszystkich użytkowników tak zwanego SIO, czyli systemu informacji oświatowej.

Może powiem tak: do tej pory wprowadzanie tak ważnych i wrażliwych danych odbywało się na jednym stanowisku, w jednym podmiocie, jak chociażby szkoła. I to było tzw. wąskie gardło. My wprowadza-

(podsekretarz stanu M. Drab)

my zmiany polegające na tym, że będzie można dokonywać tych operacji na wielu stanowiskach w tym samym czasie i wspomniane dane będą gromadzone w jednej wspólnej bazie, której administratorem będzie minister edukacji narodowej. To spowoduje, że będzie można robić to szybciej. Spowoduje to również, że nie będzie możliwości utraty baz danych w wielu tysiącach miejsc, w których te dane do tej pory były wprowadzane.

Dla zobrazowania, jaki to był problem, chcę przytoczyć, że w samym ubiegłym roku do Ministerstwa Edukacji Narodowej wpłynęło około 4,5 tysiąca wniosków o odzyskanie baz danych. Tak więc było to wielce problematyczne zarówno dla ministra edukacji narodowej, jak i dla osób, które wprowadzały wspomniane dane. Tak że, tak jak wcześniej powiedziałam, jest to oczekiwana zmiana, zmiana będąca wyjściem wszystkim naprzeciw. Pan senator wspominał już tutaj o tym, że mowa tu o takim zbiorze danych wrażliwych, który rzeczywiście musi być pod stałą kontrolą i stałym nadzorem.

I chciałabym również potwierdzić, że centrum informacji i edukacji ma certyfikat bezpieczeństwa baz danych, certyfikat ISO 27001. Rzeczywiście, współpraca z Agencją Bezpieczeństwa Wewnętrznego na stałe jest przewidywana. Tak że bardzo myślimy o tym, żeby dbać o wspomnianą bazę danych, żeby w tej bazie danych rzeczywiście znalazły się tylko niezbędne dane, które powinny służyć ministrowi edukacji narodowej do prowadzenia skutecznej polityki edukacyjnej.

Myślę, że to są chyba te najważniejsze, najistotniejsze sprawy, na które chcielibyśmy zwrócić uwagę. I chciałabym bardzo serdecznie podziękować za współpracę, za wspólne działanie, również w ramach komisji, zrozumienie, podpowiedzi, zwrócenie uwagi na to, co powinno być naszą wielką troską. Tak że bardzo serdecznie dziękuję tutaj wszystkim senatorom, którzy z nami współpracowali. I myślę, że na ten moment to tyle. Gdyby były pytania, służę państwu odpowiedziami.

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję, Pani Minister.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa pragnie zadać takie pytanie? Nie…

Pan senator Czerwiński. Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Jerzy Czerwiński:

Tak, Pani Marszałek, jednak jest taka osoba.

Pani Minister, mam pytanie o to, czy te zmiany, dość zasadnicze, jeśli chodzi o kwestie informatyczne, nie będą się kłócić z reformą oświatową. Bo będą podejmowane dwie zmiany jednocześnie: duża organizacyjna reforma oświatowa i zmiana wynikająca z omawianej tu ustawy. A reforma oświaty też będzie miała wpływ na system informacji oświatowej. Czy państwo sobie poradzicie? Chodzi o termin i o kwestię skomplikowania dwóch nakładających się reform.

Wicemarszałek Maria Koc:

Dziękuję bardzo.

Proszę, Pani Minister, o odpowiedź.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Marzenna Drab:

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze! Szanowni Państwo! Wejście w życie ustawy dotyczącej SIO planujemy na 24 lipca. I to będzie dotyczyło części dostępowej związanej tylko z siecią szkół. Po to, żeby samorządy miały po prostu więcej czasu, żeby ze spokojem mogły wprowadzać dane, które wynikają właśnie z reformy edukacji. A we wrześniu będzie można wprowadzać dane dotyczące uczniów i nauczycieli. Tak więc nie robimy tego wszystkiego we wrześniu, tak jak do tej pory były wprowadzane dane. Robimy to z wyprzedzeniem, żeby rzeczywiście był spokój podczas wprowadzania ważnych danych do SIO i żeby po prostu ze spokojem można było rozpocząć rok szkolny.

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję.

Czy jeszcze są pytania? Nie.

Dziękuję pani minister.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Marzenna Drab*: Dziękuję bardzo.)

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do głosu.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Za chwilę ogłoszę przerwę do jutra, do godziny 9.00, a teraz bardzo proszę pana senatora sekretarza o przedstawienie komunikatów.

Senator Sekretarz Rafał Ambrozik:

Komunikat nr 1: bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w obradach Senatu w sali nr 176 odbędzie się posiedzenie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji w sprawie wyboru kandydata na przewodniczącego komisji.

Komunikat nr 2: posiedzenie Komisji Środowiska w sprawie rozpatrzenia wniosków złożonych w trakcie debaty plenarnej do ustawy o zmianie ustawy o ochronie przyrody odbędzie się jutro, tj. 27 kwietnia, o godzinie 8.15, w sali nr 176.

Komunikat nr 3: posiedzenie Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich odbędzie się w dniu 27 kwietnia 2017 r., o godzinie 8.30, w sali nr 307. Porządek posiedzenia będzie następujący. Punkt pierwszy: przygotowanie projektu uchwały Senatu w sprawie powołania przewodniczącego Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji. Punkt drugi: zaopiniowanie projektu zarządzenia marszałka Senatu w sprawie nadania statutu Kancelarii Senatu. Dziękuję.

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję.
Kończymy dzisiejsze posiedzenie.
Ogłaszam przerwę do jutra do godziny 9.00.
Dziękuję bardzo.

(Przerwa w posiedzeniu o godzinie 19 minut 01)

(Wznowienie posiedzenia o godzinie 9 minut 00)

(Posiedzeniu przewodniczą marszałek Stanisław Karczewski oraz wicemarszałkowie Maria Koc, Michał Seweryński i Bogdan Borusewicz)

Wicemarszałek Maria Koc:

Dzień dobry. Wznawiam obrady.

Witam państwa bardzo serdecznie.

Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydialnym.

(*Rozmowy na sali*)

(*Głos z sali*: Ciii…)

(*Senator Jerzy Fedorowicz*: Ja nie słyszę.)

Szanowni Państwo Senatorowie! Proponuję uzupełnienie porządku obrad o punkt: wybór przewodniczącego Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, druk senacki nr 501 – i rozpatrzenie go jako punktu siedemnastego.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Wysoka Izba przyjęła przedstawioną propozycję.

Wobec braku głosów sprzeciwu stwierdzam, że Senat przedstawioną propozycję przyjął. Bardzo dziękuję.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu jedenastego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o kinematografii oraz niektórych innych ustaw.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 493, a sprawozdanie komisji – w druku nr 493 A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Kultury i Środków Przekazu, panią senator Barbarę Zdrojewską, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Bardzo proszę, Pani Senator.

Senator Sprawozdawca Barbara Zdrojewska:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu. Pan marszałek 24 kwietnia skierował ustawę do komisji. Komisja po rozpatrzeniu ustawy na posiedzeniu 26 kwietnia wydała opinię negatywną w sprawie ustawy o zmianie ustawy o kinematografii oraz niektórych innych ustaw.

Teraz parę słów wyjaśnienia. Szanowni Państwo, ta ustawa – nazywana przez niektórych techniczną – polega na tym, że w ustawie o kinematografii oraz w innych ustawach zmienia się, usuwa się nazwę „Filmoteka Narodowa" i wprowadza się bardziej ogólny zapis: „państwowa instytucja kultury wyspecjalizowana w zakresie ochrony narodowego dziedzictwa kulturalnego w dziedzinie kinematografii". Sam tekst zmian nie budzi żadnych kontrowersji. Ta ustawa została też oceniona pozytywnie przez Biuro Legislacyjne. Senatorowie na posiedzeniu komisji kultury nie mieli żadnych uwag, jeśli chodzi o formę i kształt zaproponowanych zmian. Ale te zmiany, pomimo że są techniczne, otwierają drogę do połączenia dwóch placówek: Narodowego Instytutu Audiowizualnego i Filmoteki Narodowej. Co to oznacza? Nie oznacza to, jak usłyszeliśmy ze strony ministerstwa, likwidacji tych placówek, bo jest to ich połączenie, ale senatorowie na posiedzeniu komisji zwracali uwagę na pewne kwestie i zadawali wiele pytań do ministerstwa.

Kilka miesięcy temu otrzymaliśmy zapowiedź ze strony ministerstwa kultury, że będą dokonane zmiany, czyli że NInA zostanie połączona z Filmoteką Narodową, i zostało to uzasadnione. Już wówczas mieliśmy sporo wątpliwości. Te zmiany miały być w marcu. Przyczyną jakby zwłoki, jak nas poinformował pan minister, było to, że trzeba było przygotować tę bardzo krótką ustawę, tak że otrzymujemy ją dopiero w tej chwili.

Projekt połączenia tych instytucji budził różne protesty w środowiskach kultury. Także senatorowie podczas poprzednich, a także ostatnich obrad mieli sporo wątpliwości. Czego one dotyczyły? Dotyczyły one… Pytaliśmy m.in. o to, czy zostały przygotowane warunki prawne połączenia, czy nowa instytucja ma już statut itd. Bo jeżeli zagłosujemy za tymi poprawkami, to otworzymy panu ministrowi drogę do połączenia tych dwóch instytucji. Dopytywaliśmy także o opinie. Okazuje się, że ten projekt uzyskał

(senator sprawozdawca B. Zdrojewska)

negatywną opinię Rady Narodowego Instytutu Audiowizualnego.

Szanowni Państwo, obie te placówki… Filmoteka Narodowa ma kilkudziesięcioletnią tradycję. Z kolei NInA, która ma krótszą tradycję, jest bardzo nowoczesną placówką – mającą bardzo nowoczesną siedzibę, która została przygotowana wielkim wysiłkiem tej instytucji w ciągu ostatnich lat, niedawno została otwarta i cieszy się ogromną popularnością wśród mieszkańców Warszawy – zajmującą się niezwykle istotnymi sprawami z dziedziny audiowizualnej. Jest to placówka wzorowana na instytucji francuskiej. Zajmuje się ona tak naprawdę nowymi mediami, tym wszystkim, do zajmowania się czym skłania nas rozwój kultury i rozwój technik audiowizualnych. To, że w kulturze pojawiły się zupełnie nowe techniki, nośniki oraz np. media społecznościowe, zobowiązuje nas do zupełnie innego sposobu archiwizacji, rejestracji różnego rodzaju najważniejszych wydarzeń kultury. Tak jak mówię, to dwie zasłużone placówki.

Były też pytania, m.in. pani senator Barbara Borys-Damięcka zadała takie pytanie, o działalność NInA. Niestety, w zasadzie nie uzyskała odpowiedzi na to pytanie, tak że troszkę odnieśliśmy wrażenie, że być może ministerstwo nie do końca zna działalność tej instytucji. Ale być może pan minister… Jest tutaj pan minister, więc być może opowie państwu o tym, jak tak naprawdę ta działalność w ostatnich latach wyglądała. A z całą pewnością była to jedna z instytucji najnowocześniejszych i najprężniej działających w kulturze. Połączenie jej z Filmoteką Narodową uzasadniane było przez ministerstwo koniecznością wykonania prac w Filmotece Narodowej, koniecznością ochrony tych dóbr, które są tam zgromadzone. Tymczasem znamy opinię, że NInA nie ma środków technicznych koniecznych do przeprowadzenia tego typu pracy.

Jeżeli będą mieli państwo jakieś pytania, to bardzo proszę. Jak mówię, opinia była zdecydowanie negatywna. Dziękuję.

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję, Pani Senator.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senator sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Pan senator, pan przewodniczący Fedorowicz. Bardzo proszę.

Potem pan senator Grubski.

(*Senator Jerzy Fedorowicz*: Pani Marszałek, czy mnie słychać? Nie mam… Powiem tak, bo nie wziąłem karty…)

Nie, nie, Panie Senatorze. Proszę wziąć kartę, bo wszystko się nagrywa, więc…

(*Senator Jerzy Fedorowicz*: Zapomniałem, przepraszam.)

Bardzo proszę.

(*Głos z sali*: W tym wieku to normalne.)

(*Senator Jerzy Fedorowicz*: Myślałem, że nie będzie…)

Poczekamy.

(*Rozmowy na sali*)

Proszę.

Senator Jerzy Fedorowicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przepraszam za ten dyskomfort.

Ja mam pytanie do pani senator sprawozdawcy, bo chciałbym, żeby to wyraźnie zostało powiedziane. Czy Komisja Kultury i Środków Przekazu, którą prowadzę, była za przyjęciem tej nowelizacji, czy była przeciw i jaki był stosunek głosów? Chciałbym poprosić o odpowiedź, tak żeby senatorowie, którzy może nie byli od początku, posłuchali pani wypowiedzi w tej sprawie. Jeżeli wolno prosić…

Senator Barbara Zdrojewska:

Tak, oczywiście.

Skoro mówię, że opinia była negatywna, to znaczy to, że senatorowie byli przeciwko. A stosunek głosów wyniósł 6:2. Ale może uzupełniając to, dlaczego 6:2, a nie więcej, bo przecież komisja jest dużo liczniejsza, powiem, że – dobrze, że pan senator mi o tym przypomniał – sporo kontrowersji wzbudził tak szybki termin wprowadzenia tej ustawy pod obrady naszej komisji. Tak że część kolegów, również z PiS, po prostu nie przybyła na posiedzenie komisji, pomimo zawiadomień, ponieważ zawiadomienia poszły bardzo późno, dopiero po południu.

Wicemarszałek Maria Koc:

Dziękuję.

Pan senator Maciej Grubski. Proszę.

Senator Maciej Grubski:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Pani Senator Sprawozdawco, mam dwa pytania.

W związku z wynikiem głosowania 6:2 mam prośbę o sprecyzowanie, jakie były konkretne podstawy, jeżeli chodzi o taki właśnie wynik głosownia.

I drugie pytanie: jakie będą koszty połączenia tych 2 instytucji i czy było to omawiane na posiedzeniu komisji?

Senator Barbara Zdrojewska:

Dziękuję bardzo.

Jeśli chodzi o koszty, to nie były one tematem posiedzenia, ale jest obecny pan minister, więc będziemy mogli jeszcze zadać to pytanie.

Senatorowie oczywiście głosowali zgodnie z własnym sumieniem, po odbyciu dyskusji. Stąd też taki wynik głosowania – 6:2. W trakcie tego spotkania były zaś formułowane negatywne opinie dotyczące tego połączenia. Senatorowie wypowiadali się m.in. o tym, że połączenie tych 2 placówek może spowodować zaprzepaszczenie dorobku obu instytucji.

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję.

Pan senator Jerzy Czerwiński. Proszę, Panie Senatorze.

Senator Jerzy Czerwiński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Senator, pierwsze pytanie… To będą pytania dotyczące tekstu, a nie sensu łączenia instytucji, a mianowicie… W art. 1 w pkcie 2 uchylamy art. 29 ustawy o kinematografii. Ten artykuł z kolei mówi o tym, jak jest finansowana Filmoteka Narodowa, że otrzymuje na swoją działalność dotację itd. Pytanie jest takie: skoro nie likwidujemy ani nie przekształcamy samej filmoteki, to z czego będzie finansowana Filmoteka Narodowa w okresie przejściowym? Czyli od momentu wejścia w życie tej ustawy do momentu, kiedy ewentualnie zostanie zlikwidowana albo przekształcona. No, bo z czegoś musi być finansowana.

Senator Barbara Zdrojewska:

Tak. Bardzo dziękuję za to pytanie. Ta sprawa jednak nie była poruszana na posiedzeniu komisji, ale jest obecny pan minister, tak że będzie mógł odpowiedzieć na pytanie szanownego pana senatora.

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję.

(*Senator Jerzy Czerwiński*: Jeśli można, Pani Marszałek…)

Proszę bardzo.

Senator Jerzy Czerwiński:

Drugie pytanie też jest związane z tekstem, a mianowicie… Usuwamy z obiegu prawnego, z ustaw pojęcie „Filmoteka Narodowa", czyli tę nazwę własną zastępujemy nazwą opisową „państwowa instytucja kultury"… itd., itd. No dobrze, ale teraz nasuwa się pytanie: gdzie będą kierowane zbiory, które do tej pory, zgodnie z ustawą o obowiązkowych egzemplarzach bibliotecznych, były kierowane do Filmoteki Narodowej? Bo nigdzie w tej ustawie nie ma stosunkowo prostego zapisu, że na razie to jeszcze Filmoteka Narodowa jest właśnie państwową instytucją kultury. Mówiąc krótko, kiedy wyśle pani gońca z paczką z kopią filmu do „państwowej instytucji kultury wyspecjalizowanej w zakresie ochrony narodowego dziedzictwa kulturalnego w dziedzinie kinematografii", to pod jaki adres pani go wyśle?

Senator Barbara Zdrojewska:

Dziękuję.

To też jest dobre pytanie do pana ministra. To akurat nie było przedmiotem rozważań komisji. Ja dopytywałam zaś o statut nowej instytucji, która powstanie: FInA, czyli Filmoteka Narodowa – Instytut Audiowizualny…

(*Rozmowy na sali*)

(*Wicemarszałek Maria Koc*: Panowie, proszę o ciszę. Panowie, panowie…)

…i otrzymałam informację, że ten statut jest dopiero w przygotowaniu. Tak że to była jedna z przyczyn, dla której głosowaliśmy przeciwko. Wydawało się nam, że jeszcze nie wszystko jest tutaj przygotowane, a tego typu zabieg, jak wiemy, jest bardzo, bardzo poważny.

Wicemarszałek Maria Koc:

Dziękuję, Pani Senator.

Czy ktoś jeszcze pragnie zadać pytanie pani senator? Nie widzę chętnych.

Pani Senator, bardzo dziękuję.

(*Senator Barbara Zdrojewska*: Dziękuję.)

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister kultury i dziedzictwa narodowego.

Jest dzisiaj z nami pan minister Paweł Lewandowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Czy pan minister pragnie zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy?

Proszę, Panie Ministrze, zapraszam pana.

(*Rozmowy na sali*)

Panowie Senatorowie, bardzo proszę o ciszę. Panie Marszałku, przepraszam, jest mi niezręcznie zwracać uwagę, ale proszę o ciszę, bo to przeszkadza.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Jeśli chodzi o powód łączenia instytucji Narodowego Instytutu Audiowizualnego i Filmoteki Narodowej, to jest on stosunkowo prozaiczny. Celem powołania Narodowego Instytutu Audiowizualnego była archiwizacja i digitalizacja oraz upowszechnianie dóbr kultury filmowej, czyli tego, co zostało wytworzone przez ostatnie ponad 100 lat kinematografii, wszystkiego, co zostało zgromadzone m.in. w archiwach Filmoteki Narodowej, ale przede wszystkim… Podstawowa idea, zadanie tego instytutu było takie: zdigitalizować i upowszechniać dobra kultury, które zostały wytworzone w Telewizji Polskiej. Telewizja Polska uruchomiła własny program digitalizacji dóbr kultury, filmów, programów telewizyjnych, wszystkiego, co było niegdyś nagrane w państwowej jednostce organizacyjnej radia i telewizji oraz po 1993 r. już w Telewizji Polskiej. Radio również swoje archiwa samodzielnie zdigitalizowało, zresztą zdigitalizowało praktycznie wszystko i na bieżąco digitalizuje wszystko, co tworzy. W związku z tym nie było potrzeby, by te zbiory, które były w Telewizji Polskiej, zostały przekazane narodowej instytucji, NInA, Narodowemu Instytutowi Audiowizualnemu.

W tej sytuacji instytucja ta, nie mając niejako innych możliwości prowadzenia swojego tzw. *core business*, postanowiła zająć się szeroko pojętymi działaniami kulturowymi, które w gruncie rzeczy są statutowym działaniem Narodowego Centrum Kultury, innej instytucji kultury prowadzonej przez ministra kultury. W związku z tym prowadziła różne spotkania, współorganizowała produkcje, koprodukcje filmowe, Teatr Telewizji, zajmowała się wynajmem sali do tworzenia nagrań czy prób teatralnych, organizowała ciekawe wystawy, wydawała periodyk, nadal zresztą wydaje, organizowała międzynarodowe konferencje i w gruncie rzeczy chwała jej za to, ale to nie był powód istnienia tej instytucji. Ta instytucja została powołana za 60 milionów zł, rocznie dostawała dotację podmiotową w kwocie co najmniej 12 milionów zł, czasem więcej, ponieważ – tak jak już powiedziałem – uczestniczyła w koprodukcjach. Za te pieniądze była i jest wyposażona w najnowocześniejszy sprzęt do digitalizacji. Narodowy Instytut Audiowizualny może digitalizować rocznie 20 filmów. Digitalizacja to nie jest sam proces przeniesienia taśmy w formę cyfrową, to jest także korekcja, to jest naprawa uszkodzeń, to jest ponowny proces postprodukcji. I do tego ten instytut został powołany.

Następnym elementem działalności miało być upowszechnianie tych dóbr, które zostały tam zdigitalizowane, przy czym, tak jak powiedziałem, NInA nie dysponuje żadnymi materiałami do digitalizacji. Sprzęt, który tam za te pieniądze został zakupiony, do tej pory był wykorzystywany do digitalizacji tzw. archiwów prywatnych, czyli komunie, prawda, chrzciny, wesela. Każdy obywatel mógł przyjść do NInA, przekazać…

(*Poruszenie na sali*)

(*Senator Barbara Borys-Damięcka*: Jak pan śmie…)

(*Senator Jerzy Fedorowicz*: To niewiarygodne…)

(*Wicemarszałek Maria Koc*: Państwo Senatorowie, bardzo proszę…)

Ja nie przerywałem państwu.

(*Wicemarszałek Maria Koc*: Państwo Senatorowie…)

Ja myślałem, że Senat to nie jest Sejm i że tutaj można się wypowiedzieć.

Wicemarszałek Maria Koc:

Panie Ministrze, bardzo proszę na chwilę przerwać.

Państwo Senatorowie, będziecie państwo mogli zadawać pytania panu senatorowi i panu ministrowi, także odnieść się do tez wygłaszanych przez pana ministra w dyskusji, a teraz proszę o ciszę.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski:

Filmoteka Narodowa jest instytucją kultury, która już w latach pięćdziesiątych została powołana jako, nazwijmy to, centralne archiwum filmowe kinematografii polskiej i przez lata wielokrotnie zmieniała nazwę. W tym momencie Filmoteka Narodowa przechowuje wielki zbiór filmów, a rocznie jest w stanie digitalizować tylko 6. Jednym z celów działania Filmoteki Narodowej jest także upowszechnianie tych filmów, czyli udostępnianie tych filmów szerokiej publiczności. To są perełki polskiej kinematografii, zresztą nie tylko polskiej, są tam dzieła wielu wybitnych artystów, czasami tylko w jednej czy w dwóch kopiach. One wymagają natychmiastowej, wręcz ratunkowej digitalizacji. Panowie senatorowie, państwo senatorowie prawdopodobnie nie wiecie – wspomniałem o tym także na posiedzeniu komisji – że taśma filmowa może wytrzymać tylko 140 lat, a potem ulega biodegradacji i bezpowrotnie tracimy te dzieła. Również podczas II wojny światowej i podczas innych zawieruch, które miały miejsce w Polsce,

(podsekretarz stanu P. Lewandowski)

bardzo mocno uszczuplone zostały zbiory Filmoteki Narodowej. Filmy zostały pocięte, poniszczone, niektórych w ogóle nie ma. Proces digitalizacji pozwala uzupełnić wiele elementów, pozwala uzupełnić postprodukcję czy nawet wykonać ją na nowo. W związku z tym połączenie tych instytucji spowoduje, że te dwie instytucje, które nie mogą w zasadzie wykonywać swoich funkcji osobno, będą mogły wykonywać te funkcje razem – to jest synergia. W procesie łączenia tych instytucji nikt nie zostanie zwolniony, wszyscy pracownicy zostaną.

Jeśli chodzi o statut, to statut nadaje się instytucji po jej powołaniu, a nie przed jej powołaniem. Nie ma na razie komu nadać tego statutu.

Jeśli chodzi o samą ustawę, to tak jak pani senator sprawozdawca była łaskawa powiedzieć, nie ma do niej zastrzeżeń formalnych. No, jest tylko kłopot z tym, przynajmniej według senatorów Platformy Obywatelskiej, że otwiera się furtka do likwidacji Narodowego Instytutu Audiowizualnego.

Chciałbym powiedzieć, że tworzenie i likwidowanie instytucji jest elementem polityki audiowizualnej ministra kultury. Instytucje tworzy się i likwiduje za pomocą zarządzenia. Tak naprawdę moglibyśmy od razu zlikwidować tę instytucję i kwestia ustawowa nie byłaby wielkim problemem. Chcieliśmy jednak po prostu uporządkować tę sprawę. Tak jak napisaliśmy w uzasadnieniu projektu ustawy, jest to zmiana techniczna wprowadzana po to, by można było uporządkować tę sprawę.

Ta nowa instytucja będzie prowadzić wszystkie działania, które do tej pory były prowadzone przez tamte instytucje osobno. To będzie efekt synergii, ponieważ będzie można połączyć nowoczesną technologię, wiedzę i doświadczenie Narodowego Instytutu Audiowizualnego oraz archiwa, zasoby i możliwości Filmoteki Narodowej. Spodziewamy się, że dzięki temu nie będziemy digitalizować 26 filmów rocznie, tylko nawet 30 filmów. W tej chwili rozważamy także wieloletni program wspierania digitalizacji dóbr kultury, tych najbardziej zagrożonych i tych najcenniejszych, i mamy nadzieję, że uda nam się w budżecie państwa znaleźć na to pieniądze.

Padło też pytanie o koszty tej nowej instytucji, o koszty połączenia tych instytucji. Z OSR wynika, że to będzie kilkaset tysięcy złotych. W gruncie rzeczy to są li tylko koszty organizacyjne. Jeśli zaś chodzi o finansowanie instytucji w okresie przejściowym, to na początku każdego roku budżetowego każda instytucja dostaje dotację podmiotową. I ta dotacja jest przyznawana na rok. My nie zakładamy, przyznając dotację, że przyznamy ją tylko na pół roku, więc do momentu połączenia obie instytucje będą funkcjonować w oparciu o budżet, który został wyznaczony na początku roku. Zresztą potem te budżety zostaną połączone, tak samo jak instytucje.

Nie widzę żadnego problemu związanego z zaprzepaszczeniem dorobku, dlatego że, jak już powiedziałem, nikt nie będzie żadnej dodatkowej działalności tych instytucji likwidował. Zupełnie nie ma ku temu powodów.

Jeśli chodzi o egzemplarz obowiązkowy, to w naszym projekcie jest przepis – to jest art. 3 – który mówi, że w ustawie z dnia 7 listopada 1996 r. o obowiązkowych egzemplarzach bibliotecznych wprowadza się następujące zmiany: wyrazy „Filmotece Narodowej w Warszawie" zastępuje się wyrazami „państwowej instytucji kultury wyspecjalizowanej w zakresie ochrony narodowego dziedzictwa kulturalnego w dziedzinie kinematografii, o której mowa w art. 28 ust. 1"… A więc przewidzieliśmy oczywiście także te wątpliwości komisji.

Jeśli chodzi o poparcie, to żadna organizacja środowiskowa, łącznie ze Stowarzyszeniem Filmowców Polskich, przez cały ten czas… Bo przypominam, że już od roku co najmniej wiadomo, że te instytucje będą łączone, ale przedstawiciele środowiska filmowego czy digitalizacyjnego nie przedstawili żadnego sprzeciwu ani nawet opinii.

Jeśli chodzi o radę instytutu, to trzeba pamiętać o tym, że w instytucjach, które mają być łączone, zmienia się ustrój organizacyjny. I nie dziwię się, że rada, która jest elementem tej organizacji, jest temu przeciwna, no bo zostanie rozwiązana automatycznie.

Jeszcze sprawdzę, na które pytanie nie odpowiedziałem…

(*Wicemarszałek Maria Koc*: Jeśli pan nie…)

A, jeśli chodzi o finansowanie, to państwo macie wątpliwości co do tego, z czego ta instytucja będzie finansowana, skoro nie ma o tym mowy w ustawie o kinematografii. No więc tłumaczę, że będzie finansowana na podstawie ustawy o organizowaniu działalności kulturalnej, która jest podstawą funkcjonowania wszystkich instytucji kultury. Ja się dziwię, że w procesie stanowienia prawa tworzono wyjątki ustawowe dla jakiejkolwiek instytucji. Mamy uniwersalną ustawę, na podstawie której działają instytucje kultury, i ja jestem za tym, żeby na podstawie tej ustawy działała jak największa liczba instytucji kultury, ponieważ instytucje kultury w ogóle są niczym innym jak narzędziem prowadzenia polityki kulturalnej ministra kultury. To w zasadzie jest kwestia organizacyjna, czy powołamy 5, 3 czy 2… To tylko od ministra powinno zależeć, jakie instytucje w jakim zakresie działają, czy są powoływane nowe, czy jakieś są likwidowane, czy są łączone. To są narzędzia ministra i element prowadzenia polityki przez rząd. Nie widzę w zasadzie żadnego powodu, dla którego miałoby to budzić jakiekolwiek wątpliwości Senatu czy generalnie parlamentu.

(podsekretarz stanu P. Lewandowski)

Jeśli na jakieś pytania nie odpowiedziałem, to ja oczywiście jestem otwarty… Mogłem czegoś nie zanotować, choć starałem się wynotować wszystkie pytania i wątpliwości, jakie się pojawiły. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Koc:

Dziękuję, Panie Ministrze.
I pytanie zadaje pani senator Barbara Zdrojewska.
Bardzo proszę.

Senator Barbara Zdrojewska:

Bardzo dziękuję.

Ja od razu się odniosę do słów pana ministra, które padły tutaj przed chwilą, dla mnie zupełnie niezrozumiałych. Panie Ministrze, niestety – muszę to z przykrością stwierdzić – wykazuje się pan niewiedzą w zakresie działalności Narodowego Instytutu Audiowizualnego. Nie potrafili państwo w odpowiedzi na pytanie pani senator zadane w trakcie posiedzenia komisji opisać tej działalności, a przed chwilą, jak mówił pan, czym się zajmuje instytut… Otóż nie tym się zajmuje, Szanowny Panie Ministrze. Ja sobie otworzyłam statut, który obowiązuje w tej chwili w NInA. Do jakich zadań została ta placówka powołana? Proszę posłuchać uważnie i łaskawie odnieś się do tego.

„Przedmiotem działania instytutu jest upowszechnianie oraz promowanie kultury, nauki i edukacji ze szczególnym uwzględnieniem twórczości audialnej i audiowizualnej, w tym filmowej. W tym celu instytut"…

(*Rozmowy na sali*)

(*Głos z sali*: Cii…)

Dziękuję panu senatorowi za przerwanie.

„W tym celu instytut będzie w szczególności: gromadził, archiwizował i dokumentował twórczość audiowizualną; prowadził digitalizację i rekonstrukcję utworów audiowizualnych; podejmował działania w celu stworzenia warunków powszechnego dostępu do twórczości audiowizualnej; współtworzył, produkował, rejestrował i promował dzieła kultury o wysokim poziomie artystycznym, prowadził działalność wydawniczą"…

(*Wicemarszałek Maria Koc*: Pani Senator, pytanie.)

Panie Ministrze, to są zadania statutowe. No ja niestety muszę przywołać, Pani Marszałek, ten tekst, ponieważ widzę, że pan minister nie ma pojęcia, jakie są zadania narodowego…

(*Wicemarszałek Maria Koc*: Pani Senator…)

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski*: Mam pojęcie i mam ten tekst tutaj.)

No to proszę się…

(*Rozmowy na sali*)

(*Wicemarszałek Maria Koc*: Bardzo proszę o ciszę.)

…łaskawie, Panie Ministrze…

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski*: Już się odnoszę.)

(*Rozmowy na sali*)

(*Wicemarszałek Maria Koc*: Bardzo proszę o ciszę.)

Ponieważ sprowadził pan działalność…

(*Wicemarszałek Maria Koc*: Pani Senator…)

Ja kończę zadawać pytanie.

(*Wicemarszałek Maria Koc*: To była niestosowna uwaga, bo rozmawia pani z wiceministrem kultury, który jest odpowiedzialny za przygotowanie tego tekstu, więc…)

Bardzo mi przykro, ale…

(*Wicemarszałek Maria Koc*: Pani Senator, czy pani już zadała pytanie? Ja jestem przekonana, że pan minister ten tekst zna i nie trzeba mu go czytać.)

Dobrze, ale ja chciałabym…

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski*: Ja się ustosunkuję…)

…żeby szanowny pan minister przedstawił zadania Narodowego Instytutu Audiowizualnego zgodnie z jego statutem i dopiero wtedy odniósł się do tego, co jest przedmiotem działania Narodowego Instytutu Audiowizualnego.

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski:

Pani Senator, jeśli chodzi o cel stworzenia Narodowego Instytutu Audiowizualnego…

(*Głos z sali*: Nie cel, ale zadania.)

Słucham? Nie usłyszałem.

(*Głos z sali*: To jest dyskusja…)

Jeśli chodzi o cel powołania Narodowego Instytutu Audiowizualnego, to tak jak powiedziałem na samym początku, celem jego powołania były digitalizacja zasobów kultury i ich upowszechnianie. Ponieważ okazało się, że Narodowy Instytut Audiowizualny nie ma czego digitalizować, bo nie uzyskał dostępu do archiwów Telewizji Polskiej, a nie chce digitalizować

(podsekretarz stanu P. Lewandowski)

zbiorów Filmoteki Narodowej – do tej pory tego nie robił – w statucie trzeba było wpisać uzasadnienie dla dalszego funkcjonowania takiej instytucji. W związku z tym statut tak rozbudowano, żeby można było wcisnąć tam praktycznie wszystko. Ta instytucja robi w zasadzie wszystko to, co może robić absolutnie każda inna instytucja, oprócz digitalizacji kinematografii, ważnych dzieł audiowizualnych. Dziękuję.

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję.

I pytanie zadaje pan marszałek Bogdan Borusewicz.

Panie Marszałku.

Senator Bogdan Borusewicz:

Panie Ministrze, czy szefowie tych 2 instytucji pełnią funkcje kadencyjnie, czy nie? Tych, których…

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski*: Pełnią funkcje…)

Ja panu powiem, o co mi chodzi. Chodzi mi o to, że sytuacja, którą ministerstwo tworzy, bardzo mi przypomina sytuację 2 muzeów w Gdańsku – Muzeum II Wojny Światowej i Muzeum Westerplatte – które zostały połączone po to, żeby usunąć kadencyjnego dyrektora Muzeum II Wojny Światowej. W związku z tym pytam o kadencję.

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski*: Oczywiście, są kadencyjne…)

Panie Ministrze, ja udzielam głosu.

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski:

Przepraszam.

Oczywiście, są kadencyjne. Ale celem, który…

(*Senator Bogdan Borusewicz*: A kiedy ich kadencje się kończą?)

Chyba za półtora roku, jeśli chodzi o pana Merczyńskiego. A jeśli chodzi o panią Rogowską, to w tej chwili trudno mi powiedzieć. Nie pamiętam tego dokładnie. Ale co do pani Rogowskiej, to zdaje się, że… Nie wiem, właściwie to może nie powinienem tego mówić, ale ponieważ Senat pyta, to powiem, że pani Rogowska dostała propozycję pozostania wicedyrektorem nowej instytucji. I będzie tym wicedyrektorem, bo, o ile wiem, przyjęła tę propozycję. A pan Merczyński, który był przeciwnikiem łączenia wspomnianych instytucji, oczywiście… No, skoro jego działania wielokrotnie pokazały, że, jakby to powiedzieć, chciałby uniemożliwić nam połączenie tych 2 instytucji, to zrozumieliśmy, że raczej nie będzie współpracował w dalszym prowadzeniu nowej instytucji. W związku z tym nie złożyliśmy mu takiej propozycji, by kontynuował swoją misję w nowej instytucji. Ale gdyby podzielał nasze zdanie o synergii, to ja nie widziałbym żadnego problemu, żeby kontynuować z nim współpracę. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję.

Pan przewodniczący Fedorowicz. Bardzo proszę.

Senator Jerzy Fedorowicz:

Pani Marszałek, proszę łaskawie zanotować, że będę miał 5 pytań. Tak więc albo na każde będę mógł mieć minutę, albo będę je zadawał pojedynczo, po każdej odpowiedzi.

(*Wicemarszałek Maria Koc*: Panie Przewodniczący, a może teraz pan zada 3, a później, po pani marszałek i po panu senatorze, resztę, dobrze?)

Dobrze, ja się dostosuję.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski*: Przepraszam, to ja tylko długopis wezmę.)

Nie potrzebuje pan długopisu, bo te pytania są krótkie.

Niech pan mi powie, w świetle tego, co pan był łaskaw powiedzieć, że nagrywano komunie i śluby… Niech pan mi powie: co to jest ninateka.pl?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski:

Ninateka.pl to jest serwis internetowy Ninateki, w którym można oglądać różne zdigitalizowane dzieła.

(*Senator Mieczysław Augustyn*: Komunie.)

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski*: Nie, nie…)

Senator Jerzy Fedorowicz:

A czy może mi pan teraz powiedzieć...

(*Senator Alicja Zając*: A co tak maltretujecie tego pana ministra?)

(senator J. Fedorowicz)

…co takiego ważnego zrobiła ta Ninateka w ostatnim okresie? Bo pan powiedział, że zrobiła bardzo mało realizacji.

(*Senator Mieczysław Augustyn*: Z komunii…)

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski*: Nie powiedziałem, że Ninateka…)

(*Wicemarszałek Maria Koc*: Ja bardzo przepraszam, ale państwo wchodzicie w polemikę. Ja proszę, żeby pan przewodniczący zadał 3 pytania, na które pan minister odpowie.)

Dobrze, to w takim razie… Ja chcę powiedzieć, że jeżeli padają słowa, które nas bulwersują… Jesteśmy w Senacie i rzeczywiście nie powinniśmy sobie przerywać. Ale skoro w obieg publiczny idą słowa o komuniach, to chcę, żeby państwo senatorowie wiedzieli, że w 2015 r. z okazji 250-lecia teatru publicznego w Polsce, zgromadzono w ramach kolekcji teatralnej największe dzieła polskiego teatru audiowizualnego. Ponad 60 przedstawień Teatru Telewizji i radia zostało nagranych. I tym się zajmuje Ninateka. To może nie jest pytanie. Ja tylko, że tak powiem, wyrównuję poziom tego, o czym my rozmawiamy.

Dalej. Pionierska w skali światowej muzyczna kolekcja internetowa zawierającą niemal wszystkie utwory Witolda Lutosławskiego, Krzysztofa Pendereckiego i Mikołaja Góreckiego, a także zbiór informacji o życiu tych 3 kompozytorów. Czy w związku z tym… Jak to się ma do pańskiej wypowiedzi, Panie Ministrze, na temat komunii i tego, co źle robi…

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski*: Już tłumaczę…)

(*Wicemarszałek Maria Koc*: Czy jeszcze pan…)

Jeszcze będzie jedno pytanie.

(*Wicemarszałek Maria Koc*: To proszę od razu je zadać, Panie Przewodniczący.)

Nie wiem, na jakiej podstawie pan mówi, że pani Rogowska będzie wicedyrektorem. Są jakieś zasady. Pytanie jest następujące. My oczywiście uważamy, i opinia publiczna także…

(*Współpracownik ministra przekazuje mu informację na piśmie*)

Dziękuję panu mecenasowi, panu dyrektorowi, że jest łaskaw dawać podpowiedzi, ale… No, już trudno.

(*Senator Alicja Zając*: No, nie. Idę stąd.)

(*Wicemarszałek Maria Koc*: Panie Przewodniczący, proszę o pytanie.)

Proszę mi powiedzieć, jak się ma sprawa ewentualnego przyszłego dyrektora? Czy to będzie konkurs, czy pan Merczyński będzie mógł wziąć w nim udział? Czy będziecie kogoś mianować? Czy tą osobą jest pełniący obowiązki komisarza pan Wieromiejczyk? Czy będą jakieś zasady związane z mianowaniem dyrektora połączonych instytucji?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski*: Jeśli chodzi o…)

Wicemarszałek Maria Koc:

To było już ostatnie pytanie?

(*Senator Jerzy Fedorowicz*: Potem będę zadawał dalsze.)

Jeszcze będą… Dobrze.

Proszę, Panie Ministrze.

(*Senator Jerzy Fedorowicz*: Poczekam.)

Dobrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski:

Jeśli chodzi o pierwsze pytanie, to znaczy jakby oświadczenie o tym, co zrobiła NInA, chciałbym powiedzieć tak. Celem Narodowego Instytutu Audiowizualnego – powtarzam to jeszcze raz – jest generalnie digitalizacja dóbr kultury filmowej albo audiowizualnej, czyli chodzi także o nagrania. Z kolei do gromadzenia tego nie potrzeba tych wszystkich narzędzi, które ma Narodowy Instytut Audiowizualny. Nie potrzeba sprzętu za 60 milionów zł do tego, by zgromadzić już zdigitalizowane rzeczy i je upowszechnić w Internecie, a więc proszę nie porównywać tych dwóch rzeczy. Jednak ten sprzęt, który powinien być wykorzystywany do digitalizacji kinematografii, rzeczy, które mogą zaraz przepaść, bo mamy je w jednym egzemplarzu, tak jak powiedziałem we wstępie, jest często wykorzystywany właśnie do digitalizacji kaset wideo prywatnych osób, oczywiście na takiej zasadzie, że przekazują oni prawa autorskie i teoretycznie te materiały mogłyby kiedyś być wykorzystane do tworzenia tak zwanej historii życia prywatnego. To tyle, jeśli o to chodzi.

Jeśli chodzi o mianowanie dyrektorów, to zasady tego mianowania są oczywiście ustalane w ustawie, a całą procedurę przeprowadzi minister kultury i dziedzictwa narodowego.

(*Senator Jerzy Fedorowicz*: Przepraszam, muszę dopytać…)

(*Wicemarszałek Maria Koc*: Proszę, niech pan dopyta.)

(*Senator Jerzy Fedorowicz*: Ale jakie są zasady? Czy to będzie konkurs?)

(*Senator Czesław Ryszka*: Zapytamy Platformę.)

Nie, to nie będzie konkurs.

(*Senator Jerzy Fedorowicz*: I o taką odpowiedź mi chodzi.)

Wicemarszałek Maria Koc:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadaje pani marszałek Maria Pańczyk-Pozdziej.

Proszę, Pani Marszałek.

Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, proszę mi wytłumaczyć, ale tak naprawdę kawa na ławę, w jaki sposób jedna instytucja będzie wykonywała statutowe obowiązki lepiej niż dotychczasowe dwie, skoro, jak pan sam powiedział, będzie zatrudnionych tyle samo osób. Bo ja tego nie rozumiem. W czym tkwi fenomen tego? Przecież sama nazwa instytucji chyba tego nie ułatwi, nie usprawni. Dziękuję.

Wicemarszałek Maria Koc:

Proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski:

W zasadzie jest dosyć prosta odpowiedź na to pytanie. Otóż w Narodowym Instytucie Audiowizualnym jest bardzo wiele nieobsadzonych stanowisk do digitalizacji. Gdyby cała załoga Narodowego Instytutu Audiowizualnego rzeczywiście chciała digitalizować dzieła sztuki, to mogłaby robić około 6–8 dzieł sztuki rocznie. Z kolei Filmoteka Narodowa ma bardzo dużą obsadę kadrową, ale ma coś jeszcze ważniejszego, czego nie ma Narodowy Instytut Audiowizualny – ma co digitalizować, bo ma zbiory, których nie posiada Narodowy Instytut Audiowizualny. Filmoteka Narodowa posiada zbiory, ma bardzo wielu fachowców, ale nie posiada tak wielu stanowisk i tak nowoczesnego sprzętu do digitalizacji. Tak jak powiedziałem we wstępie, Narodowy Instytut Audiowizualny, który został powołany do digitalizacji, posiada sprzęt i dużo więcej stanowisk niż ludzi, którzy są zdolni go obsadzić, a jednocześnie nie zajmuje się digitalizacją ważnych dla Polski dóbr kultury, ponieważ nie ma, nie posiada tych dóbr kultury. I przez cały okres swojej działalności nie zdobył tych dóbr kultury po to, by je digitalizować, ani z archiwów telewizji, ani z archiwów Filmoteki Narodowej. Po prostu to nie było realizowane. Gdyby to było realizowane, to prawdopodobnie nie byłoby potrzeby łączenia tych instytucji, absolutnie, bo widać by było wyraźną kooperację na linii tych dwóch instytucji, natomiast tej kooperacji nie było widać przez tyle lat. Widocznie była jakaś instytucjonalna albo mentalna blokada kierownictwa którejś z instytucji, dlatego trzeba stworzyć jedną instytucję, żeby już nie było sytuacji, w której dwóch dyrektorów nie może się dogadać w sprawie tego, czy udostępnić zbiory, czy nie. Będzie dużo większa załoga, będą bardzo doświadczeni ludzie, ludzie, którzy są bardzo doświadczeni, jeśli chodzi o taśmy i o klasyczne sposoby korekty filmowej. Ci ludzie, mający ogromne doświadczenie, bo przez wiele dziesiątek lat pracowali w Filmotece Narodowej i znają wszystkie dzieła, które tam są, są w stanie skategoryzować, co jest ważne dla polskiej kinematografii, co w pierwszej kolejności powinno być zdigitalizowane. Z kolei w Narodowym Instytucie Audiowizualnym pracuje dużo wysoko wykwalifikowanych młodych ludzi, którzy we współpracy z tymi archiwistami z Filmoteki Narodowej będą w stanie razem – będzie to efekt synergii – digitalizować bardzo wiele dóbr kultury, odpowiednio je priorytetyzując. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję.

Pytanie zadaje pan senator Jan Żaryn. Proszę bardzo.

Senator Jan Żaryn:

Mam tylko jedno pytanie. Wydaje mi się, że pan, Panie Ministrze, uzasadnił powód realnego połączenia tych 2 instytucji w celu usprawnienia, w gruncie rzeczy, procesu, do którego jedna z tych instytucji została powołana, a którego to zakresu czynności wykonywać z różnych powodów czy nie chciała, czy nie mogła. Dla mnie bardziej interesujące jest to, czym się w praktyce – jak wynika z pańskich słów – NInA zajmowała, co oznacza, że wkraczała, jak rozumiem, w kompetencje innych instytutów, które są podległe Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Konkretnie mam na myśli Narodowe Centrum Kultury, które, jak się wydaje, swoje obowiązki wypełniało w sposób należyty, przynajmniej nie widzę sygnałów ze strony obecnego kierownictwa, by była to instytucja krytykowana z uwagi na jej kompetencje. Nie mówię, że zawsze wykonywano wszystko doskonale, ale jeśli chodzi o zakres kompetencji, który NCK przyznano, to nie był on jakoś kontestowany.

I teraz moje pytanie w związku z tym. Mianowicie, czy to oznacza, że po połączeniu tych 2 instytucji ta część kompetencji, która nie do końca w sposób sensowny była wykonywana przez NInA, znajdzie się w kompetencjach Narodowego Centrum Kultury i, co za tym idzie, można przewidywać, że także środki finansowe, które były w tych 2 dotychczasowych instytucjach, nie będą zsumowane w następnych la-

(senator J. Żaryn)

tach działań jednej połączonej instytucji, tylko część środków zostanie przeniesiona do NCK? Czy taką informację Narodowe Centrum Kultury może z naszej strony – wygłoszoną przez pana – uzyskać, czy taka jest de facto wizja, którą warto wyartykułować?

Wicemarszałek Maria Koc:

Dziękuję, Panie Profesorze.
Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski:

Jeśli chodzi o działalność, o której mówiłem, jako działalność dodatkową Narodowego Instytutu Audiowizualnego, to nie jest tak, że instytucja kultury nie może wykonywać innych zadań, które np. wykonywał Narodowy Instytut Audiowizualny. Czyli np. działalność wydawnicza w zakresie swojej kompetencji czy prowadzenie wystaw, czy organizowanie spotkań, czy wyświetlanie filmów, czy wspieranie Teatru Telewizji – uważam, że to są elementy, które są ważne dla polskiej kultury i połączona instytucja także powinna je robić. Problem nie polegał na tym, że ta instytucja to robiła, tylko problem polegał na tym, że robiła tylko to, a nie to, do czego została powołana. Tak więc te zadania nowa instytucja prawdopodobnie dalej będzie wykonywała.

Jeśli zaś chodzi o finansowanie… To jest instytucja, która podlega bezpośrednio mojemu nadzorowi. Moim priorytetem jest zdigitalizowanie jak największej liczby cennych zbiorów. I ja liczę, że ten budżet nie tylko się zsumuje, ale będzie jeszcze większy, by można było tę działalność wykonać. Chciałbym powiedzieć, że jeżeli chodzi o digitalizację np. utworów dźwiękowych, to ona jest stosunkowo szybka i prosta. Ale jeśli chodzi o utwory audiowizualne, czyli np. filmy, to jest to bardzo czasochłonny proces i jednocześnie niezmiernie drogi, a samo przechowywanie tych zbiorów jest ogromnie drogie. I dlatego planujemy w ministerstwie kultury dodatkowo wybudować w Łodzi supernowoczesne archiwum dla zbiorów na taśmach celuloidowych czy na taśmach nitro.

Odpowiadam więc: nie widzę możliwości przesunięcia tych zadań do Narodowego Centrum Kultury… to znaczy zabrania tych zadań zupełnie tej nowej instytucji, a już na pewno nie widzę możliwości przesunięcia finansów. Ta instytucja potrzebuje jeszcze więcej pieniędzy, by wykonać swój cel. Ponieważ przez ostatnie lata, a w zasadzie prawie nigdy, nie było jednej wielkiej akcji masowej digitalizacji kinematografii polskiej i czas na to, żeby po prostu to zrobić, żeby to nam nie umknęło, bo resursy niektórych taśm już się kończą, a przechowywanie innych jest po prostu bardzo niebezpieczne. To są łatwopalne, wybuchowe taśmy, jak wskazuje sama nazwa: nitro. Każdy już mniej więcej kojarzy, co się może z tym wiązać. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję.
I pan senator Czesław Ryszka.
Proszę, Panie Senatorze.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, w zasadzie senator Żaryn zadał moje pytanie, bo chodziło mi o to, czy ustawa ograniczy taką twórczą działalność NInA. Ale pan minister odpowiedział, że jak tylko będą mieli pomysły i pieniądze, to będą mogli kontynuować dokładnie to wszystko, co teraz robią, chociaż pierwszeństwo ma digitalizacja. Tak że w zasadzie dziękuję za tę odpowiedź.

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Pan przewodniczący Jerzy Fedorowicz. Bardzo proszę.

Senator Jerzy Fedorowicz:

Panie Ministrze, pan powiedział o sprawie rzeczywiście dla nas wszystkich ważnej, a zwłaszcza dla mojego środowiska, czyli digitalizacji zbiorów filmowych. Ale proszę mi przypomnieć, ile to… Pan mówił, że ile rocznie może NInA filmów zdigitalizować w sposób zawodowy?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski*: 20.)

Otóż chcę panu powiedzieć, że NInA może zdigitalizować najwyżej 12 filmów rocznie na najlepszym sprzęcie, jaki mamy w Polsce, i to pracując na dwie zmiany. W sytuacji…

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski*: No ale…)

Zaraz pan się odniesie do tego. Bo pan nie musi tego wiedzieć, przecież pan nie jest zawodowcem w tej branży, pan jest człowiek, który zajmuje się przekształceniami. Filmów są tysiące. NInA nie ma zajmować się tylko filmami, bo głównie zajmuje się sprawami audiowizualnymi. Więc jak pan sobie wyobraża, że tysiące filmów, które chcielibyśmy zdi-

(senator J. Fedorowicz)

gitalizować, w sytuacji, kiedy na pewno, tu się nie mylę, można zrobić tylko 12 rocznie – bo byłem kilkakrotnie przy produkcji tego – i to pracując na dwie zmiany… I co w ogóle ma do tego Narodowe Centrum Kultury, które przecież nie ma takiego sprzętu, którym mogłoby się posługiwać? Jeżeli ma, to proszę mnie skorygować – po to są pytania i po to jest Senat.

Proszę na razie o odpowiedzi na te pytania…

(*Wicemarszałek Maria Koc*: Ale czy pan przewodniczący ma jeszcze inne pytania?)

Będę miał jeszcze dużo pytań.

(*Wicemarszałek Maria Koc*: To bardzo proszę jeszcze dwa zadać…)

Ale tamte są z innej dziedziny. No ale proszę bardzo, mogę…

(*Wicemarszałek Maria Koc*: Panie Przewodniczący, proszę jeszcze dwa zdać.)

Proszę bardzo, to następne. Następne moje pytanie dotyczy tego, co się stanie z najwyższym standardem, jaki ma NInA, czyli z certyfikatem ISO, który został uzyskany dzięki wzorowej, podziwianej przez cały świat działalności NInA, ocenianej najwyżej w Europie. Co z tym się stanie i czy to nie będzie bardzo poważna strata dla polskiej cyfryzacji?

Kolejne moje pytanie jest takie: dlaczego to projekty NInA, filmoteki i PISF nie otrzymały żadnego wsparcia, jeżeli idzie o projekty cyfrowe, które były w założeniu, bo mówiliście, że ma być Polska cyfrowa, a dostały je tylko TVP i radio?

Wicemarszałek Maria Koc:

To na razie tyle?

(*Senator Jerzy Fedorowicz*: Na razie tyle. Będę miał jeszcze kilka pytań.)

Dobrze, dziękuję.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski:

Jeśli chodzi o pytanie, ile może digitalizować Narodowy Instytut Audiowizualny, to powiem, że ja oczywiście rozmawiałem z pracownikami Narodowego Instytutu Audiowizualnego, ponieważ byłem tam kilkakrotnie: na trzy zmiany mogą zdigitalizować 20, a na dwie – 12.

Jeśli chodzi o Narodowe Centrum Kultury, to ja mówiłem tylko i wyłącznie o kwestiach typu organizowanie wystaw, pokazów itd. Nie mówiłem o core businessie tej instytucji, nie mówiłem o digitalizacji, tylko mówiłem o wszystkich dodatkowych działaniach instytucji kultury, które mogą być prowadzone przez wiele instytucji kultury. Muzeum prowadzi wystawy, Narodowe Centrum Kultury może prowadzić wystawy, Narodowy Instytut Audiowizualny również może prowadzić wystawy. Ja mówię o tego typu działaniach, a nie o digitalizacji. Narodowe Centrum Kultury, o ile wiem, nie posiada systemu do digitalizacji.

Jeśli chodzi o certyfikat, to o certyfikaty jakości występuje się regularnie, co jakiś czas przyjeżdża odpowiednia instytucja certyfikująca i odnawia te certyfikaty, one nie są wydawane raz na zawsze. Ja jestem przekonany, że połączenie instytucji spowoduje, że wszystkie standardy, które powinny być spełnione, zostaną spełnione i jak przyjedzie instytucja certyfikująca, to oceni to i podtrzyma certyfikat dla nowej instytucji. A jeśli nie będą spełnione, to rozumiem, że nastąpi dostosowanie i w kolejnych latach po procesie reorganizacji instytucja będzie oczywiście warunki tych wszystkich certyfikatów spełniać. Przy czym ja chciałbym powiedzieć, że certyfikat to nie jest jakiś znak tego, że jak tego certyfikatu nie będzie, to zadania, które będą tam wykonywane, natychmiast będą wykonywane gorzej. Certyfikat jest gwarancją międzynarodową, jest wydawany przez międzynarodową organizację prywatną i te certyfikaty mogą być oczywiście uzyskiwane przez każdą instytucję, w zależności od potrzeb i w zależności od celu danej instytucji.

Jeśli chodzi o kwestię programu POPC, to ja rozumiem, że pyta pan senator, dlaczego te instytucje nie dostały odpowiedniej dotacji. Jestem przekonany, że jak tylko te instytucje się ze sobą połączą, spełnią wszystkie wymagania Programu Operacyjnego „Polska Cyfrowa" i uzyskają dotację na digitalizację.

To chyba na wszystkie pytania odpowiedziałem, chyba niczego nie pominąłem. Jeśli pominąłem, to, Panie Senatorze, proszę powiedzieć, bo starałem się szybko zapisywać… A chciałbym odpowiedzieć na wszystkie pana pytania.

Senator Jerzy Fedorowicz:

Dobrze. Ja mam w takim razie pytanie. Jest opinia i prośba Rady Programowej NInA, podpisana przez panią Agnieszkę Holland, pana Müllera i pana Merczyńskiego…

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski*: …i pana Miszczaka.)

Pan na pewno to zna. To oczywiście jest ogólne. Jednak środowisko, które ja reprezentuję i w Senacie, i w życiu, uważa, że to połączenie jest niepotrzebne i szkodliwe. No ale trudno, pan ma inne zdanie i ekipa, która teraz sprawuje władzę, ma inne. Ja to rozumiem, choć poprzednio żaden minister, mimo

(senator J. Fedorowicz)

że NInA ma ponad 10 lat, nie kwestionował wartości tego oddziału.

Jaki w takim razie jest pański stosunek do tego pisma? Jak pan może skomentować, że uważają, że to połączenie nie jest potrzebne? Przy tym jest w radzie pan Müller, który jest osobistością, Europejczykiem i dzięki…

Z ISO to nie bardzo chcę się z panem zgodzić, bo, jak pan wie, niełatwo jest otrzymać certyfikat ISO. Trzeba sobie na to naprawdę zasłużyć.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski*: Ja pracowałem w wielu firmach i to różnie wyglądało.)

No tak, wiem, wiem. Ja byłem w Hucie im. Sendzimira.

A więc proszę mi odpowiedzieć, jaki jest pana stosunek do pisma rady, która uważa, że to jest niecelowe.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski:

Rozumiem, że mogę odpowiedzieć.

Panie Senatorze, skonsultowaliśmy środowiskowo projekt łączenia Narodowego Instytutu Audiowizualnego i Filmoteki Narodowej. Jak już powiedziałem, od niemal roku jest wiedza o tym, że te instytucje zostaną ze sobą połączone. Połączenie było przesuwane ze względów technicznych o kilka miesięcy, a opinia rady pojawiła się dopiero 14 dni przed planowanym połączeniem, kiedy już wszystkie prace są w toku.

Ja oczywiście szanuję Radę Narodowego Instytutu Audiowizualnego, szanuję osoby, które tam siedzą i szanuję ich zdanie, ale, tak jak powiedziałem wcześniej, to jest głos tylko i wyłącznie ciała instytucjonalnie powiązanego z instytucją, która ma być łączona, i w związku z tym zostanie ono rozwiązane. Dlatego ja rozumiem, że ono się broni przed takim działaniem. Dlatego, szanując to zdanie, jednak będziemy kontynuować nasze działania. Rada miała bardzo dużo czasu, żeby się wypowiedzieć, ewentualnie wejść w polemikę i zasugerować inne rozwiązania – a nie 14 dni przed dokonaniem się czynności, która została już zapowiedziana bardzo dawno temu. Dziękuję.

Senator Jerzy Fedorowicz:

Panie Ministrze, był pan łaskaw powiedzieć, że prowadziliście konsultacje. Ja oczywiście nie kwestionuję tego, bo jest protokół i zawsze można sprawdzić, z kim to było konsultowane. Nie mam takiej informacji, że konsultowaliście czy nie konsultowaliście, ale otrzymałem pismo z federacji związków zawodowych, która jest bardzo poważnie zaniepokojona sytuacją. Federacja związków zawodowych na żadnym etapie nie była powiadamiana o decyzji przekształcenia Filmoteki Narodowej. Zamierza te organizacje… Zresztą to pismo na pewno na wasze ręce zostało złożone, więc nie chcę go cytować w całości, ale ostatnie zdanie, zapisane tłustym drukiem, brzmi tak: „domagamy się od urzędu P. Ministra – i tu: uwaga – przeprowadzenia obowiązującej konsultacji, poprzedzonej merytoryczno-prawnym uzasadnieniem przekształcenia Filmoteki Narodowej oraz jednoznacznym oświadczeniem czy i jakie zmiany kodeksowe dotkną pracowników tej zasłużonej instytucji". Podpisane jest: przewodniczący. To jest dokument, z którego dla mnie, zwykłego senatora, wynika to, że nie prowadziliście konsultacji. Jak pan do tego się odniesie?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski:

Obowiązkiem pracodawcy, a w tym przypadku pracodawcą, czyli szefem… Obowiązkiem osoby, która zarządza instytucją, jest poinformowanie wszystkich instytucji o prowadzonych działaniach w ramach tej instytucji, np. o łączeniu. Jednocześnie chciałbym powiedzieć, że organizator, czyli minister kultury i dziedzictwa narodowego, wydał zarządzenie, które było publiczne, zgodnie z ustawą o dostępie do informacji publicznej. Ono było publicznie dostępne i znane wszystkim zainteresowanym.

Jeśli chodzi zaś o sprawy pracownicze i kodeksowe, to chciałbym powiedzieć, że wszyscy pracownicy na tych warunkach, które mają obecnie, przechodzą do nowej instytucji, bo to wynika z ustawy o organizacji działalności kulturalnej oraz, o ile pamiętam, nie chcę skłamać, z art. 23^1 kodeksu pracy. Nie widzę więc tutaj żadnych zagrożeń, problemów, zwolnień grupowych czy tego typu spraw, których obawiają się związkowcy. Pracownikom nic się nie stanie, a co więcej, wydaje mi się, że nawet skorzystają na połączeniu.

(*Senator Jerzy Fedorowicz*: Bardzo przepraszam…)

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Michał Seweryński)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Czy pan senator ma kolejne pytania?

(*Senator Jerzy Fedorowicz*: Mam jeszcze trzy i kończę.)

Bardzo proszę. Może od razu wszystkie?

(*Senator Jerzy Fedorowicz*: Proszę bardzo. Jestem do dyspozycji, Panie Marszałku.)

To proszę.

Senator Jerzy Fedorowicz:

To jest ważne, co pan powiedział, bo to uspokoi pracowników, ale tylko łaskawie przypominam panu, że ten list wpłynął 28 marca.

W takim razie mam kolejne pytanie. Działa pełnomocnik, pan Wieromiejczyk. Ja wiem o tym, dlatego że było posiedzenie komisji poświęcone tej sprawie. Proszę mi powiedzieć, czy pan pełnomocnik spotkał się z zespołem, z pracownikami NInA i Filmoteki Narodowej, żeby omawiać sprawy związane z ich przyszłością?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski*: Otóż…)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

To jest pierwsze z trzech pytań. Panie Ministrze, chwileczkę. To jest pierwsze z trzech.

Następne, proszę.

(*Senator Alicja Zając*: Zapomniał.)

(*Wesołość na sali*)

Chyba że pan senator nie jest jeszcze gotowy, to damy czas.

(*Senator Czesław Ryszka*: Musi przeczytać, co mu przygotowali.)

(*Senator Jerzy Fedorowicz*: Bardzo panu…)

To proszę, Panie Ministrze.

(*Senator Jerzy Fedorowicz*: Lubię usłyszeć dowcip…)

(*Senator Czesław Ryszka*: Jeszcze mu doniosą pytania. Proszę się nie martwić.)

(*Senator Jerzy Fedorowicz*: Proszę odpowiedzieć na moje pytanie.)

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski:

Już odpowiadam. Oczywiście pan Wieromiejczyk wielokrotnie był w instytucjach, które ma łączyć. W związku z tym, że proces łączenia to proces obejmujący wiele czynności, które należy wykonać w wielu różnych aspektach: finansowym, pracowniczym, instytucjonalnym, statutowym itd., itd., zorganizowane były spotkania z pracownikami jednej i drugiej instytucji, na których była prowadzona dyskusja na temat wątpliwości, były zadawane pytania, pan Wieromiejczyk udzielał odpowiedzi.

(*Senator Jerzy Fedorowicz*: To znaczy chciałbym…)

Chciałbym jeszcze tylko dodać…

(*Senator Jerzy Fedorowicz*: Tak?)

…że także będąc w instytucji, indywidualnie rozmawiał z wieloma pracownikami. Pytał ich o zdanie, o opinie, o problemy, które mogą powstać, po to, żeby uniknąć w trakcie łączenia jakichkolwiek komplikacji.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Następne pytanie zadaje pan senator Fedorowicz. Proszę.

Senator Jerzy Fedorowicz:

Panie Marszałku, chciałbym wcześniej skomentować i powiedzieć, że ja łączyłem w Krakowie…

(*Wicemarszałek Michał Seweryński*: Proszę nie komentować, tylko proszę zadać pytanie.)

Przed zadaniem pytania, na które mam minutę, chcę powiedzieć, że w latach dziewięćdziesiątych łączyłem 2 instytucje w Krakowie, Teatr Satyry „Maszkaron" i Teatr Ewy Demarczyk, i odbyłem spotkanie z obydwoma ekipami w całości, czyli spotkanie ogólne. Jeżeli pan Wieromiejczyk to zrobił, to cieszę się, że…

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski*: Tak było, oczywiście.)

…szuka dobrych wzorów. Na to pytanie nie może pan mi odpowiedzieć, czy to było spotkanie ogólne z całą załogą, czy z poszczególnymi osobami?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski:

Było spotkanie z całością, z całą załogą.

Senator Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

No i to pytanie, nad którym się zastanawiałem, Panie Marszałku, czy je zadać. Bo jesteśmy w sytuacji, w której są bardzo skromne środki na kulturę, mimo że co roku są większe. Chciałbym wiedzieć… Bo doszły mnie słuchy, że sprawy tego przekształcenia przygotowywała kancelaria adwokacka pana Barbasiewicza. Jeżeli to jest tylko niepotwierdzona informacja, to proszę mnie o tym przekonać, a jeżeli jest prawdziwa, to proszę powiedzieć, jakie koszty poniósł Skarb Państwa, zlecając tej kancelarii przygotowanie jakichś prawnych rozwiązań.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski:

Oczywiście, jak w każdym przypadku, w którym powinna być wykorzystana fachowa wiedza… Tak

(podsekretarz stanu P. Lewandowski)

że i ministerstwo kultury często zleca ekspertyzy na zewnątrz. W tej chwili nie umiem panu odpowiedzieć, ile wynosiły te koszty, ale oczywiście pisemnie mogę udzielić odpowiedzi na pana pytanie.

(*Senator Jerzy Fedorowicz*: Dziękuję bardzo, Panie Ministrze. Panie Marszałku, nie mam więcej pytań.)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

(*Senator Czesław Ryszka*: W dyskusji też nie będziesz zabierał głosu?)

Pytanie zadaje pani senator Barbara Zdrojewska.

(*Senator Alicja Zając*: Zabierze ze 2 razy.)

(*Rozmowy na sali*)

Proszę bardzo.

(*Głos z sali*: Cii…)

Senator Barbara Zdrojewska:

Szanowny Panie Marszałku, ja chciałam zapytać o los pracowników, ale ponieważ pan…

(*Senator Czesław Ryszka*: Innymi słowy o to samo będzie pytać.)

(*Głos z sali*: Cii…)

(*Wicemarszałek Michał Seweryński*: Proszę o ciszę.)

(*Dźwięk dzwonka*)

(*Senator Jerzy Fedorowicz*: Poważna sprawa.)

Szanowny Panie Marszałku, chciałabym zapytać… Powtórzę, bo pan senator Kogut jak zwykle przerywa senatorom wypowiedzi.

(*Głos z sali*: To Ryszka.)

Przepraszam, pan senator Ryszka. Przepraszam pana senatora Koguta.

Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

(*Senator Czesław Ryszka*: Trochę mniej emocji.)

Ja również chciałam zapytać o kwestię dotyczącą ewentualnych zwolnień pracowników. Pan minister powiedział, że nie będzie zwolnień grupowych, ale…

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski*: W ogóle nie będzie zwolnień.)

W ogóle nie będzie zwolnień? Bardzo dziękuję.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski*: Chyba że…)

(*Wicemarszałek Michał Seweryński*: Proszę nie przerywać zadawania pytania. Pani senator ma…)

No, usłyszeliśmy ogólnie: nie będzie zwolnień. Mnie satysfakcjonuje, że to padło. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę o odpowiedź.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski:

Tak jak powiedziałem, celem łączenia nie była jakaś redukcja zatrudnienia. Nie planujemy jakichś zwolnień. Oczywiście pewnie pojawią się jakieś pojedyncze osoby, które z jakichś powodów będą chciały odejść, może na emeryturę przejść, ale to… Ja nic nie wiem na ten temat, żebyśmy mieli prowadzić jakieś działania mające na celu redukcję personelu.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Czy są jeszcze inne pytania?

(*Senator Alicja Zając*: Nie ma.)

Skoro nie, to informuję, że przedstawiciel rządu zobowiązał się do udzielenia pisemnej odpowiedzi na pytanie zadane przez pana senatora Fedorowicza.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski*: Dziękuję.)

Otwieram dyskusję.

Proszę o zabranie głosu pierwszą zapisaną osobę, czyli pana senatora Czesława Ryszkę.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Wydaje mi się, że tak debata w Komisji Kultury i Środków Przekazu, jak i ta obecna w Senacie na temat połączenia 2 instytucji kultury, czyli Filmoteki Narodowej z Narodowym Instytutem Audiowizualnym, niepotrzebnie ma taką temperaturę wrzenia, tak jakby jakieś nieszczęście miało spaść na instytut. Podobnie było z rzekomym zamachem na Muzeum II Wojny Światowej, z połączeniem go z muzeum Westerplatte. O to pytał marszałek Borusewicz. No, jak dotąd obydwie instytucje dobrze pracują, mimo że jest nowy dyrektor. Łączenie także tych 2 instytucji oznacza… Tak jak to wielokrotnie minister Lewandowski tutaj potwierdzał, chodzi o kontynuowanie zadań, a nie likwidację którejś z nich.

Przypomnę, że Filmoteka Narodowa jest starszą z tych 2 instytucji. Ona działa od roku 1955, choć w swojej historii miała różne nazwy: Archiwum Filmowe, Centralne Archiwum Filmowe, Filmoteka Polska. Od 1987 r. działa pod nazwą: Filmoteka Narodowa. W całym tym czasie zajmowała się ochroną narodowego dziedzictwa kulturalnego w dzie-

(senator C. Ryszka)

dzinie kinematografii i upowszechnianiem kultury filmowej. Można dodać, że Filmoteka Narodowa to ogromna instytucja, dysponująca kilkoma archiwami: archiwum Chełmska i archiwum Wałbrzyska w Warszawie, archiwum Łąkowa w Łodzi. Posiada ponadto sieć kin studyjnych i lokalnych, a przede wszystkim ogromne zbiory taśm filmowych i archiwaliów, które są jednymi z największych w Europie.

W 2008 r. Filmoteka Narodowa rozpoczęła działalność cyfryzacyjną, jeśli chodzi o swoje zasoby. I to jest kluczowa kwestia w tej sprawie, o której dzisiaj mówimy. Po prostu chodzi o cyfryzację tych bardzo bogatych zbiorów filmoteki, którą absolutnie powinien wesprzeć Narodowy Instytut Audiowizualny, NInA, który, choć jest instytucją stosunkowo młodą – powstał w roku 2009 – jest znakomicie wyposażony w urządzenia do cyfryzacji. Trzeba też potwierdzić, co pan minister tutaj wielokrotnie w odpowiedziach mówił, że zasadniczym celem NInA jest digitalizacja, udostępnianie i promocja polskiego dziedzictwa audiowizualnego – to jest misja tego instytutu. NInA dysponuje dzisiaj jednym z najnowocześniejszych sprzętów do digitalizacji. Ma pracownię digitalizacyjną, laboratoria badawcze i rekonstrukcyjne, ale nie ma własnych zasobów. Warto w związku z tym połączyć instytucję, która ma taki sprzęt, z bardzo ważną dla kultury narodowej instytucją, która ma potężne zasoby, ale tego sprzętu nie ma. Ponadto obydwie te instytucje prowadzą zbliżoną do siebie działalność, choć należy z całym uznaniem dodać, że instytut, oprócz digitalizacji dzieł, prowadzi też bardzo ważną działalność edukacyjną oraz twórczą. Tutaj był wymieniany m.in. portal Ninateka, który można absolutnie uznać za wzór tego, jak należy udostępniać zrekonstruowane, zdigitalizowane dzieła kultury. Myślę tutaj zwłaszcza o tworzeniu takich kolekcji jak „Trzej kompozytorzy", o których pan przewodniczący komisji był łaskaw wspomnieć. I jestem przekonany, że wszystkie te działania NInA w nowej instytucji będą kontynuowane.

Wiem, że w środowisku od dawna mówiło się, iż połączenie tych dwóch instytucji byłoby zasadne i sensowne. Dlatego właśnie rok temu, 15 lipca 2016 r., wicepremier Gliński podał do publicznej wiadomości zamiar i przyczyny połączenia tych państwowych instytucji kultury: Filmoteki Narodowej i Narodowego Instytutu Audiowizualnego. Jako główną przyczynę ich połączenia wskazano właśnie konieczność zapewnienia większej efektywności działań na rzecz zabezpieczenia i udostępniania narodowego dziedzictwa audiowizualnego ze szczególnym uwzględnieniem zbiorów Filmoteki Narodowej oraz potencjału wiedzy i techniki Narodowego Instytutu Audiowizualnego. Upłynęły 3 ustawowe miesiące, minister wydał zarządzenie w tej sprawie i 1 listopada ubiegłego roku specjalny pełnomocnik podjął czynności niezbędne do przygotowania i przeprowadzenia połączenia obu tych instytucji kultury oraz utworzenia nowej państwowej instytucji kultury pod nazwą – ważne jest też, że ta nazwa się nie zmienia – Filmoteka Narodowa – Instytut Audiowizualny, w skrócie FInA.

Przejęcie przez Filmotekę Narodową – Instytut Audiowizualny mienia oraz zobowiązań i wierzytelności łączonych instytucji kultury nastąpi, co było tutaj wstępnie przyjmowane z jakimiś wątpliwościami, z chwilą wpisania FInA do rejestru instytucji kultury prowadzonego przez ministra właściwego do spraw kultury. I odtąd przedmiotem działalności FInA będzie to, co do tej pory robiły obydwie instytucje. I teraz wymienię te cele: po pierwsze, gromadzenie, katalogowanie, zachowanie oraz udostępnianie zbiorów oraz materiałów dokumentacyjnych dotyczących narodowego dziedzictwa audiowizualnego; po drugie, współtworzenie, produkcja, rejestracja i promocja dzieł kultury o wysokim poziomie artystycznym w celu ich emisji w programach mediów; po trzecie, produkcja materiałów audiowizualnych o wysokim poziomie artystycznym, dotyczących zagadnień związanych z kulturą, nauką lub edukacją, w celu ich emisji w programach mediów lub w internecie albo rozpowszechniania w inny sposób; i po czwarte, prowadzenie działalności edukacyjnej, naukowej, wydawniczej i kulturalnej.

To wszystko zostało tutaj bardzo jasno wytłumaczone i w trakcie posiedzenia komisji, i tutaj, w trakcie tej dyskusji. W zasadzie każdy powinien wiedzieć, o co chodzi, tymczasem ta dyskusja toczy się wokół pytania, dlaczego – a nawet jakim prawem – Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego łączy te dwie instytucje. No, odpowiadam: taką wizję ma minister kultury i dziedzictwa narodowego. Nie były potrzebne konsultacje społeczne, chociaż się one odbywały. Sprawa dotyczy dwóch instytucji, których minister jest organizatorem, a nawet, można powiedzieć, właścicielem. Tak jak mówił tutaj wyraźnie minister Lewandowski, chodzi o synergię działań, o lepsze efekty dotychczasowych działań obydwu instytucji. W debacie padały zarzuty i pytania dotyczące tego, że ministerstwo łączy obydwie instytucje, aby zmniejszyć zatrudnienie oraz powołać nowego dyrektora. No właśnie, po co mielibyśmy zmniejszać zatrudnienie, skoro nam chodzi właśnie o to, żeby więcej materiałów zostało zdigitalizowanych? Skoro wszyscy pracownicy są tak dobrzy, to dlaczego kogokolwiek należałoby zwolnić? Wszyscy przejdą do nowej instytucji.

Dlatego kończąc, dodam, że po uchwaleniu tej ustawy wkrótce powstanie nowa instytucja. A kwestia, kto nią będzie kierował, także należy do władztwa ministra kultury i dziedzictwa narodowego. To,

(senator C. Ryszka)

jaką metodą, jakim sposobem będzie powołany ten nowy dyrektor – to jest to, o co tutaj przewodniczący komisji, senator Fedorowicz, pytał – również jest kwestią władztwa ministra. Nie wtrącajmy się w jego uprawnienia i zaczekajmy, zobaczmy, jak to się dokona.

Proponuję, żeby zrezygnować z pewnej etyki podejrzliwości, ona nie jest właściwa w tej sprawie. Raczej pomyślmy właśnie o tej synergii działań. Bo wszystkim nam zależy na tym, żeby te dwie instytucje pracowały dla dobra kultury narodowej. Będzie to synergia działań dwóch doświadczonych, zasłużonych instytucji, których łączne działanie będzie przynosiło jeszcze lepsze efekty dla kultury narodowej.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Wniosek o przyjęcie bez poprawek ustawy o zmianie ustawy o kinematografii złożyłem razem z senatorem Markiem Martynowskim. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Dziękuję. Wniosek został zanotowany.

Głos zabierze pani senator Barbara Borys-Damięcka. Proszę.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Szanowni Państwo!

To łączenie, propozycja tego łączenia trochę przypomina mi tworzenie pegeerów. Rolnicy, którzy mieli hodowlę, którzy mieli sadownictwo, byli łączeni w jeden wielki organizm, bo to miało być dla państwa bardzo dobre. Życie pokazało zupełnie co innego.

Ale ja nie z tego powodu, że ministerstwo kultury doszło do takich wniosków, że należy te dwie instytucje połączyć, zabieram głos. Głównie zabieram głos dlatego, że zadziwiające wypowiedzi pana ministra na posiedzeniu komisji kultury, potwierdzone dzisiaj, dewaluują kompletnie instytut audiowizualny, bo pan minister cały czas podkreśla i mówi, że instytut właściwie nic nie robił, że uprawiał jakąś tam prywatną digitalizację itd. No, to jest zadziwiające, bo proszę państwa, pan minister bez względu na to, kiedy został powołany i zaczął urzędować, miał i ma pełny dostęp do sprawozdań, jakie składają instytucje podległe ministerstwu kultury. I jest sprawozdanie NInA z 2016 r., w którym to sprawozdaniu wszystko na temat działalności tego instytutu, liczby, nazwiska, kontakty, tematy, zagadnienia, jakimi się zajmował, jest ujęte. To po pierwsze.

Po drugie, chciałabym zwrócić uwagę na to, że kładzenie nacisku wyłącznie na problem digitalizacji filmów polskich, czyli zadanie, jakie powinien wykonać instytut filmowy… przepraszam, nie instytut filmowy, tylko Filmoteka Narodowa… To nie spoczywa wyłącznie na instytucie audiowizualnym. Ustawa, którą powołany został instytut audiowizualny, tak jak pani senator Zdrojewska odczytała, określa wszystkie zadania, jakie ten instytut miał obowiązek wykonywać. I nie można lekceważyć tego, że instytut audiowizualny przystąpił, rozpoczynając swoją działalność, do realizacji swoich obowiązków.

Szanowny Panie Ministrze, prosiłabym również, żeby digitalizację odróżniać od rekonstrukcji, ponieważ tempo pracy i sposób pracy rekonstrukcyjnej zupełnie inaczej wyglądają, zupełnie na czym innym to polega niż tylko i wyłącznie sama digitalizacja. Ja nie chcę tej nielicznej, co prawda Wysokiej, Izby absorbować, tłumacząc, na czym polega rekonstrukcja, dlaczego jest ona pracochłonna i dlaczego dużo mniej filmów można zrekonstruować, ale odwołam się do właśnie tego raportu, w którym jest bardzo dokładnie wytłumaczone, jak to wygląda. Wydaje mi się, że jeżeli powiem, że w tym wydawnictwie, w tym raporcie jest informacja, z którą można się zapoznać, że zrekonstruowano największe dzieła polskiej kinematografii właśnie w instytucie audiowizualnym… Zrekonstruowano 2 tysiące 76 filmów – wzięłam to z oficjalnego raportu – takich filmów, jak filmy Polańskiego, filmy Wajdy… Tylko przykładowo wymieniam, bo nazwisk wybitnych reżyserów i innych twórców jest bardzo dużo… Jak filmy Kieślowskiego, Morgensterna, Hasa, Skolimowskiego itd. Świadczy to jednak o wnikliwej i dużej pracy, jaką wykonał instytut audiowizualny.

Poza tym – proszę zwrócić na to uwagę – instytut audiowizualny zajmował się rekonstrukcją nie tylko wytypowanych przez siebie tytułów, ale również zgłoszonych przez formalnie i oficjalnie funkcjonujące i pracujące studia filmowe, takie jak Zebra, Tor, Kadr, szereg instytucji producenckich. Filmy te zostały umieszczone bezpłatnie właśnie na portalu Ninateka, gdzie każdy może mieć do nich dostęp.

Dalej. Dzięki swojej działalności instytut audiowizualny ma zdigitalizowane arcydzieła dokumentalne, chociażby całą twórczość Kantora, chociażby takie rzeczy, jak ostatnie nagranie z Krzysztofem Kieślowskim, czy nawet – jako ciekawostkę to podaję – wizytę Kirka Douglasa wiele lat temu w szkole filmowej; było to wielką sensacją, zostało udokumentowane, jest dostępne i istnieje. To jest taka minimalna liczba rzeczy, które instytut robił i robi, które ja wymieniam.

Najważniejsze dla mnie rzeczy w tej zasadniczej działalności instytutu, poza digitalizacją, to współpraca z muzeami i działalność edukacyjna. Proszę państwa, w najmniejszym miasteczku, na najmniejszym osiedlu, dzieci w szkołach mają szansę dzięki pracy instytutu audiowizualnego oglądać wystawy

(senator B. Borys-Damięcka)

czy arcydzieła różnych muzeów w Polsce i nie tylko w Polsce. Te wystawy, te zasoby muzealne są zdigitalizowane, opisane i nauczyciele na tej podstawie mogą prowadzić lekcje. Dzieci, siedząc u siebie w szkole w ławce, mogą być uczestnikami wielu wystaw w muzeum narodowym, w muzeum Krakowa itd.

To samo, jeżeli chodzi o edukację… To wszystko, co NInA przygotowała dla szkół, na potrzeby lekcji polskiego, lekcji historii, lekcji geografii, jest dostępne, zostało przekazane przez ministerstwo kultury szkołom; to też jest działalność tego instytutu.

Dalej chciałabym powiedzieć, że NInA jest strategicznym partnerem telewizji publicznej, Telewizji Polskiej, współpracując z kanałem Kultura, koprodukując z teatrami telewizji, dzięki czemu w tej mizerii teatrów telewizji można było zrobić dużo więcej spektakli. Wypracowała wspólnie z telewizją szereg inicjatyw edukacyjnych, np. spopularyzowała kursy komputerowe dla seniorów czy kursy komputerowe dla dzieci, nawet tego typu rzeczy. Czy udział np. w Nocy Muzeów, wszystkich muzeów, które taką inicjatywę prowadziły.

Troszkę się dziwię, że w ekipie ministerstwa kultury, która zajmuje się sprawą łączenia tych 2 instytucji, jest były pracownik NInA, pan Czuba, który powinien udostępnić osobom, które nie miały z instytutem do czynienia, a zaczęły pełnić ważne stanowiska, wszelkie informacje, wiadomości itp. Z własnego doświadczenia powinien to przekazać. Pan w ogóle się nie odezwał na posiedzeniu naszej komisji, mimo że był pan wymieniany jako gość towarzyszący panu ministrowi, żeby ze swojego punktu widzenia, z doświadczenia swojej pracy… Czy pan nic w NInA nie robił jako, bodajże, zastępca pana Merczyńskiego? Tego w ogóle nie mogę zrozumieć.

Proszę państwa, chcę bardzo wyraźnie zaznaczyć, że moje wystąpienie nie jest biorącym się li tylko z powietrza sprzeciwem formalnym wobec tego łączenia, aczkolwiek jestem osobiście wielkim wrogiem łączenia instytucji, zwłaszcza instytucji kultury, w molochy, gdzie ludzie mają pewne problemy w porozumiewaniu się ze sobą. Mimo że pan minister mówi, iż wszyscy pracownicy mają zapewnioną pracę i przejdą do tej nowej instytucji… Powstanie zapewne grupa ludzi, która nie ma takich nawyków i takiego przygotowania jak np. nieduży zespół NInA, który wypracował bardzo dużo… Proszę zobaczyć, to jest olbrzymie wydawnictwo. To są działania w wielu dziedzinach, to jest bardzo dużo tematów związanych z kulturą, z naszym życiem kulturalnym. To nie jest tylko… Problem digitalizacji jest problemem ważnym, ale proszę pamiętać, że to nie jest wina NInA, że zaczęła digitalizację w momencie, w którym została powołana…

(*Wicemarszałek Michał Seweryński*: Pani Senator, proszę zmierzać do konkluzji.)

Już kończę, Panie Marszałku.

Bo jak państwo wszyscy wiecie, dopiero w momencie, w którym weszła cyfryzacja, otworzyły się nowe duże możliwości. Przedtem wszystkie filmy zrobione np. na taśmie światłoczułej były przegrywane na magnetyczną, a z tej taśmy magnetycznej po 2, 3 latach musiały być znowu przegrywane, ponieważ ta taśma traciła swoje właściwości. Dopiero wkroczenie cyfryzacji, a nie jest to w Polsce tak odległe i dalekie, umożliwiło tworzenie wielu nowych rzeczy.

Jestem pełna obaw co do tego, czy ta nowa instytucja zda egzamin, nie jestem absolutnie przekonana – obym się myliła – czy to połączenie poprawi proces digitalizacji arcydzieł filmu polskiego, przyśpieszy go i zwiększy jego skalę. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Dziękuję, Pani Senator.
Głos ma pan senator Jerzy Fedorowicz.

Senator Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.
Panie Ministrze! Wysoki Senacie!

Jesteśmy na jakimś kolejnym etapie przekształcania instytucji, który jak gdyby sugeruje, że te przekształcenia nie odbywają się z powodów merytorycznych, tylko z powodów zmian na stanowisku dyrektorów. Niepokoi mnie to, jeżeli to jest prawda – a wygląda na to, że jest – bo ta instytucja NInA zachowała ciągłość działań przez 12 lat. Została powołana wcześniej pod inną nazwą, jako Polski Instytut Audiowizualny lub podobnie – nie chcę przekręcić – a pan dyrektor Merczyński rozwijał i prowadził tę instytucję, aż osiągnęła ona najwyższy poziom europejski, nawet światowy, co oczywiście za chwilę mogę udowodnić. Bo nie cierpię… Nie chcę być gołosłowny.

Tak się jakoś zdarzyło, że żaden z kolejnych ministrów – minister Ujazdowski, minister Sellin, minister Zdrojewski, a później pani minister Omilanowska – nigdy nie kwestionował wartości tego, co realizuje NInA, jak również samego zarządzania. Mnie się wydaje, że nie wszyscy państwo senatorowie wiecie, jakie NInA ma poważne osiągnięcia w tej dziedzinie. Za chwilę wam to przedstawię, bo jestem oczywiście do tego przygotowany.

Otóż środowisko… Pan minister był łaskaw powiedzieć, że odbyły się konsultacje. Nie zapytałem dokładnie, z kim i kiedy, bo to nie jest komisja śledcza; słowa padają, protokół jest. Ci, co byli konsultowani z panem ministrem lub z panem wicepremierem, odpowiedzą, że tak było. Nie w tym rzecz. Z tych dokumentów, które otrzymuję jako szef senackiej

(senator J. Fedorowicz)

komisji, nie wynika, że były konsultacje, ale nie będę się o to spierał.

Chcę przypomnieć, że zakresy działania tych instytucji są kompletnie różne. Filmoteka Narodowa szczególnie – a właściwie wyłącznie – zajmuje się dziełami i dziedzictwem naszego polskiego filmu i do tego została powołana, natomiast NInA jako Narodowy Instytut Audiowizualny ma zupełnie inny, i to o wiele szerszy, zakres działania. Nie chcę do tego wracać, bo… Pani senator Borys-Damięcka, która jest fachowcem w tej dziedzinie jako zawodowy reżyser i realizator telewizyjny, dokładnie się orientuje, jakie są cele tej instytucji i to zostało tutaj powiedziane. Ta instytucja wchodzi w obszar kultury internetu, w nowe media, w pola muzyki, teatru i sztuki wideo; wyznacza też kompletnie nowe standardy. Proszę państwa, jesteśmy w okresie naprawdę bardzo poważnej cyfryzacji globalnej. I nagle ta instytucja, która tak wspaniale sobie radzi, zostaje połączona z inną, a w dodatku w zasadzie nie jest przygotowany jeszcze żaden program. No, chyba że pan minister mnie wytrąci z tego myślenia i powie, że wszystko jest już przygotowane.

Panie Ministrze, nie dziwię się, że pan dyrektor Merczyński, którego uważam za jednego z najlepszych fachowców w Polsce – nie ma ich za dużo – sprzeciwiał się temu połączeniu. Przecież on jest człowiekiem, który to stworzył, przy pomocy, jak się okazuje, pana Jarosława Czuby, który był jego zastępcą. Stworzyliście dzieło bardzo wartościowe. Wielokrotnie to odwiedzałem z komisją sejmową i za to, co zobaczyłem, dziękuję. No, jak pan sobie to wyobraża – będę niszczył własną instytucję, chociaż nie mam nawet gwarancji? Możliwe, że gdybyście przyszli i powiedzieli: „panie dyrektorze Merczyński, my szanujemy pana jako wybitnego twórcę, ale chcemy ze względów oszczędnościowych czy jakichś innych powołać nową instytucję, bo taki mamy projekt, chcielibyśmy też, żeby pan stanął na czele tej instytucji", to… Ale tak się nie stało. I proszę się nie dziwić… Sam zmieniałem instytucje w Krakowie w okresie, kiedy należało to robić ze względu na straszliwą biedę, jaka panowała, i wiem, że wtedy rzeczywiście dyrektor jednej i drugiej instytucji był przeciwko. Próbowałem ich namówić do tego, żeby współpracowali, ale to się nie udało. A więc proszę nie liczyć, że ten… Jednak brak ewentualnego konkursu na tak poważne stanowisko, wymagające tak ogromnej wiedzy, przygotowania i doświadczenia, wydaje mi się nie na miejscu.

A teraz chcę, żeby państwo senatorowie, bo zapisałem sobie tutaj różne rzeczy… Mam takie sygnały, że to połączenie nie pomoże zreformować filmoteki. Panie Ministrze, przecież wiemy, bo nawet pan osobiście powiedział, jak rozumiem, w formie takiej dopowiedzi zwróconej do senatora fachowca, który zadaje pytania… No, można pracować na 3 zmiany i wtedy będzie miał pan te 20 filmów, ale tego się nie da zrobić, tego nawet maszyny nie wytrzymają. To znaczy ja panu powiem, że kiedy znajdzie pan tych ludzi, tych fachowców, jest możliwe… Chcę, żeby państwo senatorowie wiedzieli, jak to wygląda, żeby poznała to opinia publiczna, ci, którzy nas oglądają. Tam się punkt po punkcie, milimetr po milimetrze przesuwa, kaleczka po kaleczce dotyka, siedzą tam ludzie przygotowani do tego. I trwa to godzinami, dlatego jesteśmy w stanie wyprodukować na maszynach i z wybitnymi specjalistami NInA – ci ludzie, jak pan powiedział, zostaną i to jest dobra wiadomość – 12 filmów rocznie, podczas gdy kilka tysięcy filmów czeka na rekonstrukcję.

O zasługach NInA i o tym, co ta instytucja zrobiła, powiedziała już w swoim wystąpieniu pani senator Barbara Borys-Damięcka, więc ja już do tego nie będę wracał, ale przypomnę o słynnej kolekcji internetowej Lutosławskiego, Pendereckiego, Góreckiego. To jest nasze najwyższe dziedzictwo. Było to przygotowane z okazji roku tych artystów.

No, Panie Ministrze, wiem, że pan jest specjalistą w zarządzaniu. ISO rzeczywiście jest standardem, który daje inne i o wiele wyższe możliwości współpracy na arenie międzynarodowej. I to miało… Ja obawiam się, że nieprędko to zostanie… Nie radziłbym lekceważyć tego certyfikatu; nie sądzę, żeby warto było. On jest bardzo, bardzo wyraźny.

Chodzi też o to, że jeżeli ja tworzę jakąś instytucję, to ja bym chciał, żeby ona była rozpoznawana. Ona jest rozpoznawana tylko przez to, że nazywa się NInA. Ta nazwa została zmieniona kilka lat temu. Przez swoją działalność ona jest rozpoznawana… W tej chwili traci się, jak my to nazywamy w biznesie, markę. Tracimy markę. I to jest w moim pojęciu błąd. Przypominam państwu, że to nie jest miejsce do prowadzenia politycznego sporu. My tu, w Senacie, jesteśmy po to, żeby poprawiać, wskazywać drogę lub pomagać, przez nasze doświadczenie i wiedzę, rządzącym. Lub ich krytykować – to też. Ale to wszystko ma służyć tylko i wyłącznie poprawianiu.

Przypominam, że NInA jest członkiem Światowej Federacji Archiwów Audiowizualnych i Telewizyjnych. I, jak rozumiem, zostanie nim także po połączeniu. Mam nadzieję, że tak się stanie. Ale również przypominam i informuję, że NInA była nominowana do nagrody „The Most Innovative Use of Archive", najważniejszej branżowej nagrody na światową skalę. No, to pewnie też jest zasługa pana dyrektora, który siedzi na sali. Bo był w tym czasie dyrektorem. Ta nagroda to bardzo, bardzo poważne osiągnięcie. Jeżeli to nie jest wystarczający argument,

(senator J. Fedorowicz)

żeby NInA została samodzielna, to jakiego argumentu mam użyć?

Jestem niestety… Już 47 lat zajmuję się filmem, telewizją. Nie widzę żadnej możliwości, żeby wspomniane połączenie w jakikolwiek sposób pomogło Filmotece Narodowej. Filmoteka Narodowa ma absolutnie inne zadania, inne priorytety. I dlatego ciągle pod skórą czuję, że to połączenie służy jednak jakimś sprawom politycznym lub personalnym. Chciałbym się mylić, bo uważam, że tak nie powinno być.

Nic więcej już na ten temat nie mam do powiedzenia, poza jednym. Martwi mnie to… Pamiętam, jak pani minister Cywińska w nowej rzeczywistości objęła władzę i nasz przyjaciel, świętej pamięci już Michał Jagiełło, którzy miał przeszłość jezuity, ale i członka PZPR, został wiceministrem kultury…

(*Marszałek Michał Seweryński*: Panie Senatorze, proszę zmierzać do konkluzji.)

…i wytrzymał, Panie Profesorze, Panie Marszałku, przez 4 zmiany. Nie zmienialiśmy ludzi na stanowiskach.

(*Marszałek Michał Seweryński*: I to jest konkluzja?)

Kończąc, chcę powiedzieć, że, jak dzisiaj przeczytałem, pan minister wicepremier Gliński był łaskaw powiedzieć, że sprawa dyrektora Morawskiego ma zasięg polityczny. Mówię o wrocławskim teatrze. I ja byłbym bardzo ostrożny, Panie Wicepremierze, w formułowaniu tego rodzaju zdań w momencie, kiedy ma pan na tapecie sprawę profesora Machcewicza, Merczyńskiego, dyrektorów, których kontrakty nie zakończyły się, a w niektórych przypadkach jeszcze trwają. Dziękuję bardzo.

Przepraszam, Panie Marszałku, za przeciągnięcie.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Głos zabierze pani senator Barbara Zdrojewska.

Senator Barbara Zdrojewska:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Państwo Senatorowie!

Może skoro pan senator Fedorowicz skończył na sprawach personalnych, to ja od nich zacznę. I odniosę się do tego, że, jak usłyszeliśmy, pan dyrektor Merczyński kończy swoją służbę w Narodowym Instytucie Audiowizualnym. Dobrze by było, żeby padły też z naszej strony podziękowania za jego znakomitą działalność, bardzo dobrze ocenianą w środowisku. Tak że bardzo z tego miejsca dziękuję panu senatorowi Ryszce za dobre słowa, które tutaj padły pod adresem działalności Narodowego Instytutu Audiowizualnego.

Ale nie chciałabym mówić personalnie, chcę tylko powiedzieć, przypomnieć po raz kolejny – wspominałam już o tym z tej trybuny przy innych okazjach – że ławka menedżerów kultury jest bardzo krótka. Niestety, mówimy to z ubolewaniem. Nawet powoływano jakieś kierunki dokształcania itd.… Niewielu jest wybitnych specjalistów i z żalem muszę powiedzieć, że ministerstwo kultury w tak krótkim czasie pozbyło się wielu wybitnych specjalistów, którzy potrafią pewne rzeczy robić i robią to profesjonalnie. Potrafią też prowadzić ogromne inwestycje, przy okazji budować, nie nakraść, zrobić wszystko porządnie, do końca rozliczyć się z kosztów itd. Ja mówię o tych różnych dyrektorach, bardzo dobrych, znakomitych, którzy stworzyli dzieło swojego życia w instytucjach, o których mówimy. I ja bym chciała wierzyć, ale nie wierzę w to, że te osoby nowe, które w tej chwili przychodzą na te stanowiska, przychodzą na gotowe, na coś zrobionego i zmieniają… Muszę powiedzieć, że to nie może znajdować akceptacji w środowisku kultury, Panie Ministrze. Na pewno jej nie znajdzie, na pewno będzie wypominane. I ja chciałabym powiedzieć coś takiego: jeżeli państwo chcecie robić rewolucję kulturalną – oczywiście to określenie „rewolucja kulturalna" jest na wyrost – ale jeżeli bardzo chcecie zmieniać to, co się dzieje w życiu kulturalnym w Polsce, to miejcie własne pomysły, a nie przejmujcie tylko instytucji niejako personalnie i nie niszczcie dorobku poprzedników, ostatnich bardzo wielu, wielu lat.

I druga sprawa, o której chciałabym powiedzieć, Panie Ministrze, jeszcze raz do tego wrócę: myli się pan, odnosząc się do tego, po co został powołany Narodowy Instytut Audiowizualny. W 12-letniej karierze tej instytucji były różne sytuacje, ale działalność instytucji, to, czym ona ma się zajmować, określa statut i tego musimy się trzymać. I nieprawdą jest, że NInA miała się zajmować digitalizacją, tak jak pan mówił. Było to jedno z wielu zadań. Najważniejszym zadaniem, jakim miała się zajmować NInA, i to też podkreśla statut NInA, jest zapisywanie wydarzeń artystycznych na bieżąco. Czyli to, o czym mówiłam, w dobie nowych mediów, w sytuacji, gdy często są dokonywane zapisy wydarzeń artystycznych, to jest gdzieś w internecie, potem znika itd., to właśnie NInA ma chronić te treści, ma zachowywać dla kolejnych pokoleń to, co w tej chwili się dzieje w życiu artystycznym w Polsce, i to, co w tej chwili mamy bardzo ważnego w kulturze. I NInA znakomicie się z tych obowiązków wywiązywała. A ta działalność, o której pan minister mówi…

Ja widziałam tę pracownię, byłam tam, zobaczyłam to, to jest nieduża pracownia. Pan tego tam nie zrobi, Panie Ministrze. A co pan powinien zrobić? Nie

(senator B. Zdrojewska)

musiał pan łączyć tych instytucji. Powinien pan był, i ministerstwo powinno, uruchomić wieloletni program, z jednej strony na sfinansowanie digitalizacji, a z drugiej strony na ratowanie tych filmów nitro itd. I bardzo dziękuję za to, że państwo łożycie środki na te magazyny, które powstaną w Łodzi, bo to jest bardzo potrzebne, i to bardzo dobrze, za to dziękuję. Ale, tak jak mówię, trzeba było uruchomić wieloletni program rządowy czy ministerialny, dać pieniądze na to. A co my mamy w tej chwili? Nie wiem, czy pan się orientuje, pewnie tak, że środki dotyczące działalności dostały TVP i radio, a wnioski filmoteki, NInA i PISF zostały odrzucone. I to określa jakoś politykę ministerstwa w tym zakresie. Dziwię się więc, że mówimy o tym, że chcemy masowo digitalizować. Nie mamy gdzie. Równie dobrze można zbudować takie pracownie, Szanowny Panie Ministrze, w Filmotece Narodowej, która notabene jest jeszcze starszą instytucją, ogromnie zasłużoną. Ja tu tylko wspomnę, że warszawskie kino Iluzjon w ostatnich czasach zostało wysiłkiem tej instytucji odbudowane, fantastycznie funkcjonuje i pracuje. Wspomnę o takich filmach, jak np. „Pan Tadeusz" czy filmy z Polą Negri, które mogliśmy obejrzeć w nowym blasku i pokazywać na całym świecie, promować. To jest dorobek instytucji, o których mówimy.

Powiedziałam o tym, że NInA w pewnym sensie została stworzona na wzór INA, instytucji francuskiej, która ma budżet w wysokości 127 milionów euro. 127 milionów euro to jest budżet instytucji we Francji, która tym się zajmuje. Ona działa od 1974 r., tak że miała więcej czasu na zajęcie się tym, czym myśmy się bardzo długo nie zajmowali. Dobrze, że teraz się tym zajmujemy.

Chciałabym jeszcze zapytać pana ministra o jedną sprawę. Jeżeli będzie pan łaskaw się potem odnieść do naszych wypowiedzi, to i o to poproszę, bo przyszła mi do głowy kwestia wsparcia z Unii Europejskiej. NInA i Filmoteka Narodowa otrzymują środki pochodzące z funduszy europejskich, wiemy, że gdzieś tam to jest prawnie, instytucjonalnie zawarowane. Czy zmiana instytucji nie spowoduje jakichś perturbacji, konieczności oddania środków czy czegoś takiego? O to tylko chciałabym spytać.

Szanowni Państwo, nie mówimy tu tak naprawdę… Chyba nie musimy się oszukiwać, wszystkim po obu stronach sceny politycznej zależy na dobru polskiej kultury i tych instytucji. Cieszę się, że na razie zmieni się tylko dyrektor. Będziemy to uważnie obserwować. Zobaczymy, czy nie zaprzepaścicie państwo tego dorobku. Już za rok na posiedzeniu komisji kultury spytamy pana, Panie Ministrze, ile pan zdigitalizował. Obiecuje pan, że filmoteka po to tam wchodzi, żeby digitalizować. Jeszcze raz powtarzam: trzeba było uruchomić pracownię w Filmotece Narodowej, zbudować magazyny. Dzięki temu nadal mielibyśmy te 2 instytucje z ogromną historią, z ogromnymi zasługami itd. I na koniec jeszcze raz powiem: róbcie coś nowego, nie niszczcie dorobku innych ludzi, którzy przed wami naprawdę coś dużego, ważnego stworzyli. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Dziękuję, Pani Senator.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Informuję, że zostały złożone wnioski o charakterze legislacyjnym na piśmie przez pana senatora Martynowskiego i pana senatora Ryszkę.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie…

(*Senator Jerzy Fedorowicz*: To pan minister się nie odniesie?)

Przepraszam, pan minister ma teraz prawo się ustosunkować.

Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Wysłuchałem oświadczeń senatorów, w których pojawiło się dosyć dużo w gruncie rzeczy nieścisłości. W związku z tym chciałbym się odnieść przynajmniej do niektórych z nich.

Na początku chciałbym zaznaczyć, że instytucje są instytucjami ministra kultury, a nie dyrektora. Ja rozumiem, że przez ostatnią godzinę i 44 minuty nie zastanawialiśmy się nad połączeniem instytucji, tylko nad obroną dyrektora. Mam takie wrażenie, że gdybyśmy połączyli instytucje, a dyrektora, którego państwo bronią, postawili na czele tej instytucji, to nie byłoby w ogóle żadnej sprawy.

Jeśli chodzi o kwestię dotyczącą połączenia – tu bardzo często odnosiliście się państwo do wicedyrektora Narodowego Instytutu Audiowizualnego, który jest obecnie dyrektorem generalnym ministerstwa kultury – to połączenie nastąpiło także z jego rekomendacji. On był jednocześnie członkiem Rady Programowo-Naukowej Filmoteki Narodowej, więc doskonale rozumiał, że te rzeczy można ze sobą łączyć, i w zasadzie był chyba zwolennikiem tego pomysłu.

Jeśli chodzi o zadania NInA… Tutaj wielokrotnie państwo mówiliście, że digitalizacja czy korekta filmowa – ja to nazwałem postprodukcją, chodzi o rekonstrukcję – nie jest głównym celem,

(podsekretarz stanu P. Lewandowski)

a jednocześnie jako wzór dla Narodowego Instytutu Audiowizualnego przywołujecie INA, czyli francuską instytucję, która została powołana wyłącznie do tego, by digitalizować zasoby radia, telewizji i kinematografii i by je upowszechniać, oczywiście miała też dodatkową działalność w postaci działalności edukacyjnej.

Jeśli chodzi o działania, które przypisuje sobie Narodowy Instytut Audiowizualny w zakresie prowadzenia edukacji czy… Wszystkie, no, w zasadzie wiele tych działań albo większość tych działań to były działania prowadzone we współpracy z Filmoteką Narodową. Czyli tutaj od początku było widać, że samodzielnie ta instytucja prowadzić tego nie może.

Jeśli chodzi o digitalizację np. wymienionych utworów, wymienionych nagrań, m.in. Lutosławskiego, to zdigitalizowało to radio, a nie Narodowy Instytut Audiowizualny, on to tylko upowszechnił. A jeśli chodzi o digitalizację innych dzieł sztuki, do których przypisuje sobie prawa Narodowy Instytut Audiowizualny, to rzeczywiście często było to robione za jego pieniądze, ale było to zlecane na zewnątrz. Nie było to realizowane za pomocą narzędzi, które zostały zakupione za 60 milionów zł dla tej instytucji. I trzeba pamiętać, że gdy mówimy, iż digitalizacja czy korekta to nie jest główna działalność tej instytucji, to powstaje kwestia, dlaczego większość zasobów, i to po prostu ogromna większość zasobów została przeznaczona na te właśnie cele. Przecież cały budynek to jest jeden wielki superkomputer do digitalizacji czy korekty.

Pani senator Barbara Borys-Damięcka powiedziała, że ja mówiłem tylko o digitalizacji, a nie mówiłem o rekonstrukcji. Oczywiście mówiłem o tym – może pani to sprawdzić w protokole… Kiedy odnosiłem się do pytań pana profesora, to wtedy oczywiście wyjaśniłem, na czym cała rzecz polega.

Ja wiem, o czym mówię. Byłem tam na miejscu, widziałem to, rozmawiałem też z pracownikami, oni mi te dane… Ta wiedza, którą posiadam, to jest przecież… Ja nie jestem urodzony z tą wiedzą, ja tę wiedzę nabyłem poprzez rozmowy, także z pracownikami Narodowego Instytutu Audiowizualnego i Filmoteki Narodowej. Mnie ten temat od początku bardzo interesował, ponieważ również w Fundacji Republikańskiej zajmowałem się cyfryzacją, a więc to nie jest dla mnie jakaś zupełna nowość.

To są jakby główne aspekty… Jeszcze tutaj mam…

Aha, chciałbym zaznaczyć na końcu, że nikt generalnie nie kwestionuje osiągnięć Narodowego Instytutu Audiowizualnego. Ja nigdzie nie powiedziałem, że to, co on robił, jest złe czy że uważam, że było to niepotrzebne. Te działania są dobre, są potrzebne, ale chodzi o to, że to nie było główne zadanie, do którego ten instytut został powołany. I skoro wydaliśmy tyle pieniędzy na zbudowanie takiej olbrzymiej infrastruktury, to ja bym chciał, żeby ta infrastruktura była wykorzystana.

Pan senator Fedorowicz powiedział, że jest członkiem Międzynarodowej Federacji Archiwów… już nie pamiętam dokładnie, jak brzmi pełna nazwa tego. Chciałem tylko zauważyć, że w gruncie rzeczy NInA nie ma żadnych archiwów. I to też jest dla mnie pewną ciekawostką.

Jeśli chodzi o znaną markę… Filmoteka Narodowa jest o wiele bardziej znaną marką, ponieważ jest o wiele starsza. Ale nowa instytucja będzie się nazywać dosyć podobnie: Filmoteka Narodowa – Instytut Audiowizualny, czyli FInA. I myślę, że środowisko międzynarodowe bardzo szybko rozpozna tę markę.

Jeśli chodzi o projekty europejskie, to projekty europejskie, ich finansowanie… Bo pani senator zapytała o finansowanie. Nie straci się finansowania tych projektów, pieniędzy na te projekty, dlatego że tu liczy się trwałość projektu, a ciągłość instytucjonalna zostanie zachowana przy połączeniu, bo nie ma tu likwidowania instytucji, tylko jest łączenie. A więc jest zachowana ciągłość instytucjonalna, jest zachowana trwałość projektów, one będą kontynuowane.

To tyle, jeśli chodzi o mnie, tzn. to są chyba główne sprawy, które chciałem tutaj ewentualnie dodać. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Ministrze.

(*Senator Jerzy Fedorowicz*: Byłem przywoływany, więc mam sprostowanie. Mogę prosić…?)

Sprostowanie? Tak, proszę, ale z miejsca.

Senator Jerzy Fedorowicz:

Z miejsca, Panie Marszałku. Dziękuję.

Sprostowanie do protokołu. Ja rozumiem to, co pan minister był łaskaw przed chwilą powiedzieć, ale przeczytam, jak to wszystko brzmi: NInA jest członkiem Światowej Federacji Archiwów Audiowizualnych i Telewizji – FIAT/IFTA. Daje to możliwość czerpania z najlepszych wzorców i wymiany doświadczeń w zakresie digitalizacji, archiwizacji, udostępniania i ponownego wykorzystywania materiałów audiowizualnych w międzynarodowym gronie eksperckim. Dziękuję.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy pan minister chce coś dodać?

(wicemarszałek M. Seweryński)

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski*: Nie, dziękuję bardzo.)

Dziękuję.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Kultury i Środków Przekazu o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dwunastego porządku obrad: ustawa o ustanowieniu Krzyża Zachodniego.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 470, a sprawozdanie komisji – w druku nr 470 A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą oraz Komisji Kultury i Środków Przekazu, pana senatora Jana Żaryna, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Jan Żaryn:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przedmiotem tego projektu ustawy jest Krzyż Zachodni. Można go zobaczyć tutaj – tak on ma wyglądać.

(*Senator prezentuje ilustrację przedstawiającą Krzyż Zachodni*)

Przypomnę, że projekt tejże ustawy wyszedł z naszej Izby, z Senatu. Celem tego projektu ustawy jest wyrażenie wdzięczności wobec wolnego świata, szeroko pojętego świata zachodniego, który dawał świadectwa solidarności z Polską, z Polakami, z naszymi dążeniami niepodległościowymi w latach 1939–1989. Szeroko pojęty świat zachodni sięga zarówno Nowej Zelandii, gdzie przygarnięto dzieci tułacze, jak i Stanów Zjednoczonych, Kanady, Afryki czy też państw zachodnioeuropejskich. I muszę powiedzieć jako pomysłodawca tejże ustawy, że ten projekt spotkał się z dużym zainteresowaniem, a na dodatek z bardzo konstruktywną życzliwością – bardzo mnie to cieszy – po praktycznie wszystkich stronach szeroko pojętej polskiej sceny politycznej, a także tej jeszcze większej sceny, którą można byłoby nazwać szeroko pojętą polską opinią publiczną. I to jest dowód także na to, że jesteśmy jako Polacy zwolennikami tego, by prowadzić polską politykę historyczną właśnie w konwencji wdzięczności. Jesteśmy – i mamy ku temu powody – narodem wdzięcznym, a nie tylko utyskującym na to, że ktoś nas zdradził czy nie był do końca wierny. To są prawdy historyczne, stwierdzenia oparte na faktach, ale wcale nie muszą one dominować w naszej duszy. Ta dominująca polska cecha może być inna, może nią być właśnie wdzięczność. I taka była idea tego projektu.

Projekt ten przeszedł całą ścieżkę legislacyjną, tzn. został uchwalony w Senacie, a następnie przeszedł do Sejmu. Tam podczas trzydziestego dziewiątego posiedzenia Sejmu w dniu 7 kwietnia 2017 r. został przedstawiony jako senacki projekt ustawy i uchwalony z dwiema merytorycznymi zmianami. Te zmiany w stosunku do projektu wyjściowego dotyczyły dwóch kwestii. Pierwsza kwestia to nadawanie numerów na kolejnych egzemplarzach Krzyża. Dyskutowaliśmy o tym także w Senacie. Zdania były podzielone, ale dyskusja była jak najbardziej merytoryczna. Sejm również podjął ten wątek i większość opowiedziała się – najpierw w komisji, a później na posiedzeniu plenarnym – za tym, żeby zrezygnować z tychże numerów, gdyż może być to łączone z pojęciem prestiżu, a nie taki jest cel.

Druga kwestia, jeśli chodzi o zmiany w stosunku do wersji senackiej, dotyczyła jednego z podstawowych pojęć, określeń, jakie są zamieszczone w senackiej wersji projektu. A mianowicie chodziło o to, by obok osób, które byłyby obdarowane Krzyżem Zachodnim, umieścić także organizacje. Sejm nie podzielił tegoż zdania i wykreślił organizacje, uznając w toku swoich prac – uczestniczyłem w tym jako czynny obserwator procesu legislacyjnego z ramienia Senatu – że w żadnym innym dokumencie, a szczególnie w ustawie o Krzyżu Wschodnim, nie ma zapisu o organizacjach, a w związku z tym ta niesymetryczność, ta nierównoległość zapisu może być kwestionowana. Zaraz do tego się jeszcze odniosę. Efektem dla nas ważnym jest to, że kształt, w jakim ustawa do nas wróciła po sejmowych decyzjach, jest następujący. Ustawa o Krzyżu Zachodnim mówi o tym, żeby nie było numeracji na kolejnych egzemplarzach krzyża. Mówi też o tym, żeby wykreślić organizacje. Dotyczy to konkretnie 3 przepisów, bo powoduje to pewien skutek dla kolejnych artykułów tejże ustawy.

Komisje senackie w związku z tym się zebrały. Członkowie tych 2 komisji, Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, podczas posiedzenia w dniu 19 kwietnia 2017 r. podjęli decyzję. Chcę powiedzieć, że jest to decyzja podjęta jednogłośnie. Zgadzamy się jako senatorowie członkowie tychże komisji z werdyktem Sejmu, jeśli chodzi o pierwszą kwestię. Rzeczywiście ta numeracja nie jest tutaj najwłaściwszym rozwiązaniem, skoro może budzić takie skojarzenia i interpretacje, których nie chcemy włączać w tematykę nadawania tegoż Krzyża Zachodniego. Natomiast ze względów zdecydowanie merytorycznych komisje podjęły decyzję, że należy z powrotem wprowadzić, jako poprawkę, wyrazy „i organizacji" do zapisu podstawowego ustawy. To

(senator sprawozdawca J. Żaryn)

niesie za sobą konsekwencje w 3 zapisach, to znaczy w preambule, gdzie byłoby w sposób jednoznaczny wyrażone, że ten dowód wdzięczności jest skierowany zarówno do osób, jak i organizacji, a w konsekwencji w art. 2 ust. 1 – tam po wyrazach „osobom narodowości innej niż polska" dodaje się wyrazy „oraz zagranicznym organizacjom" – oraz w art. 4, gdzie po wyrazach „odznaczona osoba" dodaje się wyrazy „lub zagraniczna organizacja". Jak mówię, zapisy te są konsekwencją zmiany w preambule. Połączone komisje jednomyślnie podjęły decyzję, by skierować do Senatu, do Wysokiej Izby, taką wersję projektu, z takimi poprawkami.

Chcę powiedzieć, że jako inicjator tej ustawy bardzo proszę Izbę o to, żeby przychyliła się do wniosku połączonych komisji. Od strony merytorycznej ze wszech miar nie ma wątpliwości, że to bardzo rozszerzy listę podmiotów, którym będziemy mogli okazać naszą wdzięczność. Podstawowym argumentem jest to, że szeroko pojęty świat zachodni w odróżnieniu od państwa sowieckiego czy też ziem polskich pod okupacją w czasie II wojny światowej, ale ziem kresowych… Różnica polega na tym, że na tamtych ziemiach tamten ustrój totalitarny nie miał w sobie łaskawości wobec istnienia jakichkolwiek organizacji, które mogłyby być nazwane autonomicznymi, suwerennymi wobec systemu. I w związku z tym siłą rzeczy nie można ich uwzględnić, a tylko ludzi, którzy się przeciwstawiali temuż systemowi, można objąć wdzięcznością. Natomiast świat zachodni kierował się inną logiką funkcjonowania w ramach systemu demokratycznego i to właśnie instytucje – społeczne, różne inne, związane np. z ruchem związkowym czy też związane z szeroko pojętą działalnością Kościoła powszechnego i laikatów na terenie szeroko pojętego świata zachodniego – nie pytając rządów czy państw o zdanie, kierowały w różnych okresach historycznych pomoc na rzecz Polski i Polaków. Tak więc siłą rzeczy, nie włączając organizacji do tych potencjalnych beneficjentów, byśmy przekazali, moim zadaniem, bardzo negatywny sygnał, a nie bardzo jest powód, żeby był on wysyłany. Taka półwdzięczność nie jest dobrym pomysłem zarówno z politycznego punktu widzenia, jak i ze względu na kategorię dużo ważniejszą niż polityka, czyli prawdę, bo to jest oczywiście istotą rzeczy. Wdzięczni powinniśmy być zgodnie z prawdą wobec tych, którzy na tę wdzięczność zasługują. Kastrując ustawę, usuwając organizacje, de facto sami źle definiujemy pojęcie wdzięczności.

Stąd bardzo proszę Wysoką Izbę o przyjęcie tego, nie tylko jako inicjator, ale także jako reprezentujący te dwie komisje, które jak powiedziałem, w sposób jednoznaczny – nie było żadnych głosów sprzeciwu i nikt nie wstrzymał się od głosu – zdecydowały się poprzeć poprawkę, która powstała z inicjatywy senatora Jana Marii Jackowskiego. Tę poprawkę przyjęliśmy i w takiej wersji wnosimy do Senatu tę ustawę. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Senatorze, za sprawozdanie.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy są takie pytania? Nie ma.

Dziękuję, Panie Senatorze.

Projekt tej ustawy… Jest pytanie? Nie.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez Senat.

Czy przedstawiciel rządu pragnie zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy? Nie.

Otwieram dyskusję.

Informuję, że wniosek o charakterze legislacyjnym został złożony przez senatora Marka Martynowskiego.

Stwierdzam, że nikt nie zapisał się do dyskusji.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą oraz Komisję Kultury i Środków Przekazu o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie wspólnego sprawozdania.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu trzynastego porządku obrad: ustawa o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Kazachstanu o readmisji osób, podpisanej w Warszawie dnia 22 sierpnia 2016 r.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 473, a sprawozdania komisji – w drukach nr 473 A i 473 B.

Proszę sprawozdawcę Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, pana senatora Roberta Mamątowa, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Robert Mamątow:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ustawa o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Kazachstanu o readmisji osób, podpisanej w Warszawie dnia 22 sierpnia 2016 r.; dotyczą jej druki sejmowe nr 1348 i 1416 oraz druki senackie nr 473, 473 A i 473 B. Był to rządowy projekt ustawy. Do prezentowania stanowiska rządu upoważnieni zostali minister spraw zagranicznych oraz minister spraw wewnętrznych i administracji.

(senator sprawozdawca R. Mamątow)

Umowa między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Republiki Kazachstanu o readmisji osób została sporządzona w celu określenia prawnych podstaw przyjmowania na swoje terytorium obywateli państw stron przebywających bez zezwolenia na terytorium państwa drugiej strony. Kwestia współpracy z Kazachstanem w zakresie wykonania readmisji nie była dotychczas uregulowana w wiążących obydwie strony umowach międzynarodowych.

Umowa dotyczy spraw określonych w art. 89 ust. 1 pkty 2 i 5 konstytucji. Z tych względów zasadny jest tryb związania Polski umową za uprzednią zgodą na ratyfikację wyrażoną w ustawie.

Sejm uchwalił ustawę na trzydziestym dziewiątym posiedzeniu w dniu 7 kwietnia 2017 r. Do Senatu została przekazana w dniu 11 kwietnia 2017 r. Termin rozpatrzenia jej przez Senat upłynie 11 maja 2017 r.

Posiedzenie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji w tej sprawie odbyło się 19 kwietnia 2017 r. Komisja wnosi o przyjęcie ustawy bez poprawek. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę teraz sprawozdawcę Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej, pana senatora Tomasza Grodzkiego, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Tomasz Grodzki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej w omawianej sprawie odbyło się dzień później. Dyskusja dotyczyła drobnych kwestii technicznych, ale wszystkie wątpliwości zostały przez ustawodawcę wyjaśnione. Komisja również wnosi o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatorów sprawozdawców.

Czy są takie pytania? Nikt się nie zgłasza.

Projekt ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych zostali upoważnieni minister spraw zagranicznych oraz minister spraw wewnętrznych i administracji.

Czy przedstawiciele rządu pragną zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu?

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Jakub Skiba*: W zaistniałej sytuacji, wobec stanowiska komisji, nie.)

Dziękuję.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad. Czy są takie pytania? Nie ma…

(*Głos z sali*: Jest pytanie pana senatora.)

(*Rozmowy na sali*)

Tak? Proszę bardzo, pan senator Czerwiński.

Senator Jerzy Czerwiński:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, Panie Ministrze, praca nad tą umową trwała łącznie 20 lat. Czy mógłby pan wytłumaczyć, dlaczego tak długo? Bo w 1996 r. pierwsze prace się rozpoczęły.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Bardzo proszę, Panie Ministrze, na mównicę.

(*Rozmowy na sali*)

Głos zabierze pan Jakub Skiba, sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Jakub Skiba:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, odpowiedź na pytanie pana senatora Czerwińskiego, no, właściwie jest dość prosta. Chodzi o to, żeby była równa intencja zawarcia takiej umowy z dwóch stron, ze strony polskiej i ze strony Kazachstanu. No i do tej pory takiej intencji nie było. To znaczy były okresy, kiedy Polsce bardziej na tym zależało, były okresy, kiedy Kazachstanowi bardziej na tym zależało. Obecny rząd, Prawa i Sprawiedliwości, wyraził intencję co do tego na początku swojego urzędowania i oczywiście spotkało się to z równym zainteresowaniem strony kazachskiej. Przy tym muszę powiedzieć, że początkowo stroną inicjującą była strona kazachska. W związku z wizytą w zeszłym roku prezydenta Nursułtana Nazarbajewa negocjacje te uzyskały dodatkowy impuls i zostały efektywnie zakończone. Tak że taka jest odpowiedź. No, w każdej umowie tego typu ważne są intencje obu stron. Nie zawsze możemy liczyć na taką sytuację jak ta. Przy tym należy również podkreślić, że często i po stronie polskiej są pewne obiektywne przyczyny, wynikające niekoniecznie

(sekretarz stanu J. Skiba)

z samego meritum umowy, które przemawiają za tym, że negocjacje należy w jakiś sposób przewlekać czy odwlekać. No, taka jest po prostu idea tej międzynarodowej gry. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Czy są jeszcze pytania do pana ministra?

Skoro nie ma, otwieram dyskusję.

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do głosu.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Teraz **przystępujemy do łącznego rozpatrzenia punktu czternastego oraz punktu piętnastego** porządku obrad: drugie czytanie projektu opinii o niezgodności z zasadą pomocniczości projektu dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wspólnych zasad rynku wewnętrznego energii elektrycznej; drugie czytanie projektu opinii o niezgodności z zasadą pomocniczości projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wewnętrznego rynku energii elektrycznej.

Przypominam, że projekty te zostały wniesione przez Komisję Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej i zawarte są w drukach nr 482 i 481, a sprawozdania komisji – w drukach nr 482 S oraz 481 S.

Proszę sprawozdawcę Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej oraz Komisji Gospodarki Narodowej i Innowacyjności, panią senator Alicję Zając, o przedstawienie sprawozdań komisji w sprawie projektów opinii, sprawozdań zawartych w drukach nr 482 S i 481 S. Bardzo proszę.

Senator Sprawozdawca Alicja Zając:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Mam zaszczyt przedstawić w imieniu połączonych Komisji Gospodarki Narodowej i Innowacyjności oraz Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej projekt opinii o niezgodności z zasadą pomocniczości projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wewnętrznego rynku energii elektrycznej COM (2016) 861 – druk 481 S. Oto ta opinia.

„Senat, po rozpatrzeniu projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wewnętrznego rynku energii elektrycznej (wersja przekształcona) – COM (2016) 861, stwierdza, że projekt ten nie jest zgodny z zasadą pomocniczości, o której mowa w art. 5 ust. 3 Traktatu o Unii Europejskiej.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej nie neguje konieczności poszukiwania konsensusu w sprawie ustalania wspólnych zasad rynku wewnętrznego energii elektrycznej na poziomie wyższym niż regionalny lub narodowy.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej uważa jednocześnie, że proponowane rozwiązanie nie jest zgodne z zasadą pomocniczości w zakresie traktatowego prawa państw członkowskich do swobodnego kształtowania swojego miksu energetycznego, neutralności technologicznej i stanowienia suwerennej krajowej polityki energetycznej. W szczególności, zarzuty naruszenia zasady pomocniczości dotyczą: 1) wymogu przeprowadzenia europejskiej oceny wystarczalności mocy; 2) wprowadzenia wymagań technicznych dotyczących poziomu emisyjności (nie więcej niż 550 g CO_2/kWh) dla jednostek wytwórczych, które mogłyby zostać objęte rynkiem mocy; 3) obowiązku udziału wymiany transgranicznej w krajowych rynkach mocy; 4) utworzenia i zakresu kompetencji Regionalnych Centrów Operacyjnych.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej wskazuje przy tym, że Traktat o Funkcjonowaniu Unii Europejskiej w art. 194 ust. 2 nie zezwala na naruszanie prawa kraju członkowskiego do określania warunków wykorzystania jego zasobów energetycznych, wyboru między różnymi źródłami energii i ogólnej struktury jego zaopatrzenia w energię.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej uważa ponadto, że projektowane rozporządzenie zbyt głęboko wkracza w kompetencje zastrzeżone dla państw członkowskich w zakresie polityki bezpieczeństwa energetycznego, przy jednoczesnym pozostawieniu odpowiedzialności za zagrożenia systemu na poziomie państw członkowskich, co w konsekwencji może prowadzić do obniżenia poziomu bezpieczeństwa energetycznego w poszczególnych krajach członkowskich i całej UE.

Należy zatem uznać, że proponowana regulacja narusza zasadę pomocniczości".

Przechodzę teraz do opinii o niezgodności z zasadą pomocniczości projektu dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wspólnych zasad rynku wewnętrznego energii elektrycznej (wersja przekształcona) COM (2016) 864 – druk pierwotny nr 482, druk połączonych komisji nr 482 S.

Komisje na wspólnym posiedzeniu w dniu 25 kwietnia rozpatrzyły również ten projekt opinii. Teraz tę opinię przeczytam.

„Senat, po rozpatrzeniu projektu dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wspólnych zasad rynku wewnętrznego energii elektrycznej (wersja przekształcona) – COM (2016) 864, stwierdza, że projekt ten nie jest zgodny z zasadą pomocniczo-

(senator sprawozdawca A. Zając)

ści, o której mowa w art. 5 ust. 3 Traktatu o Unii Europejskiej.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej nie neguje konieczności poszukiwania konsensusu w sprawie ustalania wspólnych zasad rynku wewnętrznego energii elektrycznej na poziomie wyższym niż regionalny lub narodowy.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej uważa jednocześnie, że proponowane rozwiązanie nie jest zgodne z zasadą pomocniczości w zakresie traktatowego prawa państw członkowskich do swobodnego kształtowania swojego miksu energetycznego.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej uważa ponadto, że projektowana dyrektywa zbyt głęboko wkracza w kompetencje zastrzeżone dla państw członkowskich w zakresie polityki bezpieczeństwa energetycznego, poprzez przekazanie kompetencji należących dotychczas do regulatorów i operatorów systemów przesyłowych na poziom ponadnarodowy, przy jednoczesnym pozostawieniu odpowiedzialności za zagrożenia systemu na poziomie państw członkowskich, co w konsekwencji może prowadzić do obniżenia poziomu bezpieczeństwa energetycznego w poszczególnych krajach członkowskich i całej UE.

Należy zatem uznać, że proponowana regulacja narusza zasadę pomocniczości".

Połączone komisje w przypadku obydwu opinii wyraziły pozytywne zdanie w głosowaniu, większością głosów. Przedstawiam Wysokiemu Senatowi obie te propozycje do akceptacji.

Jest to bardzo ważna sprawa, ponieważ musimy pilnować swoich interesów w tej sprawie. Jest to część tzw. pakietu zimowego, jak również szeroko rozumianej polityki klimatyczno-energetycznej Unii Europejskiej. Zadaniem rządu polskiego – a naszym zadaniem jest poparcie tych działań – jest to, aby interes Polski, naszej energetyki, wszystkich przepisów, które przyjmujemy, dotyczących zmian klimatu, pakietu energetycznego, unii energetycznej… Chodzi o to, aby były one najbardziej korzystne dla naszego kraju, ponieważ nie możemy dopuścić do szybkiej dekarbonizacji i nie możemy też dopuścić do innych zakwestionowanych rozporządzeń i dyrektyw.

Jeżeli chodzi o rozporządzenie, to mamy sojuszników, ponieważ kilka krajów również podjęło decyzję o wyrażeniu opinii o niezgodności z zasadą pomocniczości – m.in. obie izby parlamentu Niemiec, jak również parlament węgierski i inne parlamenty.

Myślę, że jeżeli państwo senatorowie będą zainteresowani szczegółami, to korzystając z obecności pana ministra – witam pana ministra – który bardzo szeroko na posiedzeniu komisji przedstawił te wszystkie zagrożenia, będzie można zadać pytania. Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Dziękuję, Pani Senator.

Obecnie państwo senatorowie mogą zgłaszać trwające nie dłużej niż minutę zapytania do sprawozdawcy komisji oraz upoważnionego przedstawiciela wnioskodawców.

Przypominam, że wnioskodawcy upoważnili do ich reprezentowania panią senator Alicję Zając.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać pytanie?

(*Głos z sali*: Nie.)

(*Senator Alicja Zając*: Dziękuję bardzo.)

Dziękuję, Pani Senator.

Otwieram łączną dyskusję…

(*Senator Sekretarz Rafał Ambrozik*: Jeszcze przedstawiciel rządu.)

Tak. Przepraszam.

Czy przedstawiciel rządu chce zabrać głos w sprawie przedstawionych projektów opinii?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Energii Andrzej Piotrowski:* Jeśli nie ma pytań, to dziękuję.)

Dziękuję bardzo.

Czy są pytania do przedstawiciela rządu?

(*Senator Antoni Szymański*: Ja mam jedno pytanie.)

Pan senator Szymański. Proszę bardzo.

Senator Antoni Szymański:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym zadać jedno pytanie. Mianowicie jak pan minister tłumaczy to, że niejednokrotnie w rozmaitych sprawach, nie tylko w tej sprawie, Unia Europejska działa niezgodnie z zasadą subsydiarności, z zasadą pomocniczości, chociaż deklaruje, że to jest jedna z podstawowych zasad, która leży u fundamentów Unii Europejskiej? Jak wytłumaczyć taką sprzeczność, że musimy podejmować odpowiednie uchwały i bronić zasady pomocniczości, chociaż Unia oświadcza, że ta zasada jest dla niej bardzo ważna?

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Panie Ministrze…

(*Senator Sekretarz Rafał Ambrozik*: Senator Czerwiński ma jeszcze…)

Tak. Przepraszam.

Jeszcze będzie drugie pytanie.

Pan senator Czerwiński. Proszę.

Senator Jerzy Czerwiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Bardzo ciekawe są zawarte w opinii te 4 punkty dotyczące szczegółowych zagrożeń, które mogłyby po-

(senator J. Czerwiński)

wstać wtedy, gdy Unia Europejska wprowadziłaby w życie to rozporządzenie. Czy mógłby pan minister w prostych słowach wytłumaczyć, o jakie zagrożenia chodzi, co Unia Europejska po prostu chce od nas wymusić, jeśli chodzi o te kwestie związane z rozporządzeniem? Proszę wyjaśnić te 4 punkty, ale tak w miarę przystępnie.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy są jeszcze pytania?

Skoro nie, to zapraszam pana ministra do mównicy.

Odpowiedzi udziela pan Andrzej Piotrowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Energii.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Energii Andrzej Piotrowski:

Panie Marszałku! Państwo Senatorowie, bardzo dziękuję za te pytania.

Pierwsze pytanie: dlaczego? No niestety, nie jest w gestii rządu opinia, dlaczego dzieje się coś, co nie jest prawidłowością. Wydaje mi się, że u podstaw pewnych zjawisk, które obecnie obserwujemy, leżą doktryny. Doktryny, które są doktrynami politycznymi, a nie doktrynami opartymi na, tak to nazwijmy, wiedzy inżynierskiej. Obserwujemy w tej chwili, że do tzw. polityki klimatycznej dopisywane są postulaty, które w wielu przypadkach są w zasadzie nierealizowalne, są nierealizowalne technicznie.

Polityka klimatyczna Unii jest prowadzona od kilkunastu lat, a rezultaty są chwilami znacznie gorsze od oczekiwań. Proszę zwrócić uwagę na to, że Unia Europejska jako całość nadal jest trzecim na świecie miejscem, jeśli chodzi o generację zanieczyszczeń. W międzyczasie takie kraje jak Niemcy wydały ogromne środki na właśnie zmianę tej sytuacji. Ale rezultat niekoniecznie odpowiada ambicjom. W takiej sytuacji zaczyna się nerwowość i zaczyna się poszukiwanie metod pozwalających jeszcze gwałtowniej realizować politykę, która w ocenie coraz większej liczby krajów w różnych fragmentach nie jest dostosowana w aspekcie, tak to nazwijmy, przyczynowo-skutkowym do osiągnięcia celów, które zostały tutaj założone.

W związku z tym można się pokusić o głębszą refleksję. Po takiej, a nie innej decyzji Brytyjczyków, którą przyjęliśmy z pewnego rodzaju smutkiem, no bo wyłączają się z grupy, w której jesteśmy, Unia Europejska nie przeanalizowała, dlaczego tak się stało, tylko powiedziała: „to my jeszcze bardziej powinniśmy się zjednoczyć". Te propozycje, które w tej chwili pojawiły się w tym całym pakiecie zimowym, są właśnie propozycjami zmierzającymi w kierunku centralizacji różnych rozwiązań.

Jednak przypomnę, że u zarania Unii Europejskiej było kilka bardzo ważkich spostrzeżeń, że problemy najlepiej i najefektywniej rozwiązuje się u źródła. W związku z tym ta koncepcja „jeżeli coś nie działa, to scentralizujmy" trochę zaczyna nam przypominać ustrój gospodarczy poprzedniego ustroju politycznego, mianowicie gospodarkę centralnie sterowaną, która okazała się kompletnym fiaskiem i pozostawiła w pamięci wielu osób półki zastawione jedynie butelkami z octem, który – jak wiadomo – środkiem spożywczym bezpośrednio nie jest, tylko służy do poprawy walorów smakowych, ewentualnie… No, nie będę wchodził w kwestie kuchni, to nie moja specjalność.

(*Senator Robert Mamątow*: Konserwant.)

Tak, konserwant.

Przepraszam, że moja odpowiedź nie jest pogłębiona analizą. Szereg think-tanków prawdopodobnie będzie próbowało na tak zadane pytanie formułować odpowiedź. Wydaje mi się, że tak, problem jest coraz wyraźniejszy. Być może problemem jest taka, a nie inna struktura w Unii, w której – przypominam – Komisja nie jest ciałem… Przywódcy Komisji nie są wybierani. A więc jeżeli mamy do czynienia z demokracją, ze wszystkimi jej zaletami i wadami… Na razie nie wymyślono lepszego systemu. Jednak komisarze nie pochodzą z publicznego wyboru, w związku z czym prowadzą pewnego rodzaju politykę, do której mandat dają rządy w wyniku konsensusu, a więc w zasadzie nie do końca wiadomo, kto odpowiada za określone osoby prowadzące daną politykę.

To niestety po części przekłada się na Parlament Europejski, który znowuż jest efektem wyboru bardzo licznej grupy osób z krajów o bardzo różnych specyfikach i różnych punktach widzenia. W związku z tym często zwyciężają takie poglądy, które są z jednej strony radykalne, a z drugiej strony – no, trzeba spojrzeć prawdzie w oczy – są populistyczne, ponieważ pozwalają płynąć z falą. Chcemy mieć czyste środowisko. Tak, oczywiście, wszyscy chcemy. No i dobierana jest metoda, która nie ma specjalnie związku i co gorsze – tak jak w przypadku OZE – stawiana jest na pozycji celu, a nie narzędzia, które pozwala coś osiągnąć. Od tego momentu mamy zaburzenia.

Właśnie wracając w takim razie do odpowiedzi na pytanie pana senatora Czerwińskiego, chciałbym powiedzieć, że myśmy po części te poszczególne elementy, które naruszają zasadę pomocniczości, już w procesie legislacyjnym kilkakrotnie omawiali, ale może faktycznie warto jeszcze raz to przypomnieć.

(podsekretarz stanu A. Piotrowski)

Proszę państwa, po pierwsze, ocena na poziomie europejskim wystarczalności mocy to jest coś, co jest taką próbą… Moglibyśmy powiedzieć, że oceniamy na poziomie krajowym, czy wszyscy mają świeże pieczywo dziś wieczorem. Z racji wieku pamiętam ministra z rządu właśnie w okresie socjalistycznym, sławnego z tego, że obiecywał Polakom po każdej podwyżce ciepłe bułeczki, tak jakby faktycznie rząd miał to zrobić. Od chwili, kiedy rząd się przestał zajmować ciepłymi bułeczkami, proszę państwa, w każdym sklepie możemy bez problemu nabyć pieczywo, które na dodatek jest świeże.

W związku z tym rozwiązywanie problemów na poziomie centralnym ma sens w ograniczonej liczbie przypadków i trzeba bardzo dobrze je zrozumieć, ich mechanizm działania, żeby wiedzieć, że jest to właściwe podejście.

Próba oceniania wystarczalności mocy w środowisku, które nie jest jednolite gospodarczo, nie jest jednolite społecznie, nie jest jednolite mentalnościowo, jest próbą myślenia o kolejnym perpetuum mobile. Proszę państwa, gdybyśmy podeszli do oceny mocy, którą próbujemy wycenić, która nie zostanie dostarczona w wyniku jakiegoś kryzysu, i tym się kierowali, no to w naturalny sposób konserwowalibyśmy, a nawet byśmy wzmacniali dysproporcje ekonomiczne. Dlaczego? Przekładając to na sytuację naszego kraju i naszego sąsiada, powiem tak. Jesteśmy z różnych względów – to nie dzisiaj jest czas na ocenianie dlaczego – biedniejsi, w związku z czym energia niedostarczona u nas wywoła mniejsze straty. A więc jeżeli – może posłużę się liczbami – ktoś jest pracownikiem w Szczecinie i zarabia, powiedzmy, 3 tysiące zł, to prawdopodobne jest to, że podobny pracownik 100 km dalej, w Berlinie, zarabia 3 tysiące euro, czyli 4 razy więcej. Proszę państwa, na tym polega ten koszt utraconej energii. Jeżeli ta osoba w Polsce nie będzie pracowała, to stracimy kilka tysięcy złotych, a jeżeli nie będzie pracowała ta osoba w Niemczech, to stracimy kilka tysięcy euro. Na dziś rząd polski, w granicach naszych możliwości ekonomicznych, szuka takich rozwiązań, żebyśmy wiedzieli, iż zrobiliśmy wszystko, co jest możliwe, żeby energia elektryczna potrzebna do pracy, do życia, była dostępna dla obywateli. Natomiast w proponowanym przez Unię modelu my jako Polska możemy zrobić wszystko, co możemy i na co nas stać, ale i tak okaże się, że przeważyła sucha ocena tego, gdzie jest większy koszt niedostarczenia energii. No i dlatego właśnie zasada pomocniczości została tutaj naruszona.

Nie możemy pozostać w sytuacji, w której nie mamy szansy rozwiązania problemu. Jako kraj z trudem, z racji kosztów ekonomicznych, radzimy sobie z rozwiązywaniem tego typu problemu krajowo. Są regiony, które mogą ucierpieć, no ale to my podejmujemy decyzję, jeżeli ma miejsce tego typu katastrofa, gdzie, że tak powiem, łatwiejsze byłoby spowodowanie chwilowego zaniku tej energii. Jeżeli wprowadzimy sytuację tego typu pomiędzy krajami, no to w prostej drodze doprowadzimy niepotrzebnie do konfliktów, których dzisiaj nie ma. Chciałbym zwrócić uwagę państwa na to, że obserwacje konfliktów, jakie były z Baskami, z Irlandczykami… Proszę państwa, podłoże większości tych konfliktów było ekonomiczne i wynikało z tego, że te narodowości, społeczności były postawione w sytuacji takiej, kiedy rozwiązywanie tych problemów nie zależało od nich. Jeżeli będziemy to w Europie konserwować, a wręcz wzmacniać, no to tak naprawdę zadziałamy przeciwko koncepcji, która stała u podstaw powstania Unii Europejskiej – przeciwko solidarności, koncepcji tego, że najefektywniej rozwiązujemy problemy wspólnie i nawzajem sobie pomagamy, a nie eksploatujemy siebie nawzajem. Bo to się nazywa zabór. Ten cel, ta koncepcja jakoś została zagubiona.

Proszę państwa, druga rzecz – emisja CO_2. To znowuż jest efektem doktryny. Proszę państwa, czy możemy odpowiedzialnie powiedzieć, że dwutlenek węgla emitowany ze spalania gazu, jest innym dwutlenkiem węgla niż dwutlenek wynikający ze spalania węgla? No nie, chemicznie to jest to samo, a różnica polega na ilości. W związku z tym nie powinniśmy mówić o dekarbonizacji, tylko o ograniczaniu emisji. Prawda? I to jest kolejny przykład tego, że na raz pojawiają się hasła o podłożu czysto ideologicznym, takie jak owa dekarbonizacja. Proszę państwa, jest w tym haśle pewien wstydliwy element. Na węglu zbudowane jest białko, a białko to wszystko to, co żyje na ziemi. W związku z tym jak mówimy o dekarbonizacji, to, patrząc na to bardzo ściśle, mówimy o eliminacji życia na ziemi, co, jak zakładam, nie jest intencją pomysłodawców. No ale hasło jest chwytliwe. Prawda? Ale rozumiejąc je literalnie, dochodzimy do jakiegoś absurdu.

Proszę państwa, nam bardzo w Polsce zależy… Mamy pełną świadomość tego, że mamy w powietrzu za dużo pyłów, a to kosztuje zdrowie i życie obywateli. I chcemy to eliminować, chcemy to eliminować metodami, które są dla nas osiągalne ekonomicznie i są skuteczne, natomiast nie doktrynami. I chciałbym zwrócić państwa uwagę, że sektor energetyczny nie tylko w Polsce przeszedł bardzo szczególną drogę… Na dziś, jeśli chodzi o zanieczyszczenia, to energetyka jest winna mniej niż 10% generowanych zanieczyszczeń i naprawdę raptem kilkanaście, prawie kilkadziesiąt lat temu było to zupełnie inną proporcją. A więc zrobiliśmy tu bardzo dużo, a przypominam, podstawą naszej energetyki dzisiaj jest cały czas spa-

(podsekretarz stanu A. Piotrowski)

lanie węgla brunatnego i węgla kamiennego. I tak wiele zrobiliśmy. Tak?

W związku z tym jest pytanie. To co, to wyeliminujemy kompletnie węgiel? W przypadku Polski eliminacja węgla oznacza uzależnienie się od gazu. Zresztą to samo jest w przypadku Niemiec. Różnica w ocenie sytuacji wynika z tego, że Niemcy są nieco dalej i są odseparowani naszym krajem od źródła potencjalnego zagrożenia z kraju, który ten gaz dostarcza, który działa nie zawsze, powiedziałbym, w sposób przewidywalny, racjonalny i bardzo obawiamy się tego, że w którymś momencie nawet takie podstawowe bariery mogą zostać przekroczone. To jest ta nasza obawa. Niestety nie do końca podzielana przez polityków czy urzędników w innych krajach, którzy nie przeżyli tego, co przeżyli Polacy.

Proszę państwa, obowiązek udziału wymiany transgranicznej w krajowych rynkach mocy. To jest kolejny pewnego rodzaju paradoks myślenia. Energia elektryczna, żeby mogła być przesłana, wymaga linii przesyłowych. Te linie przesyłowe, po pierwsze, są uciążliwością dla obywateli. Widzimy to po protestach i mamy pełną świadomość, że gdzieś ta obecna infrastruktura mniej więcej doszła do progu wytrzymałości ludzi. Nie tylko w Polsce, tak samo w Niemczech, czy innych krajach ludzie protestują. Nie chcą mieć więcej obiektów, które szpecą krajobraz, które być może czasami… jest to podejście zbyt nieuzasadnione fizyką, niemniej ludzie mają prawo tego, czego nie rozumieją, się obawiać i mówią: dobrze, jest jak jest, na to się zgodziliśmy, natomiast nie stawiajcie nam linii wysokiego napięcia w naszym otoczeniu, bo nie chcemy. Jeżeli taka jest wola obywateli, możemy dyskutować, przekonywać, ale nie możemy ich zmuszać.

Proszę państwa, koncepcja wymiany transgranicznej energii to jest koncepcja rozbudowywania sieci przesyłowych. W sumie nie do końca wiadomo w jakim celu, bo jeżeli popatrzymy na bezpieczeństwo tak wielkiego kraju jak Polska, to gdyby u nas – odpukać – zawalił się system energetyczny, to małe kraje typu Czechy, Słowacja czy nawet Węgry musiałyby całą swoją moc przeznaczyć na wspomożenie Polski. No przecież to jest nierealne. W związku z tym tak naprawdę mówimy tu o pewnym odsetku. Tak? Ale jeżeli tak, to jest pytanie, czy my mówimy o działaniu uzupełniającym. No to ono na dziś działa. Faktycznie jeżeli nam trochę brakuje, to sobie dobieramy z zagranicy na warunkach rynkowych, jeżeli im brakuje, to dobieramy, jeżeli my mamy nadmiar… A tak było np. w styczniu, kiedy była bardzo duża generacja ze źródeł wiatrowych, na początku mieliśmy duży problem, a potem okazało się, że Szwajcarzy mają odwrotnie, nie przewidzieli pewnych kłopotów w trakcie modernizacji ich źródeł wytwarzania i z chęcią wzięli od nas prąd i przez poszczególne kraje – popatrzcie państwo, jak daleko to było, ale dzięki temu, że to nie były, jak to się mówi, ilości sięgające fundamentów… W związku z tym oczywiście połączenia tak. Synchronizacja między sieciami tak. Ale nie na siłę, nie jako doktryna, tylko zgodnie z naturalną techniczną potrzebą tego typu współpracy.

No i proszę państwa, rzecz, o której w zasadzie częściowo powiedziałem, bo ona się łączy z punktem pierwszym, regionalne centra operacyjne. Więc, proszę państwa, przekazanie mózgu zarządzania siecią, którym u nas jest Krajowa Dyspozycja Mocy, do dyspozycji osób, które patrzą na jakiś tam fragment Europy jako całość i podejmują decyzje w oparciu o wskaźniki, które dla nas mogą być krzywdzące… Oni nakładają jak gdyby wymagania, które dla nas mogą być trudne do zaakceptowania. I dotyczy to zarówno działalności regulacyjnej w sensie regulacji technicznej, jak i koncepcji dotyczących regulatora. W tej chwili regulatorzy – u nas jest to Urząd Regulacji Energetyki – są organami niezależnymi i w pewnym sensie nadzorują prawidłowość funkcjonowania biznesu działającego w obszarze energetyki, monitorując ceny, akceptując cenniki, ale również kontrolując jakość usług. A ta jakość usług związana jest np. z dostępnością. Tego typu decyzje są koordynowane na terenie Unii Europejskiej. Oczywiście poszczególni regulatorzy są, przynajmniej w sensie prawno-gospodarczym, zrzeszeni we wspólnej organizacji, wymieniają się opiniami i czasami nawet reagują. Faktem jest, że wskutek sytuacji, która miała miejsce w minionych latach, kiedy to duża generacja z OZE, głównie z niemieckich turbin wiatrowych, dostarczana była do południowych Niemiec przez Polskę, zapchała nam się sieć, co nie pozwalało nam rozwiązywać niektórych naszych problemów. No, mimo prawie jednolitego stanowiska wszystkich regulatorów krajów unijnych z wyjątkiem Niemiec i Austrii nie uzyskaliśmy jak gdyby wystarczającej mocy, żeby spowodować zmianę podejścia Niemiec, aczkolwiek drobnymi krokami ulega ono ewolucji. Niemcy zdali sobie sprawę z tego, że nie da się jeździć za darmo i że muszą jednak rozbudować własną sieć albo zmienić koncepcję. Mają w tej chwili ideę, która wydaje się bardzo trudna do realizacji pod względem gospodarczym. Otóż chcą oni linie przesyłowe dużych mocy i wysokich napięć zakopać pod ziemią. No, bardzo ciekawy projekt. Czy wykonalny? I ile to będzie kosztowało? Nie wiadomo, ale jest to koszt kontynuowania polityki OZE, tyle że spora część obywateli nie kojarzy, że to jest tak naprawdę koszt wynikający z polityki OZE. No więc, proszę państwa, to są właśnie tego typu decyzje, które Niemcy w swoim zakresie mogą podejmować autonomicznie – ich społeczeństwo, ich gospodarka, ich pieniądze. Jednak jeśli tego typu decyzje przerzucane są na poziom centralny, to musi to rodzić kontrowersje.

(podsekretarz stanu A. Piotrowski)

I ostatni komentarz, proszę państwa. Niemcy, przyjmując politykę Energiewende, doprowadzili do sytuacji, w której w klasycznym sektorze energetycznym utracili ok. 40 tysięcy miejsc pracy. W sektorze energii odnawialnej i we wszystkich sektorach obsługujących zyskali za to ok. 350 tysięcy miejsc pracy. W związku z tym doszli do przeświadczenia, że jest to świetny kierunek, tylko że nie zauważyli, że to były chwilowe miejsca pracy. Rynek energii odnawialnej w zasadzie się nasycił i te miejsca pracy… No, np. w fotowoltaice pojawili się Chińczycy z ofertą tanich modułów krzemowych i w tym samym segmencie na przestrzeni raptem 2–3 lat zatrudnienie spadło o kilkadziesiąt procent. A więc można się spodziewać, że część polityki unijnej wynika z nacisku Niemiec, które najchętniej te swoje miejsca pracy wykorzystałyby do promowania swojego podejścia w innych krajach unijnych. No, jednym z wyartykułowanych przez Niemców problemów jest to, że działania, które nasz parlament podejmuje np. w stosunku do sektora OZE… Mam na myśli sławną ustawę, w cudzysłowie nazywaną ustawą odległościową, która powstrzymała pewnego rodzaju chaotyczny rozwój tego sektora, który dawno przekroczył wskaźniki ustalone, nomen omen, przez poprzednie rządy… I w konsekwencji przekroczenia tych wskaźników znalazł się on w bardzo niefortunnej dla tegoż sektora sytuacji ekonomicznej. No i okazało się, że właśnie w wyniku tego bankrutują firmy w Niemczech. Apel, który był skierowany do nas, brzmiał tak: no co wy robicie, przecież tak dobrze u was szło, a teraz coś się zmieniło i firmy u nas bankrutują. No, proszę państwa, nie jesteśmy w stanie być lekiem na błędy koncepcyjne w krajach ościennych. Oczywiście w granicach solidarności tam, gdzie możemy pomóc, nie tworząc sytuacji, na którą naszych obywateli nie stać, chcemy pomagać innym krajom, ale nie na siłę, nie na takiej zasadzie, że jest to na nas wymuszane ponad granice naszych możliwości ekonomicznych, możliwości płatniczych. Można przypuszczać, że o to też trochę toczy się gra. Mam nadzieję, że tym dość długim wywodem pokazałem państwu pewne tło.

(*Senator Alicja Zając*: Odpowiedział pan na wszystkie pytania, które miały być jeszcze zadane.)

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Maria Koc)

Wicemarszałek Maria Koc:

Dziękuję bardzo. Dziękuję, Panie Ministrze.

I jeszcze pan senator Wiesław…

Panie Ministrze, przepraszam bardzo, ale jeszcze pan senator Wiesław Dobkowski i pan senator Sługocki.

Proszę, pan senator Dobkowski. Proszę o pytanie.

Senator Wiesław Dobkowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, mówił pan o ograniczeniu emisji CO_2, a nie o dekarbonizacji – taka nazwa jest wylansowana w mediach i chyba w ogóle w tych wszystkich unijnych traktatach. Nazwa „dekarbonizacja" w ogóle od razu nas powala, bo przecież wiadomo, że w Polsce mamy energetykę opartą na węglu kamiennym i węglu brunatnym. My się obawiamy tego, że całkowicie się uzależnimy, że w związku z tym wszystkim utracimy suwerenność energetyczną. Tak że dziękuję za to, że pan ma takie podejście, takie podejście propolskie. Ja mam taką uwagę… Należy też w ogóle lansować w Unii Europejskiej, pokazywać, że myśmy od 1991 r. bardzo obniżyli emisję CO_2 w różny sposób. A w tej chwili jest jeszcze dużo innych możliwości, żeby to zrobić, np. poprzez budowę nowych, wysokosprawnych bloków energetycznych albo modernizację starych. Mamy jeszcze dużo przestarzałych, powiedzmy, elektrowni, bloków energetycznych – głównie opartych na węglu kamiennym, bo one są stare – które mają sprawność wynoszącą około 25% czy 30%, tak w tych granicach. Z kolei nowe bloki, budowane nowe bloki, takie jak w Bełchatowie, tam, skąd ja pochodzę, gdzie mieszkam… Tam ten najnowszy blok ma chyba 45% sprawności. A teraz w Opolu są budowane takie wysokosprawne bloki. Chodzi o to, że działając właśnie w ten sposób, nie tylko się zapobiegnie… to znaczy nie tylko zmniejszy się emisję CO_2, ale również po prostu oszczędzamy węgiel, bo przecież spalimy prawie dwa razy mniej węgla w celu uzyskania tego samego efektu. Warto również…

(*Wicemarszałek Maria Koc*: A pytanie, Panie Senatorze? Może pytanie, dobrze?)

Dobrze.

Warto również w ogóle postawić na elektrociepłownie. Sprawność elektrociepłowni jest jeszcze wyższa, bo jest, powiedzmy… no, para o niskich parametrach jest wykorzystywana jako ciepło. Panie Ministrze, co pan o tym myśli? Czy jest taka tendencja, żeby stare bloki energetyczne, które w zasadzie są już prawie emerytami, których żywotność już się kończy, zastępować właśnie nowymi blokami, mającymi wyższą sprawność i żeby pokazać, również w Europie, że mamy taki sposób na ograniczenie CO_2? Dziękuję.

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję.

Jeszcze pan senator Waldemar Sługocki i pan senator Peczkis.

Bardzo proszę, pan senator Waldemar Sługocki.

Senator Waldemar Sługocki:

Bardzo dziękuję, Pani Marszałek.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jestem troszkę zaskoczony sposobem argumentacji, który pan przyjął. My jako połączone komisje zgodnie podnieśliśmy ręce za tą opinią, którą była uprzejma przedstawić pani senator Alicja Zając. Przeprowadziliśmy w mojej ocenie dość dobrą, merytoryczną dyskusję na posiedzeniu komisji. Rząd reprezentował pan minister Kurtyka, który moim zdaniem udzielał bardzo trafnych i ważnych odpowiedzi. Tymczasem pańska wypowiedź, Panie Ministrze, fundamentalnie deprecjonuje dorobek wspólnotowy w tym zakresie i nie tylko, bo sięga pan nawet do fundamentów integracji europejskiej, podważając jej zasadność, na co ja osobiście zgodzić się nie mogę.

Moje pytanie jest konkretne, Panie Ministrze. Nie chciałbym, żebyśmy dzisiaj w kontekście tej dyskusji koncentrowali się jedynie na tych 4 wątkach. One są kluczowe i – tak jak mówiłem – my zgodziliśmy się co do tego, że nie jest to zgodne z zasadą pomocniczości. Ale musimy mieć świadomość tego, że rynek energii w ramach integracji europejskiej będzie się integrował, czy nam się to podoba, czy nie. Więc, Panie Ministrze, nie koncentrujmy swoich wysiłków jedynie na kontestowaniu tego, co proponuje Unia Europejska, koncentrujmy je na tym, ale nie tylko, a jednocześnie podejmujmy działania mające na celu dywersyfikację rynku energii w Polsce.

W związku z tym moje pytanie jest takie. Panie Ministrze, czy rząd będzie podejmował wysiłki chociażby na rzecz wytwarzania energii z atomu? Czy prowadzicie państwo w resorcie takie prace i czy np. ta koncepcja ma szansę na finalizację?

Ja zdaję sobie sprawę z tego, że dzisiaj rynek energii w Polsce jest oparty na węglu kamiennym i być może zdecydowanie mniej, ale też na węglu brunatnym, bo doskonale wiemy, że mamy również poważne złoża węgla brunatnego. Czy my myślimy, mając też świadomość tego, że te źródła są skończone, o długiej perspektywie czasowej i próbujemy dywersyfikować rynek energii? I wcale nie trzeba, Panie Ministrze, mówię to naprawdę z troską, obrzydzać integracji europejskiej, żeby mówić o rynku energii. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję.

Pan senator Grzegorz Peczkis. Proszę bardzo.

Senator Grzegorz Peczkis:

Ja uważam, że pan minister, szanowny pan minister…

(*Wicemarszałek Maria Koc*: Nie słychać pana senatora. Czy pan ma kartę?)

Już.

Dziękuję, Panie Ministrze, za bardzo fachowe i konsekwentne podejście do tematu. To, co pan tu przedstawił, wskazuje tylko na to, że pan się po prostu na tym zna.

Moje pytanie jest takie. Czy Unia Europejska – pytam o informacje, jakie pan posiada – dopuszcza w przyszłości możliwość zakupu dużych ilości energii spoza Unii Europejskiej?

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję.

(*Rozmowy na sali*)

Szanowni Państwo, proszę o ciszę na sali.

Proszę, Panie Ministrze, o odpowiedź na te pytania.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Energii Andrzej Piotrowski:

Proszę państwa, zacznę od pytania pana senatora Dobkowskiego. Faktycznie naszym celem jest modernizacja i odtworzenie mocy, które podlegają starzeniu się, zużyciu. Musimy mieć świadomość tego, że wprowadzenie energii OZE ze źródeł niesterowalnych przyspiesza proces starzenia się technicznego, ponieważ bloki węglowe są rozpalane i wygaszane. To jest tak, jakbyście państwo stanęli przy kontakcie i zaczęli go włączać, wyłączać itd. Po jakimś czasie okazałoby się, że żarówka czy świetlówka uległa znacznie szybszemu zużyciu i się popsuła. Są to tzw. procesy szybkozmienne, a te urządzenia nie były do tego projektowane. W związku z tym mamy pełną świadomość, że przed nami jest dość pokaźny wysiłek modernizacyjno-inwestycyjny. Stąd tak bolesna jest koncepcja, w której mechanizm mogący pozwolić na sfinansowanie tych inwestycji i modernizacji został w projekcie obarczony taką regułą, że nie można z niego finansować źródeł wytwarzania, których emisja przekracza 550 g CO_2. W związku z tym sytuacja jest taka. Gdyby do tego doszło, toby oznaczało, że – poza tym, że może wywalczymy jakąś derogację, być może uda nam się uzyskać jakiś dodatkowy okres – de facto od pewnego momentu węgiel w ogóle wypada.

Mamy w tej chwili plan, taki na bardzo grubych liczbach – ja nie brałem tego dzisiaj ze sobą, bo to trochę inny temat – w każdym razie musimy na przestrzeni najbliższych lat de facto wytworzyć ok. 10 GW takiej stabilnej, sterowalnej mocy. I musimy to osiągnąć, budując nowe źródła mocy, choć część z tych potrzeb możemy zaspokoić, modernizując dotychczasowe. Taka modernizacja czasem jest niemoż-

(podsekretarz stanu A. Piotrowski)

liwa i w miejsce starych trzeba będzie postawić nowe bloki, ale niektóre z nich są w na tyle dobrym stanie, że po dobudowaniu instalacji odsiarczania i odazotowania czy też kolejnych filtrów one spełnią te normy.

Mamy też i drugi problem. Mamy, proszę państwa, do czynienia z taką sytuacją, że np. w Bełchatowie, który jest jednym z głównych źródeł mocy, eksploatowane złoża skończą się na przestrzeni połowy przyszłego dziesięciolecia. Nieopodal jest kolejne złoże w Złoczewie, ale to „nieopodal" oznacza 50 km. Jest to bardzo duży dylemat techniczno-ekonomiczny i musimy się dobrze zastanowić, jak w sytuacji, kiedy w przypadku węgla brunatnego coraz trudniej spełnić te zaostrzane normy… Pierwotnie źródłem przewagi węgla było to, że był on tańszym źródłem energii, ale sytuacja gwałtownie zmierza w takim kierunku, że wkrótce będzie odwrotnie. Musimy w tej chwili znaleźć spójną politykę dotyczącą tej troszeczkę nieoznaczonej sytuacji, bo niektóre z postulowanych cen emisji CO_2… No, to są właśnie postulaty. Czy te normy będą faktycznie tak ostre, jak się niektórzy spodziewają, to tego nie wiemy, a to od tego zależy, czy uda nam się utrzymać opłacalność tego sposobu wytwarzania energii. Być może musimy powiedzieć, że ta ścieżka została zamknięta na poziomie Europy, Unii Europejskiej. I stąd – przepraszam, że tak przeskakuję na inny temat – ta szczególna rola energii jądrowej w naszych planach.

Jeżeli popatrzymy na dwa bloki o mocy, powiedzmy, 1 GW, jeden oparty na nowoczesnej technologii węglowej, emitujący, powiedzmy, 700–750 g CO_2, i drugi o analogicznej mocy – podkreślam to, żebyśmy wiedzieli, co porównujemy – zbudowany w ramach energetyki jądrowej, to zobaczymy, że energetyka jądrowa z definicji jest zeroemisyjna. A więc średnia z tych dwóch komponentów mocy jest taka, że i tak jesteśmy zdecydowanie poniżej tego, czego Unia żąda w przypadku tworzenia nowych rozwiązań. Jeżeli udałoby się nam zmienić narrację Unii i zasugerować, że nasza modernizacja nie przebiega na zasadzie limitów dla pojedynczych bloków, ale całości osiągniętego efektu… A przypominam, że to nie jest myślenie odmienne od tego, które stało u początków tego instrumentu dotyczącego CO_2. No, można to było kompensować pomiędzy kontynentami metodą handlowania certyfikatami emisyjnymi. Prawda? A więc tutaj tak samo nie ma powodów, żeby nie stworzyć o wiele mniej dziwnego mechanizmu, polegającego właśnie na krajowym bilansowaniu mocy. W tej sytuacji, mimo że inwestycje w energetykę jądrową są dzisiaj droższe od inwestycji węglowych, szukamy rozwiązań… Bo to poprzedni rząd rozpoczął. No, może nie bawmy się dzisiaj w historyczne rozważania, kto co kiedy zapowiadał, ale program energetyki jądrowej stworzył poprzedni rząd. My ten program staramy się zmodyfikować tak, żeby on był wykonalny ekonomicznie i technicznie.

Stwierdziliśmy, że są trzy wyzwania, którym musimy stawić czoła. Koszty energetyki jądrowej są oczywiście związane z technologią. Szukamy takiej, która będzie sprawna, ale i opłacalna. Drugim elementem jest koszt pieniądza. To jest tak długofalowa inwestycja, że ułamki punktu procentowego mogą przełożyć się na grube różnice w cenie wytworzenia danego źródła. I trzeci element, który jest bardzo ważny, to koszt opóźnień. I, proszę państwa, w Europie mamy taką sytuację, że w zasadzie większość inwestycji, które zostały podjęte, ma opóźnienia. Staramy się zdiagnozować ten problem. Ja byłem m.in. w Korei i analizowałem, jak to jest, że im się udaje. Oni w tej chwili dla Emiratów Arabskich budują 5 bloków i to wszystko jest realizowane na czas, na dodatek za ceny, które w porównaniu w tym, co do tej pory pojawiało się w sferze publicznej jako informacje o kosztach energetyki jądrowej, są zdecydowanie niższe. Powiedzmy, że taki przeliczeniowy megawat za jakieś między 13 a 14 miliardów zł… To jest znacznie drożej niż węgiel, ale to jest znacznie mniej niż mówiono. A więc tak, bierzemy energetykę jądrową w tej chwili bardzo poważnie pod uwagę i uważamy, że ona może być tym fragmentem, który pozwoli nam utrzymać… Miejmy świadomość, że mówimy o systemie energetycznym, którego moc na dzisiaj – ta często używana, nie mówię o całkowitej – wynosi około 30 GW. Wytworzenie takiej mocy np. wyłącznie jądrowej nie jest możliwe w krótkim czasie. Musimy zacząć od budowy pojedynczych bloków, które zazwyczaj mają moc między 1 a 2 GW. A więc ta sprawa wymaga po prostu zaplanowania etapowego.

Wrócę na chwilę do kwestii elektrociepłowni. Proszę państwa, ta kogeneracja to metoda na podejście od drugiej strony. Energetyka centralna, duże moce, duża dyspozycja, a energetyka rozproszona… I tutaj dostrzegamy źródła odnawialne, ale w systemie klastrowym, czyli lokalnego bilansowania się mocy, a na nieco wyższym poziomie dostrzegamy właśnie elektrociepłownie, zarówno te zasilane np. biomasą, jak i elektrociepłownie konwencjonalne, których zaletą jest to, że tam jest kogeneracja, a być może nawet trigeneracja. Po prostu ta sama ilość materiału zużywana jest na energię elektryczną oraz energię cieplną, w efekcie czego uzyskujemy sprawność, która w elektroenergetyce byłaby nieosiągalna. Energia wytworzona w kogeneracji sięga nawet 80%, a odbywa się to bez tak szalonego skomplikowania, jakie stosujemy w tej dużej energetyce, żeby osiągnąć czterdzieści kilka procent, powiedzmy, że 46–47% w tych najnowszych blokach. A więc ten kierunek jest bardzo ważny, tylko trzeba pamiętać o jednej rzeczy. Cały czas znaczenie ma również ekonomia

(podsekretarz stanu A. Piotrowski)

skali. A więc wybudowanie bardzo dużego bloku – w Ostrołęce został zaplanowany na 1 tysiąc MW – jest tańsze niż budowa, powiedzmy, 50-megawatowych czy 100-megawatowych elektrociepłowni. Dlaczego? Właśnie z racji ekonomii skali. Musimy to poustalać, pozbierać i zrobić z tego coś, co się nazywa miksem. A więc to nie jest coś na zasadzie „albo – albo", tylko są to kolejne komponenty całościowego rozwiązania problemu.

Teraz uwaga do tego, co powiedział pan senator Sługocki. Pytanie, które tutaj padło, faktycznie nie do końca było związane z meritum państwa decyzji. Stąd ja powiedziałem to, co do czego, nazwijmy to, wyraziłem zastrzeżenie, iż nie jest to stanowisko rządu, tylko pewnego rodzaju pogłębiona refleksja. A pytanie dotyczyło tego, dlaczego tak się dzieje. Ja nie kwestionowałem istoty integracji europejskiej. Tę decyzję naród polski podjął odpowiednią liczbę lat temu i w tym kierunku zmierzamy. Staramy się jednak doprowadzić do tego, żeby Unia Europejska była krajem, który… przepraszam, nie krajem, tylko wspólnotą, która przestrzega zasad leżących u podstaw owej integracji. To, co krytykujemy, to jest właśnie odejście od tych zasad. Nie chodzi o odejście od koncepcji integracji. Integrację rozumieć należy jako integrację rzeczy pozytywnych, a nie ograniczanie np. suwerennych decyzji poszczególnych państw, szczególnie tam, gdzie tego typu suwerenne decyzje mają największy sens. To jest właśnie zasada pomocniczości – rozwiązywanie problemu u podstaw. To nie jest wbrew integracji, to było u podstaw stworzenia Unii Europejskiej. Tak że, Panie Senatorze, mam wrażenie, że trochę niesłusznie mnie pan skrytykował. Bo jeżeli istnieje między nami rozbieżność polityczna, to ona nie jest w tym obszarze i nie jest związana z moją wypowiedzią.

I ostatnia kwestia. Pan senator Peczkis pytał, czy UE dopuszcza możliwość dużych zakupów energii spoza Unii Europejskiej. No, to jest dobre pytanie. Unia Europejska wychodzi z założenia, że mechanizm rynkowy powinien być mechanizmem leżącym u podstaw wszystkich regulacji. Ale przełożenie tej regulacji na praktykę pozostawia wiele wątpliwości. Mówimy o rynku OZE, podczas gdy tak naprawdę nie jest on rynkiem, jest instrumentem dotowania. Mówimy o rynku mocy, mimo że to też nie jest żaden rynek, to jest instrument dotowania, wywołany przez dotacje, które były dla OZE. Ale cały czas mówimy o rynku. Mówimy o wspólnym rynku europejskim, podczas gdy elementem tego rynku jest to, że możemy być, według niektórych z koncepcji, zmuszeni do zakupu mocy od kogoś, kto jest w zupełnie innym krańcu Europy, i ten ktoś nie musi zapewnić, że ta energia do nas dopłynie. No, więc to sprawia wrażenie instrumentu opodatkowania na rzecz innych mocy wytwórczych, a nie rozwiązywania naszego problemu. Co to ma wspólnego z rynkiem? No, rynek opiera się na klasycznej zasadzie popytu i podaży, a tu jest ona naruszana. I w tym momencie, jeżeli patrzymy na kraje ościenne, to mamy pewnego rodzaju dylemat. Te kraje nie muszą przestrzegać różnych restrykcji, które Unia przyjęła w stosunku do własnych wytwórców. Tak więc na przykład kupując energię z Rosji, musimy mieć świadomość, że jest ona wytwarzana w konwencjonalnych elektrowniach, często z ich węgla, który jest eksploatowany w miejscu, gdzie… Znowuż nie są to potwierdzone doniesienia, a więc prosiłbym, żebyśmy tego nie traktowali jako fakt, jako coś pewnego, ale są doniesienia prasowe, że są tam eksploatowani ludzie. Są to więźniowie, przestępcy, co nie zmienia faktu, że tworzenie im nieludzkich warunków nie spełnia standardów europejskich. Ale Rosja nie jest pod tego typu kontrolą, szczególnie w oddalonych kopalniach na Syberii. I nie jesteśmy w stanie tego stwierdzić, rozstrzygnąć w sposób ostateczny.

I podobnie w krajach, które nie rządzą się takim rynkiem wewnętrznym, klarownymi regulacjami, nie są oparte o demokratyczną strukturę władzy, możliwe jest stosowanie cen administracyjnych. Widzimy to w przypadku gazu i obawiamy się, że możemy to zobaczyć również w przypadku dostaw energii elektrycznej, że energia, która by popłynęła np. z Królewca, z budowanej tam elektrowni jądrowej, może być poniżej kosztów wytworzenia. Dlaczego? Po to, żeby zmusiła do wyłączenia się kilka elektrowni, kilku naszych wytwórców na naszym rynku. A jak oni już się wyłączą, to powrót na rynek może być dla nich bardzo trudny. Tego typu praktyka nazywa się dumpingiem. Jest niedopuszczalna i nie powinna być tolerowana przez Unię Europejską. No, ale właśnie klucz do zrozumienia tego problemu tkwi w sformułowaniu „nie powinna". Nord Stream I też nie powinien powstać, bo nie było technicznej potrzeby stworzenia takiej ścieżki dostawy gazu. A mówienie o Nord Stream II tym bardziej wydaje się tutaj surrealizmem. Nie powinien powstać, co nie znaczy, że nie powstał.

Mam nadzieję, że nie pominąłem w odpowiedzi niczego, co mogłoby być ważne.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Bogdan Borusewicz)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.
Pan senator Antoni Szymański, proszę bardzo.

Senator Antoni Szymański:

Panie Marszałku, Panie Ministrze, Wysoka Izbo, myśmy bardzo daleko odeszli od punktu czterna-

(senator A. Szymański)

stego i piętnastego. Rozmawiamy bardzo szeroko. I bardzo interesująco, ponieważ pan minister prezentuje ogromną wiedzę na temat energetyki w ogóle i systemów, jakie powinny być tutaj zastosowane. Ja chciałbym jednak wrócić do meritum sprawy, czyli do kwestii zasady pomocniczości, i usłyszeć odpowiedź, bardzo krótką, czy pan minister popiera przekształcone projekty we wspomnianym zakresie, odnośnie do punktów czternastego i piętnastego: opinii o niezgodności z zasadą pomocniczości projektu dyrektyw Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wspólnych zasad rynku wewnętrznego energii elektrycznej itd., bo to jest przedmiotem głównym naszych obrad. Dziękuję.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Energii Andrzej Piotrowski*: Prośba była…)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze, za to przypomnienie.
Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Energii Andrzej Piotrowski:

Przepraszam, że tak się wyrwałem.
(*Senator Alicja Zając*: Opinia Senatu…)
Była prośba o krótką odpowiedź. Odpowiedź brzmi: oczywiście tak.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Rozumiem, że pan popiera wniosek…
(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Energii Andrzej Piotrowski*: O uchwalenie…)
…opinię o niezgodności, tak?
(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Energii Andrzej Piotrowski*: Tak.)
Rozumiem. Bo żeby było to jasne.
Pan senator Józef Zając zadaje pytanie.
(*Senator Józef Zając*: Nie daje się włączyć mikrofonu.)
(*Senator Marek Borowski*: Kartę trzeba włożyć.)
(*Senator Józef Zając*: Będzie słychać. O, zobacz…)
Nie, Panie Senatorze, bo to musi być nagrywane.
To może tak: pan senator Andrzej Stanisławek zada pytanie, a pan senator Zając w tym czasie się zorganizuje.

Senator Andrzej Stanisławek:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Rzeczywiście, Panie Ministrze, wykorzystujemy pana pobyt tutaj w szerokim zakresie.

Mam dwa pytania, one częściowo dotyczą tego projektu, ale te kwestie mogą nam pomóc w negocjacjach, pokazać naszą dobrą wolę i dochodzenie do oczekiwań tej dyrektywy.

Pierwsze pytanie jest takie: czy pan minister nie uważa, że powinniśmy ustawowo zakazać sprzedaży w całym kraju węgla gorszej jakości odbiorcom indywidualnym i sprzedawać tylko węgiel I gatunku?

I drugie pytanie. Czy też ustawowo nie powinniśmy zakazać sprzedaży kotłów innych niż kotły piątej generacji? To w kontekście tej dyrektywy poprawiłoby zarówno wyniki w zakresie niskiej emisyjności, jak i sprawność kotłowni domowych. To drugie pytanie.

Kolejne pytanie, odnośnie do kogeneracji. To też jest pogranicze tej dyrektywy. Kogeneracja oparta na węglu jest droga. Cykl inwestycyjny jest długi, turbiny są drogie. Czy w związku z planowanymi przez rząd zarówno dodatkowymi dostawami gazu LNG, jak i budową połączenia gazowego z Norwegią oraz dodatkowych połączeń na południu Polski… Czy w związku z dodatkowymi ilościami gazu nie powinien powstać jakiś projekt dotyczący tego, że np. część ciepłowni, niedużych ciepłowni miejskich, jest jednak skogenerowana w oparciu o gaz, co by było tańsze, jeżeli chodzi o zarówno handel CO_2, jak i cykl inwestycyjny? Dziękuję.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Energii Andrzej Piotrowski:

Dziękuję bardzo.
Zacznę od zakazów sprzedaży węgla gorszej jakości. Faktycznie w ramach rządu toczyliśmy dyskusję, ponieważ rzecz polega na tym, że głównym problemem w zakresie tzw. niskiej emisji, wbrew obiegowej opinii, nie jest spalanie węgla, ale no niestety, spalanie czegokolwiek, co jest w zasięgu mieszkańców domów jednorodzinnych: to są śmieci, to jest plastik, to jest jakiś papier, to jest cokolwiek, co im wpadnie w ręce. Dlaczego? No, jest to najtańsze źródło. I jest to niestety powodem tego, że w powietrzu mamy – przepraszam za dwuznaczność – tablicę Mendelejewa. W związku z tym taki zakaz z jednej strony musiałby zostać stworzony w taki sposób, żeby nie eliminować np. możliwości spalania mułów czy miałów w elektrowniach zawodowych, gdzie…

(*Senator Andrzej Stanisławek*: Indywidualni.)

(podsekretarz stanu A. Piotrowski)

…ten proces jest pod kontrolą… W tym momencie musielibyśmy dokładnie określić, w którym momencie i gdzie nie wolno spalać tego w ciepłownictwie indywidualnym. Co do domów jednorodzinnych nie mamy wątpliwości. Ale jeżeli powstaje kotłownia działająca na rzecz bloku, to tak samo nie powinna brudzić, a tu już niekoniecznie mamy możliwość takiej kontroli jak w przypadku zawodowych jednostek energetycznych. W związku z tym powiedziałbym tak: na tym etapie naszych możliwości ustaliliśmy, że ustawa faktycznie wprowadza, z jednej strony, pewne ograniczenia dotyczące rodzajów paliwa, z drugiej strony, z jakimś okresem przejściowym, obowiązek zastosowania kotłów wyższej klasy.

My równocześnie jako resort, choć to nie zostało wpisane, głęboko wierzymy, że uda nam się dopracować rozwiązanie – a nie zostało wpisane dlatego, że musimy je najpierw dopracować – związane z ogrzewaniem elektrycznym. Z różnych powodów historycznych grzanie elektryczne zostało, no, mocno zdyskwalifikowane w ocenie energetycznej budynków nowych i tych, które podlegają kapitalnym remontom. Jest to pewnego rodzaju bezwład myślenia. To znaczy wzięto stare parametry, wzięto dane, które były liczone 10 lat temu, i zdecydowano, że to ma bardzo negatywne skutki. No i uzyskujemy efekt odwrotny od zamierzonego, to znaczy bardzo dużą emisję z pieca domowego, w którym pali się węgiel, a najczęściej cokolwiek, postawiono wyżej niż możliwość grzania elektrycznego, co jest nieracjonalnym podejściem. Ale ponieważ jest to pewnego rodzaju struktura łańcuchowa, częściowo wywiedziona z dyrektywy, którą trzeba na nowo zinterpretować, żeby pokazać, że nam chodzi przede wszystkim o elektryczność w dolinie nocnej, więc jest to efektywnościowo innego rodzaju instrument niż ot, tak, w dowolnym momencie, wykorzystanie do grzania farelki włączonej do kontaktu… Ale żeby tak można było zrobić, musimy mieć możliwość bezpośredniego pomiaru w czasie rzeczywistym, i to przygotowujemy. To są, mam nadzieję, odcinki czasowe mierzone w miesiącach, a nie w kadencjach.

W związku z tym z chwilą, kiedy to rozwiązanie będzie już prawie gotowe, będziemy starali się je państwu przekazać. Sądzę, że ono stanie się tym elementem, który pozwoli w krótkim czasie dokonać istotnej zmiany. I mimo że w obecnych uregulowaniach doraźnie wprowadziliśmy zakazy i ograniczenia, to przestrzegałbym przed zbyt łatwym uleganiem pokusie takiej wizji, że jak wydamy zakaz, to zlikwidujemy patologię. Ani nie chcemy naszego społeczeństwa stawiać w sytuacji, no, kontroli, że w każdym domu policjant, ani też nie chcemy jak gdyby powodować, że ludzie, których dziś nie bardzo stać na inne rozwiązania, staną wobec sytuacji ubóstwa energetycznego, sytuacji niemożliwej. Wprowadzamy te rozwiązania, miarkując cel i możliwości. A faktycznie bardzo dużo – to są mniej więcej 3 miliony domów jednorodzinnych – spora część z tej niskiej emisji dotyczy prowincji, dotyczy rodzin osób niezamożnych, utrzymujących się z niewielkich i słabej jakości gruntów, dorywczo pracujących. No, musimy mieć świadomość, że nie wystarczy zakazać, trzeba znaleźć rozwiązanie, które będzie wykonalne, skuteczne. I nad tym pracujemy.

Teraz jeśli chodzi o kogenerację i turbiny gazowe. Proszę państwa, wybudowaliśmy w Polsce gazoport po to, żeby zmniejszyć poziom naszego uzależnienia od dostaw z kierunku wschodniego. Jeżeli popatrzymy na rozwój w tym czasie czy to źródeł technologicznych, czy to źródeł ciepła, to musimy sobie powiedzieć, że spora część tej nadwyżki już została zagospodarowana. A więc kolejne ruchy w kierunku zwiększania udziału gazu w polskim rynku, no, musimy traktować jako ruchy, które będziemy realizowali, mając pewność, że udało nam się doprowadzić do rozpoczęcia – przynajmniej rozpoczęcia – budowy Baltic Pipe, ewentualnie, o czym moi koledzy też prowadzą rozmowy, zapewnimy sobie odpowiednie ilości, duże dostawy gazu ze źródeł np. amerykańskich po niskich cenach.

I proszę państwa, tu jest jeden oczywisty problem: gaz dostarczany ze strony wschodniej ma cenę administracyjną. Co to oznacza? Że on z definicji będzie o tzw. epsilon tańszy od gazu z innych źródeł. Bo to nie jest cena wynikająca z ekonomii. Właśnie po to, żeby nam trudno było rozwiązywać problem uniezależnienia się.

Tak więc patrząc na samą konstrukcję lokalnych elektrociepłowni, ja bym powiedział tak: gaz oczywiście ma wiele zalet, takich jak możliwość dynamicznego reagowania. Ale gaz nie jest wbrew pozorom rozwiązaniem tanim. Jako surowiec energetyczny gaz jest droższy od węgla, a więc koszt operacyjny jest wyższy. I prawdą jest, że tam, gdzie zmodernizowano ciepłownię czy elektrociepłownię, przestawiono je na gaz, wzrosły rachunki za ciepło. Porozmawiajcie państwo z prezydentem Krakowa, który zaczął się bardzo mocno zastanawiać, czy to nie był strzał… Możliwość kontynuowania przez niego misji politycznej… I mówię to o osobie, która jest z innych kręgów politycznych niż te stanowiące obecny rząd. No, nie chcielibyśmy, żeby spór polityczny przebiegał właśnie wzdłuż takiej linii, bo to jest linia niekorzystna dla obywateli. To znaczy obywatele powinni dostawać ciepło po umiarkowanych, możliwych do zapłacenia cenach. I to powinniśmy realizować ponad podziałami politycznymi. Tak więc musimy podchodzić do tego, że chcemy mieć jak najczystsze spalanie i równocześnie móc dostarczać ciepło po jak najniższej cenie.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.
Pan senator Józef Zając, proszę bardzo.

Senator Józef Zając:

Panie Ministrze, Panie Marszałku, patrząc na energetyczną mapę Polski, trzeba powiedzieć, że charakteryzuje się ona bardzo dużą asymetrią usytuowania źródeł energetycznych. Będąc lojalnym wobec swoich wyborców, chyba już po raz któryś chciałbym zapytać, czy lubelskie, a dokładnie chełmskie złoża węglowe są gdzieś na horyzoncie planowania energetycznego, które pana ministerstwo wprowadzi. Dlatego, że tam można wydobywać węgiel mniej więcej 3–4 razy taniej niż na Śląsku. Czego przykładem jest zresztą „Bogdanka", z której pociągi z węglem jadą do Kozienic i do innych miejsc. Opracowania tych złóż są wykonane, ostatecznie można w każdej chwili wybudować 1 czy 2 kopalnie, zbudować elektrownię, ale… Właśnie wczoraj doszła taka nieprzyjemna wiadomość i miałem wieczorem całą masę telefonów, że oto z planów energetycznych, przygotowywanych przez władze lokalne, wykreślony został zbiornik wodny „Oleśniki", co wszyscy odczytali jako koniec planowania związanego z wydobyciem węgla i budową elektrowni na Lubelszczyźnie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Energii Andrzej Piotrowski:

Panie Senatorze, ja nie ukrywam, że nie posiadam w tej kwestii pełnej wiedzy, nawet dotyczącej sektora energetycznego. Sprawami złóż węgla zajmuje się minister Tobiszowski. Niezależnie od tego, że minister Tchórzewski zajmuje się wszystkim, a szczególnie zaganianiem nas do roboty. Powiem jednak na podstawie tej wiedzy, którą aktualnie posiadam tak. Te złoża, o których pan mówi jako o chełmskich, to jest fragment pokładów, które rozciągają się od „Bogdanki", faktycznie w okolicach Chełma jest tam taki podziemny – no, tak to nazwijmy – uskok, który kończy wspomniane złoża w tym obszarze, jeśli chodzi o Polskę. Ale one przechodzą dalej na Ukrainę. I tam to samo złoże było eksploatowane niegdyś dla Wyspy Bursztyńskiej, która w wyniku jakiejś decyzji politycznej została przestawiona na antracyt. I w związku z tym nasz węgiel już umiarkowanie im pasuje. No, i z tego wynikają rozliczne implikacje, przede wszystkim dla samej Ukrainy.

Jeśli chodzi o otwieranie w tej chwili nowych kopalni, to powiem tak. Jesteśmy na etapie dość intensywnej restrukturyzacji górnictwa, a to po to, żeby zapewnić mu rentowność. To jest trudne, bo mimo że troszeczkę odbiła się cena węgla, nadal jest ona w porównaniu z minionymi okresami niska. Jak wiadomo, inwestycja w eksploatację nowego złoża jest inwestycją potężną. Tu nie mówimy o pojedynczych milionach złotych, bo tu trzeba wytworzyć całą infrastrukturę. W związku z tym na tym etapie, kiedy ta restrukturyzacja – to jest wyjście z zapaści – pochłonęła ogromne pieniądze, musimy podchodzić z bardzo dużą ostrożnością do kwestii eksploatacji nowych złóż. Natomiast jest to zasób, który jest na terenie Polski, który należy zabezpieczyć i planować jego wykorzystanie. Kiedy to będzie możliwe i jak? Prosiłbym albo o złożenie interpelacji, albo o skorzystanie z sytuacji, kiedy będzie państwa gościem minister Tobiszowski. Z pewnością odpowie na to pytanie konkretnie, a nie tak troszeczkę na okrągło, tak jak w tej chwili ja.

Co do zbiornika wody w Oleśnikach, to też nie chciałbym się wypowiadać. Nie wiem, czy on miałby mieć funkcję związaną z ewentualną infrastrukturą kopalnianą, czy funkcję retencyjną. Jeśli chodzi o funkcje retencyjne, to mamy wiele istotnych wyzwań związanych chociażby z kwestią Wisły. Prawda? Mamy Puławy, wiemy, co tam się dzieje… Mamy do wykonania miliardową, wielomiliardową inwestycję w postaci drugiej przegrody, bo inaczej ta pierwsza mogłaby ulec – oby nie szybko – w którymś momencie katastrofie. Mamy na południu Polski parę miejsc… Natomiast generalnie ewolucja sektora energetycznego pokazuje, że coraz bardziej potrzebne są zasoby, które mogą działać jako magazyny energii. W kontekście całego postępu technologicznego, który podsuwa rozwiązania elektroniczne, trzeba spojrzeć prawdzie w oczy. Marketing od kilkunastu lat podsuwa stwierdzenia, że już za moment tego typu rozwiązania będą mogły trafić, że tak powiem, pod strzechy, ale w ramach działań profesjonalnych, zawodowych, co z kolei pozwoli za rozsądne pieniądze gromadzić takie ilości mocy, żeby one były istotne w systemie energetycznym, a ięc profesjonalnym… To na razie nie istnieje. I tym rozwiązaniem, mimo że to jest około 30% straty, są właśnie elektrownie szczytowo-pompowe. Tylko że to są jednostkowo potężne inwestycje.

I znowuż trzeba powiedzieć, że sektor energetyczny w Polsce jest obszarem, w którym w tej chwili potrzebujemy dziesiątek – zbliżamy się już do setek – miliardów złotych do zainwestowania. Tu nie chodzi o pomysły na zasadzie, gdzie by tu jeszcze sobie jakąś fajną zabawkę postawić. Każda tego typu inwestycja

(podsekretarz stanu A. Piotrowski)

przynosi określone korzyści, no ale zbyt szeroko rozłożony front inwestycyjny, uwzględniający zaspokajanie wszystkich potrzeb, nie jest logiczny i to nie może się dobrze skończyć. W związku z tym ustalamy priorytety, patrząc na politykę Komisji Europejskiej, Unii Europejskiej, staramy się stworzyć plan, który będzie z jednej strony zgodny z tym, co planuje Europa. Tyle że tam będziemy mieli jeszcze co najmniej rok dyskusji wokół pakietu zimowego, a więc nie chcielibyśmy się dopasowywać do rozwiązań, które być może nie wejdą w życie, a mogą być bardzo bolesne. Z drugiej strony mamy ogromną skalę potrzeb i ogromną liczbę bardzo sensownych rzeczy. Tylko że taki jest priorytet: najpierw odbudowa mocy podstawowych, a potem ewentualnie kwestie kompensacji. Niemniej prawo wodne, które, powiedziałbym, jest w drodze – nie wiem, na jakim jest etapie, czy już przeszło przez drogę parlamentarną, czy jeszcze gdzieś tutaj jest u państwa – jest jednym z instrumentów, który ma wspomóc współpracę między naszymi dwoma resortami, czyli z jednej strony zapewnić realizację celów środowiskowych, retencyjnych, a z drugiej strony stworzyć potencjał szczytowo-pompowy. Tak że zapewniam, że te rozważania nie odbywają się na zasadzie: nie robimy, bo ktoś na to nie wpadł. Zazwyczaj jeżeli gdzieś jest jakiś kompromis, to wynika on po prostu z jednak ograniczonych zasobów inwestycyjnych, które Polska może do energetyki przyciągnąć, na nią przeznaczyć.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Ministrze, teraz ja chcę panu zadać pytanie w sprawie działań antysmogowych. Bo akurat okres grzewczy w zasadzie się zakończył i czy to nie jest tak, że rząd już zapomniał, jakie były problemy, szczególnie na południu Polski, w Małopolsce. W związku z tym mam pytanie. Czy resort przygotowuje ustawę albo rozporządzenia, które wprowadzą obowiązek stosowania nowych, ale nie w taki sposób, żeby likwidować stare, systemów grzewczych w gospodarstwach indywidualnych, czy też rząd nad tym nie pracuje? To pytanie nawiązuje do tego, co mówił pan senator Stanisławek. Bo ja mam takie wrażenie, że jak się skończył ten okres smogowy, to rząd przestał tym tematem się zajmować. Ale może pan wyprowadzi mnie z błędu.

Drugie pytanie dotyczy elektrowni jądrowej budowanej na Białorusi. Jak pan wspominał, był taki pomysł zbudowania elektrowni jądrowej w Kaliningradzie i nawet wylano fundamenty, ale zdecydowane działanie rządów polskiego, litewskiego, a także niemieckiego, które stwierdziły, że nie kupią tej energii elektrycznej, zakończyło tę budowę, tzn. Rosjanie z tego się wycofali. Teraz mamy zaawansowaną już budowę elektrowni jądrowej na Białorusi. Litwini zdecydowanie przeciwko temu występują. Ja chciałbym wiedzieć, jaki jest stosunek do tej budowy rządu polskiego, a jeżeli nie rządu, to ministerstwa. Czy będziemy kupować tę energię z elektrowni jądrowej na Białorusi, czy nie?

Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Energii Andrzej Piotrowski:

Dziękuję, Panie Marszałku, za te dwa pytania. One też troszeczkę odbiegają od tego pierwotnego tematu.

Wracam do kwestii niskiej emisji. Proszę państwa, na pewno w jakimś zakresie prace rządu są pokazywane w zwierciadle mediów. A to zainteresowanie mediów jest taktowane uciążliwością danego zjawiska dla obywateli. No, skoro skończyła się ta sroga zima, media przesunęły oś swojej narracji w kierunku tego, czy rząd nie zapomniał, a prawdopodobnie za jakiś miesiąc i media o tej kwestii zapomną. Tu jest inaczej. Prace nad właśnie regulacją dotyczącą wprowadzenia pieców piątej generacji przebiegają i one, o ile wiem… Akurat ja w nich nie uczestniczę, ale m.in. właśnie minister Tobiszowski i jego departamenty wypowiadali się na temat sposobu doboru i jakości paliw. Tak że ten akt prawny jest przygotowywany i on, mam nadzieję, wejdzie w życie zgodnie z tym taktowaniem, potrzebą, czyli przed nowym sezonem grzewczym. Tylko musimy pamiętać, że on nie wyeliminuje zjawiska w sposób raptowny, ponieważ nie można nakazać wymiany już istniejących instalacji z dnia na dzień. Zatem będą okresy dostosowawcze i ten okres dostosowawczy musi być zarówno okresem, przez który się dostosują z jednej strony producenci – bardzo byśmy chcieli, żeby tutaj aktywną rolę odegrali producenci z Polski, i taka możliwość oczywiście jest – a z drugiej strony inwestorzy, którzy, projektując budynki, przewidują określone rozwiązania. Ale te rozwiązania proponują im konstruktorzy i architekci. Oni też muszą, że tak się wyrażę, złapać wiatr tej następującej zmiany w żagle. To nie są długie okresy w sensie, tak to nazwijmy, zmian historycznych. Ale z punktu widzenia indywidualnych ludzi, którzy wychodzą i czują smog, to pewnie jest za długo. No, ale cóż. Tu możemy jedynie starać się tworzyć jeszcze inne działania.

Skoro pan marszałek wspomniał Podhale, to powiem, że miałem okazję zapoznać się z postępami geotermii zakopiańskiej. Byłem pod dużym wrażeniem. Zapraszam, bo pewnie chętnie się pochwalą. Tam została rozbudowana sieć ciepłownicza. To jest naprawdę imponujące, jak ogromny obszar Zakopanego został nią objęty. I są koncepcje kolej-

(podsekretarz stanu A. Piotrowski)

nych odwiertów i obejmowania tym kolejnych miast. I chociaż jest trochę kontrowersji wokół geotermii z racji tego, że to są głębokie i drogie odwierty i nie zawsze trafiają na odpowiedni, tak powiem, materiał, który pozwala generować ciepło, wystarczającą temperaturę, to jednak miejsce, jakim jest Podhale, w większości jest obszarem dość dobrze nadającym się właśnie do generowania ciepła do ogrzewania. I kolejne miejscowości chcą pójść tą samą drogą, w taki dość ładnie przemyślany sposób. Chodzi o to, żeby bazowe ciepło było dostarczane w wyniku odwiertu, a przez tych kilka czy tam kilkanaście dni w roku, kiedy mają miejsce ekstremalne temperatury, byłoby dogrzewanie nie kolejnym otworem, który byłby monstrualnie drogi jak na coś, co miałoby być eksploatowane przez kilkanaście dni w roku, tylko źródłem konwencjonalnym. I taki miks okazuje się metodą na rozwiązanie dość istotnej części problemu. I ta sieć, tak jak powiedziałem, ku mojemu bardzo pozytywnemu zaskoczeniu bardzo dynamicznie się obecnie rozwija.

Równocześnie Tauron z AGH i z wieloma gminami, które postanowiły budować klastry energetyczne, pracują w tej chwili nad rozwiązaniem pilotażowym dotyczącym właśnie grzania elektrycznego. Tauron twierdzi, że zapewni odpowiednie taryfy. I mimo że jeszcze nie jesteśmy gotowi z ogólnopaństwowym systemem, to prowadzi to do takiego rozwiązania lokalnego, w ramach którego będzie można faktycznie dokonywać pomiaru energii z uwzględnieniem, kiedy ona wpływa i jak to się ma do pory dnia, do ilości energii. I chcemy dokładnie przyjrzeć się temu rozwiązaniu pilotażowemu, żeby potem odnośnie do rozwiązania już ogólnokrajowego nie popełnić jakichś błędów. Tak że to się w tej chwili już dzieje. I zapewniam, że ilość leżącego śniegu nie ma wpływu na ten pomysł, na to, jak to działa.

Czy… A, przepraszam, Białoruś. Panie Marszałku, zacznę może od Królewca. Niestety, Rosjanie nie zapomnieli o tym projekcie. Po korytarzach Komisji Europejskiej, co może dziwić, biegają lobbyści z prezentacją na slajdach, na której widać, że fachowcy, doskonale znający naszą sieć, podsuwają komisji rozwiązanie problemów Polski przez Rosję, poprzez wprowadzenie mocy, i to w wielu punktach trafiających idealnie w pewne możliwości absorpcji mocy u nas, w Polsce. I lobbują, żeby ten projekt zrealizować. Mnie też w którymś momencie w Bratysławie dopadli z takimi hasłami: dlaczego nie myślicie rynkowo, to będzie tania energia i w ogóle, przecież wy za chwilę będziecie mieli kłopoty z uzyskaniem odpowiedniej mocy, popatrzcie, możecie ją bardzo tanio od nas kupić. Niestety, zrozumienie urzędników europejskich bywa różne. Jest część osób, które doskonale rozumieją, że ten projekt ma swoje drugie dno. Ale część podchodzi do tego tak, że to bardzo dobrze, tania energia, niech wejdzie do Polski, Rosjanie wybudują, więc Polacy nie potrzebują inwestować. To nie jest tak, że to niebezpieczeństwo zostało kompletnie zażegnane. Należy się spodziewać, że Rosjanie są narodem inteligentnym i będą próbowali nas cały czas podszczypywać.

A Białoruś jest, można powiedzieć, inną formą tej samej gry. Ale my się musimy odnosić do tego, odwołując się w pewnym stopniu do tradycji Zagłoby – z tym samym dowcipem. Czyli, proszę państwa, jeśli chodzi o Białoruś, to połączenia z Polską w zasadzie już w tej chwili nie ma. Była jedna linia, która była w opłakanym stanie technicznym i w tej chwili w zasadzie ze względów nawet bezpieczeństwa została rozebrana. Ona była wykorzystywana do jakichś takich doraźnych kompensacji przez operatora systemu dystrybucyjnego, nawet nie PSE. Jest jeszcze jakaś druga linia, która też w zasadzie kończy swój bieg. W związku z tym na dziś bez nowej inwestycji my nawet nie mamy technicznych możliwości brania prądu z Białorusi.

Oczywiście Białoruś jest połączona z Litwą. Zwracam uwagę, że faktycznie Ostrowiec jest bardzo blisko Litwy, więc pewne powody do zaniepokojenia ze strony Litwinów jesteśmy w stanie zrozumieć. Ale wydaje nam się, że najprostszą drogą zakończenia tej dyskusji jest klarowne oświadczenie przez Litwę, że nie jest zainteresowana zakupem prądu z nowej elektrowni. A Litwa prowadzi inną narrację – podsuwa tezy związane z zagrożeniami bezpieczeństwa. I tu trochę trafia… Jej zarzuty są traktowane jako dziecinne, ponieważ ta budowa jest realizowana pod nadzorem agencji międzynarodowych. Rosjanie nie pierwszy dzień zajmują się energetyką jądrową i wiedzą, jak spełniać normy. Nawet wypadek związany z upadkiem kawałka – to może zła nazwa – obudowy betonowej reaktora… To jest kilkaset ton betonu, tak? Ale beton, upadając z wysokości paru metrów, nie zmienia w sposób radykalny swoich właściwości. Po prześwietleniu może być jasne, czy coś pękło, czy nie. A podejście Rosjan pokazuje właśnie to, co oni powiedzieli: dobra, to my dostarczymy nowy. Tak więc jest tu jak gdyby źle przełożony przez Litwę wektor.

A my, nie mając możliwości kupna energii bezpośrednio, cóż tak naprawdę więcej możemy powiedzieć? Że nie będziemy kupować, skoro i tak nie możemy kupować. Ale nie chcielibyśmy się przyłączać w tym momencie do narracji, która jest narracją nietrafioną. To znaczy, tam niebezpieczeństwo nie jest niebezpieczeństwem wynikającym ze sposobu konstrukcji. Nie można powiedzieć, że jak konstruują to Rosjanie, to na pewno jest niebezpieczne. No jest to rzecz, która umożliwiłaby Rosjanom… Przepraszam, Białorusinom zastosowanie podobnej techniki narra-

(podsekretarz stanu A. Piotrowski)

cji w stosunku do naszej budowy w momencie, kiedy już ta decyzja finalnie zapadnie i zostanie rozpoczęta budowa. W związku z tym nie chcemy dać się wprowadzić w tego typu grę i używać argumentów niezgodnych ze stanem technicznym, ponieważ to może zostać potem wykorzystane przeciwko nam. Nawet nie wiem, czy nie o to Rosjanom chodzi.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Pytań więcej nie ma.

Dziękuję.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Energii Andrzej Piotrowski*: Dziękuję bardzo.)

Otwieram dyskusję.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Piotra Wacha.

Senator Piotr Wach:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Komisja Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej pakietowi „Czysta energia dla wszystkich Europejczyków" poświęciła sporo uwagi. Tych regulacji jest szereg. Dzisiaj my jako plenum Senatu właściwie mamy wyrazić stanowisko w sprawie opinii dotyczących niezgodności z zasadą pomocniczości dwóch dokumentów. Pierwszy dokument to, w skrócie, nr 861, który jest rozporządzeniem i który właściwie, jeżeli chodzi o treści merytoryczne, dotyczy głównie wytwórców, wytwarzania energii i wsparcia dla wytwórców energii elektrycznej – a to jest dla nas sprawa kluczowa; drugi dokument to, w skrócie, nr 864 i jest to dyrektywa, a więc dokument, który zobowiązuje nasz kraj, w razie przyjęcia, do wprowadzenia regulacji wewnętrznych, które by wypełniały postulaty tejże dyrektywy. Ten drugi dokument zasadniczo dotyczy konsumentów, dotyczy spraw odbiorców energii i jest mniej kontrowersyjny, dlatego też opinia, powiedziałbym, o niezgodności jest ogólniejsza i, powiedziałbym, znacznie łagodniejsza. Ten dokument nr 864 dotyczy elastycznego pomiarowania, możliwości wyboru dostawcy energii, problematyki prosumenckiej. Z kolei to, o czym była tutaj na marginesie mowa – no, może nie na marginesie, ale była mowa – a mianowicie ubóstwo energetyczne… Bo gdy w tych dokumentach mówi się o spalaniu różnych niewłaściwych paliw, to jest to ujęte określeniem „ubóstwo energetyczne" – znaczy to, że ludzi nie stać na czystą energię, na ogrzewanie domów czy to gazem, czy energią elektryczną.

Ja, występując tutaj, chciałbym w znacznej mierze – tak, w znacznej mierze – polemizować z tym, co powiedział tu pan minister, ale w kontekście polityki energetycznej na daleką przyszłość. Chciałbym też powiedzieć, że te dokumenty, które przyjęła komisja i wnosi do Senatu o ich zaakceptowanie, powinniśmy przyjąć. To jest – w szczególności chodzi tu o opinię w sprawie niezgodności dokumentu nr 861, czyli rozporządzenia – w naszym interesie, zdecydowanie w interesie krajowym i w interesie naszej energetyki. Ja bym tę sprawę w sposób ogólny scharakteryzował tak: właściwie ogólny zamysł, który przyświeca całemu temu pakietowi – i który niestety nas boli, bo nie jesteśmy do niego przygotowani, a poza tym mamy zupełnie inaczej ustawioną energetykę – polega na tym, że Unia Europejska zamierza zasadniczo zdążać z biegiem czasu do dominującego użycia w różnych częściach Europy energii odnawialnych, i to z różnych źródeł, a podstawę energetyczną, tę, która jest stała, chce w zasadzie zapewnić dzięki dwóm źródłom, tj. byłaby to energetyka jądrowa i ta z elektrowni cieplnych gazowych. Ten ogólny zamysł byłby właściwie bardzo dobry, gdyby nie to, że nasza energetyka cieplna jest oparta na węglu i jeszcze długi czas będzie oparta na węglu. I to nie chodzi tylko o to, że mamy sporo starych elektrowni i starych bloków, ale również o to, w co ostatnio inwestujemy, bo to też jest energetyka węglowa. A więc chodzi tu o nowy duży blok na węgiel brunatny w Bełchatowie, dalej są Kozienice, Opole – też dwa duże bloki… To wszystko powinno mieć możliwość funkcjonowania zgodnie z naszym planem energetycznym przez następne, powiedzmy, 30 lat, ale jest to w dużej kolizji z planami całej Unii.

Uważam, że jesteśmy w dramatycznym kłopocie. Dlatego też – nawet mając pewne zastrzeżenia co do prowadzonej polityki – na tym etapie musimy wesprzeć te dokumenty, które właściwie zmierzają do tego, żeby to prawo unijne nie weszło w życie lub żeby zostały dokonane w nim zmiany. Ale też trzeba sobie powiedzieć szczerze i otwarcie, że dalsza przyszłość jest taka: ten zamysł europejski, mimo wielu trudności i mimo wielu zarzutów, które artykułował m.in. pan minister, zwycięży. On właściwie… To się zakończy tym, że podstawa będzie niewęglowa. I tutaj chodzi o spalanie węgla, nie białka. W końcu przecież gaz to też jest węgiel. Tak że, Panie Ministrze, to jest dekarbonizacja w energetyce, bezpośrednio poprzez spalanie węgla kamiennego. O to chodzi, więc tu nie ma co walczyć z tym hasłem. Natomiast na pewno trzeba walczyć z pewnymi elementami tego stanowiska i trzeba się mu przeciwstawiać, mimo że nie ma żadnych wątpliwości – właściwie wszyscy ci eksperci i cały ten plan… Nie ma wątpliwości, że ostatecznie gros energii będzie pochodziło ze źródeł odnawialnych. Kwestia tylko tego, za ile i ile czasu to zabierze.

(senator P. Wach)

Jeżeli chodzi o kwestię dopłacania, czyli subsydiowania energii odnawialnej, to ten okres się powoli kończy. To nie jest tak, że… On się po prostu kończy, ponieważ to wytwarzanie jest coraz tańsze, w szczególności jeżeli chodzi o fotowoltaikę.

Na marginesie powiem, że wczoraj przeczytałem w popularnych źródłach, że chyba Polenergia, o ile się nie mylę, dostała zgodę środowiskową na budowę drugiej farmy na Bałtyku o mocy docelowej 1 tysiąc 200 MW. Uważam to za bardzo dobrą wiadomość, aczkolwiek horyzont czasowy tej ewentualnej konstrukcji, która zapewne powstanie, jest dość daleki, bo to ma być po roku 2020. To jest jeszcze ładnych parę lat, ale to da pewien oddech. Muszę powiedzieć, że ta wielka inwestycja, która powstanie na Bałtyku i na którą jest już zgoda, będzie miała wiatraki – to dla pewnego zobrazowania – o średnicy wirnika 200 m. Ta średnica wirnika będzie mniej więcej taka jak wysokość Pałacu Kultury. To są olbrzymie konstrukcje i duże moce. Ale to jest pewna…

To wszystko zmierza do tego, że ta energetyka skończy mniej więcej w ten sposób, w jaki przewiduje Unia Europejska i jak ja to tutaj rysuję. My niestety musimy się, przynajmniej czasowo, temu przeciwstawić, bo nie tylko nasze stare elektrownie, ale i to, co teraz budujemy, idą w inną stronę. Ma to swoje pewne uzasadnienie. Nie powiem, że to jest bezzasadne.

Jeżeli chodzi o nasze opinie, to opinia do dokumentu nr 861, czyli do rozporządzenia… Najbardziej nas boli ta norma w postaci 550 g CO_2/kWh, od której zależy, czy będzie mogła zostać zastosowana pomoc publiczna, czyli żeby to zostało objęte rynkiem mocy. To nie jest tak, że nam nie wolno. Nam wolno, tylko że to będzie tak drogie, że tego nie ma co porównywać z gazem. Bez wsparcia i bez wejścia na rynek mocy nasza energetyka oparta na węglu będzie po prostu dramatycznie droga. I to jest problem. Horyzont czasowy jej pracy, tak jak mówiłem, musi wynosić 30 lat od teraz w przypadku tych nowych budowanych jednostek.

Nie ma co deprecjonować gazu. Tu jak pan senator Stanisławek powiedział, gaz i energetyka gazowa, w szczególności w połączeniu z elektrociepłowniami, ma olbrzymie zalety. Po pierwsze, w przypadku gazu emisja CO_2 na jednostkę mocy jest wyraźnie mniejsza, bo o 50–70% mniejsza niż w przypadku spalania węgla. Po drugie, te elektrownie uruchamia się szybko. Tu głównie chodzi o moce szczytowe. Naszym problemem jest brak mocy szczytowych, czyli brak mocy takich, które się uruchamia bardzo szybko. Hydroelektrowni w kraju mamy 3, ich moc jest niewielka. Najbliżej nas jest Porąbka-Żar… Zresztą nie wiem, jesteśmy w Warszawie, więc może Żarnowiec. W każdym razie tutaj mamy niewielkie rezerwy. Cały ten system europejski – i dlatego są tutaj tak akcentowane te dyspozycje mocy, jak również kwestie połączeń transgranicznych – polega na tym, że te energie odnawialne mają się niejako w ramach Europy kompensować. Czy to się tak da? My to bardzo krytykujemy, ale z biegiem czasu to będzie funkcjonować. Cała Skandynawia przygotowuje się, poprzez budowę elektrowni szczytowo-pompowych, do tego, aby być takim rezerwuarem energii odnawialnej, tak żeby można było stosunkowo łatwo gromadzić energię w okresie, kiedy jest duży wiatr. Oni oczywiście są niezsynchronizowani… System skandynawski nie jest zsynchronizowany z zachodnioeuropejskim, czyli z naszym, w związku z czym… Ale mimo wszystko te kable i te przekształtnikownie są budowane od wschodu po zachód i właściwie Europa na to się przygotowuje. Nie można temu zaprzeczać, bo to ostatecznie tak się skończy, i my musimy również na to się nastawiać i do tego się przygotowywać.

(*Wicemarszałek Bogdan Borusewicz*: Panie Senatorze, proszę już powoli kończyć.)

Póki co te stanowiska powinniśmy poprzeć, a przynajmniej im nie się przeciwstawiać, jeżeli ktoś ma bardzo proekologiczne poglądy. Ja mam wyraźne, ale widzę, że tu nie ma wyjścia i tak trzeba.

Na koniec jeszcze powiem, jeżeli pan marszałek… Bo pan marszałek poruszał ten temat. Ja byłem na tej konferencji na Łotwie – zresztą prezentowałem tam stanowisko – na której była dyskutowana sprawa desynchronizacji systemów państw bałtyckich i systemu rosyjskiego, a więc odłączenia od Ostrowca, i przejście na system europejski. I były prezentowane te warianty, które Unia Europejska wyliczyła i prezentowała, oraz sprawa tego Link 2, czyli tego drugiego połączenia przez Polskę.

Tak więc jest w jakimś stopniu, przynajmniej teoretycznie, zagrożenie, o ile to jest zagrożenie, zakupem energii przez np. Łotwę i Litwę i transmisji do Polski, ale jeżeli oni zrealizują desynchronizację, to wtedy jest to stosunkowo łatwo kontrolowalne, bo to się odbywa tak, że ten prąd jest prostowany, a później falownikowany jeszcze raz. To, jeżeli dojdzie do tej desynchronizacji. Rosjanie rzeczywiście bardzo silnie lobbują, Białorusini też. Prawdę powiedziawszy, jeśli mamy być bardzo szczerzy, gdyby Rosjanie i Białorusini byli odpowiedzialnym partnerem i gdyby nie było – ale tu to „gdyby" jest ważne – tego zagrożenia, że to może być sterowane politycznie, to nam by się opłacało korzystać z tego. Niestety, ten partner nie ma u nas wysokiej wiarygodności, i nie tylko u nas. Wobec tego musimy szukać innych rozwiązań i póki co właściwie poprzeć te nasze stanowiska o niezgodności, mimo że ogólnie rzecz biorąc, one nie są dla nas korzystne w dalszej przyszłości i są lekko naciągane. Może z wyjątkiem zarzutu dotyczącego tej normy 550 g, bo ona wyraźnie jest usta-

(senator P. Wach)

wiona przeciwwęglowo, a więc nie jest obiektywna. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Mieczysława Augustyna.

Senator Mieczysław Augustyn:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Panie Ministrze!

Trudno się nie zgodzić z tym, co mówił przed chwilą pan profesor, pan senator Wach. Rzeczywiście te projekty uchwał dotyczą zasadniczych dylematów, przed którymi stoi Polska, i to nie od dziś. Wydaje się, że trzeba postawić zasadnicze pytanie: co my robimy z czasem, który upływa, a który powinniśmy w większym stopniu wykorzystać na rewizję naszych celów strategicznych w zakresie energii i klimatu?

Już dzisiaj wyraźnie widać, że te polskie usiłowania, niezależnie od barw politycznych, ażeby oddzielić kwestie energetyczne od klimatycznych, spełzły na niczym. Europa, Unia Europejska chce budować spójną politykę energetyczno-klimatyczną, zresztą nie tylko Unia Europejska, niezależnie od różnych politycznych zawirowań. Zdaje się, że dla świata alternatywy nie ma. Trzeba te dwie kwestie łączyć.

Już kiedyś tutaj mówiłem, że trzeba przewartościowania w naszym myśleniu. Przestańmy myśleć tak, jakby Unia Europejska chciała Polakom zrobić krzywdę, domagając się spełnienia pewnych norm, które są ważne dla ochrony klimatu na naszym globie, nie tylko na naszym kontynencie. Tak nie jest. Jesteśmy we wspólnym europejskim domu. Wystarczająco długo o tym rozmawialiśmy, żeby wiedzieć, że zglobalizowany świat to jest nasza wspólna łódź, którą płyniemy. Skoro rozumieją to w Chinach, próbując ograniczać energetykę węglową i wydobycie węgla, to dlaczegoż my nie chcemy czy nie potrafimy dokonać takiego przewartościowania, niezależnie od tego, jak to byłoby dla nas, oczywiście, skomplikowane, trudne i jak musiałoby być – a na pewno musi być – rozłożone w czasie. My ten czas – wracam do swojej pierwszej myśli – niestety wykorzystujemy w większym stopniu na obronę swoich pozycji, status quo aniżeli na przemianę, która jest konieczna.

Oczywiście nie twierdzę, że nie zrobiono i nie robi się w tej materii sporo, ale jest to stanowczo za mało. Na pewno w debacie publicznej zdecydowanie przebija się wątek obrony sektora węglowego w energetyce, a nie wątek promocji OZE. Byliśmy tego świadkami, kiedyśmy dyskutowali o ustawie o odnawialnych źródłach energii. Więc jeśli oceniamy tutaj nasze stanowisko w kwestii przedmiotowych uchwał… Na posiedzeniu komisji widać było tę różnicę. Wprost zresztą mówiono o tym, że tak naprawdę nie względy formalne… Bo oczywiście można się spierać, czy w zakresie energetyki jako części gospodarki, która podlega unifikacji, rzeczywiście Unia posuwa się za daleko. Można znaleźć argumenty na tak, można znaleźć argumenty na nie, zależy, na który traktat się spojrzy i jakie przepisy się wyciągnie. Nie o to chodzi.

Wszyscyśmy mówili jednym głosem, że chodzi o naszą zdolność adaptacyjną i że w naszym interesie jest, ażeby w tym momencie, w którym jesteśmy, w którym podejmowana jest ta uchwała, mająca za zadanie zablokować rozporządzenie i dyrektywę, tak definiować nasz interes. Ja też się z tym zgadzam. Ale nie zgodzę się z tym, żeby nasz strategiczny interes tak definiować, bo w naszym strategicznym interesie jest przybliżenie się do tego głównego nurtu Unii Europejskiej i nie przekonuje mnie to, że lekceważymy znaczenie ochrony klimatu dla naszego zdrowia i dla naszej przyszłości. Dlatego uważam, że ta dzisiejsza debata – przysłuchiwałem się jej, wypowiedziom pana ministra – jest ważna. To nie jest tylko kwestia formalna, kwestia tego, czy ktoś zgodnie z przepisami przekroczył… złamał jakąś zasadę, czy nie.

Dobrze, że wykorzystaliśmy czas na dyskusję o przyszłości polskiej energetyki i – to jest ostatnia kwestia, którą chciałbym poruszyć – o przyszłości Polski w Unii Europejskiej, bo przecież…

(*Senator Alicja Zając*: Nie było słowa na ten temat. Już nie rozwijaj…)

Mówiłem o tym także na posiedzeniu komisji.

(*Wicemarszałek Bogdan Borusewicz*: Panie Senatorze, już…)

Już kończę.

Bo przecież przyjmujemy tę uchwałę w bardzo konkretnej sytuacji. Pytałem na posiedzeniu komisji, jakie mamy szanse, żeby przeforsować swoje stanowisko. Czy znowu nie będzie tak, że zostaniemy w gronie kilku państw i będzie ich za mało do tego, żeby zablokować rozporządzenie? Tak już zdarzyło się kilka razy. Recydywa w tym zakresie w momencie, kiedy mówi się o Europie wielu prędkości czy dwóch prędkości, spycha nas w ważnym aspekcie polityki europejskiej na margines Unii.

Musimy dzisiaj tak postąpić, ale nie możemy tak postępować ciągle. Lepiej by było – też o tym tutaj mówiłem – gdybyśmy dla Śląska, dla górników, dla ludzi tam mieszkających mieli wreszcie spójny program nowoczesnego rozwoju opartego na najnowocześniejszych technologiach, aniżeli bez końca bronili status quo. Górnicy zasługują na tę perspektywę, Śląsk zasługuje na tę perspektywę. Stać nas na

(senator M. Augustyn)

to, mamy wzory w Europie pokazujące, że można. Nie trzeba bez końca upierać się przy tym samym. Chciałbym, żebyśmy po raz kolejny, bo na pewno nie jestem odosobniony w takim patrzeniu, przypomnieli o tym przy okazji tej uchwały, którą, tak uważam, na tym etapie powinniśmy poprzeć. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Poproszę o zabranie głosu pana senatora Adama Gawędę.

Senator Adam Gawęda:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Ja również, włączając się w tę ważną debatę, pragnę wyrazić swoje stanowisko w sprawie projektów opinii Senatu o niezgodności z zasadą pomocniczości projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wewnętrznego rynku energii elektrycznej… Mówię tu zarówno o rozporządzeniu, jak i dyrektywie, COM (2016) 861 i COM (2016) 864.

Chciałbym na początku podziękować panu, Panie Ministrze, za to, że oprócz pokazania tych bardzo potrzebnych argumentów, które pan przedstawił tu dzisiaj Wysokiej Izbie, zwrócił pan również uwagę na to, co w moim głębokim przekonaniu dotyczy dzisiejszej debaty, mianowicie na to, co obejmuje sprawę najistotniejszą, jaką jest budowanie bezpieczeństwa energetycznego, a w moim przekonaniu nawet czegoś szerszego, czyli bezpieczeństwa państwa na podstawie pewnego konsensusu ponad podziałami. To pan minister dzisiaj bardzo podkreślił, a ja też uważam, że jest to sens dzisiejszej debaty toczącej się wokół wyrażania opinii i wokół tych dokumentów, które w moim przekonaniu i Wysokiej Izby w znaczący sposób mogą skomplikować proces rozwoju polskiej energetyki surowcowej.

Chciałbym również odnieść się czy też podkreślić to, co powiedział pan senator Wach, a co w moim przekonaniu rzeczywiście jest kluczowe i co obejmuje dzisiejszą debatę, bo wskazuje na potrzebę wyrażenia przez Senat stanowczego, bezpośredniego stanowiska w zakresie opinii, którą przedstawiamy. Bo przecież wszyscy jak tu jesteśmy nie negujemy konieczności poszukiwania konsensusu w sprawie ustalenia wspólnych zasad rynku wewnętrznego energii elektrycznej na poziomie wyższym niż regionalny czy krajowy, ale powinniśmy realizować wspólne cele czy wspólny cel na poziomie Komisji Europejskiej i Unii Europejskiej za pomocą własnych dróg dojścia, tych krajowych dróg dojścia, uwarunkowanych naszym potencjałem, szczególnie potencjałem surowcowym. A zatem w tej perspektywie proponowane rozwiązanie jest nie do przyjęcia i jest ono sprzeczne ze wspomnianą zasadą pomocniczości, o której mowa w art. 5 ust. 3 Traktatu o Unii Europejskiej. Działania i decyzje obejmujące warunki polskiego sektora surowcowo-energetycznego powinny zatem uwzględniać wykorzystanie bogatych zasobów surowców energetycznych, w tym głównie węgla kamiennego i węgla brunatnego, jak również gazu, przy jednoczesnym unowocześnianiu mocy wytwórczych, poprawianiu efektywności oraz wdrażaniu nowych rozwiązań. Proces przechodzenia powinien być źródłem innowacji, nowych technologii i tworzenia nowych miejsc pracy. To jest możliwe. Przykłady, które chciałbym tutaj przedłożyć Wysokiej Izbie, są również w samym górnictwie. Lepsze wykorzystanie kopalin towarzyszących, w tym metanu górniczego, w procesach wysokosprawnej kogeneracji… Jest tutaj pan dyrektor. Przecież te rozwiązania już parę lat temu mogły zaistnieć właśnie w drodze pewnego porozumienia czy konsensusu. To są nowe rozwiązania również w systemach ciepłownictwa sieciowego – zgazowanie węgla, produkcja wielu potrzebnych komponentów.

Za 2 tygodnie połączone komisje, Komisja Środowiska oraz Komisja Gospodarki Narodowej i Innowacyjności, będą gospodarzami bardzo ważnej konferencji, która umożliwi pokazanie dorobku naszego zaplecza naukowego, instytutów naukowo-badawczych, w tym Głównego Instytutu Górnictwa i Politechniki Śląskiej, w zakresie zgazowania węgla i wykorzystania nowych, dopracowanych technologii na możliwym rynku wytwórczym. Jest wśród nich również chemiczna przeróbka węgla czy wspomniany przeze mnie ostatnio projekt wykorzystywania spalin do produkcji azotu potrzebnego w zabezpieczeniach i profilaktyce przeciwwybuchowej oraz przeciwpożarowej w zakładach górniczych. Polska, tak jak już powiedziałem, może być tutaj liderem nowych rozwiązań w zakresie czystych technologii węglowych.

Rozwiązania obejmujące nowe technologie i innowacje powinny być skierowane do szerokiego grona prosumentów. Programy ograniczające niską emisję mogą się stać bardziej dostępne, popularne i akceptowalne społecznie, co byłoby zachętą dla całego otoczenia związanego z produkcją urządzeń i wyspecjalizowanego sektora usług, tak aby korzystała na tym polska gospodarka.

Czy polskie zasoby surowców zapewnią przewagę konkurencyjną polskim firmom? W czasie dzisiejszej debaty również o tym powinniśmy coś powiedzieć. Ja jestem głęboko przekonany, że tak, pod warunkiem jednak, że zapisy pakietu zimowego zostaną dostosowane do naszych oczekiwań – może bardziej stosownym określeniem będzie tu: do naszych możliwości. I nie chodzi tu już tylko

(senator A. Gawęda)

o propozycję emisyjności w pakiecie zimowym dla jednostek uczestniczących w rynku mocy określanej na poziomie 550 kg/MWh, co może wyeliminować możliwość budowy konwencjonalnych, nowoczesnych jednostek węglowych mogących osiągać minimalną emisyjność na poziomie około 750 kg/MWh. Chodzi tu również o wiele innych ważnych i bardzo niebezpiecznych zapisów zmierzających do wprowadzenia ograniczeń w kształtowaniu krajowych polityk energetyczno-paliwowo-surowcowych i przeniesienia władztwa w kształtowaniu tych polityk na poziom Komisji Europejskiej, co przy jednoczesnym wprowadzeniu restrykcyjnych instrumentów finansowych jest ogromnym zagrożeniem i może być obciążeniem nie do udźwignięcia.

Przypomnę raport, w którego opracowaniu również brałem udział, raport dotyczący wpływu zaostrzonego pakietu klimatycznego na polską gospodarkę – to będzie obniżenie PKB o prawie 6%.

Warunkiem uzyskania przewagi konkurencyjnej polskich firm jest, w moim głębokim przekonaniu, wspólny na poziomie Unii Europejskiej cel w zakresie udziału OZE w miksie energetycznym określony na poziomie 27% w roku 2030. Pozwoli to prowadzić najbardziej efektywny rozwój OZE uwzględniający możliwości regionalne państw członkowskich. Istotne jest też utrzymanie pewnej neutralności technologicznej w koszyku zachęt dla rozwoju odnawialnych źródeł energii, bez wykluczania np. biomasy, oraz niwelowanie zbyt dużych przywilejów dla wytwórców OZE. To też powinno być proporcjonalne do możliwości państw członkowskich.

Szansą będzie tu również wprowadzenie wskaźnika zależności energetycznej – chcę to mocno podkreślić – który powinien odzwierciedlać udział w rynku paliw rodzimych, zarówno odnawialnych, jak i konwencjonalnych, ja bym powiedział, że bardziej konwencjonalnych. Ta niezależność energetyczna powinna tu być priorytetem.

Korzystnym warunkiem dopuszczalności do rynku mocy powinno być sporządzenie oceny wystarczalności mocy na poziomach krajowych przy jednoczesnym oszacowaniu ryzyk wystąpienia niedoboru dostaw energii. Powinniśmy zatem zabiegać o warunki elastycznego podejścia do wymogów związanych z udziałem mocy transgranicznej w mechanizmach wsparcia.

Chciałbym na koniec, jeszcze raz wyrażając ogromne zadowolenie z informacji przedstawionych tu przez Ministerstwo Energii, podkreślić, że nasze dzisiejsze stanowisko jest w pełni uzasadnione i odzwierciedla nasze możliwości oraz uwarunkowania surowcowo-energetyczne. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Krystiana Probierza.

(*Senator Alicja Zając*: Pan senator był przede mną?)

Tak, przed panią senator.

Proszę bardzo.

Senator Krystian Probierz:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Panie Ministrze!

W pełni zgadzam się z debatowanym stanowiskiem, które zapewne będzie przyjęte przez Senat. Z pewnymi opiniami wygłaszanymi na tej sali się w pełni zgadzam, a z niektórymi absolutnie nie. W pełni podzielam wypowiedziane tutaj stanowisko, że tzw. polityka klimatyczna jest oparta na ideologii, a nie wynika z ekonomii ani z możliwości technicznych. Łączenie tzw. polityki energetycznej i polityki klimatycznej nie jest oparte na podstawach naukowych, jest to pewien pretekst. Jako geolog mogę powiedzieć, że zmiany klimatu nastąpiły w dawnych epokach geologicznych niezależnie od tego, czy ludzie już zamieszkiwali tę planetę czy nie. Nie mieliśmy na to wpływu. Oczywiście człowiek może bardzo dużo. Może dużo dobrego i dużo złego uczynić – to jest inna sprawa. W każdym razie jest to tylko pretekst do uzasadniania zmian wynikających z ideologii. Nie ma takich naukowych dowodów, które by to uzasadniały – np. że emisja dwutlenku węgla jest czynnikiem decydującym, jeśli chodzi o klimat, emisja antropogenna. Tak à propos chciałbym jeszcze zwrócić uwagę, że dobrze, iż Komisja Europejska chyba jeszcze nie usłyszała, że każdy zdrowy organizm ludzki dziennie wydziela 2 kg CO_2. Gdyby o tym słyszała, to być może też bylibyśmy w tym względzie opodatkowani. I o tym trzeba mówić. Ja wspominałem o tych zależnościach na posiedzeniu komisji.

I jeszcze jedna uwaga. Tak mi się jawi, jak gdyby powstała nowa piramida wiedzy, mówiłem o tym na posiedzeniu komisji – szkolnictwo podstawowe, szkolnictwo wyższe, akademie nauk, nobliści, a jeszcze wyżej stoi Komisja Europejska i jej eksperci. Nie wiadomo, skąd się oni wzięli, nie wiadomo, jakie mają kompetencje. W każdym razie nie możemy tego przyjmować w bezkrytyczny sposób. Przyjęcie pakietu zimowego skończyłoby się tym, że zniszczylibyśmy krwiobieg naszej gospodarki, czyli naszą energetykę. W każdym państwie energetyka jest najważniejszym systemem. Pozbawienie się władzy czy możliwości sterowania tym systemem po prostu by nas rozłożyło. Do czego by to doprowadziło? Oczywiście energię można by było sprowadzać, np.

(senator K. Probierz)

z zachodu Europy, a węgiel – np. ze Wschodu, gdyby przypadkiem tego węgla jeszcze zabrakło.

A tak jeszcze nawiązując do wypowiedzi, które tutaj usłyszeliśmy: Unia Europejska w dalszym ciągu korzysta z tego węgla, może już nie tyle ile kiedyś, a jej celem jest przeniesienie energetyki węglowej poza, ale to nie znaczy, że poza Europą emisja dwutlenku węgla będzie mniejsza. Tak à propos: emisja Unii Europejskiej jest na poziomie kilkunastu procent. Kiedyś było to 14%. Podejrzewam, że może teraz jest troszkę mniej procent emisji CO_2, która pochodzi ze źródeł zlokalizowanych w obrębie krajów Unii Europejskiej. Przy olbrzymich nakładach finansowych, powodujących pogorszenie konkurencyjności gospodarki Unii, możemy nawet doprowadzić tę emisję do zera, ale poza Unią Europejską emisja CO_2 nadal będzie miała miejsce. No i tyle. Tak że przy olbrzymim nakładzie finansowym możemy uzyskać niezbyt wyraźny efekt w skali globalnej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

I proszę o zabranie głosu panią senator Alicję Zając.

Senator Alicja Zając:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Szanowni Przedstawiciele Ministerstwa!

Zapisałam sobie kilka punktów, ale będę mówić krótko.

Kiedy w tej kadencji połączono komisję spraw zagranicznych z komisją do spraw Unii Europejskiej, nie byłam z tego zadowolona. Ale dzisiaj chcę przed Wysoką Izbą powiedzieć, że dzięki pracy w tej kadencji w tej komisji, która proceduje nad wieloma sprawami nieomawianymi później na sesji plenarnej Senatu, dowiadujemy się o wielu sprawach, mamy wgląd do wielu dokumentów, które są przyjmowane w Unii Europejskiej. Dzięki tym pracom wiele możemy się dowiedzieć i zrozumieć pewne wcześniej podejmowane decyzje. Przykładem jest choćby likwidacja przedsiębiorstwa istniejącego od kilkudziesięciu lat w mieście, w którym mieszkam, w Jaśle, przedsiębiorstwa Poszukiwania Nafty i Gazu, tak się ono kiedyś nazywało, w ostatnim czasie zmieniono jego nazwę na Exalo. Kiedy pytaliśmy, dlaczego tak się stało, tłumaczenia były różne. Dzisiaj, kiedy jako sprawozdawca wczytałam się w te pakiety dokumentów na temat unii energetycznej, dzisiejszych dokumentów, w setki stron załączników, zrozumiałam te i inne decyzje, tę konkretną, o której mówię, i wiele innych. To jest smutne podsumowanie w tym fragmencie.

Dowodem na to, z jak wielką troską rząd Prawa i Sprawiedliwości pochyla się nad tymi sprawami, nad którymi procedujemy w tych 2 punktach, jest powołanie Ministerstwa Energii. To ministerstwo, co możemy obserwować na posiedzeniach naszej komisji, jest perfekcyjnie przygotowane do prowadzenia rozmów, negocjacji i do wspierania również naszej komisji w tych działaniach, które dzisiaj podejmujemy, dotyczących sprzeciwu, czyli wyrażenia opinii o niezgodności z zasadą pomocniczości. Nie po to Polska wstępowała do Unii Europejskiej, żeby bez zastanowienia, bez przepracowania przyjmować wszystkie dokumenty, które tam powstają. Obowiązek rządu i również nas, senatorów, to dbanie o interes naszego kraju, a interesem naszego kraju jest dokładne i rzeczowe przeglądanie wszystkich dyrektyw i rozporządzeń, które mamy w przyszłości wykonywać. Proszę o poparcie sprzeciwu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Pani Senator.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Mieczysława Augustyna.

Ma pan 5 minut.

Senator Mieczysław Augustyn:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

W 2 kwestiach. Zjednoczenie wszystkich firm, które w ramach grupy PGNiG zajmowały się wierceniami, w 1 spółkę miało swój sens. Oczywiście proces ten nie był i nie jest łatwy, on wciąż trwa, ale rozproszenie… Krytykujemy rozproszenie na kolei, podział na kilkanaście spółek. PGNiG tak wyglądało. Dzisiaj tych spółek jest mniej. Może dobrze. W każdym razie taki był sens tej spółki, która ma 100% udziału właśnie w PGNiG.

Ale ja w innej sprawie. Wydaje mi się, że świat na punkcie klimatu nie oszalał, jak próbowano tu przed chwilą dowodzić. Oszaleli prezydenci i premierzy z całego świata zgromadzeni w Paryżu, Chińczycy, Hindusi, Amerykanie, Europejczycy. Świat oszalał?

(*Senator Krystian Probierz*: Tak, oszalał…)

Nie. Badania potwierdzają związek emisji CO_2 z przyspieszeniem tempa zmian klimatycznych, z przyspieszeniem. Przecież nikt, Panie Senatorze, nie kwestionuje naturalnych procesów. Ale za tempo tych zmian czyni się odpowiedzialnym zwiększenie emisji CO_2 i innych gazów cieplarnianych. I jest się czym niepokoić. Jeżeli my rzeczywiście będziemy kwestionować tę sprawę, która w polityce Unii Europejskiej

(senator M. Augustyn)

jest jedną z kluczowych, z całą pewnością, i nie tylko w tej kwestii, znajdziemy się na marginesie Unii.

Teraz nawiążę do tego, co mówiła pani senator Zając. Rzeczywiście powinniśmy, nawet tu, w tym gronie, poświęcić wiele czasu, żeby dobrze zdefiniować nasz interes narodowy w tej sprawie. Czy rzeczywiście jest w naszym interesie stanie się za ileś tam lat energetycznym skansenem Europy z najdroższą energią w Europie? Nie wiem, czy państwo wiecie, że my już jesteśmy w czubie, jeśli chodzi o cenę energii. Dlaczego tak jest? Zastanawiajmy się, to my ją kupujemy. Czy rzeczywiście chcemy najdroższej energii w Europie dla naszych obywateli? To jest naszym celem? To jest nasz interes narodowy? To jest interes naszych firm? To nam da miejsca pracy? No przecież nie!

Tak więc oczywiście można próbować przekształcać energetykę węglową w oparciu o najnowocześniejsze technologie, mówił o tym pan senator Gawęda. To jest zgazowanie węgla. Może jakaś przyszłość rzeczywiście… To mówmy o tym. Mówmy o tym, inwestujmy w to i idźmy w tym kierunku, pamiętając o tym, że jesteśmy w jednej rodzinie. Starajmy się w tej rodzinie dogadywać, pilnując jakiegoś tempa, ale idźmy w tym samym kierunku, co inni. Jeżeli będziemy obśmiewać – a przed chwilą tak było – coś, co jest w centrum polityki europejskiej, to jakżeż my w tej rodzinie będziemy wyglądać. Takiemu myśleniu się sprzeciwiam. Nie uważam, że jest to w interesie Polaków. Nie uważam, że to jest polski interes. W polskim interesie jest mieć dobrą, czystą, dostępną i tanią energię. Uważam, że Unia do tego dąży. Ci, którzy mają wielokrotnie wyższe wskaźniki w zakresie energetyki odnawialnej, mają prąd tańszy niż my, w tej samej rodzinie, europejskiej rodzinie. Kto chce, to niech jedzie do Danii, do Szwecji, gdzie indziej, niech zobaczy, jak to jest, jak to wygląda i jak to może wyglądać także u nas.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu panią senator Alicję Zając. Ma pani 5 minut.

Senator Alicja Zając:

Chcemy się dogadywać, Panie Senatorze Augustyn, ale w przypadku dobrych i sensownych działań. Nie możemy poprzeć takiego politycznego działania, w wyniku którego przeniesiono siedzibę do Piły, które spowodowało, że w Jaśle na ulicy Asnyka opustoszał czteropiętrowy budynek, jedyny w 38-tysięcznym mieście, który miał salę klimatyzowaną, gdzie przez wiele lat obradowała np. rada powiatu i gdzie doprowadzono do zwolnienia kilkuset osób, którym zaproponowano pracę w Krakowie, w Pile, w Zielonej Górze. Proszę wziąć pod uwagę odległość między Jasłem a Krosnem. To na obecnym Podkarpaciu była kolebka przemysłu naftowego. Kiedy procedowano na temat zmian w Polskim Górnictwie Naftowym i Gazownictwie, mieliśmy spotkanie parlamentarzystów Podkarpacia i Małopolski. Kiedy usłyszeliśmy na tym spotkaniu, że kolebką przemysłu naftowego jest zachodnia Polska, to, proszę mi wierzyć – ja się urodziłam we Wrocławiu, ale całe życie mieszkam w Jaśle – miałam ochotę wyjść, a jestem bardzo spokojną osobą, i nie wrócić do tego grona, które takie brednie opowiadało. Nie można zapominać o czynniku ludzkim, jak się podejmuje nawet najważniejsze działania biznesowe. Człowiek jest najważniejszy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Pani Senator.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Kazimierza Wiatra.

Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie Senator i Panowie Senatorowie!

Nie zamierzałem zabierać głosu, ale kiedy usłyszałem wypowiedź pana senatora Augustyna na temat dwutlenku węgla i jego ogromnego wpływu na klimat, to trochę poczułem się wywołany do zabrania głosu. Otóż, Szanowni Państwo, całościowe, holistyczne podejście do tematu klimatu daje nieco inny obraz. My nie możemy ulegać pewnym płytkim, obiegowym, propagandowym opiniom. Może powiem tak: ustawodawca może kreować rynek i wzmacniać popyt na określone towary. Przykład: w Chinach wprowadzono obowiązek monitorowania każdego mostu. Dziesiątki tysięcy kamer trzeba wyprodukować, systemów wizyjnych… I myślę, że to szaleństwo wokół klimatu w Europie trochę ma takie znamiona. To znaczy ja jestem za tym, żeby chronić klimat w każdym jego wymiarze, ale musimy zachować umiar w ustawodawstwie, w działaniu i w argumentacji, bo ta argumentacja staje się niewiarygodna i kompromituje zarówno ideę, jak i tych, którzy ją wypowiadają.

Chciałbym tylko przypomnieć, że był taki przeciek e-mailowy, w trakcie szczytu klimatycznego w Skandynawii, jeśli dobrze pamiętam, gdy najwyższe autorytety od klimatu między sobą wymieniały poglądy. Może bym zacytował, gdybym wcześniej zamierzał wyjść na tę mównicę… Nie chcę powiedzieć, że z tym chodzę, ale mam pod ręką, trzymam opraco-

(senator K. Wiatr)

wanie uznanego prof. Mariana Miłka, był senatorem, wielu z nas go zna. Otóż to jest opracowanie poświęcone problemom klimatyczno-energetycznym i tu pan prof. Miłek wypowiada się na ten temat, przedstawia dane, argumenty i mówi, że wzrost CO_2 jest skutkiem, a nie przyczyną, że przy określonych zmianach temperatury, w szczególności przy jej wzroście, wzrasta zawartość CO_2. Następnie wyraźnie mówi, jak np. tysiące razy większy wpływ na klimat ma zawartość pary wodnej w powietrzu. Dlatego, proszę państwa, naprawdę wypowiadajmy się w tej sprawie mądrze i bierzmy też pod uwagę skutki. No, jeżeli jest pewne lobby, za nim stoją ogromne pieniądze, to my nie możemy ulegać. Nie możemy temu ulegać. Dlatego bardzo proszę o roztropność w tej sprawie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

(*Senator Marek Borowski*: Proszę o głos, proszę mnie zapisać.)

Pan senator Marek Borowski. Proszę uprzejmie.

Senator Marek Borowski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Ja, rzecz jasna, nie chcę wchodzić w polemikę na temat tego, czy ocieplenie klimatu, które obecnie jest niewątpliwe, jest spowodowane przez człowieka, czy jest cykliczne i występuje co 100 tysięcy lat i akurat na nas trafiło, bo nie czuję się w tym kompetentny. Wiem tylko, że, generalnie rzecz biorąc, zdecydowana większość naukowców zajmujących się tym tematem stwierdza, że działanie człowieka ma tutaj poważne znaczenie, i tyle. Ale nie o tym. Tylko przy okazji dyskusji na temat samej dyrektywy… Bo co do dyrektywy to przecież podchodzimy od strony, powiedzmy sobie, jej skutków i tego, kiedy one wystąpią, czy one szybko wystąpią, czy później wystąpią… Rzecz jasna, przy naszej strukturze paliwowej wszelkie gwałtowne, szybkie działania są niebezpieczne i oczywiście w interesie Polski jest, żeby one takie nie były. Ale ta dyskusja, jak to u nas, w Senacie, rozwinęła się szerzej, na tematy klimatu, ale także na tematy miksu energetycznego i tego, z czego my właściwie mamy tę energię wytwarzać. Zaprezentuję więc tak zwany pogląd zdroworozsądkowy, może nie jakoś specjalnie naukowy, ale zdroworozsądkowy.

Po pierwsze, czy spalanie węgla, w porównaniu z energią odnawialną, w porównaniu z gazem – pomijam w tej chwili atom, bo to już jest sprawa bardziej odległa – jest bardziej szkodliwe, czy mniej szkodliwe? No, jest bardziej szkodliwe. W związku z tym z całą pewnością trzeba robić wszystko, żeby było to mniej szkodliwe, w tym także w dłuższej perspektywie zastępować węgiel innymi źródłami. I tu musi być wyraźny program.

(*Senator Alicja Zając*: Jest.)

U nas na razie jest inny program. U nas na razie jest program dotowania kopalni bez przerwy.

I druga kwestia. Czy jeżeli wydobywamy węgiel z coraz większej głębokości, z 1000 m, z 1100 m, z 1200 m, to jest to coś, co powinniśmy kontynuować? Przecież wydobywanie węgla z takiej głębokości wymaga doprowadzenia tam całej masy urządzeń umożliwiających pracę, w tym np. klimatyzacji. No, już nie mówię o bezpieczeństwie i o wypadkach, które tam mają miejsce. Czy to jest coś, co powinniśmy kontynuować w nieskończoność? Owszem, można mówić o nowych złożach, o bardziej dostępnych złożach, o inwestycjach, ale trzeba od tego odchodzić. Tymczasem cały czas mamy do czynienia z działaniami zmierzającymi do tego, żeby utrzymać to wydobycie. Angażuje się do tego banki, które się przymusza, żeby finansowały tego rodzaju politykę, a także państwowe spółki, które również przymusza się do tego, żeby wykupywały akcje spółek węglowych. Zwracam po prostu uwagę na to, że bylibyśmy znacznie bardziej wiarygodni w naszym oporze wobec pewnych, że tak powiem, przegięć w dziedzinie walki z ociepleniem klimatu, gdybyśmy mieli do zaproponowania jasną, klarowną politykę w tej sprawie, a nie tylko ciągłe, że tak powiem, meandry i wygibasy, które notabene, żeby sprawa była jasna, nie są cechą wyłącznie tej koalicji, która obecnie rządzi. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Kazimierza Wiatra. Ma pan 5 minut.

Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Bardzo krótko. Pan senator Szymański mówił, że wiele z tych uwag, które przedstawiłem, już padło. Tym bardziej dziwi mnie wypowiedź pana senatora Augustyna, która bezpośrednio poprzedzała moją wypowiedź, ale widocznie taka jest logika naszej Izby. Chciałbym tylko krótko to uzupełnić, choć nie chcę polemizować z moim przedmówcą, który wyraził tutaj myśl, że jednak potrzebne są pewne działania ewolucyjne i że rewolucja jest tu niemożliwa. Chciałbym dopowiedzieć, że nowoczesne elektrownie węglowe wydzielają dwu-, trzykrotnie mniej zarówno pyłów, jak i dwutlenku węgla, znacznie poniżej norm unijnych, więc gdybyśmy mieli połowę super-

(senator K. Wiatr)

nowoczesnych elektrowni węglowych i połowę tych starych, to spełnialibyśmy te wymagania i byłoby dobrze. A co dopiero, gdybyśmy ten proces jeszcze dalej posunęli… Tak że nowoczesna energetyka węglowa naprawdę jest pod względem ekologicznym całkiem niezła. Jeśli chodzi o porównywanie innych źródeł, to musimy porównywać je z tymi najnowszymi technologiami, które są nowoczesne. Myślę o wszelkich tzw. źródłach odnawialnych.

Druga sprawa. My ulegamy takiemu bardzo powierzchownemu przekonaniu, że np. fotowoltaika jest bardziej ekologiczna. Ale weźmy pod uwagę produkcję tej fotowoltaiki i jej utylizację. Jak to się razem podliczy, to już z tą ekologią tak dobrze nie będzie. To tylko takie krótkie dopowiedzenie. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Informuję, że lista mówców w dyskusji łącznej nad punktem czternastym i piętnastym została wyczerpana.

Zamykam łączną dyskusję.

Teraz Senat mógłby przystąpić do trzecich czytań projektów opinii. Te trzecie czytania objęłyby jedynie głosowania. Zostaną one przeprowadzone razem z innymi głosowaniami.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu szesnastego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa oraz ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa oraz niektórych innych ustaw.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 497, a sprawozdanie komisji – w druku nr 497 A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej, pana senatora Antoniego Szymańskiego, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Antoni Szymański:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze! Wysoka Izbo!

Mam zaszczyt przedstawić w imieniu Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej opinię komisji w sprawie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa oraz ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa oraz niektórych innych ustaw.

Pozwólcie państwo, na początek powiem dwa zdania na temat celu tej nowelizacji, celu tej ustawy.

Nowelizacja ustawy z dnia 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa dotyczy zaświadczeń lekarskich o niezdolności do pracy albo o konieczności sprawowania opieki nad chorym członkiem rodziny, będących dowodem podczas ustalania prawa do zasiłku z tego tytułu oraz wysokości zasiłku. Ustawa wprowadza nowy sposób uwierzytelnienia zaświadczeń lekarskich wystawianych w formie elektronicznej. Otóż proces przechodzenia na formę elektroniczną zaplanowano na 2 lata. Z tego czasu upłynęło już 1,5 roku i okazuje się, że z wystawiania tego rodzaju zaświadczeń w firmie elektronicznej korzysta około 3% lekarzy. W styczniu, zgodnie z obowiązującymi przepisami prawnymi, sytuacja powinna wyglądać już tak, że 100% tego rodzaju zaświadczeń jest wydawanych w formie elektronicznej. Reagując na to, zaproponowano przepisy, które umożliwią wykorzystywanie oprogramowania i wykorzystywanie infrastruktury ZUS po to, żeby rzeczywiście to mogło być wykonane.

Podczas dyskusji na posiedzeniu komisji wskazywano na bariery. Te bariery są dwojakie. Po pierwsze, wskazywano na zdarzającą się zawodność tego elektronicznego wystawiania zaświadczeń; po drugie, jest kwestia czasochłonności, tzn. często trwa to dłużej niż wypisywanie tradycyjne. Żeby temu zaradzić, zaproponowano to, o czym już wspomniałem. ZUS oświadczył, że współpracuje w tej sprawie z lekarzami, z ministerstwem rodziny, i jest nadzieja na to, że rzeczywiście będzie to możliwe do wprowadzenia.

Ustawa przewiduje również wydłużenie o pół roku możliwości wydawania zaświadczeń zarówno w formie elektronicznej, jak i w formie tradycyjnej. I wydaje się, że w tym okresie rzeczywiście powinno już nastąpić przejście na formułę elektroniczną.

W tej sprawie odbyła się dyskusja. Nikt z senatorów nie kwestionował rozwiązań ustawowych. W głosowaniu wszyscy obecni na posiedzeniu komisji senatorowie opowiedzieli się za przyjęciem ustawy. Nie zgłoszono żadnych poprawek. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Nie widzę zgłoszeń, Panie Senatorze, tak więc dziękuję.

Projekt ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parla-

(wicemarszałek B. Borusewicz)

mentarnych został upoważniony minister rodziny, pracy i polityki społecznej.

Czy pan minister Marcin Zieleniecki pragnie zabrać głos i przedstawić stanowisko rządu? Tak. Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Marcin Zieleniecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

21 kwietnia 2017 r. Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa, jak również ustawę, która jednocześnie zmienia ustawę nowelizującą, ustawę z 15 maja 2015 r.

Potrzeba uchwalenia tej ustawy wynika z niezadowalającego tempa, w jakim odbywa się proces wdrażania nowej formy wystawiania zaświadczeń lekarskich o niezdolności do pracy, a mianowicie formy elektronicznej. Wedle obowiązujących dziś przepisów od 1 stycznia 2018 r. forma elektroniczna zaświadczeń lekarskich będzie jedyną formą, przy zastosowaniu której lekarze będą mogli wydawać zwolnienia lekarskie. Ustawa z 15 maja 2015 r. wprowadziła 2-letni okres przejściowy, który obowiązuje od 1 stycznia 2016 r. To okres, w którym równolegle można wystawiać zaświadczenia lekarskie w formie tradycyjnej, czyli pisemnej oraz w tej nowej formie – elektronicznej. Tempo wdrażania tej nowej formy jest bardzo niewielkie. Można powiedzieć, że do tej pory jedynie około 3% zaświadczeń lekarskich zostało wystawionych przez lekarzy z wykorzystaniem nowej formy elektronicznej. Z informacji, jakie napływały ze środowiska lekarskiego, wynika, że są właściwie dwie bariery, które ograniczają możliwość szybszego wprowadzenia nowej formy, elektronicznej wystawiania zaświadczeń lekarskich. Pierwsza to bariera finansowa związana z koniecznością wykupienia tak zwanego bezpiecznego podpisu elektronicznego. Druga bariera to bariera bardziej, powiedziałbym, organizacyjna, ale związana też z czasochłonnością stosowania drugiej formy uwierzytelniania takiego zaświadczenia lekarskiego, to znaczy przy pomocy profilu zaufanego ePUAP. Uznaliśmy, że zachodzi potrzeba usunięcia tych barier właśnie poprzez umożliwienie lekarzom wykorzystania systemu teleinformatycznego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych do tego, aby w sposób bezkosztowy, a jednocześnie sprawniejszy od strony organizacyjnej, mniej czasochłonny, mogli wystawiać tego typu zaświadczenia lekarskie w formie elektronicznej. Ustawa zakłada, że data wejścia w życie tego trzeciego, nowego sposobu uwierzytelniania zaświadczeń lekarskich będzie przypadać na dzień 1 grudnia 2017 r. Można powiedzieć, że jest to krótki termin, krótki okres poprzedza zakończenie tego okresu przejściowego. Niewiele czasu zostało na wprowadzenie tej nowej formy elektronicznej, niewiele czasu będą mieli lekarze na to, żeby skorzystać z tych udogodnień, które ustawa wprowadza, a więc zaszła potrzeba wydłużenia okresu przejściowego. Ustawa przewiduje, że ten okres, w trakcie którego lekarze będą mogli korzystać z obu form wystawiania zaświadczeń lekarskich, tradycyjnej pisemnej i nowej elektronicznej, zostanie wydłużony do końca czerwca 2018 r.

Wnoszę do Wysokiej Izby o poparcie tej ustawy. Dziękuję.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Obecnie senatorowie mogą z miejsca zgłaszać trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad. Nie widzę pytań.

Dziękuję, Panie Ministrze.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Marcin Zieleniecki*: Dziękuję.)

Otwieram dyskusję.

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do głosu.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Za chwilę ogłoszę przerwę, a przed przerwą komunikaty.

Senator Sekretarz Rafał Ambrozik:

Komunikat nr 1. Posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu w sprawie rozpatrzenia wniosków zgłoszonych do ustawy o zmianie ustawy o kinematografii oraz niektórych innych ustaw odbędzie się dzisiaj, 27 kwietnia bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w obradach w sali nr 176.

Komunikat nr 2. Wspólne posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą w sprawie rozpatrzenia wniosków zgłoszonych do ustawy o ustanowieniu Krzyża Zachodniego odbędzie się dzisiaj, 10 minut po ogłoszeniu przerwy w obradach w sali nr 176.

(*Senator Marek Borowski*: Ustawodawczej nie ma?)

Nie.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Ogłaszam przerwę do godziny 16.30.

Po przerwie powrócimy do punktu trzeciego, czyli do ustawy o biegłych rewidentach, firmach audytorskich oraz nadzorze publicznym. Jest to projekt rządowy. Dziękuję.

(Przerwa w obradach od godziny 13 minut 51 do godziny 16 minut 31)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę państwa, wznawiam obrady.

Proszę o zajęcie miejsc.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu trzeciego porządku obrad: ustawa o biegłych rewidentach, firmach audytorskich oraz nadzorze publicznym.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 474, a sprawozdanie komisji – w druku nr 474 A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, pana senatora Grzegorza Biereckiego, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Grzegorz Bierecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Komisja Budżetu i Finansów Publicznych zebrała się na swoim osiemdziesiątym piątym posiedzeniu w dniu 19 kwietnia i rozpatrzyła ustawę o biegłych rewidentach, firmach audytorskich oraz nadzorze publicznym. Jest to druk senacki nr 474. Sprawozdanie komisji znajduje się w druku nr 474 A.

Komisja na swoim posiedzeniu zaproponowała przyjęcie 39 poprawek, głównie o charakterze legislacyjnym. Na posiedzenie komisji licznie przybyli przedstawiciele organizacji zrzeszających biegłych rewidentów oraz spółdzielczych związków rewizyjnych. Przedstawili oni szereg postulatów, które były przedmiotem wnikliwej dyskusji na posiedzeniu. Po zamknięciu sprawozdania, w wyniku dyskusji, która odbyła się na posiedzeniu komisji, przygotowane zostały poprawki, które będę miał przyjemność złożyć i omówić podczas debaty.

Poprawki te wychodzą naprzeciw oczekiwaniom środowisk, których przedstawiciele przybyli na posiedzenie komisji. Ich uwagi były trafne, celne, stąd też jest szereg poprawek, które później zaproponuję. Nie będę prezentował samej ustawy, bo jest na sali pan minister – jest to przedłożenie rządowe – który szczegółowo omówi treść ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Dziękuję panu senatorowi.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać pytanie? Nie widzę chętnych, nikt się nie zgłasza.

Dziękuję panu senatorowi.

(*Senator Grzegorz Bierecki*: Dziękuję bardzo.)

Projekt ustawy został wniesiony przez rząd. Do reprezentowania rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister rozwoju i finansów.

Czy przedstawiciel rządu pragnie zabrać głos?

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wiesław Janczyk*: Tak, Panie Marszałku.)

W imieniu rządu będzie mówił pan Wiesław Janczyk, sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów.

Proszę bardzo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wiesław Janczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Dziękuję panu senatorowi Grzegorzowi Biereckiemu, przewodniczącemu senackiej komisji finansów i budżetu, za sprawozdanie.

Jeśli państwo pozwolicie, chciałbym w telegraficznym skrócie przedstawić pewną sumę, która opisuje zakres tej regulacji, dość obszernego dokumentu, który precyzuje dzisiejsze relacje podmiotów i firm audytorskich, jak również relacje związane z wykonywaniem usług doradztwa podatkowego. Jest to dość istotny dokument implementujący przede wszystkim dyrektywę 2014/56 Unii Europejskiej, a także rozporządzenie nr 537 z 2014 r. Omawiana ustawa implementuje te przepisy prawa.

Nowe przepisy wspólnotowe mają na celu przede wszystkim wzmocnienie niezależności i obiektywizmu biegłych rewidentów oraz firm audytorskich, poprawę jakości badań ustawowych, wzmocnienie nadzoru publicznego, dekoncentrację rynku audytorskiego. Najważniejsze rozwiązanie, jakie w niej zaproponował rząd, to zawężenie zakresu nadzoru publicznego i objęcie nadzorem publicznym jedynie badań ustawowych. Badania dobrowolne, a także czynności rewizji finansowej inne niż badanie będą objęte nadzorem oraz kontrolami samorządu biegłych rewidentów w ramach realizacji zadań statutowych tej organizacji.

Ustawodawca zaproponował nowy katalog jednostek zainteresowania publicznego, JZP, który obejmuje m.in.: emitentów papierów wartościowych; banki, instytucje kredytowe i oddziały tych instytucji; zakłady ubezpieczeń i zakłady reasekuracji oraz oddziały i główne ich oddziały; wybrane podmioty prowadzące działalność maklerską; duże instytucje pieniądza elektronicznego; duże SKOK-i; otwarte

(sekretarz stanu W. Janczyk)

fundusze emerytalne; fundusze inwestycyjne otwarte, specjalistyczne fundusze inwestycyjne otwarte oraz publiczne fundusze inwestycyjne zamknięte; wybrane towarzystwa funduszy inwestycyjnych; duże krajowe instytucje płatnicze.

Regulacyjne ograniczenia w świadczeniu usług badania i usług innych niż badanie na rzecz klienta badanego to: obowiązkowa rotacja firmy audytorskiej badającej jednostkę zainteresowania publicznego – maksymalnie co 5 lat z 4-letnim okresem karencji; minimalny okres zatrudnienia firmy audytorskiej – 2 lata; obowiązkowe rotacje kluczowego biegłego rewidenta do badań jednostek zainteresowania publicznego – maksymalnie co 5 lat plus 3 lata karencji; stopniowa rotacja najważniejszych osób w zespołach badających.

Następuje rozszerzenie tzw. czarnej listy usług zabronionych o usługi niebędące czynnościami rewizji finansowej. Biegły rewident, firma audytorska oraz każdy członek sieci, do której należy taka firma audytorska, będą mogły świadczyć na rzecz badanej jednostki zainteresowania publicznego, jej jednostki dominującej oraz jednostek przez nią kontrolowanych, jedynie usługi będące czynnościami rewizji finansowej.

Regulacja obejmuje również wzmocnienie procesu i zasad wyboru firm audytorskich do badania sprawozdań finansowych jednostek zainteresowania publicznego poprzez obowiązek posiadania komitetu audytu przez jednostkę zainteresowania publicznego. Możliwość pełnienia funkcji komitetu audytu przez inne organy, radę nadzorczą lub inny organ nadzorczy lub kontrolny w wybranych małych jednostkach zainteresowania, w bankach spółdzielczych, w dużych SKOK-ach, jednostkach samorządu terytorialnego będących jednostkami zainteresowania publicznego, czyli w największych samorządach…

Następuje wskazanie, iż większość członków komitetu audytu, w tym jego przewodniczący, powinna być niezależna od badanego podmiotu. Ustawa wprowadza wymóg, aby przynajmniej 1 członek komitetu audytu posiadał wiedzę i umiejętności w zakresie rachunkowości lub badania sprawozdań finansowych oraz by komitet audytu jako całość posiadał wiedzę i umiejętności w zakresie branży, w której działa badana jednostka. Następuje ujednolicenie procedury i zasad wyborów firmy audytorskiej bez względu na organ JZP, który dokonuje tego wyboru, walne zgromadzenie czy rada nadzorcza.

Określono nowe wymogi w zakresie organizacji wewnętrznej firm audytorskich oraz raportowania z przeprowadzonego badania. Nowy model nadzoru publicznego obejmuje następujące podmioty: Komisję Nadzoru Audytowego, KNA – organ nadzoru publicznego nad biegłymi rewidentami i firmami audytorskimi; Komisję Nadzoru Finansowego, KNF – organ nadzoru publicznego nad jednostkami zainteresowania publicznego; samorząd zawodowy Polska Izba Biegłych Rewidentów, PIBR, realizujący zadania powierzone w ramach nadzoru publicznego.

Ustawodawca określił katalog kar i osób podlegających karze za naruszenie przepisów ustawy i rozporządzenia, jak również nowe zasady funkcjonowania systemu nadzoru publicznego. Opłata za nadzór nad jakością badań ustawowych JZP wyniesie maksymalnie 5,5% przychodu firm audytorskich z tytułu wykonania badania czynności rewizji finansowej i wpłacana będzie przez firmy audytorskie bezpośrednio na rachunek budżetu państwa. Opłata z tytułu nadzoru nad jakością badań ustawowych nie-JZP wyniesie maksymalnie 1,5% przychodów firm audytorskich z tytułu wykonania czynności rewizji finansowej w nie-JZP i wpłacana będzie przez firmy audytorskie bezpośrednio na rachunek PIBR.

Szanowny Państwo, jeśli wolno tytułem uzupełnienia jeszcze kilka zdań… Wydaje się, że mamy nowoczesny dokument w porównaniu z innymi państwami Unii Europejskiej, które implementowały wymienione na wstępie przeze mnie przepisy, dyrektywę i rozporządzenie. Dokument ten należy do bardziej odważnych w Europie na tle innych państw, szczególnie z jednego powodu – z tego powodu, że właśnie w tych największych jednostkach, których katalog zawiera ok. 2 tysiące takich podmiotów, jakie wymieniłem poprzednio, będziemy mieli do czynienia z rozdzieleniem usług doradczych i usług audytorskich, co w konsekwencji naszym zdaniem przyniesie taki oto rezultat, że będziemy mieli bardzo zobiektywizowane dane dotyczące rachunkowości, księgowania operacji finansowych i operacji gospodarczych. Bez zobiektywizowania tych czynności ze względu na ich skutki fiskalne, a w konsekwencji również dochody budżetu państwa… Wydaje się, że rozdzielenie tego, zwłaszcza takie zdecydowane – ale tylko w tych największych podmiotach – jest czymś oczekiwanym przez regulatora, również regulatora unijnego, który to umożliwia i dopuszcza. I wzorem Holandii, która według naszej wiedzy zdecydowała jako pierwsza o takim rozstrzygnięciu, postaraliśmy się również o takie rozgraniczenie.

Jeśli chodzi o rotację, to wiele państw wybrało tutaj dłuższe okresy, np. okresy 10-letnie, ale gdzieniegdzie są one krótsze o kilka lat. Nasz okres rotacji obowiązkowej wynoszący 5 lat nawiązuje do rozstrzygnięcia, które Grecja przyjęła dla ubezpieczycieli instytucji finansowych i instytucji bankowych.

Dziękuję wszystkim państwu, którzy z uwagą pracowali nad tym dokumentem, szczególnie za pracę w Komisji Budżetu i Finansów Publicznych Senatu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu, związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać pytanie? Nikt się nie zgłasza.

Dziękuję, Panie Ministrze.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wiesław Janczyk*: Dziękuję bardzo.)

Otwieram dyskusję.

Do głosu zapisał się pan senator Grzegorz Bierecki.

Bardzo proszę.

Senator Grzegorz Bierecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przedstawię kilka zapowiedzianych poprawek, o których już wspominałem w swoim sprawozdaniu. Najważniejsza poprawka dotyczy ustalenia usług, które nie są usługami zabronionymi. To jest bardzo ważne rozszerzenie zakresu czynności, których dokonywać będą mogli biegli rewidenci. Mówimy tutaj o rozszerzeniu tego zakresu w stosunku do związków rewizyjnych o czynności lustracyjne. Związki rewizyjne, które kontrolują banki spółdzielcze, będą mogły wykonywać czynności lustracyjne, które są też formą doradztwa. No, właściwie to biegli, którzy zatrudnieni są w tych związkach rewizyjnych, będą mogli uczestniczyć w takich czynnościach lustracyjnych. Kolejne usługi to przeprowadzanie procedur należytej staranności, tzw. *due diligence*, wydawanie listów poświadczających, usługi atestacyjne, badanie historycznych informacji finansowych do prospektu, weryfikacja pakietów konsolidacyjnych, potwierdzanie spełnienia warunków zawartych w umowach kredytowych, usługi atestacyjne w zakresie sprawozdawczości dotyczące ładu korporacyjnego, zarządzania ryzykiem i społecznej odpowiedzialności biznesu, usługi polegające na ocenie zgodności informacji ujawnionej przez instytucje finansowe i firmy inwestycyjne z wymogami w zakresie ujawniania informacji dotyczących adekwatności kapitałowej i zmiennych składników wynagrodzeń, poświadczenia dotyczące sprawozdań i innych informacji finansowych. Świadczenie usług, o których mówi się w tej poprawce, możliwe jest jedynie w zakresie, w którym nie jest to związane z polityką podatkową danej jednostki. Mówimy tutaj jednoznacznie o tym, że biegli rewidenci w procedurach optymalizacji podatkowej uczestniczyć nie powinni. To jest ważna poprawka i niniejszym ją składam. Oczywiście przekazuję cały pakiet poprawek, żebym potem nie zapomniał.

Kolejna poprawka dotyczy związków rewizyjnych w bankach spółdzielczych. Rozszerzamy możliwości dokonywania czynności rewizji finansowej przez pracowników tych związków rewizyjnych o wykonywanie czynności rewizji finansowej, tak aby zachować spójność pomiędzy tą ustawą a dotychczasowymi regulacjami.

Kolejna poprawka, także istotna dla banków spółdzielczych, to złagodzenie kryteriów niezależności w radach nadzorczych, którym powierzono pełnienie funkcji komitetu audytu. Uwzględnia ona specyfikę działania banków spółdzielczych i kas spółdzielczych.

Kolejna poprawka, także istotna, to poprawka ustalająca to, że członkowie rad nadzorczych w kasach spółdzielczych, które są jednostkami zainteresowania publicznego, będą mogli pobierać wynagrodzenie w związku z zakresem czynności, które nakłada na nich ta ustawa.

Kolejne dwie poprawki to poprawki dotyczące badania kwalifikacji kandydatów na rewidenta, a także współpracy z uczelniami jako jednostkami uprawnionymi do nadawania stopnia naukowego doktora nauk ekonomicznych – to istotne doprecyzowanie, ułatwienie dostępu do tego zawodu.

Taki jest zakres poprawek, które proponuję. Wiem, że kolega senator Martynowski składał podobne poprawki, tak więc w zasadzie to poprawki dwóch senatorów, które miałem honor państwu przedstawić. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Wnioski o charakterze legislacyjnym zostały złożone przez pana senatora Biereckiego i pana senatora Martynowskiego.

Zamykam dyskusję.

Zwracam się do przedstawiciela rządu z pytaniem, czy chciałby się ustosunkować do wniosków, dyskusji.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wiesław Janczyk*: Panie Marszałku, ustosunkujemy się szczegółowo do każdej poprawki na posiedzeniu komisji.)

Dziękuję bardzo.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Budżetu i Finansów Publicznych o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Komunikaty.

Senator Sekretarz Rafał Ambrozik:

Posiedzenie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych w sprawie rozpatrzenia wniosków zgło-

(senator sekretarz R. Ambrozik)

szonych na czterdziestym posiedzeniu Senatu do ustawy o biegłych rewidentach, firmach audytorskich oraz nadzorze publicznym odbędzie się dzisiaj 10 minut po ogłoszeniu przerwy w obradach Senatu w sali nr 176.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Ogłaszam półtoragodzinną przerwę w obradach Senatu.

(Przerwa w obradach od godziny 16 minut 47 do godziny 18 minut 21)

Marszałek Stanisław Karczewski:

Wznawiam obrady.

Powracamy do rozpatrywania punktu trzeciego porządku obrad: ustawa o biegłych rewidentach, firmach audytorskich oraz nadzorze publicznym.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, która ustosunkowała się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowała sprawozdanie. Znajduje się ono w druku nr 474 Z.

Bardzo proszę sprawozdawcę, pana senatora Grzegorza Biereckiego, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Grzegorz Bierecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Komisja na swoim posiedzeniu rozpatrzyła wnioski zgłoszone w toku debaty nad ustawą o biegłych rewidentach, firmach audytorskich oraz nadzorze publicznym i rekomenduje Wysokiemu Senatowi przyjęcie wniosków zawartych w pktach od 1 do 28, od 30 do 35, od 37 do 50, 52 i 53. Dziękuję bardzo.

(*Senator Kazimierz Wiatr*: Jeszcze kwestia blokowego głosowania.)

Proszę także, Panie Marszałku, o zblokowanie głosowań zgodnie z przedstawionym wnioskiem.

Marszałek Stanisław Karczewski:

Wniosek dotyczy propozycji łącznego… Pan senator przedstawia propozycję łącznego głosowania nad poprawkami. Tak? Ja nie rozumiem. Chodzi o głosowanie nad poprawkami łącznie?

(*Senator Grzegorz Bierecki*: Tak jest.)

Dobrze.

Chodzi o poprawki nr 1, od 3 do 22, od 25 do 27, od 30 do 32, 34, od 37 do 41, 45, 49 i 52 – tak?

(*Senator Grzegorz Bierecki*: Tak jest. Tak dokładnie brzmi wniosek, Panie Marszałku.)

Jeżeli nie usłyszę głosu sprzeciwu, to tak będziemy głosować.

Nie ma głosów sprzeciwu?

(*Głosy z sali*: Nie.)

Dobrze.

Czy senatorowie wnioskodawcy chcą jeszcze zabrać głos? Nie.

Wnioski w trakcie dyskusji zgłosili pan senator Grzegorz Bierecki i pan senator Marek Martynowski.

Przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności zostaną przeprowadzone głosowania nad przedstawionymi poprawkami, a następnie nad podjęciem uchwały w sprawie przyjęcia ustawy w całości ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Nad poprawkami nr 1 i 3… No, nie mam tego w zestawieniu…

(*Głos z sali*: Głosujemy blokiem, Panie Marszałku.)

(*Głos z sali*: Za jednym zamachem.)

Za jednym zamachem, tak?

(*Głos z sali*: Tak.)

Ja to jeszcze raz przeczytam, proszę państwa, żebyśmy wszyscy wiedzieli, nad jakimi poprawkami głosujemy.

(*Głos z sali*: My wiemy…)

To proszę powiedzieć.

(*Wesołość na sali*)

Proszę państwa, głosujemy nad poprawkami nr 1, od 3 do 22, od 25 do 27, od 30 do 32, 34, od 37 do 41, 45, 49 i 52.

Kto jest za przyjęciem tych poprawek?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 81 senatorów, 79 było za, 2 senatorów wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 4**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że te wszystkie poprawki zostały przyjęte.

Poprawka nr 2 wprowadza obligatoryjność zawierania przez Komisję Egzaminacyjną umów z jednostkami organizacyjnymi i uprawnionymi do nadawania stopnia naukowego doktora w przypadku spełnienia warunków ustawowych.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 80 senatorów, 79 było za, 1 senator wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 5**)

Poprawka nr 2 została przyjęta.

Poprawki nr 23 i 35 korygują odesłanie oraz precyzują zakres przepisu, wskazując, że odnosi się on wyłącznie do kar pieniężnych.

Kto jest za?

(marszałek S. Karczewski)

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 81 senatorów, 80 było za, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 6**)

Poprawki nr 23 i 35 zostały przyjęte.

Poprawka nr 24 uwzględnia specyfikę banków spółdzielczych i spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych w zakresie wymogów dotyczących niezależności członków komitetu audytu.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 79 senatorów, 77 było za, 2 osoby wstrzymały się od głosu. (**Głosowanie nr 7**)

Poprawka przyjęta.

Teraz poprawka nr 28, łącznie z poprawką nr 48. Poprawki te wyłączają z katalogu usług zabronionych niektóre usługi biegłych rewidentów, które nie są związane z polityką podatkową badanej jednostki oraz określają warunki tego wyłączenia.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 81 senatorów, 78 było za, 1 – przeciw, 2 się wstrzymało. (**Głosowanie nr 8**)

Poprawki zostały przyjęte.

Poprawka nr 29…

(*Głos z sali*: Nr 33.)

Poprawka nr 33, proszę państwa, zmierza do tego, aby przepis odnosił się również do uchwał Komisji Nadzoru Audytowego w sprawie nałożenia kar administracyjnych.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 81 senatorów, 80 było za, 1 się wstrzymał. (**Głosowanie nr 9**)

Poprawka nr 36…

(*Głos z sali*: Nr 42.)

Poprawka nr 42 zmierza do tego, aby związek rewizyjny w banku spółdzielczym mógł wykonywać wszystkie czynności rewizji finansowej, a nie tylko badać sprawozdania finansowe.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 81 senatorów, 78 było za, 1 – przeciw, 2 się wstrzymało. (**Głosowanie nr 10**)

Poprawka przyjęta.

Poprawki nr 43, 46 i 53. Te poprawki eliminują ryzyko związane z potencjalnym nieogłoszeniem ustawy do dnia 30 maja 2017 r. w odniesieniu do zmian dokonywanych w ustawie o transporcie kolejowym.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 80 senatorów, 78 było za, 2 się wstrzymało. (**Głosowanie nr 11**)

Poprawki przyjęte.

Poprawka nr 44 zmierza do tego, aby statut Krajowej Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej mógł przewidywać wynagrodzenie dla członków jej rady nadzorczej.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 81 senatorów, 78 było za, 2 – przeciw, 1 się wstrzymał. (**Głosowanie nr 12**)

Poprawka nr 44 przyjęta.

Poprawka nr 47 dodaje przepis przejściowy, który umożliwi zaliczenie kandydatowi na biegłego rewidenta egzaminu z wiedzy zdanego na studiach wyższych na kierunku, co do którego komisja egzaminacyjna stwierdziła, że zakresem wykształcenia obejmował on wymaganą wiedzę teoretyczną.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 80 senatorów, 78 było za, 1 – przeciw, 1 się wstrzymał. (**Głosowanie nr 13**)

Poprawka przyjęta.

Poprawka nr 50 przewiduje powołanie nowej Komisji Nadzoru Audytowego w terminie 90 dni od dnia wejścia w życie ustawy i określa wpływ nowych regulacji na dotychczas działającą komisję.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 81 senatorów, 79 było za, 2 się wstrzymało. (**Głosowanie nr 14**)

Poprawka przyjęta.

(*Głos z sali*: Całość.)

Głosujemy nad całością, proszę państwa. Przystępujemy do glosowania nad podjęciem uchwały w sprawie przyjęcia ustawy w całości ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

(marszałek S. Karczewski)

Głosowało 82 senatorów, 81 było za, 1 się wstrzymał. (**Głosowanie nr 15**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o biegłych rewidentach, firmach audytorskich oraz o nadzorze publicznym.

Powracamy do rozpatrywania punktu czwartego porządku obrad: ustawa o inwestycjach w zakresie budowy lub przebudowy toru wodnego Świnoujście – Szczecin do głębokości 12,5 metra.

Komisja Infrastruktury oraz Komisja Środowiska przedstawiły projekt uchwały, w którym wnoszą o przyjęcie tej ustawy bez poprawek. To jest druk senacki nr 469 A.

Przystępujemy do głosowania.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 82 senatorów, 81 było za, 1 się wstrzymał. (**Głosowanie nr 16**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o inwestycjach w zakresie budowy lub przebudowy toru wodnego Świnoujście – Szczecin do głębokości 12,5 metra.

Powracamy do rozpatrywania punktu piątego porządku obrad: ustawa o czasie pracy na statkach żeglugi śródlądowej.

Komisja Infrastruktury oraz Komisja Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej przedstawiły projekt uchwały, w której wnoszą o przyjęcie tej ustawy bez poprawek – druk senacki nr 478 A.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 81 senatorów, wszyscy byli za. (**Głosowanie nr 17**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o czasie pracy na statkach żeglugi śródlądowej.

Powracamy do rozpatrywania punktu szóstego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz ustawy o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw.

Komisja Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej oraz mniejszość tej komisji przedstawiły wniosek o wprowadzenie poprawek do ustawy – druk senacki nr 471 A.

W pierwszej kolejności zostaną przeprowadzone głosowania nad przedstawionymi poprawkami, a następnie nad podjęciem uchwały w całości ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Przystępujemy do głosowania.

Poprawka nr 1 ma na celu wprowadzenie prawidłowego odesłania.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 82 senatorów, 81 było za, 1 się wstrzymał. (**Głosowanie nr 18**)

Poprawka została przyjęta.

Nad wnioskami mniejszości nr 1 i 2 należy głosować łącznie. Wniosek mniejszości nr 1 zmierza do uściślenia przepisów dotyczących ustalenia płatnika w sytuacji przejścia pracowników do innego pracodawcy w trybie art. 23^1 kodeksu pracy. Wniosek mniejszości nr 2 stanowi konsekwencję wniosku mniejszości nr 1.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 81 senatorów, 27 było za, 51 – przeciw, 3 osoby się wstrzymały. (**Głosowanie nr 19**)

Wnioski te nie zostały przyjęte.

Poprawka nr 2 zmierza do uporządkowania terminologii.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 78 senatorów, 77 było za, 1 się wstrzymał. (**Głosowanie nr 20**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka nr 3 ma na celu wprowadzenie prawidłowego odesłania.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 82 senatorów, wszyscy byli za. (**Głosowanie nr 21**)

Poprawka została przyjęta.

Przystępujemy do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie przyjęcia ustawy w całości ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

I bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 82 senatorów, 55 było za, 19 – przeciw, 8 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 22**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz ustawy o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw.

(marszałek S. Karczewski)

Powracamy do rozpatrywania punktu siódmego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o ochronie przyrody.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Środowiska, która ustosunkowała się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowała sprawozdanie w tej sprawie. Znajduje się ono w druku nr 475 Z-poprawiony.

Proszę sprawozdawcę, pana senatora Zdzisława Pupę, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Zdzisław Pupa:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Komisja na posiedzeniu w dniu 27 kwietnia 2017 r. po rozpatrzeniu wniosków zgłoszonych w toku debaty w dniu poprzednim, czyli 26 kwietnia 2017 r. – mam na myśli debatę nad ustawą o zmianie ustawy o ochronie przyrody zawartą w druku nr 475 – poparła wnioski zawarte w pkcie 2, 5, 7, 9 i 10 zestawienia wniosków i wnosi o przyjęcie ich przez Senat. Senator Robert Mamątow wycofał wnioski zawarte w pkcie 1 i 8. Dziękuję.

Marszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Czy senatorowie wnioskodawcy chcą jeszcze zabrać głos? Pan senator Robert Mamątow? Pani senator Jadwiga Rotnicka?

(*Senator Robert Mamątow*: Nie.)

(*Senator Jadwiga Rotnicka*: Nie.)

Nie? Dziękuję bardzo.

Przypominam, że pan senator…

(*Rozmowy na sali*)

Tak czy nie, Pani Senator?

(*Senator Jadwiga Rotnicka*: Nie, dziękuję.)

Przypominam, że pan senator Robert Mamątow wycofał swoje wnioski zawarte w pkcie 1 i 8 w druku nr 475 Z.

Czy ktoś z państwa senatorów chce podtrzymać wycofane wnioski? Nie widzę ani nie słyszę zgłoszeń.

Przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności zostaną przeprowadzone głosowania nad przedstawionymi poprawkami, a następnie nad podjęciem uchwały w całości ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Poprawka nr 1 została wycofana.

(*Senator Robert Dowhan*: Poprawki nr 1 i 8 są wycofane.)

Słucham? Poprawki nr 1–8?

(*Senator Robert Dowhan*: Poprawki nr 1 i 8.)

Poprawki nr 1 i 8, czyli nad drugą głosujemy.

Poprawka nr 2 wprowadza zmiany odnoszące się do zwolnienia z obowiązku uzyskania zezwolenia na usunięcie drzewa w zakresie gatunków drzew, które podlegają ochronie oraz co do długości obwodu pni chronionych drzew.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 80 senatorów, 77 – za, 3 się wstrzymało. (**Głosowanie nr 23**)

Poprawka nr 2 została przyjęta.

Poprawka nr 3 eliminuje z ustawy możliwość wydania przez organ zaświadczenia o braku podstaw do wniesienia sprzeciwu co do usunięcia drzewa.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o podanie wyników.

Głosowało 79 senatorów, 25 – za, 52 – przeciw, 2 się wstrzymało. (**Głosowanie nr 24**)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka nr 4 wydłuża z 14 do 30 dni termin, w jakim organ powinien dokonać oględzin w przypadku zgłoszenia przez właściciela nieruchomości zamiaru usunięcia drzewa.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 80 senatorów, 26 – za, 53 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 25**)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka nr 5 wydłuża z 14 do 21 dni termin, w jakim organ powinien dokonać oględzin w przypadku zgłoszenia przez właściciela nieruchomości zamiaru usunięcia drzewa.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 80 senatorów, 76 – za, 2 – przeciw, 2 się wstrzymało. (**Głosowanie nr 26**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka nr 6 przewiduje, że organ może wnieść sprzeciw w przypadku lokalizacji drzewa na terenach objętych wszystkimi formami ochrony przyrody, o których mowa w art. 6 ust. 1 ustawy o ochronie przyrody.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 80 senatorów, 27 – za, 51 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 27**)

Poprawka została odrzucona.

(marszałek S. Karczewski)

Poprawka nr 7 przesądza, że w przypadku wydania zezwolenia na usunięcie drzewa, o które wystąpiono z wnioskiem po uprawomocnieniu się decyzji administracyjnej, w której organ wniósł sprzeciw, nie będzie się ustalać i pobierać opłaty za usunięcie drzewa.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 80 senatorów, 79 – za, 1 się wstrzymał. (**Głosowanie nr 28**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka nr 8 wycofana.

Poprawka nr 9 ma charakter doprecyzowujący.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o podanie wyników.

Głosowało 80 senatorów, 77 – za, 3 się wstrzymało. (**Głosowanie nr 29**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka nr 10 wyznacza miesięczny termin dla ministra właściwego do spraw środowiska do wydania rozporządzenia, o którym mowa w art. 85 ust. 4b ustawy o ochronie przyrody.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 80 senatorów, 77 – za, 3 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 30**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka nr 11 przewiduje, że stosowny przepis ustawy o ochronie przyrody wejdzie w życie z dniem wejścia w życie aktu wykonawczego do tej ustawy.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

(*Rozmowy na sali*)

Proszę o podanie wyników.

Głosowało 80 senatorów, 54 – za, 23 – przeciw, 3 się wstrzymało od głosu. (**Głosowanie nr 31**)

Poprawka została przyjęta.

Przystępujemy do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie przyjęcia ustawy w całości ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

(*Rozmowy na sali*)

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 77 senatorów, 60 – za, 1 – przeciw, 16 się wstrzymało. (**Głosowanie nr 32**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ochronie przyrody.

Powracamy do rozpatrywania punktu ósmego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o wspieraniu rozwoju obszarów wiejskich z udziałem środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi przedstawiła projekt uchwały, w którym wnosi o przyjęcie tej ustawy bez poprawek – druk senacki nr 492 A.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 79 senatorów, 54 – za, 25 – przeciw. (**Głosowanie nr 33**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wspieraniu rozwoju obszarów wiejskich z udziałem środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020.

Powracamy do rozpatrywania punktu dziewiątego porządku obrad: ustawa o zwalczaniu dopingu w sporcie.

Komisja Nauki, Edukacji i Sportu przedstawiła projekt uchwały, w którym prosi o przyjęcie tej ustawy bez poprawek. To druk senacki nr 496 A.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 80 senatorów, wszyscy byli za. (**Głosowanie nr 34**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zwalczaniu dopingu w sporcie.

Powracamy do rozpatrywania punktu dziesiątego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o systemie informacji oświatowej oraz niektórych innych ustaw.

Komisja Nauki, Edukacji i Sportu oraz Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej przedstawiły projekt uchwały, w którym wnoszą o przyjęcie tej ustawy bez poprawek. To druk senacki nr 499 A.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisje projektem uchwały.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

(marszałek S. Karczewski)

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 79 senatorów, wszyscy byli za. (**Głosowanie nr 35**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o systemie informacji oświatowej oraz niektórych innych ustaw.

Powracamy do rozpatrywania punktu jedenastego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o kinematografii oraz niektórych innych ustaw.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu, która ustosunkowała się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowała sprawozdanie w tej sprawie. Znajduje się ono w druku nr 490 Z.

Bardzo proszę sprawozdawcę, panią senator Barbarę Zdrojewską, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca
Barbara Zdrojewska:

Szanowni Państwo, Panie i Panowie Senatorowie, komisja na posiedzeniu przyjęła – stosunek głosów to 4 do 3 – wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek. Dziękuję.

Marszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Czy senatorowie wnioskodawcy chcą jeszcze zabrać głos? To senator Marek Martynowski i pan senator Czesław Ryszka. Nie.

Przystępujemy zatem do głosowania.

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie ustawy, a następnie, w wypadku odrzucenia tego wniosku, nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Kultury i Środków Przekazu o odrzucenie ustawy.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 81 senatorów, 29 – za, 51 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 36**)

Wobec odrzucenia wniosku o odrzucenie ustawy przystępujemy do głosowania nad wnioskiem senatorów Marka Martynowskiego oraz Czesława Ryszki o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

A teraz bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 80 senatorów, 52 – za, 27 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 37**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o kinematografii oraz niektórych innych ustaw.

Powracamy do rozpatrywania punktu dwunastego porządku obrad: ustawa o ustanowieniu Krzyża Zachodniego.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, które ustosunkowały się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie. Znajduje się ono w druku nr 470 Z.

Bardzo proszę pana senatora Jana Żaryna o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca
Jan Żaryn:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W przerwie posiedzenia zebrały się obydwie komisje. Wpłynął wniosek pana senatora Marka Martynowskiego o przyjęcie ustawy bez poprawek. Ten wniosek został poddany pod głosowanie. Większość członków połączonych dwóch komisji przyjęła tenże wniosek, chociaż byli też senatorowie, którzy głosowali przeciw oraz wstrzymali się od głosu. W związku z tym obydwie komisje wnoszą o to, by przyjąć ustawę bez poprawek. Dziękuję bardzo.

Marszałek Stanisław Karczewski:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Czy senator wnioskodawca Marek Martynowski chce jeszcze zabrać głos?

Dziękuję.

Przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek, a następnie, w wypadku odrzucenia tego wniosku, nad przedstawionymi poprawkami.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem pana senatora Marka Martynowskiego o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 79 senatorów, 76 – za, 1 – przeciw, 2 senatorów się wstrzymało. (**Głosowanie nr 38**)

(marszałek S. Karczewski)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o ustanowieniu Krzyża Zachodniego.

Powracamy do rozpatrywania punktu trzynastego porządku obrad: ustawa o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Kazachstanu o readmisji osób, podpisanej w Warszawie dnia 22 sierpnia 2016 r.

Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz Komisja Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej przedstawiły jednobrzmiące projekty uchwał, w których wnoszą o przyjęcie tej ustawy bez poprawek – druki senackie nr 473 A i 473 B.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisje projektem uchwały.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 81 senatorów, wszyscy byli za. (**Głosowanie nr 39**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Kazachstanu o readmisji osób, podpisanej w Warszawie dnia 22 sierpnia 2016 r.

Powracamy do rozpatrywania punktu czternastego porządku obrad: drugie czytanie projektu opinii o niezgodności z zasadą pomocniczości projektu dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wspólnych zasad rynku wewnętrznego energii elektrycznej (wersja przekształcona) COM (2016) 864.

Przypominam, że dziś zostało przedstawione sprawozdanie komisji o projekcie opinii oraz została przeprowadzona dyskusja.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Informuję, że trzecie czytanie obejmuje jedynie głosowanie.

Przypominam, że komisje wnoszą o przyjęcie przez Senat projektu opinii zawartego w druku nr 482 S.

Przystępujemy do głosowania nad projektem opinii.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 77 senatorów, 68 – za, 2 – przeciw, 7 senatorów się wstrzymało. (**Głosowanie nr 40**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat przyjął opinię o niezgodności z zasadą pomocniczości projektu dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wspólnych zasad rynku wewnętrznego energii elektrycznej (wersja przekształcona) COM (2016) 864.

Powracamy do rozpatrywania punktu piętnastego porządku obrad: drugie czytanie projektu opinii o niezgodności z zasadą pomocniczości projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wewnętrznego rynku energii elektrycznej (wersja przekształcona) COM (2016) 861.

Przypominam, że dziś zostało przedstawione sprawozdanie komisji o projekcie opinii oraz została przeprowadzona dyskusja.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Informuję, że trzecie czytanie obejmuje jedynie głosowanie.

Przypominam, że komisje wnoszą o przyjęcie przez Senat projektu opinii zawartego w druku nr 481 S.

Przystępujemy do głosowania nad projektem opinii.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 79 senatorów, 69 – za, 1 – przeciw, 9 senatorów wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 41**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat przyjął opinię o niezgodności z zasadą pomocniczości projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wewnętrznego rynku energii elektrycznej (wersja przekształcona) COM (2016) 861.

Powracamy do rozpatrywania punktu szesnastego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa oraz ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa oraz niektórych innych ustaw.

Komisja Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej przedstawiła projekt uchwały, w którym wnosiła o przyjęcie tej ustawy bez poprawek – druk senacki nr 497 A.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o podanie wyników.

Głosowało 75 senatorów, 74 – za, 1 senator się wstrzymał. (**Głosowanie nr 42**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa oraz ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa oraz niektórych innych ustaw.

(marszałek S. Karczewski)

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu siedemnastego porządku obrad: wybór przewodniczącego Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Projekt uchwały, przygotowany przez Komisję Regulaminową, Etyki i Spraw Senatorskich, zawarty jest w druku nr 501.

Informuję ponadto, że wniosek w sprawie wyboru senatora Roberta Mamątowa na przewodniczącego Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, został pozytywnie zaopiniowany przez Konwent Seniorów.

Proszę sprawozdawcę Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich, pana senatora Sławomira Rybickiego, o przedstawienie wniosku komisji.

Senator Sprawozdawca Sławomir Rybicki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Komisja Regulaminowa, Etyki i Spraw Senatorskich na posiedzeniu w dniu dzisiejszym przyjęła projekt uchwały Senatu, który odczytam.

„Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie wyboru przewodniczącego Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

§1. Senat Rzeczypospolitej Polskiej, na podstawie art. 13 ust. 2 Regulaminu Senatu, wybiera senatora Roberta Mamątowa na przewodniczącego Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

§2. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia".

Dziękuję.

Marszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Teraz bardzo proszę pana marszałka Michała Seweryńskiego o zabranie głosu i przedstawienie kandydatury senatora Roberta Mamątowa na przewodniczącego Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Senator Michał Seweryński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Z pełnym przekonaniem rekomenduję pana senatora Roberta Mamątowa na stanowisko przewodniczącego komisji. Jego walory intelektualne i moralne za tym przemawiają, a poza tym ma doświadczenie w pracy w kierowaniu komisją, ponieważ długi czas był wiceprzewodniczącym tej komisji i na bieżąco współpracowaliśmy bardzo praktycznie i dobrze. Dziękuję. (*Oklaski*)

Marszałek Stanisław Karczewski:

Bardzo dziękuję.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zabrać głos w tej sprawie?

Nie widzę chętnych, nie słyszę zgłoszeń.

Przystępujemy do głosowania w sprawie wyboru przewodniczącego Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Przypominam, że głosowanie w sprawach personalnych jest tajne i odbywa się przy użyciu opieczętowanych kart do głosowania.

Przystępujemy do głosowania tajnego w sprawie wyboru senatora Roberta Mamątowa na przewodniczącego Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Do przeprowadzenia głosowania tajnego wyznaczam sekretarzy: senatora Rafała Ambrozika, senatora Roberta Dowhana i senatora Waldemara Sługockiego.

Za chwilę senatorowie sekretarze wręczą państwu senatorom opieczętowane karty do głosowania tajnego.

Informuję, że na karcie do głosowania tajnego należy postawić tylko jeden znak „x". Karta do głosowania, na której postawiono więcej niż jeden znak „x" albo nie postawiono żadnego, zostanie uznana za głos nieważny.

Po wypełnieniu kart do głosowania tajnego państwo senatorowie wyczytywani w kolejności alfabetycznej będą wrzucać je do urny. Następnie zarządzona zostanie przerwa w obradach, w trakcie której senatorowie sekretarze obliczą głosy oraz sporządzą protokół głosowania tajnego.

Bardzo proszę senatorów sekretarzy o rozdanie kart do tajnego głosowania, a państwa senatorów proszę o ich wypełnienie.

(*Rozmowy na sali*)

Czy wszyscy państwo senatorowie otrzymali karty do głosowania?

(*Głosy z sali*: Tak.)

Tak.

Bardzo proszę senatora Roberta Dowhana o odczytanie kolejno nazwisk senatorów, a państwa senatorów proszę, żeby po wyczytaniu ich nazwisk wrzucili do urny wypełnione karty do głosowania tajnego.

Bardzo proszę.

Senator Sekretarz Robert Dowhan:

Jan Filip Libicki,
Rafał Ambrozik,
Anna Anders,
Mieczysław Augustyn,
Adam Bielan,
Grzegorz Bierecki,
Przemysław Błaszczyk,
Aleksander Bobko,
Ryszard Bonisławski,

(senator sekretarz R. Dowhan)

Waldemar Bonkowski,
Marek Borowski,
Bogdan Borusewicz,
Barbara Borys-Damięcka,
Margareta Budner,
Jerzy Chróścikowski,
Zbigniew Cichoń,
Leszek Czarnobaj,
Grzegorz Czelej,
Jerzy Czerwiński,
Dorota Czudowska,
Wiesław Dobkowski,
Jan Dobrzyński,
Robert Dowhan,
Jarosław Duda,
Jerzy Fedorowicz,
Piotr Florek,
Robert Gaweł,
Adam Gawęda,
Stanisław Gogacz,
Mieczysław Golba,
Arkadiusz Grabowski,
Tomasz Grodzki,
Maciej Grubski,
Jan Hamerski,
Jan Maria Jackowski,
Andrzej Kamiński,
Stanisław Karczewski,
Wiesław Kilian,
Kazimierz Kleina,
Bogdan Klich,
Andrzej Kobiak,
Maria Zofia Koc,
Stanisław Kogut,
Władysław Komarnicki,
Tadeusz Kopeć,
Małgorzata Kopiczko,
Waldemar Kraska,
Maciej Łuczak,
Józef Łyczak,
Ryszard Majer,
Robert Mamątow,
Marek Martynowski,
Łukasz Mikołajczyk,
Andrzej Mioduszewski,
Andrzej Misiołek,
Krzysztof Mróz,
Grzegorz Napieralski,
Jarosław Obremski,
Bogusława Orzechowska,
Andrzej Pająk,
Maria Pańczyk-Pozdziej,
Grzegorz Peczkis,
Marek Pęk,
Wojciech Piecha,
Leszek Piechota,
Aleksander Pociej,
Marian Poślednik,
Michał Potoczny,
Krystian Probierz,
Zdzisław Pupa,
Konstanty Radziwiłł,
Marek Rocki,
Tadeusz Romańczuk,
Jadwiga Rotnicka,
Jan Rulewski,
Jarosław Rusiecki,
Sławomir Rybicki,
Czesław Ryszka,
Janina Sagatowska,
Michał Seweryński,
Krzysztof Słoń,
Waldemar Sługocki,
Andrzej Stanisławek,
Lidia Staroń,
Grażyna Sztark,
Aleksander Szwed,
Antoni Szymański,
Rafał Ślusarz,
Przemysław Termiński,
Piotr Wach,
Artur Warzocha,
Jerzy Wcisła,
Kazimierz Wiatr,
Jacek Włosowicz,
Andrzej Wojtyła,
Alicja Zając,
Józef Zając,
Barbara Zdrojewska,
Piotr Zientarski,
Jan Żaryn.

Marszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Widzę, że senatorowie jeszcze wrzucają karty. Bardzo proszę.

Proszę państwa, czy wszyscy państwo senatorowie oddali głosy? Tak? Dziękuję bardzo.

Proszę teraz senatorów sekretarzy o obliczenie głosów i sporządzenie protokołu głosowania tajnego.

Ogłaszam przerwę do godziny 19.05.

(Przerwa w obradach od godziny 18 minut 56 do godziny 19 minut 05)

Marszałek Stanisław Karczewski:

Wznawiam obrady.

Powracamy do rozpatrywania punktu siedemnastego porządku obrad: wybór przewodniczącego Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

(marszałek S. Karczewski)

Informuję, że senatorowie sekretarze zakończyli obliczanie głosów i sporządzili protokół głosowania tajnego.

Odczytuję wyniki.

Protokół głosowania tajnego z dnia 27 kwietnia 2017 r. w sprawie wyboru senatora Roberta Mamątowa na przewodniczącego Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Wyznaczeni przez marszałka Senatu do przeprowadzenia głosowania tajnego sekretarze: pan senator Rafał Ambrozik, pan senator Robert Dowhan i pan senator Waldemar Sługocki stwierdzają, że w głosowaniu tajnym w sprawie wyboru senatora Roberta Mamątowa na przewodniczącego Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oddano głosów 77, głosów ważnych – 76, za głosowało 58 senatorów, przeciw – 13, wstrzymało się 5 senatorów. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Brawo!)

Podpisali: senatorowie Robert Dowhan, Rafał Ambrozik i Waldemar Sługocki.

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie wyboru przewodniczącego Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Bardzo proszę pana przewodniczącego Roberta Mamątowa o podejście do stołu prezydialnego. Chciałbym wręczyć panu przewodniczącemu uchwałę.

(*Senator Maria Koc*: Tu, na środek.)

Panie Senatorze, bardzo serdecznie gratuluję.

(*Marszałek wręcza senatorowi Robertowi Mamątowowi tekst uchwały*) (*Oklaski*)

(*Senator Czesław Ryszka*: Chodźcie, podrzucimy go.)

(*Senator Maria Koc*: Próbujcie, próbujcie.) (*Wesołość na sali*)

(*Senator Robert Mamątow*: Panie Marszałku…)

Momencik, jeszcze momencik. Przepraszam.

Bardzo proszę, Panie Przewodniczący.

Senator Robert Mamątow:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Serdecznie dziękuję za wybór. Chciałbym tylko powiedzieć, że będę próbował dorównać mojemu poprzednikowi, panu profesorowi, senatorowi Michałowi Seweryńskiemu, bo to jest wzór, do którego warto dążyć. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek Stanisław Karczewski:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze. Jeszcze raz gratuluję panu przewodniczącemu.

I kontynuujemy obrady. Teraz…

Pardon. Czy mogę prosić panią marszałek?

(*Senator Maria Koc*: Tak, oczywiście.)

To bardzo proszę.

Dziękuję.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Maria Koc)

Wicemarszałek Maria Koc:

Informuję, że porządek obrad czterdziestego posiedzenia Senatu został wyczerpany.

Informuję, że porządek kolejnego posiedzenia, zwołanego na dni 16–17 maja, zostanie państwu przesłany pocztą elektroniczną.

Przystępujemy do oświadczeń senatorów poza porządkiem obrad.

Informuję państwa senatorów, że oświadczenia złożone do protokołu zostaną zamieszczone w urzędowej wersji sprawozdania stenograficznego. Oświadczenia nie mogą trwać dłużej niż 5 minut, przedmiotem oświadczenia mogą być sprawy związane z wykonywaniem mandatu, przy czym nie może ono dotyczyć spraw będących przedmiotem porządku obrad bieżącego posiedzenia Senatu. Marszałek odmówi przyjęcia niewygłoszonych oświadczeń, których treści nie można ustalić lub których wygłoszenie przez senatora nie byłoby możliwe w przysługującym na to czasie, czyli w ciągu 5 minut. Nad oświadczeniem senatorskim nie przeprowadza się dyskusji.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zabrać głos?

Pan senator Antoni Szymański.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Antoni Szymański:

Pani Marszałek! Panie Senator! Panowie Senatorowie!

Chciałbym złożyć oświadczenie w związku z kolejną rocznicą Konstytucji 3 maja.

Konstytucja 3 maja to takie wydarzenie w naszej historii, które pokazuje, że w obliczu wyższej konieczności potrafimy zdobyć się na radykalne ograniczenie własnych praw i przywilejów na rzecz ratowania wolności i tożsamości. Oto, co mówił o konstytucji majowej w 1991 r. Jan Paweł II: „Po upływie dwóch wieków doceniamy pełniej jeszcze wagę tego dokumentu: odczytujemy w nim prawdę o Polsce, zakorzenioną w przeszłości, a równocześnie wychyloną w przyszłość. I dlatego Konstytucja 3 maja w tym właśnie dziejowym momencie, wobec bliskiej już groźby utraty niepodległości była dokumentem profetycznym i opatrznościowym. Ona sprawiła, że nie można było odebrać Polsce jej rzeczywistego bytu na kontynencie europejskim, bo ten byt został zapisany w słowach Konstytucji 3 maja. A słowa te, mając moc prawdy, okazały się potężniejsze od potrójnej

(senator A. Szymański)

przemocy, która spadła na Rzeczpospolitą. Słowa tej prawdy okazały się twórcze i «stwórcze». Synowie i córki tej ziemi nie przestali wierzyć w «odnowę jej oblicza» pod tchnieniem tego Ducha, który natchnął twórców Konstytucji 3 maja".

Zatem tym, co świętujemy co roku 3 maja, jest nasza tożsamość. Potrafimy ją bowiem publicznie opisać i zadeklarować. Zanim odebrano nam niepodległość, przekazaliśmy światu, jako drudzy, po Amerykanach, ważną informację: jesteśmy narodem! Mimo różnic kulturowych, mimo wielości języków, wyznań, światopoglądów, opcji politycznych i grup interesów jesteśmy narodem, którego nie wolno wymazywać z mapy świata, unieważniać, lekceważyć, pomijać.

To też czas na to, by łagodzić, a nie zaogniać obecne spory. Łączy nas historia, która daje nam wiele momentów do dumy i chwały. 3 maja 1791 r. to jeden z nich. Doceniając wzajemnie swój potencjał, życzmy sobie dobra. Pozwólmy przepłynąć przez siebie radości z bycia Polakiem. Tego z całego serca wszystkim rodakom życzymy – Rafał Ślusarz i Antoni Szymański.

(*Senator Stanisław Gogacz*: Brawo!)

(*Oklaski*)

Wicemarszałek Maria Koc:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

O zabranie głosu proszę pana senatora Stanisława Gogacza. Bardzo proszę.

Senator Stanisław Gogacz:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie!

Oświadczenie senatorskie kieruję do ministra rolnictwa i rozwoju wsi.

Panie Ministrze!

Zwrócili się do mnie z prośbą o pomoc rolnicy i władze Ostrowa Lubelskiego, jak również innych części Lubelszczyzny oraz Lubelska Izba Rolnicza. Problem dotyczy ogromnych szkód wyrządzanych przez dziki w uprawach polowych, co doprowadza do tego, że rolnicy ponoszą wielomilionowe straty. Jak stwierdzają zainteresowani, te ogromne straty to skutek obecności bardzo dużej populacji dzików na ziemiach polskich, w tym oczywiście na Lubelszczyźnie. Według oceny zainteresowanych rolników odstrzał sanitarny dzików wprowadzony przez ministra rolnictwa i rozwoju wsi rozporządzeniem w sprawie zarządzenia odstrzału sanitarnego dzików z dnia 19 lutego 2016 r. nie przynosi żadnych efektów. Wprost przeciwnie: populacja dzików na terenie województwa lubelskiego stale rośnie, rosną też szkody wyrządzane przez dziki w uprawach polowych. Odszkodowania zaś za straty wyrządzane przez dziki, jak stwierdzają zainteresowani, są bardzo niskie. Zwiększająca się populacja dzików w ocenie zainteresowanych świadczy o złym planowaniu i opieszałości w realizacji planów łowieckich. Obecna forma odstrzału jest zaś metodą nieefektywną.

Na podstawie ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora zwracam się do pana ministra w imieniu zainteresowanych rolników z Ostrowa Lubelskiego oraz z innych miejscowości Lubelszczyzny dotkniętych problemem szkód wyrządzanych przez dużą populację dzików o poinformowanie mnie, jakie minister podjął czy też planuje podjąć działania zmierzające do tego, aby rolnicy nie ponosili wskazanych strat. Stanisław Gogacz. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Więcej oświadczeń wygłoszonych przez państwa senatorów nie będzie. Lista mówców się wyczerpała.

W związku z tym informuję, że protokół czterdziestego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej IX kadencji zostanie udostępniony senatorom w terminie 30 dni po posiedzeniu Senatu w Biurze Prac Senackich, pokój nr 255.

Zamykam czterdzieste posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej IX kadencji.

(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 19 minut 18)

Wyniki głosowań

		1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
1	R. Ambrozik	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
2	A.M. Anders	.	.	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
3	M. Augustyn	.	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
4	A. Bielan	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
5	G. Bierecki	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
6	P. Błaszczyk	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
7	A. Bobko	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
8	R. Bonisławski	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.
9	W. Bonkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
10	M. Borowski	.	.	.	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	+	?	?	?
11	B. Borusewicz	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
12	B. Borys-Damięcka	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
13	M. Budner	.	.	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
14	J. Chróścikowski	+	+	+	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
15	Z. Cichoń	.	+	+	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
16	L. Czarnobaj	.	.	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
17	G. Czelej	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
18	J. Czerwiński	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	?	-	+	+	+	+	+	+	-	+
19	D. Czudowska	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
20	W. Dobkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
21	J. Dobrzyński	+	+	+	+	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
22	R. Dowhan	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
23	J. Duda	-	-	+	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
24	J. Fedorowicz	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
25	P. Florek	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
26	R. Gaweł	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
27	A. Gawęda	.	.	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
28	S. Gogacz	+	.	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
29	M. Golba	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
30	A. Grabowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
31	T. Grodzki	.	-	+	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
32	M. Grubski	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
33	J. Hamerski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
34	J.M. Jackowski	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
35	A. Kamiński	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
36	S. Karczewski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
37	W. Kilian	-	.	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
38	K. Kleina	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
39	B. Klich	-	-	+	+	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	+	+	+
40	A. Kobiak	-	-	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.
41	M. Koc	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
42	S. Kogut	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
43	W. Komarnicki	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
44	T. Kopeć	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
45	M. Kopiczko	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	-	+
46	W. Kraska	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
47	J.F. Libicki	-	.	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
48	M. Łuczak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
49	J. Łyczak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
50	R. Majer	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
51	R. Mamątow	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
52	M. Martynowski	.	.	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
53	Ł. Mikołajczyk	.	.	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+

. nie głosował; + za; - przeciw; ? wstrzymał się

		1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
54	A. Mioduszewski	.	+	+	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	+	+	+	+	+	-	+
55	A. Misiołek	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
56	K. Mróz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
57	G. Napieralski	-	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
58	J. Obremski	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
59	B. Orzechowska	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
60	A. Pająk	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
61	M. Pańczyk-Pozdziej	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
62	G. Peczkis	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
63	M. Pęk	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
64	W. Piecha	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
65	L. Piechota	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.
66	A. Pociej	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
67	M. Poślednik	-	-	+	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
68	M. Potoczny	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
69	K. Probierz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
70	Z. Pupa	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
71	K. Radziwiłł	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
72	M. Rocki	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
73	T. Romańczuk	.	.	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
74	J. Rotnicka	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.
75	J. Rulewski	.	.	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
76	J. Rusiecki	+	+	+	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
77	S. Rybicki	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
78	C. Ryszka	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
79	J. Sagatowska	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	.	+	+	+	+	-	+
80	M. Seweryński	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
81	K. Słoń	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
82	W. Sługocki	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
83	A. Stanisławek	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
84	L. Staroń	?	.	.	?	+	+	?	?	+	?	+	-	-	?	+	+	+	+	?	+
85	G. Sztark	.	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
86	A. Szwed	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
87	A. Szymański	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
88	R. Ślusarz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	+
89	P. Termiński	.	-	+	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
90	P. Wach	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
91	A. Warzocha	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
92	J. Wcisła	-	.	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
93	K. Wiatr	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
94	J. Włosowicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
95	A. Wojtyła	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
96	A. Zając	+	+	+	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
97	J. Zając	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+
98	B. Zdrojewska	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
99	P. Zientarski	-	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
100	J. Żaryn	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
	Głosujących	75	75	76	81	80	81	79	81	81	81	80	81	80	81	82	82	81	82	81	78
	Za	48	50	76	79	79	80	77	78	80	78	78	78	78	79	81	81	81	81	27	77
	Przeciw	26	25	0	0	0	0	0	1	0	1	0	2	1	0	0	0	0	0	51	0
	Wstrzymało się	1	0	0	2	1	1	2	2	1	2	2	1	1	2	1	1	0	1	3	1

. nie głosował; + za; - przeciw; ? wstrzymał się

		21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40
1	R. Ambrozik	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
2	A.M. Anders	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
3	M. Augustyn	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	.	-	+	+	+	-	?	+	?
4	A. Bielan	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
5	G. Bierecki	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	.	.	.	.	.	.	.	.
6	P. Błaszczyk	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
7	A. Bobko	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	?	+	+	+	-	+	+	+	+
8	R. Bonisławski	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	?	-	+	+	+	-	-	+	+
9	W. Bonkowski	+	+	?	?	-	?	-	+	?	+	?	?	+	+	+	-	+	+	+	+
10	M. Borowski	+	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	+	+	+	+	-	+	+	?
11	B. Borusewicz	+	-	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	-	+	+	+	-	+	+	-
12	B. Borys-Damięcka	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	?	-	.	+	+	-	+	+	+
13	M. Budner	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
14	J. Chróścikowski	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
15	Z. Cichoń	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
16	L. Czarnobaj	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+
17	G. Czelej	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
18	J. Czerwiński	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
19	D. Czudowska	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
20	W. Dobkowski	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
21	J. Dobrzyński	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
22	R. Dowhan	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	?	-	+	+	+	-	+	+	?
23	J. Duda	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
24	J. Fedorowicz	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	.	+	-	+	+	+
25	P. Florek	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	.	-	+	+	+	-	+	+	?
26	R. Gaweł	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
27	A. Gawęda	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
28	S. Gogacz	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
29	M. Golba	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
30	A. Grabowski	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
31	T. Grodzki	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
32	M. Grubski	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+
33	J. Hamerski	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
34	J.M. Jackowski	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
35	A. Kamiński	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
36	S. Karczewski	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
37	W. Kilian	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+
38	K. Kleina	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	.
39	B. Klich	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	.
40	A. Kobiak	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	?	-	+	+	+	-	+	+	+
41	M. Koc	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
42	S. Kogut	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
43	W. Komarnicki	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	.	.	.	.	.	.	.	.
44	T. Kopeć	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
45	M. Kopiczko	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
46	W. Kraska	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
47	J.F. Libicki	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	-	+	+	+	-	+	+	?
48	M. Łuczak	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
49	J. Łyczak	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
50	R. Majer	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
51	R. Mamątow	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
52	M. Martynowski	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
53	Ł. Mikołajczyk	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+

. nie głosował; + za; - przeciw; ? wstrzymał się

		21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40
54	A. Mioduszewski	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
55	A. Misiołek	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	?	-	+	+	+	-	+	+	.
56	K. Mróz	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
57	G. Napieralski	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
58	J. Obremski	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
59	B. Orzechowska	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
60	A. Pająk	+	+	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	+	+	+	-	+	+	+	+
61	M. Pańczyk-Pozdziej	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	-	?	-	+	+	+	-	+	+	+
62	G. Peczkis	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
63	M. Pęk	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
64	W. Piecha	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
65	L. Piechota	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	.
66	A. Pociej	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
67	M. Poślednik	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
68	M. Potoczny	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
69	K. Probierz	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	?	+	+	+	-	+	+	+	+
70	Z. Pupa	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
71	K. Radziwiłł	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
72	M. Rocki	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	+	+	+	-	+	+	+
73	T. Romańczuk	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
74	J. Rotnicka	+	-	+	.	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	.	?	+	?
75	J. Rulewski	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	.	+	+	+	-	+	+	+
76	J. Rusiecki	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
77	S. Rybicki	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+
78	C. Ryszka	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
79	J. Sagatowska	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
80	M. Seweryński	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
81	K. Słoń	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	.	-	+	+	+	+
82	W. Sługocki	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	-	?	-	+	+	+	-	+	+	+
83	A. Stanisławek	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
84	L. Staroń	+	+	?	-	-	-	?	+	?	?	?	?	+	+	+	?	?	.	+	+
85	G. Sztark	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	?	-	+	+	+	-	+	+	-
86	A. Szwed	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
87	A. Szymański	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
88	R. Ślusarz	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	?	+	+	+	-	+	+	+	+
89	P. Termiński	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
90	P. Wach	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+
91	A. Warzocha	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
92	J. Wcisła	+	-	+	+	+	+	+	+	+	?	-	.	-	+	+	+	-	+	+	?
93	K. Wiatr	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
94	J. Włosowicz	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
95	A. Wojtyła	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
96	A. Zając	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
97	J. Zając	+	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	.	+	+
98	B. Zdrojewska	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+
99	P. Zientarski	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+
100	J. Żaryn	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
	Głosujących	82	82	80	79	80	80	80	80	80	80	80	77	79	80	79	81	80	79	81	77
	Za	82	55	77	25	26	76	27	79	77	77	54	60	54	80	79	29	52	76	81	68
	Przeciw	0	19	0	52	53	2	51	0	0	0	23	1	25	0	0	51	27	1	0	2
	Wstrzymało się	0	8	3	2	1	2	2	1	3	3	3	16	0	0	0	1	1	2	0	7

. nie głosował; + za; - przeciw; ? wstrzymał się

		41	42
1	R. Ambrozik	+	+
2	A.M. Anders	+	+
3	M. Augustyn	?	+
4	A. Bielan	.	.
5	G. Bierecki	.	.
6	P. Błaszczyk	+	+
7	A. Bobko	+	+
8	R. Bonisławski	+	+
9	W. Bonkowski	+	+
10	M. Borowski	?	?
11	B. Borusewicz	-	+
12	B. Borys-Damięcka	+	+
13	M. Budner	+	+
14	J. Chróścikowski	.	.
15	Z. Cichoń	.	.
16	L. Czarnobaj	+	+
17	G. Czelej	.	.
18	J. Czerwiński	+	+
19	D. Czudowska	+	+
20	W. Dobkowski	+	+
21	J. Dobrzyński	+	+
22	R. Dowhan	?	+
23	J. Duda	.	.
24	J. Fedorowicz	+	+
25	P. Florek	?	+
26	R. Gaweł	+	+
27	A. Gawęda	+	+
28	S. Gogacz	+	+
29	M. Golba	.	.
30	A. Grabowski	+	+
31	T. Grodzki	.	.
32	M. Grubski	+	+
33	J. Hamerski	+	+
34	J.M. Jackowski	+	+
35	A. Kamiński	+	+
36	S. Karczewski	+	+
37	W. Kilian	+	+
38	K. Kleina	.	.
39	B. Klich	.	.
40	A. Kobiak	+	+
41	M. Koc	+	+
42	S. Kogut	+	+
43	W. Komarnicki	.	.
44	T. Kopeć	+	+
45	M. Kopiczko	+	+
46	W. Kraska	+	+
47	J.F. Libicki	?	+
48	M. Łuczak	+	+
49	J. Łyczak	+	+
50	R. Majer	+	+
51	R. Mamątow	+	+
52	M. Martynowski	+	+
53	Ł. Mikołajczyk	+	+
54	A. Mioduszewski	+	+
55	A. Misiołek	?	+
56	K. Mróz	+	+
57	G. Napieralski	.	.
58	J. Obremski	.	.
59	B. Orzechowska	+	+
60	A. Pająk	+	+
61	M. Pańczyk-Pozdziej	+	.
62	G. Peczkis	+	+
63	M. Pęk	+	+
64	W. Piecha	.	.
65	L. Piechota	+	+
66	A. Pociej	.	.
67	M. Poślednik	.	.
68	M. Potoczny	+	+
69	K. Probierz	+	+
70	Z. Pupa	+	+
71	K. Radziwiłł	.	.
72	M. Rocki	+	.
73	T. Romańczuk	+	+
74	J. Rotnicka	?	+
75	J. Rulewski	+	.
76	J. Rusiecki	.	.
77	S. Rybicki	+	+
78	C. Ryszka	+	+
79	J. Sagatowska	+	+
80	M. Seweryński	+	+
81	K. Słoń	+	+
82	W. Sługocki	+	+
83	A. Stanisławek	+	+
84	L. Staroń	+	+
85	G. Sztark	?	.
86	A. Szwed	+	+
87	A. Szymański	+	+
88	R. Ślusarz	+	+
89	P. Termiński	.	.
90	P. Wach	+	+
91	A. Warzocha	+	+
92	J. Wcisła	?	+
93	K. Wiatr	+	+
94	J. Włosowicz	+	+
95	A. Wojtyła	.	.
96	A. Zając	.	.
97	J. Zając	+	+
98	B. Zdrojewska	+	+
99	P. Zientarski	+	+
100	J. Żaryn	+	+
	Głosujących	79	75
	Za	69	74
	Przeciw	1	0
	Wstrzymało się	9	1

. nie głosował; + za; - przeciw; ? wstrzymał się

Przemówienia i oświadczenia senatorów przekazane do protokołu, niewygłoszone podczas 40. posiedzenia Senatu

Przemówienie senatora Macieja Łuczaka w dyskusji nad punktem 6. porządku obrad

Celem zmiany ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych jest wprowadzenie indywidualnych rachunków składkowych dla płatników. Mają one umożliwić łączenie wszystkich należności z tytułu ubezpieczeń pobieranych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Aktualnie składki opłacane są na wskazane rachunki bankowe w ramach odrębnych wpłat, tj. za ubezpieczenie społeczne, ubezpieczenie zdrowotne, na Fundusz Pracy i Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, a także Fundusz Emerytur Pomostowych. W przypadku błędnie wpisanego któregokolwiek z identyfikatorów (NIP, REGON, PESEL, numer dowodu) nie jest możliwe automatyczne zidentyfikowanie opłaconej składki z kontem płatnika. Następuje wtedy konieczność przeprowadzania procedur wyjaśniających. Dla przykładu: w okresie od stycznia 2016 r. ZUS otrzymał niezidentyfikowane wpłaty na kwotę 328 milionów zł, co przekłada się na średnio 28 tysięcy nowych postępowań miesięcznie.

Wprowadzenie zmian ograniczy pomyłki oraz wpływ niezidentyfikowanych wpłat. Dotychczas płatnik dokonuje kilku wpłat na różne rachunki, co jest czasochłonne i kosztowne. Proponowane zmiany pozwolą ograniczyć w skali roku liczbę wpłat do przetworzenia przez systemy informatyczne banków oraz zakładu z 65 milionów do ok. 27 milionów.

Mimo wielu korzyści płynących z wprowadzenia indywidualnych rachunków składkowych odbiorcy tych rozwiązań mają wątpliwości co do czasu pozostawionego na wprowadzenie zaproponowanych zmian. Jeśli ktoś w czasie 3 miesięcy nie otrzyma informacji o nowym numerze rachunku składkowego, ma możliwość dowiedzenia się o nim na infolinii, która np. z przyczyn technicznych może sprawić, że rachunek zostanie błędnie oznaczony.

Zakład przewiduje przeprowadzenie na przestrzeni roku 2017 kampanii informacyjnej z wykorzystaniem mediów o zasięgu ogólnopolskim oraz działań bezpośrednio kierowanych do swoich klientów, co pomoże zniwelować ewentualne niedopowiedzenia.

Z kolei zmiana ustawy – Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw ma na celu wprowadzenie korekty maksymalnych limitów rocznych na wydatki z tytułu urlopów rodzicielskich w stosunku do aktualnej sytuacji prawnej, finansowej oraz społeczno-gospodarczej.

Reasumując, powiem, że proponowane zmiany mają usprawnić działanie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, uprościć działania płatników składek oraz dostosować przepisy do wcześniejszych zmian w prawie.

Przemówienie senatora Władysława Komarnickiego w dyskusji nad punktem 7. porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Na początku pragnę przypomnieć, że procedujemy zmianę ustawy o ochronie przyrody, która była uchwalona w skandalicznych warunkach w dniu 16 grudnia 2016 r. Ustawa ta została przegłosowana z pominięciem Regulaminu Sejmu i zapisów konstytucji. Dzisiaj efekty tejże ustawy widzimy na każdym kroku – tysiące wyciętych drzew, gołe plamy w krajobrazie poszczególnych województw. Ile czasu musiało upłynąć, aby sam prezes Jarosław Kaczyński zobaczył, że ustawa narusza prawo i tak naprawdę powstała tylko po to, aby określone środowiska mogły zbić na niej kapitał?

Po wszystkich zapewnieniach zmian i bicia się we własne piersi liczyliśmy na poważne podejście do tematu. Co otrzymaliśmy w zamian? Proponowana ustawa to tak naprawdę 2 artykuły zajmujące jedną stronę, które w drodze wprowadzania kolejnych zmian rozrosły się o poprawki, poprawki do poprawek i poprawki do tychże poprawek. Razem obejmuje to kilkanaście stron. Wnioskodawcy nie tylko pogubili się w zgłaszanych poprawkach, ale nawet pokłócili się ze sobą, co skutkowało kilkoma przerwami. Zamiast realnej ustawy zmieniającej wadliwe prawo dostaliśmy pozory ustawy, która tak naprawdę, oprócz narzucenia na samorządy dodatkowych obowiązków, jest praktycznie nie do spełnienia, nic nie zmienia.

Wycinka drzew trwa i zapewne trwać będzie. Szkody, jakie poniosły polskie instytucje publiczne z tytułu tej wycinki, sięgają nawet 1 miliarda zł. Gigantyczne pieniądze nie trafią do systemu finansów publicznych i nie zostaną przeznaczone na inwestycje związane z ochroną środowiska. Co dzisiaj, kiedy walczymy ze smogiem, ze złym stanem powietrza, robi partia rządząca? Wycina drzewa. To kpina z nas, obywateli. Symbolem tej władzy będą gołe pnie drzew, które straszą dzisiaj na każdym kroku.

Ustawa uchwalona 16 grudnia 2016 r. pokazuje, co znaczy uchwalać prawo na chybcika, bez ekspertyz i bez analiz. Stanie się ona zapewne przestrogą dla następnych rządzących, aby już nikt nigdy nie zabierał się za rządzenie w ten sam sposób co PiS. Mam nadzieję, że ta nieszczęsna ustawa stanie się także nauczką dla dzisiaj rządzących i przykładem na to, w jaki sposób nie należy procedować ustaw. To tylko nadzieja, ale jeżeli się nie opamiętacie, obywatele wystawią wam za to rachunek. Dziękuję.

Przemówienie senatora Antoniego Szymańskiego w dyskusji nad punktem 7. porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Uważam, iż wprowadzenie zmian do obowiązującej w obecnym kształcie ustawy o ochronie przyrody z uwagi na wagę chronionych zasobów i ich walory przyrodnicze jest krokiem niewątpliwie słusznym i koniecznym.

Obowiązujące w wyniku grudniowej nowelizacji uregulowania w zakresie wycinki drzew, o ile z punktu widzenia ochrony uprawnień właścicielskich i dysponowania przez właściciela nieruchomością są kierunkowo słuszne, to z uwagi na ich uchwalenie bez szerszej debaty i konsultacji – w tym brak skutecznych uregulowań chroniących gatunki drzew mające szczególnie pozytywny wpływ na środowisko oraz niezagwarantowanie efektywnych mechanizmów w zakresie kontroli i powstrzymywania, gdy jest to uzasadnione celami środowiskowymi, wycinki drzew na gruntach prywatnych – przyczyniły się do nadużyć i nieprawidłowości będących ze szkodą dla środowiska naturalnego.

Pośpiech legislacyjny może nie służyć wprowadzanym zmianom, które winny być przygotowane w sposób przemyślany i kompleksowy, jak i być poddane dogłębnej analizie oraz konsultacjom. Istotne jest w szczególności pogodzenie słusznych co do zasady założeń w zakresie zniesienia domniemania obowiązku uzyskania zezwolenia na usunięcie każdego drzewa, ułatwienia wycinki drzew, w tym uproszczenia procedur urzędowych, z ochroną wartości przyrodniczych.

Należałoby mieć przy tym na względzie, ażeby opłaty za ścięcie drzewa czy krzewu przez prywatnych właścicieli były współmierne do ewentualnych strat środowiskowych z tym związanych, a jednocześnie zachęcały do działań ochronnych w celu uniknięcia owych opłat, zaś kary za jego usunięcie bez wymaganego zezwolenia, za zniszczenie lub uszkodzenie – proporcjonalne do popełnionego czynu i jego społecznej szkodliwości, z uwzględnieniem funkcji zapobiegawczo-represyjnej.

W odniesieniu do procedowanej ustawy z dnia 7 kwietnia 2017 r. o zmianie ustawy o ochronie przyrody nasuwają się w szczególności następujące pytania.

Czy w trakcie procedowania ustawy analizowano i konsultowano, a jeżeli tak, to w jaki sposób, kwestię ochrony poszczególnych gatunków drzew mających szczególnie pozytywny wpływ na środowisko, w tym m.in. jeśli chodzi o poprawę jakości powietrza, gospodarki wodnej, ochronę ptaków, zwierząt i organizmów tam bytujących? Czy rozważano potrzebę poddania niektórych z nich bezwzględnej ochronie poprzez wprowadzenie do ustawy katalogu gatunków drzew objętych specjalną ochroną, jak i miejsc, w których mają one szczególne znaczenie, np. centrów miast, dzielnic mieszkaniowych czy innych miejsc mających znaczenie dla środowiska i ekosystemów? Czy analizowano i konsultowano sposoby i efektywność ochrony drzew o szczególnej wartości historycznej czy przyrodniczej? Jak ochrona ta będzie funkcjonować na podstawie przyjętych przez Sejm przepisów?

Należy zauważyć, iż w wyniku przyjęcia procedowanej ustawy co do zasady w dalszym ciągu dopuszczalne będzie usunięcie bez zezwolenia, a nawet bez zgłoszenia, części drzew lub krzewów, które rosną na nieruchomościach stanowiących własność osób fizycznych i są usuwane w celach niezwiązanych z prowadzeniem działalności gospodarczej. Zgłoszenie będzie wymagane w przypadku, gdy obwód pnia drzewa mierzonego na wysokości 130 cm przekracza: 100 cm – w przypadku topoli, wierzb, kasztanowca zwyczajnego, klonu jesionolistnego, klonu srebrzystego, robinii akacjowej oraz platanu klonolistnego; 50 cm – w przypadku pozostałych gatunków drzew. Ponadto w dalszym ciągu możliwe będzie usunięcie bez zgłoszenia drzew lub krzewów usuwanych w celu przywrócenia gruntów nieużytkowanych do użytkowania rolniczego.

Przepis art. 83 ust. 1 ustawy, stanowiący o konieczności uzyskania zezwolenia na usunięcie drzewa, nie będzie stosowany w przypadku drzew, których obwód pnia na wysokości 130 cm nie przekracza: 100 cm – w przypadku topoli, wierzb, kasztanowca zwyczajnego, klonu jesionolistnego, klonu srebrzystego, robinii akacjowej oraz platanu klonolistnego; 50 cm – w przypadku pozostałych gatunków drzew.

Czy przeanalizowano, w tym na podstawie badań naukowych, i czy konsultowano kwestię wpływu tych uregulowań chociażby na liczebność, to znaczy zmniejszanie się, populacji gatunków ptaków i zwierząt objętych ochroną, na niszczenie ich naturalnych siedlisk stanowiące zagrożenie dla ochrony środowiska naturalnego, w szczególności dla jego równowagi biologicznej? Jakie środki i rozwiązania prawne przewidywane są w celu ochrony i restytucji zasobów naturalnych będących integralną częścią dziedzictwa narodowego i europejskiego?

Czy w toku prac nad ustawą zwrócono uwagę na podnoszony aspekt dyskryminacji osób fizycznych, właścicieli nieruchomości prowadzących działalność gospodarczą w zakresie prawa do usunięcia drzew znajdujących się

na ich nieruchomości i uprzywilejowanie w tym przedmiocie osób prowadzących działalność rolniczą? Kwestie te wymagają wyczerpującego wyjaśnienia z punktu widzenia konstytucyjnej zasady równości wobec prawa.

Czy w przypadku tzw. drzew martwych czy też w razie stanu wyższej konieczności nie byłoby celowe zastąpienie wymogu uzyskania zezwolenia na usunięcie obowiązkiem dokonania zgłoszenia tego zamiaru odpowiedniemu organowi?

Czy rozważano możliwości wypłat ewentualnych odszkodowań lub rekompensat dla właścicieli gruntów w przypadkach, gdy z uwagi na dobro chronione przepisami prawa oraz walory przyrodniczo-środowiskowe nie uzyskali zezwolenia na wycinkę drzewa, w związku z czym doszło do poniesienia przez nich szkody materialnej, np. wskutek przewrócenia się drzewa?

Czy nie byłoby celowe ograniczenie wysokości opłat i kar w przypadku dokonania nasadzeń zastępczych, np. w liczbie licznie przekraczającej liczbę usuniętych drzew lub krzewów, a w przypadku wycinki, na którą otrzymano zezwolenie, zastąpienie opłat obowiązkiem dokonania nasadzeń zastępczych w odpowiednio większej skali?

Czy analizowane były skutki 14-dniowego vacatio legis ustawy oraz 14-dniowych terminów przewidzianych na dokonanie oględzin i wniesienie przez organ sprzeciwu pod kątem organizacyjnego przygotowania samorządów do należytego realizowania zadań nałożonych ustawą, jak też ze względu na potrzeby ewentualnego uzgodnienia decyzji z innymi organami lub podmiotami, uzyskania ich stanowiska, opinii lub zgody?

Oświadczenie złożone przez senatora Tomasza Grodzkiego

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Konstantego Radziwiłła

Zwracam uwagę, że chorzy po transplantacjach narządów, jak powszechnie wiadomo, muszą przyjmować wiele leków dożywotnio. Dotyczy to także dzieci, które muszą przyjmować przewlekle leki zwalczające cytomegalowirusa (CMV).

Z uwagi na konieczność dobierania dawki do wagi dziecka oraz niechęć dzieci do przyjmowania tabletek najlepszą formą podawania leków dzieciom jest forma zawiesiny doustnej. Dotyczy do także leków przeciw wirusowi CMV. Tymczasem na obecnej liście leków refundowanych zarówno podstawowy lek używany w walce z CMV (walgancyklowir), jak i zamienniki są wycenione na 3,20 zł w odpłatności ryczałtowej tylko w postaci stałej, tzn. tabletek. Pomijając fakt, że pacjenci są często przyzwyczajeni do jednego z preparatów i nie zawsze tolerują zamienniki, w tym przypadku dla dzieci nie ma żadnej innej opcji niż przyjmowanie leków w formie zawiesiny, do których dopłata będzie wynosiła co najmniej 558,95 zł.

Uważam to za poważne niedopatrzenie na liście leków refundowanych i proszę o jak najszybszą korektę listy tak, aby znalazła się na niej tania, kosztująca 3,20 zł forma leku walgancyklowir w postaci zawiesiny doustnej.

Dodam, że jeśli chodzi o arbitralne przyjęcie limitu ryczałtowej odpłatności tylko w przypadku 200 dni po przeszczepieniu, termin ten powinien być wydłużony nie tylko w odniesieniu do przeszczepionych nerek, ale również np. płuc i innych narządów, gdyż chorzy często wymagają leczenia zakażenia wirusem CMV w późniejszych okresach po transplantacji. Dlatego proszę o wydłużenie okresu refundacji leków przeciwwirusowych w przypadku wszystkich przeszczepionych narządów.

Z poważaniem
Tomasz Grodzki

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Marię Jackowskiego

Oświadczenie skierowane do minister edukacji narodowej Anny Zalewskiej

Do mojego biura senatorskiego zwracają się rodzice dzieci, które korzystają z indywidualnego nauczania, zaniepokojeni informacjami pojawiającymi się w obiegu publicznym, dotyczącymi eliminacji możliwości nauki z nauczycielem sam na sam w szkole, co pozwala na uczestnictwo w zajęciach w budynku szkolnym oraz w części lekcji. W związku z tym proszę o informację, czy w ramach dostosowania systemu do ośmioletniej szkoły są rozważane takie zmiany.

Jan Maria Jackowski

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Marię Jackowskiego

Oświadczenie skierowane do ministra obrony narodowej Antoniego Macierewicza

Ciechanów to miasto, gdzie tradycja stacjonowania oddziałów Wojska Polskiego ma bogatą historię. Stąd bardzo duże zainteresowanie mieszkańców miasta informacjami o potencjalnym stacjonowaniu w Ciechanowie nowego rodzaju Sił Zbrojnych – Wojsk Obrony Terytorialnej. W związku z tym proszę o informację, czy jest przygotowane kalendarium lokowania wspomnianego rodzaju wojsk na terenie miasta i jaki będzie to miało wymiar strukturalny.

Jan Maria Jackowski

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Kamińskiego

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury i budownictwa Andrzeja Adamczyka oraz do generalnego dyrektora dróg krajowych i autostrad Krzysztofa Kondraciuka

Szanowny Panie Ministrze! Szanowny Panie Dyrektorze!

W związku z licznymi monitami i prośbami o interwencje kierowanymi przez mieszkańców gminy Czechowice-Dziedzice, wynikającymi ze skali uciążliwości i niedogodności wywoływanych przez nieustanny, przekraczający normy i wykluczający normalne funkcjonowaniem hałas związany z eksploatacją drogi krajowej DK1, zwracam się do Pana w kwestii związanej z planowaną budową w bieżącym roku zabezpieczeń przeciwhałasowych (ekranów akustycznych) wzdłuż przedmiotowej drogi na odcinku przebiegającym przez Czechowice-Dziedzice w województwie śląskim.

Proszę o udzielenie jasnych, konkretnych i precyzyjnych odpowiedzi na następujące pytania:

1. W jakich dokładnie miejscach na odcinku drogi DK1 przebiegającym przez Czechowice-Dziedzice będą umiejscawiane ekrany akustyczne?
2. Jaki będzie dokładny zakres wymienionych prac?
3. Kiedy prace zostaną rozpoczęte i na kiedy zaplanowana jest ich definitywna finalizacja?
4. Czy przedmiotowe prace, ich zakres i sposób prowadzenia, będą w pełni uwzględniały zgłoszone w tym zakresie postulaty mieszkańców Czechowic-Dziedzic?

Andrzej Kamiński

Oświadczenie złożone przez senatora Kazimierza Kleinę

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra rozwoju i finansów Mateusza Morawieckiego

Szanowny Panie Premierze!

Do mojego biura senatorskiego w ciągu ostatnich kilku tygodni zgłosiło się wielu przedsiębiorców prowadzących aktywność gospodarczą w zakresie organizacji loterii promocyjnych oraz loterii audiotekstowych, którzy zasygnalizowali swoje wątpliwości związane z wejściem w życie ustawy z dnia 15 grudnia 2016 r. o zmianie ustawy o grach hazardowych i niektórych innych ustaw (DzU z 2017 r., poz. 88). W związku z tym przedstawiam poniżej kwestię zgłoszoną przez obywateli oraz wnoszę o udzielenie odpowiedzi w tym zakresie.

Z dniem 1 kwietnia 2017 r. wchodzą w życie przepisy ustawy z dnia 15 grudnia 2016 r. o zmianie ustawy o grach hazardowych i niektórych innych ustaw (DzU z 2017 r., poz. 88, dalej „nowelizacja") nowelizujące ustawę z dnia 19 listopada 2009 r. o grach hazardowych (DzU z 2016 r., poz. 471 z późn. zm.).

Pośród licznych zmian w stosunku do dotychczasowych przepisów znajduje się zmiana umożliwiająca urządzanie większej liczby gier hazardowych przez sieć Internet. Przed nowelizacją taka możliwość istniała wyłącznie w odniesieniu do zakładów wzajemnych. Obecnie istnieje ona również w odniesieniu do innych gier hazardowych, w tym np. loterii promocyjnych, przy czym urządzanie gier przez sieć Internet wiąże się dla organizatora z koniecznością dopełniania szeregu dodatkowych obowiązków (m.in. w zakresie umiejscowienia urządzeń przetwarzających i archiwizujących dane dotyczące gry i jej uczestników, domeny strony internetowej wykorzystywanej w grze, zasad archiwizacji danych i dostępu do nich, wdrożenia regulaminu odpowiedzialnej gry itd.).

Jednocześnie nowelizacja nie precyzuje, od którego momentu może być mowa o tym, że gra hazardowa jest urządzana przez sieć Internet. Nie zawiera też definicji legalnej gry urządzanej przez Internet albo urządzania gry przez Internet. Zachodzi obawa, że może to stwarzać w przyszłości istotne problemy interpretacyjne dla organizatorów gier, którzy we własnym zakresie będą musieli rozstrzygnąć, czy dana gra jest organizowana przez Internet. Te problemy mogą wystąpić zwłaszcza w odniesieniu do loterii promocyjnych i loterii audiotekstowych, w których często wykorzystuje się dedykowane strony internetowe na potrzeby rejestracji uczestników, informowania o wynikach gry, kontaktu z uczestnikami, publikacji regulaminu gry, prezentacji nagród itd., podczas gdy samo prowadzenie gry i losowanie laureatów, bądź to ręcznie, bądź przy wykorzystaniu urządzenia losującego, odbywa się w siedzibie organizatora. Również nabycie towaru, usługi lub innego dowodu udziału w grze (w przypadku loterii promocyjnych) odbywa się metodą tradycyjną, a nie za pośrednictwem strony internetowej dedykowanej do gry. Należy w tym miejscu zaznaczyć, iż podobna praktyka, tj. wykorzystywanie dedykowanych stron internetowych w loteriach promocyjnych i audiotekstowych (do celów rejestracji uczestników i do celów informacyjnych), jest obecnie standardem w obrocie gospodarczym, stosowanym przez przeważającą większość organizatorów tego typu gier.

Przed nowelizacją organy celne nie stwarzały problemów przy udzielaniu zezwoleń na organizację gier w tym modelu, w szczególności autorowi interpelacji nie są znane przypadki odmowy udzielenia zezwolenia z powołaniem się na przepis art. 29 ust. 1 ustawy o grach hazardowych.

Mając powyższe na względzie, aby w przyszłości umożliwić organizatorom gier hazardowych prawidłową realizację ich obowiązków, uprzejmie proszę o wyjaśnienie, czy w świetle znowelizowanych przepisów ustawy o grach hazardowych o tym, że dana gra hazardowa jest urządzana przez sieć Internet, rozstrzyga wykorzystanie przez organizatora Internetu w jakimkolwiek momencie gry i/lub na potrzeby jakiegokolwiek elementu gry (np. rejestracja uczestników gry za pośrednictwem dedykowanej strony internetowej, podawanie tą drogą wyników gry, publikacja regulaminu, prezentacja nagród itd.), czy też konieczne jest, aby za pośrednictwem sieci Internet dokonywany był sam akt gry (np. wydanie za pośrednictwem sieci Internet dyspozycji obstawienia wyniku określonej rywalizacji sportowej połączone z dyspozycją obciążenia konta uczestnika w systemie organizatora gry, nabycie za pośrednictwem sieci Internet towaru, usługi lub innego dowodu udziału w grze w przypadku loterii promocyjnej itd.).

Zasadne wydaje się stanowisko, że właściwe byłoby węższe rozumienie pojęcia urządzania przez Internet – może być o nim mowa wyłącznie w sytuacji, gdy za pośrednictwem Internetu dokonywany jest właściwy akt gry w rozumieniu zaprezentowanym powyżej. Za takim stanowiskiem przemawia wykładnia systemowa wewnętrzna znowelizowanych przepisów, bowiem przy szerokiej interpretacji pojęcia urządzania przez Internet

część obowiązków organizatora gry hazardowej byłaby zwyczajnie niemożliwa do zrealizowania, a racjonalny ustawodawca nie tworzy zbędnych regulacji. Przykładowo, tworzone często w praktyce dedykowane strony internetowe dla loterii promocyjnych, za pomocą których uczestnicy rejestrują się do gry, podając kody z zakupionych towarów objętych promocją, nie dają organizatorowi możliwości uwzględnienia w regulaminie odpowiedzialnej gry:

– procedury rejestracji gracza na koncie gracza lub tymczasowym koncie gracza jako warunku rozpoczęcia i prowadzenia gry (uczestnik jednorazowo wysyła dane zgłoszeniowe i nie zakłada ani nie utrzymuje żadnego konta w systemie organizatora),

– mechanizmów umożliwiających uczestnikom gry kontrolę swojej aktywności na stronie internetowej wykorzystywanej w grze hazardowej (cała aktywność uczestnika sprowadza się do jednorazowego przesłania danych zgłoszeniowych) czy

– mechanizmów uniemożliwiających uczestnikom gry grę po wyczerpaniu środków na koncie gracza (uczestnicy nie mają możliwości zadysponowania jakimikolwiek środkami finansowymi za pośrednictwem strony dedykowanej dla loterii, dokonanie zakupu promocyjnego ma miejsce wcześniej, bez udziału Internetu).

Wąskie rozumienie omawianego pojęcia znajduje także poparcie w orzecznictwie sądowym, gdzie przyjmuje się, że sama rejestracja uczestników gry za pośrednictwem sieci Internet nie przesądza o tym, iż dana gra jest urządzana przez Internet (vide np. rozważania zawarte w uzasadnieniu wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 1 marca 2016 r. II GSK 1892/14).

Mając powyższe na uwadze, uprzejmie proszę o wyjaśnienie poruszonej kwestii.

Z wyrazami szacunku
Kazimierz Kleina

Oświadczenie złożone przez senatora Kazimierza Kleinę

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury i budownictwa Andrzeja Adamczyka

Szanowny Panie Ministrze!

Na 18. posiedzeniu Senatu RP w dniu 19 maja 2016 r. złożyłem oświadczenie w sprawie rewitalizacji linii kolejowej nr 229 na odcinku Lębork – Łeba. W otrzymanej z Ministerstwa Infrastruktury i Budownictwa odpowiedzi (DTK.III.054.57.2016.GK.2) zawarta była informacja o trwającym postępowaniu przetargowym na opracowanie dokumentacji przedprojektowej dla projektu „Rewitalizacja linii kolejowej nr 229 na odcinku Lębork – Łeba", który znajduje się na liście projektów podstawowych Krajowego Programu Kolejowego do 2023 roku. Rozstrzygnięcie ww. postępowania miało nastąpić do końca czerwca 2016.

W związku z powyższym chciałbym uzyskać informację o wynikach rozstrzygnięcia tego postępowania oraz zapytać, na jakim etapie znajdują się obecnie prace dotyczące przygotowania dokumentacji dotyczącej rewitalizacji linii kolejowej nr 229 na odcinku Lębork – Łeba.

Proszę o szczegółowe informacje dotyczące trybu oraz procedur, według których prowadzone są prace. Zależy mi na uzyskaniu informacji o tym, czy jako priorytet w rewitalizacji wspomnianej linii potraktowana zostanie kwestia elektryfikacji.

Mieszkańcom regionu bardzo zależy na przyspieszeniu przedmiotowej inwestycji, która może wpłynąć na zmianę sposobu podróżowania i wybór transportu kolejowego zamiast transportu samochodowego.

Z wyrazami szacunku
Kazimierz Kleina

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Kobiaka

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Konstantego Radziwiłła

Szanowny Panie Ministrze!

Do mojego biura senatorskiego zgłaszane są liczne wątpliwości w związku z planami nowelizacji ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (DzU 2004 nr 210, poz. 2135), jak i z projektem rozporządzenia Ministra Zdrowia w sprawie określenia profili charakteryzujących poziomy systemu zabezpieczenia oraz kryteriów kwalifikacji świadczeniodawców do tych poziomów (sieć szpitali).

W związku z tym dyrekcja Pałuckiego Centrum Zdrowia Sp. z o.o. w Żninie, jak i Rada Powiatu w Żninie wyrażają duże zaniepokojenie w kontekście dalszego funkcjonowania:

– Oddziału Ginekologiczno-Położniczego – w zakresie porodów, w odniesieniu do prognozowanej mapy potrzeb zdrowotnych „Prognoza zapotrzebowania na placówki położnicze w województwie kujawsko-pomorskim" (rekomendacja tylko dla 15 oddziałów);

– Oddziału Chirurgii Urazowo-Ortopedycznej – w ramach pierwszego poziomu zabezpieczenia świadczeń medycznych, w zakresie świadczeń endoprotezoplastyki stawu biodrowego i kolanowego.

W związku z opublikowaniem wspomnianych prognoz i brakiem rekomendacji dla żnińskich oddziałów zaniepokojenie autorów apelu należy uznać za uzasadnione.

Zwracam się do Pana Ministra o przedstawienie stosownego stanowiska w związku ze wspomnianymi prognozami dla obu oddziałów Pałuckiego Centrum Zdrowia oraz odniesienie się do załączonego apelu Rady Miejskiej w Barcinie dotyczącego braku rekomendacji funkcjonowania obu tych oddziałów w określonym zakresie.

Konieczne wydaje się wyjaśnienie wątpliwości w kluczowej sprawie, które dotyczą nie tylko placówki w Żninie, lecz także innych szpitali na terenie całego kraju.

Załączam apel Rady Miejskiej w Barcinie z dnia 24 lutego 2017 r.

Z poważaniem
Andrzej Kobiak

Oświadczenie złożone przez senator Marię Koc

Oświadczenie skierowane do sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacka Boguckiego

Pod koniec 2016 r. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi wprowadziło nową linię kredytu preferencyjnego ZC, który miał za zadanie pomóc gospodarstwom rolnym. Programem objęte były gospodarstwa, które znalazły się w trudnej sytuacji materialnej w związku ze spadkami cen produktów rolnych. Dochody te obniżyły się przez embargo nałożone przez Rosję na polskie produkty rolne.

Do mojego biura senatorskiego w Węgrowie zgłosił się pan S.D., rolnik z Z., gmina (…), powiat (…). Drastyczne spadki cen mleka i wołowiny, a także klęski żywiołowe, doprowadziły do tego, że pan D. był zmuszony zaciągnąć zobowiązanie kredytowe w banku, aby jego gospodarstwo przetrwało. Oprocentowanie i konsolidacja kredytów spowodowały, że pan D. ma bardzo duże zadłużenie. Gdyby nie bardzo trudna sytuacja na rynku rolniczym, pan D. nie byłby zmuszony dokonywać konsolidacji, a z jej powodu nie został tym programem objęty.

Czy Pan Minister widzi możliwości, aby pomóc panu D. i innym rolnikom, którzy mają podobny problem? Czy jest możliwe udzielenie rolnikom będącym w podobnej sytuacji nieoprocentowanego bądź niskooprocentowanego kredytu, dzięki któremu pokryją całe zobowiązanie zaciągnięte w banku i będą mieli możliwości spłacenia go państwu w ratach dostosowanych do ich możliwości finansowych?

Z poważaniem
Maria Koc

Oświadczenie złożone przez senatora Władysława Komarnickiego

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Konstantego Radziwiłła

Szanowny Panie Ministrze!

Wielospecjalistyczny Szpital Wojewódzki w Gorzowie Wielkopolskim obecnie realizuje inwestycję pt. „Rozbudowa Wielospecjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp. Sp. z o.o. o Ośrodek Radioterapii w celu zwiększenia dostępności do wysokiej jakości usług zdrowotnych w obszarze chorób nowotworowych", która jest współfinansowana ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego „Lubuskie 2020" oraz uzyskała pozytywną opinię Wojewody Lubuskiego o celowości utworzenia nowych komórek organizacyjnych, tj. oddziału radioterapii i zakładu radioterapii z dwoma akceleratorami. Nadmieniam, że jest to jedna z tych inwestycji, które są najbardziej wyczekiwane przez mieszkańców północnej części województwa lubuskiego. Dotychczas Gorzów Wielkopolski był jedynym miastem wojewódzkim bez możliwości leczenia chorób nowotworowych.

Niestety ogłoszony przez Ministerstwo Zdrowia 15 marca 2017 r. konkurs ofert na wybór realizatorów zadania Narodowego Programu Zwalczania Chorób Nowotworowych pt. „Doposażenie zakładów radioterapii w Polsce" w 2017 r. nie przewiduje zakupu wymienionego sprzętu dla nowo powstających ośrodków, takich jak ten w Gorzowie. Mając na uwadze ogromne znaczenie tejże inwestycji dla województwa lubuskiego, zwracam się do Pana Ministra z zapytaniem, czy jest szansa, aby gorzowski szpital mógł się ubiegać w najbliższym czasie o zakup z funduszy ministerialnych niezbędnego sprzętu dla ośrodka radioterapii. Planowane uruchomienie ośrodka ma nastąpić z końcem 2018 r.

Z wyrazami szacunku
Władysław Komarnicki

Oświadczenie złożone przez senatora Władysława Komarnickiego

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Konstantego Radziwiłła

Szanowny Panie Ministrze!

Szpitalny oddział ratunkowy to jednostka systemu Państwowego Ratownictwa Medycznego, która udziela pomocy pacjentowi w stanach nagłego zagrożenia zdrowotnego. Świadczenia opieki zdrowotnej, których udziela SOR, polegają na wstępnej ocenie stanu zdrowia pacjenta oraz niezbędnym leczeniu w celu stabilizacji funkcji życiowych.

W ramach struktury organizacyjnej NZOZ Szpital im. prof. Z. Religi w Słubicach sp. z o.o. funkcjonuje SOR, który z racji granicznego położenia Słubic jest pierwszym i zarazem ostatnim SOR w Polsce. Bliskość przejścia granicznego w Świecku i autostrady A2 wpływa na zwiększenie obłożenia tego oddziału. W roku 2016 przyjęto prawie 9 tysięcy pacjentów, co przewyższa znacznie liczbę pacjentów obsługiwanych przez inne szpitalne oddziały ratunkowe zlokalizowane na terenie woj. lubuskiego. Dodatkowo, ze względu na dużą odległość do ośrodków o wyższej referencyjności, konieczne jest posiadanie przez szpital całodobowego lądowiska dla śmigłowców pogotowia ratunkowego. Obecne nie może być wykorzystywane całodobowo i znajduje się na dzierżawionym gruncie. Termin dzierżawy upływa z końcem 2017 r. i nie ma możliwości jej przedłużenia.

Z uwagi na strategiczne znaczenie i położenie szpitala w Słubicach zwracam się z zapytaniem do Pana Ministra, czy jest możliwa pomoc ministerstwa w ramach Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko" na lata 2014–2020, osi priorytetowej IX „Wzmocnienie strategicznej infrastruktury ochrony zdrowia", działania 9.1 „Infrastruktura ratownictwa medycznego".

Z wyrazami szacunku
Władysław Komarnicki

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Majera

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury i budownictwa Andrzeja Adamczyka

Szanowny Panie Ministrze!

Gmina Poczesna leży w północnej części Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej. Ważnym elementem jej usytuowania geograficznego jest droga krajowa nr 1, magistrala kolejowa Warszawa – Katowice oraz planowana autostrada A1. Krzyżujące się drogi prowadzące w kierunku Zawiercia, Opola, Katowic i Częstochowy mają korzystny walor w rozwoju gospodarczym.

Poczesna zlokalizowana jest około 40 km od międzynarodowego lotniska w Pyrzowicach. Ze względu na położenie w strefie podmiejskiej Częstochowy gmina Poczesna wyposażona jest w wiele urządzeń i obiektów o znaczeniu ponadlokalnym (w tym niezbędnych dla obsługi aglomeracji miejskiej). Gmina posiada bardzo dobrze rozwiniętą sieć komunikacji miejskiej.

Do mojego biura wpłynęło pismo wójta gminy Poczesna wraz z uchwałą Rady Gminy w sprawie budowy bezpiecznego przejścia lub kładki dla pieszych przy drodze krajowej nr 1 w miejscowości Wrzosowa. W swoim wystąpieniu samorządowcy sygnalizują, iż wielokrotnie zwracali się do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad z prośbą o zabezpieczenie środków finansowych na wykonanie przy drodze krajowej nr 1 na odcinku od granicy z miastem Częstochowa do skrzyżowania z ul. Długą we Wrzosowej w gminie Poczesna następujących inwestycji:

1. budowa przejścia dla pieszych z sygnalizacją świetlną lub budowa kładki dla pieszych;
2. budowa ciągu pieszo-rowerowego od granicy z miastem Częstochowa do sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu z ul. Długą w miejscowości Wrzosowa po stronie wschodniej.

Po przeanalizowaniu dokumentów należy stwierdzić, iż natężenie ruchu pojazdów mechanicznych na wymienionym odcinku DK1 jest bardzo duże – wynosi 50 tys. pojazdów na dobę. Wobec tego przejście na drugą stronę drogi jest bardzo niebezpieczne i zagraża zdrowiu i życiu mieszkańców. Coraz częściej dochodzi tam do wypadków śmiertelnych.

Zwracam się do Pana Ministra z uprzejmą prośbą o rozważenie możliwości rozbudowy infrastruktury drogowej omawianego odcinka drogi krajowej nr 1 w celu poprawy bezpieczeństwa na przejściu dla pieszych.

Z poważaniem
Ryszard Majer

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Majera

Oświadczenie skierowane do minister rodziny, pracy i polityki społecznej Elżbiety Rafalskiej

Szanowna Pani Minister!

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Częstochowie zasygnalizowało potrzebę podjęcia działań mających na celu ustalenie procedury i kompetencji pracowników służb sądowych, wspierania rodziny, pomocy społecznej i Policji w zakresie czynności odbioru dzieci z rodziny biologicznej w sytuacji zlecenia kuratorowi sądowemu zgodnie z art. 598^{7} i 598^{8} kodeksu postępowania cywilnego przymusowego odebrania dzieci podlegających władzy rodzicielskiej.

Zgodnie z art. 598^{12} „przy odbieraniu osoby podlegającej władzy rodzicielskiej lub pozostającej pod opieką kurator sądowy powinien zachować szczególną ostrożność i uczynić wszystko, aby dobro tej osoby nie zostało naruszone, a zwłaszcza aby nie doznała ona krzywdy fizycznej lub moralnej. W razie potrzeby kurator sądowy może zażądać pomocy organu opieki społecznej lub innej powołanej do tego instytucji".

Mając na względzie powyższy przepis oraz dotychczasowe doświadczenia w wymienionej kwestii dyrektor jednostki zwraca się z uprzejmą prośbą o stworzenie ogólnokrajowej procedury postępowania w takich sytuacjach z konkretnym podziałem zadań poszczególnych jednostek, służb. Wydaje się ona niezbędna w celu sprawnego i kompetentnego przeprowadzania działań w ramach przymusowego odebrania dzieci podlegających władzy rodzicielskiej przez kuratora sądowego.

Przedstawiciel jednostki wyraża słuszne przekonanie, że udzielając pomocy, o której mowa w art. 598^{12} kodeksu postępowania cywilnego, należy kierować się przede wszystkim szeroko pojętym dobrem dzieci, które i tak są już bardzo pokrzywdzone przez los z powodu braku odpowiedniej opieki i nadużyć ze strony rodziców/opiekuna itp.

Rodzina zastępcza oraz pracownicy jednostek pomocy społecznej i pieczy zastępczej z zasady powołani są do wspierania dzieci oraz rodziny i pracy z nimi. Angażowanie ich do podejmowania konkretnych czynności w trakcie odbioru małoletnich z rodziny biologicznej powoduje, że dzieci odbierają te osoby jako winne ich traumatycznych przeżyć, co w zasadzie wyklucza dalszą pracę z dziećmi i stworzenie im bezpiecznego środowiska przez te osoby.

Sugerowanym rozwiązaniem jest tu udzielanie pomocy polegającej przede wszystkim na zaopiekowaniu się dziećmi tuż po przekazaniu ich pod opiekę osób uprawnionych. Bezpośredni udział pracowników wymienionych służb i rodziny zastępczej w odbieraniu dzieci, tj. ich wyprowadzanie, pakowanie i oddzielanie od rodzica/opiekuna, nie powinno mieć miejsca z uwagi na powyżej wskazane argumenty. Osobom, które są „sprawcą" rozdzielenia z rodzicem, dzieci nigdy nie będą w stanie w pełni zaufać i poczuć się pod ich opieką bezpiecznie.

Osoby uprawnione powinny przejmować opiekę nad dzieckiem po odebraniu i przekazaniu im dziecka przez kuratora, a nie w trakcie czynności odbioru. Przyjęcie odpowiedniej procedury zapobiegnie cedowaniu własnych obowiązków na inne służby lub oczekiwaniu podjęcia decyzji przez innego pracownika, np. psychologa, w kwestii tego, czy czynności przymusowego odebrania powinny być prowadzone.

Zwracam się z uprzejmą prośbą o zajęcie stanowiska w wymienionej kwestii oraz ewentualne podjęcie działań mających na celu usprawnienie istniejącej instytucji.

Z poważaniem
Ryszard Majer

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Majera

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Jana Szyszki

Szanowny Panie Ministrze!

Do mojego biura wpłynęło pismo skierowane przez przedstawicieli Urzędu Miejskiego w Woźnikach dotyczące braku regulacji prawnych w zakresie dopuszczalnych norm substancji odorotwórczych w powietrzu atmosferycznym. Problem ten omówiony został na konkretnym przykładzie, tj. inwestycji polegającej na budowie kurnika – chodzi o chów brojlerów w liczbie 20 tysięcy sztuk w jednym cyklu – w gminie Woźniki, który na potrzeby oświadczenia pozwolę sobie w skrócie przytoczyć.

Inwestor wystąpił z wnioskiem o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla zamierzenia polegającego na budowie kurnika – chodzi o chów brojlerów w liczbie 20 tysięcy sztuk w jednym cyklu. Po analizie zgromadzonych dokumentów organ prowadzący postępowanie postanowił odmówić wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla ww. przedsięwzięcia, uzasadniając to m.in. tym, iż lokalizacja przedsięwzięcia w postaci budowy kurnika budzi zdecydowany sprzeciw społeczności lokalnej.

Polska nie posiada uregulowań prawnych w zakresie dopuszczalnych norm substancji odorotwórczych w powietrzu atmosferycznym, natomiast w przedłożonym raporcie przedstawione zostały obliczenia w zakresie uciążliwości odorowej pochodzącej z planowanego zakładu, tylko że w zakresie teoretycznym. Analizując przebieg dotychczasowego postępowania, należy zauważyć, że organ właściwy do wydawania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach już dwukrotnie odmówił jej wydania, a powodem odmowy były właśnie konflikty społeczne.

Mając w szczególności na uwadze dobro ogółu społeczeństwa, zwracam się do Pana Ministra z uprzejmą prośbą o rozważenie możliwości przygotowania propozycji zmian przepisów dotyczących tzw. uciążliwych odorów, ponieważ problem ten dotyczy całego kraju i w szczególności przedsięwzięć hodowlanych pojawiających się w gęstej zabudowie urbanistycznej.

Z poważaniem
Ryszard Majer

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Misiołka

Oświadczenie skierowane do ministra gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Marka Gróbarczyka

Szanowny Panie Ministrze!

W nawiązaniu do założeń zawartych w dokumencie „Założenia do planów rozwoju śródlądowych dróg wodnych w Polsce na lata 2016–2020 z perspektywą do roku 2030" kieruję do Pana pytanie: na którym z etapów realizacji planów przewidziana jest rewitalizacja społeczności i zbiorowości lokalnych obszaru Nadodrza?

Konieczność społecznej akceptacji wydaje się niezbędna (jak również prawnie konieczna) do realizacji wymaganych przedsięwzięć. Jednocześnie świadoma partycypacja tychże społeczności i zbiorowości lokalnych może nie tylko ułatwić realizację inwestycji, lecz również wzmocnić jej długofalowe wykorzystanie na rzecz lokalnego rozwoju.

Jak wskazują liczne materiały źródłowe (min. analizy naukowe, dokumenty i źródła kartograficzne), zagospodarowanie doliny Odry stanowiło istotny element wspólnoty gospodarowania społeczności i zbiorowości lokalnych, jak również obszarów powiązanych gospodarczo.

Realizacja założeń rewitalizacji może stanowić istotny element odrodzenia się tychże wspólnot skupionych wokół osi Odry.

Nie można nie wspomnieć też o, niezwykle istotnej z punktu widzenia szeroko rozumianej rewitalizacji społecznej, problematyce dziedzictwa kulturowego całej przestrzeni nadodrzańskiej. Wielowiekowe gospodarcze wykorzystanie tych terenów wykształciło specyficzne elementy stanowiące o tożsamości wspomnianych społeczności i zbiorowości lokalnych, co w kontekście planowanych działań (a może raczej konsumpcji ich efektów) stanowi równie ważny, choć często pomijany aspekt.

Andrzej Misiołek

Oświadczenie złożone przez senatorów Andrzeja Misiołka i Leszka Piechotę

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego Zbigniewa Ziobry

Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne (DzU nr 106, poz. 679 z późn. zm.) nakłada na samorządowców ograniczenia związane z działalnością gospodarczą, w tym z zasiadaniem w organach zarządzających i kontrolnych spółek prawa handlowego. Dotyczy to:

– wójtów (burmistrzów, prezydentów miast), zastępców wójtów (burmistrzów, prezydentów miast), członków zarządów powiatów, członków zarządów województw;

– skarbników i sekretarzy jednostek samorządowych wszystkich szczebli;

– kierowników jednostek organizacyjnych gminy, powiatu i województwa, osób zarządzających i członków organów zarządzających gminnymi, powiatowymi i wojewódzkimi osobami prawnymi;

– osób wydających decyzje administracyjne w imieniu wójta (burmistrza, prezydenta miasta), starosty i marszałka województwa.

Osoby wymienione powyżej w okresie zajmowania stanowiska lub pełnienia funkcji nie mogą być członkami zarządów, rad nadzorczych lub komisji rewizyjnych spółek prawa handlowego. Zakaz ten nie obowiązuje osób pełniących wymienione funkcje, o ile zostały one zgłoszone do objęcia takich stanowisk w spółce prawa handlowego przez: Skarb Państwa; inne państwowe osoby prawne; spółki, w których udział Skarbu Państwa przekracza 50% kapitału zakładowego lub 50% liczby akcji; jednostki samorządu terytorialnego, ich związki lub inne osoby prawne jednostek samorządu terytorialnego (art. 6 ust. 1 ustawy antykorupcyjnej). Osoby te nie mogą zostać zgłoszone do więcej niż dwóch spółek prawa handlowego z udziałem podmiotów zgłaszających te osoby, tak więc ustawa antykorupcyjna zezwala, aby ta sama osoba została delegowana do nie więcej niż dwóch spółek prawa handlowego.

Jednakże zgodnie z treścią art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 3 marca 2000 r. o wynagradzaniu osób kierujących niektórymi podmiotami prawnymi (DzU nr 26, poz. 306 z późn. zm.) jedna osoba może być członkiem rady nadzorczej tylko w jednej spośród spółek, o których mowa w art. 1 pkt 4–7 ustawy kominowej. Tym samym rodzi się pytanie, który przepis jest wiążący dla samorządowców i w ilu radach nadzorczych osoby, o których mowa w przytoczonych przepisach, mogą zasiadać.

Andrzej Misiołek
Leszek Piechota

Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Napieralskiego

Oświadczenie skierowane do prezes Rady Ministrów Beaty Szydło

Szanowna Pani Premier!

Biorąc pod uwagę niezrozumiałą sytuację, w której to wskutek wyjątkowej interpretacji § 5 ust. 2 i 3 statutu Polskiej Agencji Kosmicznej płk Piotr Suszyński, czasowo pełniący obowiązki prezesa PAK, w zarządzeniu nr 7 wyznacza samego siebie do zastępowania prezesa Polskiej Agencji Kosmicznej we wszystkich czynnościach o charakterze wykonawczym i zarządzającym, jednocześnie powołując się na prerogatywy, które otrzymał od Pani Premier, proszę o weryfikację tej decyzji. Jako uzasadnienie prośby załączam opinię prawną wystawioną 19 kwietnia 2017 r. przez Kancelarię Adwokacką (…) w G., w której we wnioskach czytamy, że zarządzenie nr 7 z dnia 11 kwietnia 2017 r. zostało wydane z rażącym naruszeniem prawa, to jest art. 8 ust. 1 i 4 ustawy o PAK oraz § 5 ust. 2 i 3 statutu, i w celu jego obejścia, co jest jednoznaczne z tym, że nie doszło do prawnie skutecznego wyznaczenia osoby zastępującej prezesa Agencji.

Wnioskuję o przedstawienie mi opinii prawnej, która potwierdzi ważność zarządzenia nr 7 z 11 kwietnia 2017 r., na podstawie którego płk P. Suszyński wyznaczył samego siebie do zastępowania prezesa we wszystkich czynnościach o charakterze wykonawczym i zarządzającym, jak również wnioskuję o przedstawienie w formie pisemnej prerogatyw wystawionych przez Panią Premier, na które powołuje się płk P. Suszyński.

Z poważaniem
Grzegorz Napieralski

Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Napieralskiego

Oświadczenie skierowane do minister cyfryzacji Anny Streżyńskiej oraz do minister edukacji narodowej Anny Zalewskiej

Szanowna Pani Minister!

W minionych latach byliśmy świadkami przygotowywania polskich szkół do wprowadzenia europejskich modeli nauki dzieci i młodzieży, w tym obycia z obowiązującymi już na świecie metodami nauczania z wykorzystaniem odpowiednich programów edukacyjnych, mających na celu udoskonalanie umiejętności obsługi programów komputerowych. Nauka programowania, budowa infrastruktury internetowej w szkołach, szkolenia nauczycieli – to wszystko ma wpłynąć na unowocześnienie szkół.

W odniesieniu do pilotażowego programu programowania pozwalam sobie wystosować następujące zapytania:

1. Na jakim etapie znajduje się realizacja programu?
2. Jakie kompetencje w założeniach mają nauczyciele odpowiedzialni za wdrażanie programu?
3. Na jakich systemach i programach prowadzone są zajęcia?
4. Czy w ramach programu istnieje możliwość pomocy szkołom mniejszym i mniej zamożnym, których nie stać na wyposażenie sal komputerowych?
5. Na jakim etapie jest wdrażanie Ogólnopolskiej Sieci Edukacyjnej?
6. Czy jest jakaś forma kontroli nad szkołami, które dobrowolnie przystąpiły do programu, w zakresie tego, czy i jak go realizują?
7. Ile środków jest zabezpieczonych na potrzeby projektu i z jakich źródeł one pochodzą? Jaka kwota została już wydatkowana?

Pragnę oświadczyć, że wdrożenie na odpowiednim poziomie tego pilotażowego programu to inwestycja w lepsze jutro dla naszych dzieci i całego narodu.

Z wyrazami szacunku
Grzegorz Napieralski

Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Napieralskiego

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury i budownictwa Andrzeja Adamczyka oraz do prezes Rady Ministrów Beaty Szydło

Szanowny Panie Ministrze! Szanowna Pani Premier!

Działając w imieniu i na rzecz lokalnej społeczności, składam oświadczenie w sprawie zaniechania inwestycji dotyczącej budowy obwodnicy miasta Myśliborza.

Sytuacja jest bardzo poważna, bowiem zarówno miasto Myślibórz, jak i GDDKiA poniosły już znaczne wydatki finansowe związane z realizacją obwodnicy. Pokrótce chcę przypomnieć kilka faktów.

Obwodnica Myśliborza była ujęta w programie budowy dróg krajowych na lata 2011–2015. Niestety poprzedni rząd usunął to zadanie z programu i wyznaczył nową datę jego realizacji, to jest w latach 2014–2023, co jest niezrozumiałe, tym bardziej że w 2009 r. zadanie to uzyskało status inwestycji przygotowanej do wejścia w fazę realizacji. Nie chcę się rozpisywać na temat tego, w którym roku jaka instytucja czy podmiot poniosły nakłady finansowe na przygotowanie wyżej wymienionej inwestycji. Przypomnę tylko, że suma poniesionych kosztów finansowych na ten projekt wynosi 8 milionów zł. Pragnę również zaznaczyć, że inżynieria finansowa tejże inwestycji przewiduje wkład miasta Myśliborza w wysokości 13 milionów zł, natomiast cała inwestycja szacowana jest na około 50 milionów zł. Jest to najtańsza, najkrótsza i jedna z najbardziej oczekiwanych obwodnic w naszym kraju.

Pragnąłbym szczególnie zainteresować Pana Ministra tym zadaniem inwestycyjnym, które w moim odczuciu i w odczuciu mieszkańców Myśliborza i okolic, którzy na co dzień zmuszeni są jechać przez to piękne miasto, jest niezbędne.

Z wyrazami szacunku
Grzegorz Napieralski

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Pająka

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego Zbigniewa Ziobry

Zwracam się ponownie do Pana Ministra w związku z narastającym problemem związanym z głośną sprawą wypadku drogowego ze skutkiem śmiertelnym (sygn. II K 216/16) rozpoznawaną przez Sąd Rejonowy w S., w której oskarżoną jest faktyczna pokrzywdzona J.M., a sprawca utrzymuje status pokrzywdzonego.

Nie zostało zrealizowane, pomimo zaistnienia ku temu przesłanek, przeniesienie sprawy do innego okręgu. Nie pomogły w tym zakresie także zawierające rzeczową argumentację interwencje, na czele z wnioskiem ministra spraw wewnętrznych i administracji Mariusza Błaszczaka sformułowanym w piśmie z dnia 6 października 2016 r. (to samo uczynił zresztą Pana pierwszy zastępca – prokurator krajowy).

Pragnę podkreślić, że prowadzący rozprawę sędzia T.D. z własnej woli przyjął na siebie rolę niewolnika biegłego, prezentując pogląd, że biegły „orzekł", a zatem wyrok powinien zapaść w tym duchu. Sędzia ten nie wie, że zabawa biegłego z technikiem dochodzeniowym w rekonstrukcję wypadku bez udziału stron i innych uczestników postępowania nie jest, wbrew ich twierdzeniom, eksperymentem procesowym (rozprawa z dnia 19 kwietnia 2017 r.). Wyraża również szkodliwy dla procesu pogląd, że doświadczony śledczy, emerytowany policjant, nie jest uprawniony do oceny poziomu zabezpieczenia miejsca wypadku drogowego przed utratą śladów, a prawo takie posiada biegły do spraw ruchu drogowego (rozprawa z dnia 31 stycznia 2017 r.).

Osobiście dokonałem analizy przebiegu tego wypadku drogowego, dochodząc do przekonania, że proces w obecnym kształcie jest kompromitacją dla współczesnego wymiaru sprawiedliwości. Brak uznania podczas rozprawy w dniu 19 kwietnia 2017 r. merytorycznych kwalifikacji pana Wojciecha Kotowskiego, znanego i uznanego eksperta z zakresu prawnych i kryminalistycznych problemów ruchu drogowego, w kwestii wyjaśnienia przebiegu wypadku sięga poziomu skandalu, jakim niewątpliwie jest kwestionowanie dorobku Wojciecha Kotowskiego w zakresie prawnych i kryminalistycznych problemów przestępczości drogowej, zwłaszcza w kontekście uznania, jakim jego ogromny dorobek naukowy cieszy się w kręgach wybitnych przedstawicieli nauki i praktyki prawniczej, m.in. profesorów Bożeny Gronowskiej, Tomasza Grzegorczyka, Brunona Hołysta, Romualda Kmiecika, Marka Mozgawy, Lecha K. Paprzyckiego, Wojciecha Radeckiego, Bogusława Sygita i Stanisława Waltosia. Ten świat nauki i praktyki wyraża się o nim jako o „jednym z najwyśmienitszych w Polsce znawców problematyki wypadków drogowych" (tak prezes Izby Karnej Sądu Najwyższego prof. zw. dr. hab. Lech K. Paprzycki napisał w recenzji książki W. Kotowskiego „Problematyka wypadków drogowych", Warszawa 2016). Wymieniony jest współtwórcą renomowanego periodyku prawniczego „Prokuratura i Prawo", twórcą i wieloletnim redaktorem naczelnym miesięcznika „Paragraf na Drodze. Prawne i kryminalistyczne problemy ruchu drogowego" wydawanego przez podległy Panu Instytut Ekspertyz Sądowych im. prof. J. Sehna w Krakowie, a także współtwórcą miesięcznika „Orzecznictwo Sądów Apelacyjnych", w radzie naukowej którego obecnie zasiada.

Ze względu na powyższe postanowiłem raz jeszcze zwrócić się do Pana Ministra Sprawiedliwości i Prokuratora Generalnego zarazem, mając nadzieję, że sprosta on swoim powinnościom i wyeliminuje raz na zawsze bezprawie w (…) wymiarze sprawiedliwości. Jednocześnie z uwagi na fakt, że zawartości dodatkowych materiałów dotyczących sprawy nie jestem w stanie wyczerpać w regulaminowej objętości oświadczenia senatorskiego, pozwolę sobie je przekazać bezpośrednio na dziennik podawczy ministerstwa z prośbą o ich analizę i podjęcie stosownych działań.

Z poważaniem
Andrzej Pająk

Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra rozwoju i finansów Mateusza Morawieckiego

Szanowny Panie Premierze!

Dziękuję za odpowiedź z 24 lutego 2017 r. w sprawie akcji byłych pracowników FSM w Tychach (DNP-I.054.22.2017.JW), podpisaną przez podsekretarza stanu Pawła Chorążego. Niestety odpowiedź zawiera jedynie chronologiczny przegląd przygotowań do prywatyzacji majątku FSM SA w latach 1990–1992. Treść pisma w najmniejszym stopniu nie odnosi się do głównego zarzutu zawartego w moim oświadczeniu, to jest do ustawy z 14 czerwca 1991 r., która ewidentnie naruszała Konstytucję RP.

Znajdujące się w końcowej części pisma zdanie: „Na żadnym etapie przekształceń własnościowych FSM ani innego podmiotu prawa handlowego, który powstał z jej przekształcenia, nie zaistniała prawna możliwość przekazania uprawnionym pracownikom akcji Skarbu Państwa", odbieram tak, że obecnie, w 2017 r., akceptuje się mające miejsce w minionych latach niesprawiedliwe i sprzeczne z konstytucyjną zasadą równości wobec prawa traktowanie wielotysięcznej załogi byłej FSM. Czy działania ustawodawcze w 1991 r., które w sposób wybiórczy przygotowały prywatyzację FSM, mamy dziś uznać za prawidłowe? Naruszono m.in. art. 77 i 79 Konstytucji RP.

Jednym z dowodów nagannego i lekceważącego stosunku do pracowników FSM po prywatyzacji była odmowa zatrudnienia aż 1573 pracowników, co było i jest niewyjaśnionym skandalem, działaniem całkowicie sprzecznym z kodeksem pracy.

Przypomnę, że wielokrotnie podczas negocjacji przygotowujących prywatyzację poruszano temat należnych pracownikom akcji. Jednym z przykładów jest „Memorandum wzajemnego zrozumienia" z 11 października 1991 r. które przewidywało, że 19,9% akcji na zasadach preferencyjnych trafi do pracowników FSM. Niestety, w 1992 r. po wartym wyjaśnienia zmniejszeniu udziału kapitału FSM z 49% do 10%, pominięto udział pracowników w strukturze kapitałowej.

Umowa definitywna, zawarta 28 maja 1992 r., była sprzeczna nie tylko z ustawodawstwem krajowym, ale także z umową europejską (art. 33 i 42), ponieważ nie gwarantowała podmiotom równych szans i, co więcej, przewidywała środki dyskryminujące.

Późniejsze, wymuszone przez związki zawodowe FSM kontrole wykazały, że Rada Ministrów 27 maja 1992 r. debatowała nad „nieznanym" tekstem, a sam minister J. Olechowski przyznał, że pakiet zobowiązań rządu w dziedzinie celnej wykracza poza normy przyznane inwestorom zagranicznym. O wielu innych przywilejach dla strony włoskiej można dowiedzieć się z załącznika nr 5 do „umowy definitywnej". Konsekwencją powyższych ustaleń były wielomilionowe straty Skarbu Państwa, ponoszone przez wiele lat.

Należy dodać, że bezkarne zadłużanie majątku FSM rozpoczęło się już w 1987 r. (Kontrakt X1/79) i trwało do 1992 r. Pomimo dziesiątków pism i monitów do najwyższych władz w Warszawie, pomimo wielotygodniowego strajku w FSM w Tychach, nie udało się ani wyhamować, ani we właściwym czasie skontrolować decydentów uczestniczących w tej megaaferze gospodarczej. Celowe zadłużanie fabryki doprowadziło do drastycznego zaniżenia udziałów kapitałowych FSM SA, co z kolei spowodowało zagarnięcie akcji należnych pracownikom.

Panie Premierze, uważam, że zarzuty pracowników zarówno w zakresie wieloletniego zadłużania majątku FSM, jak i sposobu prowadzenia niefortunnych negocjacji z włoskim partnerem nie są bezpodstawne. Świadczą o tym dokumenty będące w posiadaniu zespołu ds. roszczeń za utracone akcje z tytułu prywatyzacji FSM SA [kontakt: S.B., ul. (…), T., tel. (…); K.G., ul. (…) T., tel. (…)].

Jeżeli w czerwcu 1991 r. uchwalono ustawę odbierającą pracownikom akcje, to czy dziś w atmosferze prawa i sprawiedliwości nie należałoby im tej krzywdy zrekompensować?

Pozostaję z poważaniem
Czesław Ryszka

Oświadczenie złożone przez senatora Waldemara Sługockiego

Oświadczenie skierowane do minister rodziny, pracy i polityki społecznej Elżbiety Rafalskiej

W tym oświadczeniu chciałbym zwrócić uwagę na sprawę pogłębiających się różnic polegających na tym, że osoba zajmująca się niepełnosprawnym dorosłym członkiem rodziny jest dyskryminowana w stosunku do osoby zajmującej się niepełnosprawnym dzieckiem. Rząd Prawa i Sprawiedliwości w swym programie wyborczym obiecał rozwiązać ten problem.

Tymczasem osoba, która zrezygnuje z zatrudnienia, by sprawować opiekę nad niepełnosprawnym dorosłym, którego niepełnosprawność powstała po uzyskaniu pełnoletności, nie nabywa prawa do świadczenia w wysokości 1406 zł. Do mojego biura senatorskiego zgłaszają się osoby, które zaznaczają, iż mogą nie otrzymać nawet wsparcia w wysokości 520 zł. Uzyskanie specjalnego zasiłku opiekuńczego uzależnione jest bowiem od spełnienia kryterium dochodowego, które obecnie ma wynosić nie więcej niż 746 zł netto łącznego dochodu rodziny osoby sprawującej opiekę nad niepełnosprawnym. Oznacza to, że jeśli niepełnosprawny rodzic otrzymuje emeryturę, na przykład w wysokości 1530 zł netto, to pełnoletnie dziecko, które poświęca się opiece nad swoim rodzicem, nie otrzyma wsparcia.

Szanowna Pani Minister, w związku z prowadzoną przez rząd polityką 500+ zwracam się z uprzejmą prośbą o zajęcie stanowiska w przedstawionym w tym oświadczeniu problemie oraz o odpowiedź na następujące pytania:

1. Czy kierowany przez Panią resort planuje wprowadzenie zmian w systemie wsparcia osób opiekujących się niepełnosprawnymi dorosłymi?

2. Czy ministerstwo dysponuje analizami o aktualnej sytuacji niepełnosprawnych dorosłych i ich opiekunów? Jakie rozwiązania w kwestii poprawy sytuacji mogą zostać wprowadzone przez resort?

Z poważaniem
Waldemar Sługocki

Oświadczenie złożone przez senatora Waldemara Sługockiego

Oświadczenie skierowane do ministra spraw wewnętrznych i administracji Mariusza Błaszczaka

Szanowny Panie Ministrze!

Coraz częściej w mediach można spotkać się z informacjami na temat okrucieństwa, jakie stosuje policja względem zatrzymywanych przez nią osób. Powodem, dla którego sytuacje takie nie są nagłaśniane, a policjanci stosujący przemoc wobec przesłuchiwanych karani, jest wyrozumiałość prokuratorów, do których owe sprawy się zgłasza. Drugim powodem obojętności wobec omawianych sytuacji jest to, że naruszenia praw obywatelskich mają miejsce głównie podczas transportu na komendę, w czasie którego rozmowy nie są protokołowane. Dodać należy, iż w wielu przypadkach znęcanie się nad zatrzymywanymi może być kwalifikowane jako przekroczenie uprawnień.

Rzecznik Praw Obywatelskich RP w trakcie ostatniej konferencji prasowej naświetlił ten temat opinii publicznej. Skierował on również wystąpienie, w którym na kilkudziesięciu stronach znajdują się szczegółowe opisy przemocy stosowanej przez policjantów. Zgadzam się z opinią Rzecznika Praw Obywatelskich RP co do kwestii konieczności zmiany przepisów tak, aby zapobiegać stosowaniu przemocy. Rozwiązaniem tej sytuacji byłoby prawo do kontaktu z adwokatem już w chwili zatrzymania. Okrucieństwo policjantów zaobserwować można także w czasie demonstracji, a sprawy te zgłoszone do prokuratury zazwyczaj bardzo szybko są umarzane.

Szanowny Panie Ministrze, uprzejmie proszę o ustosunkowanie się do powyższych argumentów oraz odpowiedzi na pytania.

1. Czy kierowany przez Pana resort systematycznie sprawdza pracę policjantów w kontekście przestrzegania przez nich praw obywatelskich?

2. Czy kierowany przez Pana resort planuje podjąć działania mające na celu zabezpieczenie praw obywatelskich zatrzymywanych i przesłuchiwanych osób?

Z poważaniem
Waldemar Sługocki

Treść

40. posiedzenia Senatu w dniach 26 i 27 kwietnia 2017 r.

(Obrady w dniu 26 kwietnia)

Otwarcie posiedzenia
Projekt porządku obrad
senator Antoni Szymański 5
senator Jerzy Fedorowicz 6
Głosowanie nr 1 6
senator Antoni Szymański 6
Zatwierdzenie porządku obrad
Punkt 1. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz niektórych innych ustaw
Sprawozdanie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu
senator sprawozdawca
Kazimierz Wiatr 7
Zapytania i odpowiedzi
senator Piotr Zientarski. 8
senator Jan Żaryn. 8
senator Kazimierz Wiatr 8
Wystąpienie przedstawiciela rządu
sekretarz stanu
w Ministerstwie
Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Aleksander Bobko 9
Zapytania i odpowiedzi
senator Krystian Probierz 9
senator Józef Zając 9
senator Tomasz Grodzki 9
sekretarz stanu
w Ministerstwie
Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Aleksander Bobko 10
senator Waldemar Sługocki 11
sekretarz stanu
w Ministerstwie
Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Aleksander Bobko 11
Otwarcie dyskusji
senator Piotr Wach 11
senator Tomasz Grodzki 13
senator Jan Żaryn. 13
senator Kazimierz Wiatr 14
senator Grzegorz Peczkis. 16
senator Tomasz Grodzki 17
Zamknięcie dyskusji
Wystąpienie przedstawiciela rządu
sekretarz stanu
w Ministerstwie
Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Aleksander Bobko 17
Komunikaty
Wznowienie obrad
Punkt 1. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz niektórych innych ustaw **(cd.)**
Sprawozdanie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu
senator sprawozdawca
Kazimierz Wiatr 18
Głosowanie nr 2 18
Podjęcie uchwały
Punkt 2. porządku obrad: odwołanie przewodniczącego Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji
Sprawozdanie Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich
senator sprawozdawca
Sławomir Rybicki 19
Głosowanie nr 3 19
Podjęcie uchwały
Punkt 4. porządku obrad: ustawa o inwestycjach w zakresie budowy lub przebudowy toru wodnego Świnoujście – Szczecin do głębokości 12,5 metra
Sprawozdanie połączonych Komisji Infrastruktury oraz Komisji Środowiska
senator sprawozdawca
Jacek Włosowicz 19
Zapytania i odpowiedzi
senator Tomasz Grodzki 20
senator Jacek Włosowicz. 20
senator Władysław Komarnicki 20
senator Jacek Włosowicz. 20
senator Waldemar Sługocki 20
senator Jacek Włosowicz. 20
senator Jan Maria Jackowski 20
senator Jacek Włosowicz. 21
senator Jerzy Wcisła 21

senator Jacek Włosowicz 21
senator Waldemar Sługocki 21
senator Jacek Włosowicz 21
Wystąpienie przedstawiciela rządu
sekretarz stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna 21
Zapytania i odpowiedzi
senator Jan Maria Jackowski 22
sekretarz stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna 22
senator Bogdan Borusewicz 23
sekretarz stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna 23
senator Władysław Komarnicki 23
sekretarz stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna 23
senator Władysław Komarnicki 24
sekretarz stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna 24
senator Tomasz Grodzki 24
sekretarz stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna 24
senator Jerzy Wcisła 24
sekretarz stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna 25
senator Jerzy Czerwiński 25
sekretarz stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna 25
senator Jan Maria Jackowski 26
sekretarz stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna 26
senator Władysław Komarnicki 26
sekretarz stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna 26
senator Grzegorz Napieralski 27
sekretarz stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna 27
senator Grzegorz Peczkis 27
sekretarz stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna 28
senator Waldemar Sługocki 28
sekretarz stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna 28
senator Waldemar Sługocki 28
sekretarz stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna 29
senator Jan Maria Jackowski 29
sekretarz stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna 29
senator Tomasz Grodzki 29
sekretarz stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Śródlądowej
Jerzy Materna 29
senator Bogdan Borusewicz 30
sekretarz stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna 30
Otwarcie dyskusji
senator Jan Maria Jackowski 30
senator Jerzy Wcisła 31
senator Tomasz Grodzki 33
Zamknięcie dyskusji
Punkt 5. porządku obrad: ustawa o czasie pracy na statkach żeglugi śródlądowej
Sprawozdanie połączonych Komisji Infrastruktury oraz Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej
senator sprawozdawca
Jan Hamerski 33
Wystąpienie przedstawiciela rządu
sekretarz stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna 34
Zapytania i odpowiedzi
senator Kazimierz Kleina 34
sekretarz stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna 34
senator Kazimierz Kleina 35
sekretarz stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna 35
senator Arkadiusz Grabowski 35
sekretarz stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej

i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna 35
senator Sławomir Rybicki 36
sekretarz stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna 36
senator Sławomir Rybicki 36
sekretarz stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna 37
senator Jerzy Czerwiński 37
sekretarz stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna 37
senator Arkadiusz Grabowski 37
sekretarz stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna 38
senator Kazimierz Kleina 38
sekretarz stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna 38
senator Sławomir Rybicki 39
sekretarz stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Jerzy Materna 39
Otwarcie dyskusji
Zamknięcie dyskusji
Punkt 6. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz ustawy o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw
Sprawozdanie Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej
senator sprawozdawca
Bogusława Orzechowska. 39
Sprawozdanie mniejszości Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej
senator sprawozdawca
Jan Filip Libicki 40
Zapytania i odpowiedzi
senator Jarosław Duda 40
senator Jan Filip Libicki 40
senator Mieczysław Augustyn 41
senator Jan Filip Libicki 41
senator Jan Dobrzyński. 41
senator Jan Filip Libicki 41
senator Antoni Szymański 41
senator Jan Filip Libicki 42
senator Jarosław Duda 42
senator Bogusława Orzechowska 42
senator Mieczysław Augustyn 42
senator Bogusława Orzechowska 42
senator Jarosław Duda 43
senator Bogusława Orzechowska 43
Wystąpienie przedstawiciela rządu
podsekretarz stanu
w Ministerstwie
Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
Marcin Zieleniecki 43
Zapytania i odpowiedzi
senator Antoni Szymański 44
podsekretarz stanu
w Ministerstwie
Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
Marcin Zieleniecki 44
senator Antoni Szymański 46
podsekretarz stanu
w Ministerstwie
Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
Marcin Zieleniecki 46
senator Jarosław Duda 46
podsekretarz stanu
w Ministerstwie
Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
Marcin Zieleniecki 46
senator Jarosław Duda 47
podsekretarz stanu
w Ministerstwie
Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
Marcin Zieleniecki 47
senator Jarosław Duda 48
podsekretarz stanu
w Ministerstwie
Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
Marcin Zieleniecki 48
senator Jarosław Duda 49
podsekretarz stanu
w Ministerstwie
Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
Marcin Zieleniecki 49
senator Jarosław Duda 50
podsekretarz stanu
w Ministerstwie
Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
Marcin Zieleniecki 50
senator Jerzy Czerwiński 50
podsekretarz stanu
w Ministerstwie
Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
Marcin Zieleniecki 50
senator Krzysztof Mróz 51
podsekretarz stanu
w Ministerstwie
Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
Marcin Zieleniecki 51
senator Władysław Komarnicki 52
podsekretarz stanu
w Ministerstwie
Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
Marcin Zieleniecki 52
senator Krzysztof Mróz 53
podsekretarz stanu w Ministerstwie
Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
Marcin Zieleniecki 54

senator Jarosław Duda 54
podsekretarz stanu
w Ministerstwie
Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
Marcin Zieleniecki 54
senator Jarosław Duda 55
podsekretarz stanu
w Ministerstwie
Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
Marcin Zieleniecki 55
Otwarcie dyskusji
Zamknięcie dyskusji
Punkt 7. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o ochronie przyrody
Sprawozdanie Komisji Środowiska
senator sprawozdawca
Zdzisław Pupa 56
Zapytania i odpowiedzi
senator Władysław Komarnicki 57
senator Zdzisław Pupa 57
senator Piotr Florek 57
senator Zdzisław Pupa 58
senator Bogdan Borusewicz 58
senator Zdzisław Pupa 58
senator Jan Dobrzyński. 58
senator Zdzisław Pupa 58
Wystąpienie przedstawiciela rządu
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Środowiska
Andrzej Szweda-Lewandowski 59
Zapytania i odpowiedzi
senator Piotr Florek 59
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Środowiska
Andrzej Szweda-Lewandowski 59
senator Jadwiga Rotnicka 60
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Środowiska
Andrzej Szweda-Lewandowski 60
senator Andrzej Stanisławek 60
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Środowiska
Andrzej Szweda-Lewandowski 61
senator Andrzej Stanisławek 61
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Środowiska
Andrzej Szweda-Lewandowski 61
senator Arkadiusz Grabowski 61
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Środowiska
Andrzej Szweda-Lewandowski 62
senator Jan Dobrzyński. 62
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Środowiska
Andrzej Szweda-Lewandowski 63
senator Jan Dobrzyński. 63
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Środowiska
Andrzej Szweda-Lewandowski 63
senator Leszek Czarnobaj 63
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Środowiska
Andrzej Szweda-Lewandowski 64
senator Leszek Czarnobaj 64
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Środowiska
Andrzej Szweda-Lewandowski 64
Senator Bogdan Borusewicz 64
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Środowiska
Andrzej Szweda-Lewandowski 64
senator Antoni Szymański 65
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Środowiska
Andrzej Szweda-Lewandowski 65
senator Antoni Szymański 65
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Środowiska
Andrzej Szweda-Lewandowski 66
senator Ryszard Bonisławski. 66
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Środowiska
Andrzej Szweda-Lewandowski 66
senator Marek Pęk 66
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Środowiska
Andrzej Szweda-Lewandowski 66
senator Piotr Florek 67
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Środowiska
Andrzej Szweda-Lewandowski 67
senator Mieczysław Augustyn 67
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Środowiska
Andrzej Szweda-Lewandowski 68
senator Mieczysław Augustyn 68
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Środowiska
Andrzej Szweda-Lewandowski 68
senator Sławomir Rybicki 68
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Środowiska
Andrzej Szweda-Lewandowski 69
senator Sławomir Rybicki 69
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Środowiska
Andrzej Szweda-Lewandowski 69
senator Waldemar Bonkowski 69
senator Mieczysław Augustyn 70
senator Jerzy Chróścikowski. 70
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Środowiska
Andrzej Szweda-Lewandowski 70
Otwarcie dyskusji
senator Jadwiga Rotnicka 70
senator Piotr Florek 71
senator Andrzej Pająk 72
senator Jerzy Chróścikowski. 73
senator Waldemar Bonkowski 75
senator Bogdan Klich 75

senator Piotr Florek 76
senator Bogdan Borusewicz 77
senator Andrzej Stanisławek 78
Zamknięcie dyskusji
Punkt 8. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o wspieraniu rozwoju obszarów wiejskich z udziałem środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020
Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi
senator sprawozdawca
Przemysław Błaszczyk 79
Wystąpienie przedstawiciela rządu
podsekretarz stanu
w Ministerstwie
Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Ryszard Zarudzki 80
Otwarcie dyskusji
Zamknięcie dyskusji
Punkt 9. porządku obrad: ustawa o zwalczaniu dopingu w sporcie
Wznowienie obrad
Punkt 9. porządku obrad: ustawa o zwalczaniu dopingu w sporcie **(cd.)**
Sprawozdanie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu
senator sprawozdawca
Kazimierz Wiatr 81
Wystąpienie przedstawiciela rządu
minister sportu i turystyki
Witold Bańka 82
Zapytania i odpowiedzi
senator Czesław Ryszka 83
minister sportu i turystyki
Witold Bańka 83
senator Krzysztof Słoń 83
minister sportu i turystyki
Witold Bańka 83
senator Czesław Ryszka 84
minister sportu i turystyki
Witold Bańka 84
Otwarcie dyskusji
Zamknięcie dyskusji
Punkt 10. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o systemie informacji oświatowej oraz niektórych innych ustaw
Sprawozdanie połączonych Komisji Nauki, Edukacji i Sportu oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej
senator sprawozdawca
Kazimierz Wiatr 84
Wystąpienie przedstawiciela rządu
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Marzenna Drab 85
Zapytania i odpowiedzi
senator Jerzy Czerwiński 86
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Marzenna Drab 86
Otwarcie dyskusji
Zamknięcie dyskusji
Komunikaty

(Obrady w dniu 27 kwietnia)

Wznowienie posiedzenia
Uzupełnienie porządku obrad
Punkt 11. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o kinematografii oraz niektórych innych ustaw
Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu
senator sprawozdawca
Barbara Zdrojewska 88
Zapytania i odpowiedzi
senator Jerzy Fedorowicz 89
senator Barbara Zdrojewska 89
senator Maciej Grubski 89
senator Barbara Zdrojewska 90
senator Jerzy Czerwiński 90
senator Barbara Zdrojewska 90
Wystąpienie przedstawiciela rządu
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Paweł Lewandowski 91
Zapytania i odpowiedzi
senator Barbara Zdrojewska 93
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Paweł Lewandowski 93
senator Bogdan Borusewicz 94
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Paweł Lewandowski 94
senator Jerzy Fedorowicz 94
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Paweł Lewandowski 94
senator Jerzy Fedorowicz 94
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Paweł Lewandowski 95
senator Maria Pańczyk-Pozdziej 96

podsekretarz stanu
w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Paweł Lewandowski 96
senator Jan Żaryn. 96
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Paweł Lewandowski 97
senator Czesław Ryszka 97
senator Jerzy Fedorowicz 97
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Paweł Lewandowski 98
senator Jerzy Fedorowicz 98
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Paweł Lewandowski 99
senator Jerzy Fedorowicz 99
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Paweł Lewandowski 99
senator Jerzy Fedorowicz 100
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Paweł Lewandowski 100
senator Barbara Zdrojewska 101
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Paweł Lewandowski 101
Otwarcie dyskusji
senator Czesław Ryszka 101
senator Barbara Borys-Damięcka 103
senator Jerzy Fedorowicz 104
senator Barbara Zdrojewska 106
Zamknięcie dyskusji
Wystąpienie przedstawiciela rządu
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Paweł Lewandowski 107
senator Jerzy Fedorowicz 108
Punkt 12. porządku obrad: ustawa o ustanowieniu Krzyża Zachodniego
Sprawozdanie połączonych Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą oraz Komisji Kultury i Środków Przekazu
senator sprawozdawca
Jan Żaryn 109
Otwarcie dyskusji
Zamknięcie dyskusji
Punkt 13. porządku obrad: ustawa o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Kazachstanu o readmisji osób, podpisanej w Warszawie dnia 22 sierpnia 2016 r.
Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji
senator sprawozdawca
Robert Mamątow 110
Sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej
senator sprawozdawca
Tomasz Grodzki 111
Zapytania i odpowiedzi
senator Jerzy Czerwiński. 111
sekretarz stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych i Administracji
Jakub Skiba. 111
Otwarcie dyskusji
Zamknięcie dyskusji
Punkty 14. i 15. porządku obrad: drugie czytanie projektu opinii o niezgodności z zasadą pomocniczości projektu dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wspólnych zasad rynku wewnętrznego energii elektrycznej (wersja przekształcona) COM (2016) 864; drugie czytanie projektu opinii o niezgodności z zasadą pomocniczości projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wewnętrznego rynku energii elektrycznej (wersja przekształcona) COM (2016) 861
Sprawozdanie połączonych Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej oraz Komisji Gospodarki Narodowej i Innowacyjności
senator sprawozdawca
Alicja Zając. 112
Zapytania i odpowiedzi
senator Antoni Szymański 113
senator Jerzy Czerwiński. 113
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Energii
Andrzej Piotrowski. 114
senator Wiesław Dobkowski 117
senator Waldemar Sługocki 118
senator Grzegorz Peczkis. 118
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Energii
Andrzej Piotrowski. 118
senator Antoni Szymański 120
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Energii
Andrzej Piotrowski. 121
senator Andrzej Stanisławek 121
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Energii
Andrzej Piotrowski. 121
senator Józef Zając 123
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Energii
Andrzej Piotrowski. 123
senator Bogdan Borusewicz 124
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Energii
Andrzej Piotrowski. 124
Otwarcie dyskusji
senator Piotr Wach 126

senator Mieczysław Augustyn 128
senator Adam Gawęda 129
senator Krystian Probierz 130
senator Alicja Zając 131
senator Mieczysław Augustyn 131
senator Alicja Zając 132
senator Kazimierz Wiatr 132
senator Marek Borowski 133
senator Kazimierz Wiatr 133
Zamknięcie dyskusji
Punkt 16. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa oraz ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa oraz niektórych innych ustaw
Sprawozdanie Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej
senator sprawozdawca
Antoni Szymański 144
Wystąpienie przedstawiciela rządu
podsekretarz stanu
w Ministerstwie
Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
Marcin Zieleniecki 135
Otwarcie dyskusji
Zamknięcie dyskusji
Komunikaty
Wznowienie obrad
Punkt 3. porządku obrad: ustawa o biegłych rewidentach, firmach audytorskich oraz nadzorze publicznym
Sprawozdanie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych
senator sprawozdawca
Grzegorz Bierecki 136
Wystąpienie przedstawiciela rządu
sekretarz stanu
w Ministerstwie Finansów
Wiesław Janczyk 136
Otwarcie dyskusji
senator Grzegorz Bierecki 138
Zamknięcie dyskusji
Komunikaty
Wznowienie obrad
Punkt 3. porządku obrad: ustawa o biegłych rewidentach, firmach audytorskich oraz nadzorze publicznym **(cd.)**
Sprawozdanie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych
senator sprawozdawca
Grzegorz Bierecki 139
Głosowanie nr 4 139
Głosowanie nr 5 139
Głosowanie nr 6 140
Głosowanie nr 7 140
Głosowanie nr 8 140
Głosowanie nr 9 140
Głosowanie nr 10 140
Głosowanie nr 11. 140
Głosowanie nr 12 140
Głosowanie nr 13 140
Głosowanie nr 14 140
Głosowanie nr 15 141
Podjęcie uchwały
Punkt 4. porządku obrad: ustawa o inwestycjach w zakresie budowy lub przebudowy toru wodnego Świnoujście – Szczecin do głębokości 12,5 metra **(cd.)**
Głosowanie nr 16 141
Podjęcie uchwały
Punkt 5. porządku obrad: ustawa o czasie pracy na statkach żeglugi śródlądowej **(cd.)**
Głosowanie nr 17 141
Podjęcie uchwały
Punkt 6. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz ustawy o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw **(cd.)**
Głosowanie nr 18 141
Głosowanie nr 19 141
Głosowanie nr 20 141
Głosowanie nr 21 141
Głosowanie nr 22 141
Podjęcie uchwały
Punkt 7. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o ochronie przyrody **(cd.)**
Sprawozdanie Komisji Środowiska
senator sprawozdawca
Zdzisław Pupa 142
Głosowanie nr 23 142
Głosowanie nr 24 142
Głosowanie nr 25 142
Głosowanie nr 26 142
Głosowanie nr 27 142
Głosowanie nr 28 143
Głosowanie nr 29 143
Głosowanie nr 30 143
Głosowanie nr 31 143
Głosowanie nr 32 143
Podjęcie uchwały
Punkt 8. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o wspieraniu rozwoju obszarów wiejskich z udziałem środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020 **(cd.)**
Głosowanie nr 33 143
Podjęcie uchwały
Punkt 9. porządku obrad: ustawa o zwalczaniu dopingu w sporcie **(cd.)**
Głosowanie nr 34 143
Podjęcie uchwały
Punkt 10. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o systemie informacji oświatowej oraz niektórych innych ustaw **(cd.)**
Głosowanie nr 35 144
Podjęcie uchwały
Punkt 11. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o kinematografii oraz niektórych innych ustaw **(cd.)**
Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu
senator sprawozdawca
Barbara Zdrojewska 144

Głosowanie nr 36 144
Głosowanie nr 37 144
Podjęcie uchwały
Punkt 12. porządku obrad: ustawa o ustanowieniu Krzyża Zachodniego **(cd.)**
Sprawozdanie połączonych Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą
senator sprawozdawca Jan Żaryn 144
Głosowanie nr 38 144
Podjęcie uchwały
Punkt 13. porządku obrad: ustawa o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Kazachstanu o readmisji osób, podpisanej w Warszawie dnia 22 sierpnia 2016 r. **(cd.)**
Głosowanie nr 39 145
Podjęcie uchwały
Punkt 14. porządku obrad: drugie czytanie projektu opinii o niezgodności z zasadą pomocniczości projektu dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wspólnych zasad rynku wewnętrznego energii elektrycznej (wersja przekształcona) COM (2016) 864. **(cd.)**
Przystąpienie do trzeciego czytania projektu
Głosowanie nr 40 145
Podjęcie uchwały
Punkt 15. porządku obrad: drugie czytanie projektu opinii o niezgodności z zasadą pomocniczości projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wewnętrznego rynku energii elektrycznej (wersja przekształcona) COM (2016) 861 **(cd.)**
Przystąpienie do trzeciego czytania projektu
Głosowanie nr 41 145
Podjęcie uchwały
Punkt 16. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa oraz ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa oraz niektórych innych ustaw **(cd.)**
Głosowanie nr 42 145
Podjęcie uchwały
Punkt 17. porządku obrad: wybór przewodniczącego Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji
Sprawozdanie Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich
senator sprawozdawca Sławomir Rybicki 146
senator Michał Seweryński. 146
Tajne głosowanie
Wznowienie obrad
Punkt 17. porządku obrad: wybór przewodniczącego Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji **(cd.)**
Ogłoszenie wyników tajnego głosowania
Podjęcie uchwały
senator Robert Mamątow. 148
Oświadczenia
senator Antoni Szymański 148
senator Stanisław Gogacz 149
Zamknięcie posiedzenia
Wyniki głosowań
Przemówienia i oświadczenia senatorów, przekazane do protokołu, niewygłoszone podczas 40. posiedzenia Senatu
Przemówienie senatora Macieja Łuczaka w dyskusji nad punktem 6. porządku obrad. 159
Przemówienie senatora Władysława Komarnickiego w dyskusji nad punktem 7. porządku obrad. 160
Przemówienie senatora Antoniego Szymańskiego w dyskusji nad punktem 7. porządku obrad. 161
Oświadczenie złożone przez senatora Tomasza Grodzkiego. 163
Oświadczenie złożone przez senatora Jana Marię Jackowskiego 164
Oświadczenie złożone przez senatora Jana Marię Jackowskiego 165
Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Kamińskiego. 166
Oświadczenie złożone przez senatora Kazimierza Kleinę 167
Oświadczenie złożone przez senatora Kazimierza Kleinę 169
Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Kobiaka 170
Oświadczenie złożone przez senator Marię Koc 171
Oświadczenie złożone przez senatora Władysława Komarnickiego . . . 172
Oświadczenie złożone przez senatora Władysława Komarnickiego . . . 173
Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Majera 174
Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Majera 175
Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Majera 176
Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Misiołka 177
Oświadczenie złożone przez senatorów Andrzeja Misiołka i Leszka Piechotę. 178
Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Napieralskiego 179
Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Napieralskiego 180
Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Napieralskiego 181
Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Pająka 182
Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę. 183
Oświadczenie złożone przez senatora Waldemara Sługockiego 184
Oświadczenie złożone przez senatora Waldemara Sługockiego 185

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Opracowanie: Biuro Prac Senackich Kancelarii Senatu;
Redakcja techniczna: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii Kancelarii Senatu.
Nakład 90 egz. ISSN-0867-261X